

Gry i zabawy afrykańskie



DOM
WYDAWNICZY
ELIPSA

Gry i zabawy afrykańskie

Gry i zabawy afrykańskie

pod redakcją
Marty Jackowskiej
i Hanny Rubinkowskiej

Warszawa 2011

Projekt jest współfinansowany w ramach programu
polskiej współpracy rozwojowej
Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2011 r.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autorów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Publikacja przygotowana w ramach projektu
„Gry i zabawy Afryki jako narzędzie dialogu międzykulturowego w edukacji
wczesnoszkolnej”, prowadzonego przez Katedrę Języków i Kultur Afryki,
Wydziału Orientalistycznego, Uniwersytetu Warszawskiego.

Redakcja

Marta Jackowska, Hanna Rubinkowska

Recenzenci

prof. dr hab. Nina Pawlak

dr hab. Małgorzata Żyto

Projekt okładki:

Agnieszka Kolsicka



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska.

Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

Utwór powstał w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej
realizowanej za pośrednictwem MSZ RP w roku 2011.

Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem
zachowania ww. informacji, w tym o stosowanej licencji,
o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.

ISBN 978-83-7151-045-8

DOM
WYDAWNICZY
ELIPSA

Realizacja wydawnicza
Dom Wydawniczy ELIPSA,
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis treści

Od redakcji	
Marta Jackowska, Hanna Rubinkowska	7
Edukacja międzykulturowa	
Magdalena Grygierek	14
Poznanie Afryki przez dzieci polskie za pośrednictwem gier i zabaw afrykańskich rówieśników	
Paweł Boski	19
1. CZĘŚĆ OPISOWA	
EGIPT – raz, dwa, trzy... szukam! wśród egipskich piasków	
Magdalena Nycz-Waller	33
TUNEZJA	
Marta Minakowska	48
CZAD – w sercu Afryki	
Agnieszka Rybaczyk	62
SENEGAL – gry i zabawy z kraju Teranga	
Iwona Anna Ndiaye	80
NIGERIA – tradycyjne gry i zabawy dziecięce u Hausańczyków	
Patrycja Kozieł	97
REPUBLIKA ŚRODKOWOAFRYKAŃSKA (RŚA)	
Urszula Markowska-Manista	114
ETIOPIA	
Daria Żebrowska-Fresenbet	129
SOMALIA – <i>Soomaaliya, ciyaaraha aan xusuusto</i>	
Abdulcadir Gabeire Farah, Urszula Markowska-Manista	144
TANZANIA	
Aleksandra Gutowska, Patrycja Zandberg	162
ANGOLA	
Eugeniusz Rzewuski	175

ZIMBABWE – gry i zabawy dzieci Szona Katarzyna Hryćko	197
REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI Agnieszka Podolecka-Niewdana	208
MADAGASKAR Karolina Marcinkowska	234
2. MATERIAŁY POMOCNICZE	
Egipt	253
Tunezja	257
Czad	259
Senegal	261
Nigeria	270
Republika Środkowoafrykańska	277
Etiopia	283
Somalia	285
Tanzania	287
Angola	294
Zimbabwe	304
Republika Południowej Afryki	306
Madagaskar	313
Noty o autorach	318

Oddajemy do rąk nauczycieli zestaw edukacyjny, składający się z książki „Gry i zabawy afrykańskie”, broszury „Jak mówić polskim dzieciom o dzieciach Afryki?” oraz płyty multimedialnej, który jak mamy nadzieję, pomoże im rozbudzić w najmłodszych uczniach ciekawość innych kultur i świadomość różnorodności otaczającego ich świata. Afryka z całą swoją złożonością, jak każdy inny kontynent, jest integralną częścią świata, w którym żyjemy. Świata, w którym żyć będą też ci, którzy dziś są rozpoczynającymi naukę maluchami.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku Edward Said napisał: „Orient jest tylko europejskim wyobrażeniem Wschodu, jest tworem słabo związanym z rzeczywistością tego świata, a tylko ze słabym pojęciem, jakie Europejczycy o nim mają”. Czyż nie tak samo jest z Afryką? Czym bowiem jest Afryka jako pojęcie, jeśli nie wspólnym wyobrażeniem o świecie leżącym na południe od Europy i wcieleniem tego wyobrażenia w życie?

Wiedzę o Afryce czerpiemy z wielu źródeł. Nie są to tylko gromadzone przez biblioteki książki, ale także internet, prasa i telewizja. Pomimo to wiedza ta jest najczęściej powierzchowna. Jest stereotypowa, przestarzała, naznaczona historią przemocy, niechęci, a przede wszystkim jest nierzetelna. Potwierdzeniem tego może być proste doświadczenie: co znajdzie użytkownik internetu, kiedy wpisze w wyszukiwarkę hasło „Afryka”? Oto pierwsze informacje, jakie się pojawią na ekranie:

„Afrykę zamieszkuje ok. 900 mln ludzi (2010). Ma najwyższy na świecie przyrost (24% rocznie) i jest ‘najmłodszym’ kontynentem na Ziemi – dzieci (0–14 lat) stanowią ok. 44%. Afryka ma najniższy PKB na 1 mieszk. (895 dolarów USA), najkrótszą średnią życia (47 lat), a także największą liczbę zakażonych wirusem HIV (ok. 24,9 mln, czyli ok. 64,3% zakażonych na całym świecie).

Afryka jest najbiedniejszym kontynentem na kuli ziemskiej, dotkniętym wieloma plagami – takimi jak malaria oraz AIDS – a także miejscem, gdzie większa część ludności cierpi na niedożywienie lub nawet głód. W wielu krajach Afryki wciąż trwają wojny domowe i rozmaitego rodzaju konflikty zbrojne. (...)

Jest najslabiej zurbanizowanym kontynentem (ok. 39% ludności mieszka w miastach)”¹.

¹ Źródło: Wikipedia, hasło: Afryka.

Takie jest więc nasze wyobrażenie o Afryce: to kontynent głodu, biedy, chorób, kontynent nękany wojnami. Inne popularne wyobrażenie o Afryce to dzika przyroda, nieprzebyte tropikalne lasy i niedostępne sawanny, na których pasą się zwierzęta. Tak więc Afryka kojarzy się albo z piękną przyrodą, albo z ludzką tragedią. Przede wszystkim zaś – a nie ma nic bardziej błędnego – w powszechnym wyobrażeniu jest monolitem zamieszkanym przez ludzi mówiących jednym językiem, mającym jedynie różne dialekty, jednakowo postrzegających świat i podobnie się zachowujących – czyli ludzi o wspólnej kulturze. Można powiedzieć, że powszechne wyobrażenie o życiu w Afryce, o jej mieszkańcach i ich kulturach jest w znacznym stopniu wynikiem niewiedzy.

W Polsce pojawia się coraz więcej przybyszów z krajów afrykańskich. Decydują się spędzić tu życie i wychować swoje dzieci. Dlatego polska edukacja musi wywiązać się nie tylko z zadania przekazania uczniom coraz szerszych obszarów wiedzy, lecz także przygotować polskie dzieci do życia w społeczeństwie, w którym część jego pełnoprawnych członków dorastała w odmiennych kulturach. Zadanie takie powinna spełniać edukacja międzykulturowa, w której nurt wpisuje się niniejsza publikacja.

Niniejszy zestaw edukacyjny ma przybliżyć dzieciom różnorodność kultur mieszkańców Afryki. Granice leżących na tym kontynencie pięćdziesięciu czterech państw zostały wykreślone na mapie w okresie kolonializmu bez uwzględnienia kulturowych, etnicznych czy historycznych granic. Często są granicami sztucznymi. Celem tej publikacji jest także zweryfikowanie powszechnego, dość smutnego obrazu tego kontynentu, a przede wszystkim przybliżenie dzieciom świata ich afrykańskich rówieśników. Świata, który często niewiele się różni od świata naszych maluchów. Jak można przeczytać w „Grach i zabawach afrykańskich”, dzieci bawią się w dom, w wyimaginowaną dziecięcą wojnę, i to bez względu na to, czy żyją w kraju, w którym panuje pokój, czy cierpią, doświadczając wojny. Bawią się też w ciuciubabkę, grają w gry zręcznościowe. Dziewczynki przebierają lalki Barbie, wszyscy chętnie grają w gry komputerowe.

Prezentowane w niniejszej książce gry i zabawy mają pokazać polskim uczniom, że świat dziecka w Afryce to nie tylko walki i głód, ale też szczęście i beztraska. Dla nauczyciela gry te mają być pretekstem do budzenia zaciekawienia inną kulturą i uczenia tolerancji wobec Innego, który przecież może się stać najlepszym towarzyszem zabawy patykami, piłką czy lalką. Polskie dzieci czekają na długie ciepłe letnie wieczory, by móc się bawić na podwórkach. W innych częściach świata dzieci czekają na pełnię księżyca, dzięki której – jak polskie dzieci latem – będą mogły grać w piłkę po zapadnięciu zmierzchu.

Wiedza o tym, w jakie gry i zabawy bawią się dzieci z różnych zakątków Afryki, pozwala się zastanowić nad wieloma aspektami własnego życia i sposobu, w jaki wychowuje się dzieci w naszym kręgu kulturowym. Przede wszystkim lektura kolejnych części niniejszej książki przypomina czytelnikowi doświadczenia własnego dzieciństwa – doświadczenia, które kolejnym pokoleniom są już obce. Zabawy kamykami, rzucanie patykami do celu albo po to, żeby oznaczyć teren odebrany przeciwnikom, wyścigi kapsli i samodzielne konstruowanie zabawek często przynależą już do świata coraz mniej znanego europejskim dzieciom. Zabawy, którym na podwórkach wspólnie oddawali się najmłodszy rozwijały zdolności motoryczne i umiejętności społeczne, takie jak umiejętność rozwiązywania konfliktów, i tak dalej. Taki sposób spędzania czasu w dużym stopniu wyparty gry komputerowe i oglądanie telewizji, a także zajęcia organizowane przez dorosłych (takie jak nauka języków, zajęcia sportowe czy kółka zainteresowań). Warto przypomnieć niektóre z dziś zapomnianych zabaw. Mogą one urozmaicić dziecięce doświadczenia.

Kolejna refleksja, która nasuwa się podczas lektury poszczególnych rozdziałów tej książki, to refleksja nad uniwersalnością gier i zabaw. Odległe miejsca Afryki, gdzie żyją inne zwierzęta, rosną inne rośliny, a i ludzie wyglądają inaczej, okazują się zaskakująco bliskie. Polskie dzieci śpiewają piosenkę o niedźwiedziu, który mocno śpi. Etiopskie bawią się podobnie, zaczepiając śpiącą panią hienę. Takich analogii znaleźć można znacznie więcej. Zachęcamy nauczycieli, by wykorzystywali naszą książkę także do tego – by pokazać, jak podobnie bawią się dzieci w różnych częściach świata, ale też jak podobne strachy czyhają na dzieci w Afryce, jak podobne tu i tam są dziecięce radości i smutki. Naszym celem było pokazanie polskim dzieciom, że ich rówieśnicy mieszkający na innym kontynencie różnią się od nich nie bardziej niż kolega z ławki.

Różnice jednak frapują i fascynują, i na nie także można zwrócić uwagę, pośiłkując się przedstawionym materiałem. Co oczywiste, dzięki różnicom można się uczyć tego, czego sami nie znamy lub co w naszej kulturze odchodzi w zapomnienie. Przykładem może być życie w społeczności. Przysłowie szona mówi: „Człowiek jest człowiekiem tylko wśród innych ludzi”. W tradycyjnej Afryce, której kultury opierają się na kolektywizmie i poczuciu wspólnoty, nie ma miejsca na indywidualizm, dążenie do odosobnienia. Tradycyjna Afryka to wartość rodziny, bliskich, krewnych. To szacunek do starszych, czy chodzi o starsze rodzeństwo, czy o dziadka i babcię. Dlatego w tradycyjnej Afryce nadal wartością są legendy, mity i historia rodziny. Życie społeczne to również szacunek do przodków i ich kultury.

Kultury afrykańskie to w większości kultury opierające się na przekazie oralnym, czyli ustnym. Kiedy w Europie, w świecie arabskim czy na Dalekim Wschodzie wie-

dzę przekazywano za pośrednictwem pisma, w dużej części Afryki przekazywano ją ustnie – i zapamiętywano. Wieki takiego sposobu kształcenia i przekazywania informacji stworzyły kultury, w których do słowa i przekazu, jakie to słowo niesie, podchodzi się inaczej niż w naszym kręgu kulturowym. W Afryce ogromny nacisk kładzie się na ćwiczenie pamięci. W wielu miejscach każdy człowiek musi znać historię swojej rodziny, musi znać imiona tych, dzięki którym żyje, czyli genealogię swojej rodziny. Zwykle ludzie potrafią wymienić swoich przodków do ośmiu, dziesięciu pokoleń wstecz. Biorąc pod uwagę postęp geometryczny, liczba powiązań rodzinnych i imion przodków, które trzeba zapamiętać, jest ogromna. Bardzo istotnym elementem życia w kulturze oralnej jest też rola, jaką w procesie wychowania dziecka pełnią bajki i opowieści. Wieczne opowieści często snują specjalizujące się w tym osoby: bajarze o zdolnościach i umiejętnościach aktorskich. Przedstawiają historie, które mają uczyć, jak odróżnić właściwe postępowanie od niewłaściwego, wskazać konsekwencje pewnych zachowań, przekazać wiedzę o świecie, często również opowiadają o historii rodziny czy narodu. W opowieściach tych znajdziemy często postać *trickstera*, przewodnika po normach społecznych. Sprytnego, obdarzonego szczególnymi umiejętnościami zwierzęcia, które potrafi wybrnąć z każdej sytuacji i przechytryć silniejszych i większych od siebie. W Afryce jest to często pająk, który mimo swoich niewielkich rozmiarów potrafi wszystkich wystrychnąć na dudka. Czy ten pająk nie przypomina nam postaci z dobrze nam znanych bajek? Ponadto opowieści mają bawić, rozwijać wyobraźnię i uczyć rodzimego języka – czyli pełnić tę rolę, którą w naszej kulturze pełni czytanie książek. Słowo ma moc magiczną, ponieważ jest nośnikiem wiedzy i potrafi niejako stwarzać rzeczywistość. Mędrkami są ci, którzy je posiadli, czy to specjalnie wyszkoleni *grioci* czy ludzie starsi. Dlatego, jak mówi w rozdziale poświęconym Senegalowi Malijczyk Amadou Hampaté Ba: „Starzec, który umiera, jest biblioteką, która płonie”.

Afryka jest kontynentem mniej zurbanizowanym niż Europa. Dlatego znacznie więcej dzieci mieszkających w Afryce niż ich europejskich rówieśników na co dzień ma kontakt z przyrodą zarówno z tą dziką, jak i ze zwierzętami hodowlanymi czy uprawą roślin. Dlatego tak dużo muszą o tej przyrodzie wiedzieć. Zabawy w rozpoznawanie nazw drzew i innych roślin, wykonywanie miniatuerek drzew i zwierząt oraz naśladowanie śpiewu ptaków i odgłosów zwierząt mogą się wydawać najbardziej odległe od tego sposobu, w jaki spędzają czas polskie dzieci. Ale też istnienie takich zabaw powinno uświadomić zarówno nauczycielom, jak i rodzicom, jaki ogrom wiedzy o świecie omija nasze dzieci. Podpatrywanie i naśladowanie przyrody wydaje się kolejną cenną inspiracją, jaką możemy czerpać od Afrykanów.

Trzydzieście kolejnych rozdziałów prezentuje świat dziecka z różnych krajów Afryki: poczynając od leżących na północy Tunezji i Egiptu, przez Senegal, Etiopię i kolejne państwa usytuowane dalej na południe, aż po Republikę Południowej Afryki i Madagaskar. Nauczyciel znajdzie w nich informacje, których próżno szukać w innych opracowaniach. Naszym celem było opisanie tego, co jeszcze opisane nie zostało, nie zaś powielanie informacji, które można znaleźć w innych książkach. Nie jest to więc podstawowe źródło wiedzy o Afryce. Przyjęliśmy założenie, że poszczególne rozdziały będą dotyczyć wybranych państw. Jako że większość współczesnych państw afrykańskich jest wieloetniczna, a ich mieszkańcy mają różne tradycje i mówią różnymi językami, niektóre z rozdziałów dotyczą tylko wybranej grupy etnicznej. Tak jest na przykład w przypadku Zimbabwe: Szona, których gry i zabawy zostały opisane w niniejszej książce, stanowią co prawda większość, ale 18% mieszkańców tego kraju to przede wszystkim Ndebele. Podobnie jest w przypadku Angoli: Czokwe żyją na styku kilku państw i nie są jedyną żyjącą w Angoli grupą etniczną.

Chcąc ułatwić nauczycielom korzystanie z naszej książki, każdy z rozdziałów poprzedziliśmy informacjami o tym, jakiego rodzaju gry i zabawy zostały w nim opisane. Podzieliliśmy je na gry planszowe, zespołowe, zręcznościowe, i tak dalej.

Ogrom geograficzny i kulturowy Afryki sprawia, że mogliśmy zaprezentować tylko wybrane przykłady zarówno grup etnicznych, jak i gier i zabaw. Wiele sposobów spędzania czasu przez afrykańskie dzieci nie zostało opisanych. Nie sposób objąć całości. Tak jest na przykład z popularnymi w wielu częściach Afryki zapaśkami i sportami walki. Rywalizacja dorosłych w Nigrze czy południowej Etiopii jest podpatrywana i naśladowana przez dzieci.

Autorzy poszczególnych rozdziałów napotkali następujący problem: jak przedstawić te gry, które są znane w różnych częściach Afryki. Staraliśmy się, żeby zasady takich gier były opisywane tylko raz, a jeśli są znane również gdzie indziej, tylko o tym wspominamy. Często bowiem ta sama gra, czasem z niewielkimi modyfikacjami, znana jest pod różnymi nazwami.

Autorzy poszczególnych rozdziałów to ludzie, którzy zbierali swoje afrykańskie doświadczenia w różnych okolicznościach. Są wśród nich zarówno Afrykanie, jak i Polacy. Naukowcy, którzy zajmują się kulturami Afryki i różnymi związanymi z nią zagadnieniami, jak i naukowcy zajmujący się problematyką wychowania i kształcenia dzieci, a badania naukowe prowadzili w różnych częściach Afryki. Są też podróżnicy, którzy podczas pobytu w Afryce obserwowali życie i zabawy dzieci. Dlatego rozdziały różnią się nie tylko treścią, ale też doбором i sposobem prezentowania informacji. Wykształcenie i doświadczenie autorów wpłynęło na sposób,

w jaki postrzegają świat afrykańskich dzieci. Mamy nadzieję, że ta różnorodność jest dodatkową wartością naszej książki.

Na różnice w sposobie przedstawienia informacji wpłynęły też odmienne warunki w poszczególnych częściach Afryki. W Etiopii czy Senegalii dzieci dorastają w odmiennych warunkach niż te urodzone w Republice Środkowoafrykańskiej czy w Somalii. Przyczyną są nie tylko różnice kulturowe, ale także warunki bytowe. Na większości obszaru Afryki dzieci mogą się bawić, dorastać, a często również ciężko pracować bez strachu o życie. Żyją na terenach, gdzie panuje pokój. Inaczej jest na znacznych obszarach Somalii, Republiki Środkowoafrykańskiej czy Konga. Tam doświadczenie dzieciństwa nierozzerwalnie wiąże się z tragicznymi doświadczeniami, jakie niesie wojna. Dzieci zostają tam żołnierzami. Ich mentalność, psychika i zdrowie fizyczne są niszczone od najmłodszych lat. Dlatego niektóre z prezentowanych rozdziałów w większym stopniu koncentrują się na często tragicznej sytuacji dzieci: oprócz gier i zabaw przedstawiono w nich także informacje o problemach, jakich doświadczają zarówno dorośli, jak i mali mieszkańcy tych obszarów.

Obraz kultur afrykańskich to obraz różnorodności, ale też pewnej wspólnoty kulturowej, pozwalającej mimo wszystko mówić o Afryce jako całości. Tak jak w Europie w różnych krajach znajdujemy podobieństwa, tak przyglądając się chociażby grom, możemy zauważyć pewne podobieństwa w kulturach afrykańskich. Zwłaszcza że – o czym już wspominaliśmy – w niektóre z przedstawionych gier grywa się w wielu miejscach, często również na innych kontynentach. Tak jest w przypadku najpopularniejszej afrykańskiej gry, znanej na Zachodzie pod nazwą *mankala*, na Dalekim Wschodzie *conglak*, a w różnych częściach Afryki *woure* (w Senegalii), *awale* (na Wybrzeżu Kości Słoniowej), *okwe* albo *ayo* (u nigeryjskich Igbo i Joruba) *oware* (u mieszkających w Ghanie Twi), *isafuba* (u żyjących w RPA Ndebele) czy *gebeta* (w Etiopii). Inna gra, polegająca na podrzucaniu kamyków, w RPA nazywa się *kudoda*, w Somalii *jagi-jagi*, w Nigerii *yar carafke*, w Zimbabwie *nhondo*, w Etiopii *keleblebosz* lub *handaje*.

Do książki dołączamy płytę ze zbiorem prezentacji z każdego przedstawionego kraju – to kolejne źródło przybliżające dzieciom Afrykę. Mogą dzięki niej zobaczyć swoich rówieśników i ich świat. Zestaw interaktywnych pytań i ćwiczeń nie pozwoli, żeby lekcja o Afryce stała się nudna i szybko odeszła w niepamięć. Dzieci będą mogły obejrzeć to, o czym opowie im nauczyciel, i aktywnie uczestniczyć w zajęciach.

Broшуra „Jak mówić polskim dzieciom o dzieciach Afryki?” jest uzupełnieniem naszych starań o dostarczenie nauczycielom narzędzia pozwalającego zaprezentować dzieciom Afrykę w nowy, ciekawy sposób.

Propozycje dalszej lektury:

- Bakun R. (2002), *Czar afrykańskich baśni: w świetle księżycy. Baśnie dla dzieci i dorosłych*, Kraków: Wydawnictwo M.
- Dadie B.B. (1957), *Legends afrykańskie*, Warszawa: Czytelnik.
- Fuja A. (1984), *Opowieści ludu Joruba*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Kama Sywor Kamanda (2009), *Czarownica Nanga. Baśnie afrykańskie*, Poznań: Media Rodzina.
- Kierszys Z. et al. (tłum.) (1984), *Na południe od Sahary. Opowiadania afrykańskie*, Warszawa: Iskry.
- Matelska M. (red.) (1978), *16 opowiadań afrykańskich*, Warszawa: Iskry.
- Matelska M. (red.) (1980), *19 współczesnych opowiadań nigeryjskich*, Warszawa: Iskry.
- Pawlak N. (wybór, wstęp i przekład) (1988), *Opowieści ludu Hausa*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Rzewuski E. (oprac.) (2007), *26 bajek z Afryki ze zdjęciami Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa: Agora.
- Wierzbicki Ł. (2008), *Afryka Kazika*, Warszawa: BIS.

Edukacja międzykulturowa

MAGDALENA GRYGIEREK

Współcześnie powstało pilne zapotrzebowanie na podejmowanie działań edukacyjnych przybliżających nieznaną kulturę. Edukacja międzykulturowa w dzisiejszym kurczącym się świecie przestaje być luksusem czy rodzajem fanaberii, a staje się koniecznością, nagłą potrzebą społeczną związaną z nieuchronnością poddania się nurtowi rozwoju świata. Migracje ludności, wspólny rynek i wymiana handlowa, oddziaływanie mediów, postępujące procesy globalizacyjne powodują, że rozszerza się zasięg kontaktów i codziennie spotykamy się z dużą różnorodnością wzorów życia. Nie sposób dzisiaj pominąć tego bogactwa, którego źródłem jest odmienność współistniejących obok siebie kultur. Współistnienie jednak nie chroni przed uprzedzeniami i stereotypami, które często stają się podłożem konfliktów, wzajemnej wrogości czy dyskryminacji wobec ludzi odmiennych obyczajów, rasy lub religii. Stereotypy i uprzednia – rodzące się przede wszystkim z niewiedzy – pojawiają się tam, gdzie pojawia się „obcy”, czyli ktoś, kogo trudno umieścić na poznawczej, moralnej czy wręcz tylko estetycznej „mapie naszego świata”. Zamknięcie się na odmienność, które jest następstwem niewiedzy i lęku przed nieznanym oraz fałszywego przekonania o wyższości reguł własnej kultury może prowadzić do pojawienia się niebezpiecznej pokusy zwalczania wszelkiej różnorodności.

Edukacja międzykulturowa umożliwia wzajemne poznanie się ludzi, którzy żyją lub zostali wychowani w odmiennej tradycji etnicznej, religijnej lub obyczajowej. Istotą międzykulturowych działań edukacyjnych jest umożliwienie rozumienia tego, co odrębne i nieznanne w innej kulturze. Rozumienie „innego” jednak nie stawia warunku przejmowania obcych zasobów kulturowych czy szukania tego, co tożsame, a jedynie uzdalnia do odczytywania kodu odmiennej kultury. Wiąże się to z zyskaniem swoistego potencjału, który umożliwia spostrzeganie odmiennego świata poprzez głębszą percepcję zachowań żyjących w nim ludzi. Niezrozumiały

dotychczas sposób bycia zaczyna się jawić jako logiczny, sensowny i wartościowy. Rozumienie kodu kulturowego jest kluczem do mniej powierzchownego odbioru nieznannej kultury, gdzie przestaje się ślepo oceniać innych przez pryzmat własnych utartych konwencji i traktować nieczytelne dla nas sposoby zachowania jako objaw zacofania lub prymitywizmu. Doświadczenia innych mogą wówczas zyskać odpowiednią rangę porównywalną do rangi naszych doświadczeń. Krzywdzące oceny i jakże często uprawiana gra w „lepszego i gorszego” prowadzona przez ludzi, którzy niewiele wiedzą o innych sposobach życia niż własny, traci rację bytu. Dzięki działaniom edukacyjnym tworzona jest przestrzeń wymiany doświadczeń i nabywania kompetencji, które pozwalają łatwiej i efektywniej poruszać się w nieznanym świecie oraz docenić wartość obcego dziedzictwa kulturowego.

Wzajemne poznanie i lepsze rozumienie daje możliwość odczucia jak przedstawiciele innej kultury przeżywają rzeczywistość. Rodzi to otwartość na innych i stanowi podstawę wzajemnego zbliżenia się. Łatwiej również wtedy zauważyć, że mimo różnic w wyrażaniu siebie, łączą nas podobieństwa i wiele doświadczeń ma charakter uniwersalny, niezależny od wszelkich podziałów etnicznych czy religijnych. Dostrzegamy, że chociaż budujemy w inny sposób domy, przygotowujemy inne posiłki, uczestniczymy w innych obrzędach religijnych, posługujemy się innym językiem, to tak samo przeżywamy radość w zabawie, ból po stracie bliskich, wdzięczność wobec ludzi, którzy okazali nam dobro, miłość do swoich dzieci, mamy takie same potrzeby („podstawowe” i „wyższe”). Buduje to świadomość przynależenia do wspólnoty ludzkiej pomimo odrębności kulturowej. Bowiem to nie ilość informacji o innych, czy zakres kontaktów z nimi decyduje o tym, jak ich traktujemy, ale przede wszystkim jakość i moc odczuwanych więzi z ludźmi trwale wyznacza naszą postawę wobec nich, sposób ich spostrzegania oraz określa kierunek i motywację działań. Kształcenie międzykulturowe przyczyniając się do wzrostu świadomości tego, co nas łączy i zwiększenia poczucia wspólnoty staje się czynnikiem łagodzenia napięć i wzajemnej wrogości oraz pomaga wzmocnić proces budowania solidarności między ludźmi.

Edukacja międzykulturowa oprócz tego, że daje okazję do poznania i lepszego rozumienia „obcego” oraz odczucia z nim więzi równocześnie inspirowane do indywidualnego rozwoju własnej osobowości. Uczenie się o innych i od innych umożliwia rozszerzanie granic własnego świata mentalnego, emocjonalnego i duchowego. Dzięki zetknięciu się z różnicami zaczynamy odbierać nasze myślenie o rzeczywistości i odczuwanie jej jako mniej oczywiste, bardziej uwikłane w schematy interpretacyjne własnej kultury. Konfrontacja z innością i zyskanie nowej wiedzy przyczynia się do zmiany perspektywy i przewyciężenia wąskiego spojrzenia na świat

ograniczonego tylko i wyłącznie do widoku z „własnego podwórka”, z którego nie można dostrzec różnorodności i złożoności rzeczywistości. Rozszerzenie horyzontów zwiększa pole wyboru i sprawia, że poszukiwanie odpowiedzi na stałe i żywe w każdej zbiorowości ludzkiej pytania o sens życia, śmierci, miłości, wolności stają się bardziej wielowymiarowe, dopełnione przez nieznanne nam wcześniej konteksty. Interpretacje i komentowanie człowieczego losu jednostkowego i zbiorowego, objaśniania tajemnicy życia zyskują głębię wielości perspektyw, tym samym wzbogacona zostaje treść rozumienia tego, co znaczy być człowiekiem.

Szczególnie cenne wydają się być wszelkie inicjatywy działań edukacyjnych, które przybliżają nam kultury mniej znane. Przygotowany pakiet edukacyjny upowszechnia wiedzę o krajach afrykańskich, ich mieszkańcach, zwyczajach i życiu. Wartość i znaczenie poznawania kultury afrykańskiej nie wynika tylko z zaspokojenia potrzeby ciekawości, lecz jest istotna ze względu na coraz częstsze bezpośrednie kontakty z mieszkańcami tego kontynentu. O ile do niedawna możliwość „obcowania” z Afrykańczykami i wiedza o ich kontynencie była ograniczona tylko do przekazów ze szklanego ekranu lub do garści informacji zamieszczonych w encyklopediach, podręcznikach lub w literaturze pięknej, to dzisiaj stają się oni częścią polskiego społeczeństwa. Migracje ludności powodują, iż ludzie przyjeżdżający z krajów afrykańskich stają się naszymi najbliższymi sąsiadami a ich dzieci chodzą do szkoły z polskimi dziećmi. Niestety, pomimo coraz częstszych bezpośrednich kontaktów nasza wiedza o Afryce i jej mieszkańcach niewiele się zmienia. Nadal jest dość skąpa i stereotypowa, a tworzony za jej pośrednictwem obraz samych Afrykańczyków i ich życia nie tylko jest ograniczony, ale często nieprawdziwy – krzywdzi fałszywością sądów. Nie dość, że nie pozwala dostrzec bogactwa i różnorodności kultury afrykańskiej, to również przyczynia się do tworzenia błędnych przekonań, które umacniają nieufność lub prowadzą do nieakceptowania Afrykanów czy nieuzasadnionego poczucia wyższości wobec nich. Wbrew naszym aspiracjom do bycia nowoczesnym społeczeństwem i głoszonym współcześnie przekonaniom o konieczności otwartego spostrzegania świata i otwartej formuły przynależenia do niego, wciąż spotykamy się z najgorszymi przejawami nacjonalizmu, takimi jak szowinizm, megalomania narodowa, rasizm. Ich ofiarami są często ludzie pochodzenia afrykańskiego.

Mimo pilnej potrzeby budowania w polskim społeczeństwie postaw otwartości na odmienność, akceptacji różnorodności, tolerancji wobec innych kultur, zbyt mało podejmowanych jest działań edukacyjnych umożliwiających zmianę wiedzy i postaw wobec ludzi pochodzących z innych stron świata. Brakuje też materiałów, które ułatwią projektowania i prowadzenie nauczania nastawionego na realizację

tego typu celów. Niniejsze wydawnictwo uzupełnia lukę w zakresie opracowań edukacyjnych o krajach afrykańskich – dostarcza wiedzę o dzieciach zamieszkujących ten kontynent. Adresatami projektu są dwie grupy: polscy nauczyciele i pedagodzy, którzy otrzymują bogaty materiał dydaktyczny przygotowujący ich do prowadzenia zajęć z tematyki kultury afrykańskiej oraz dzieci (uczniowie klas początkowych), do których kierowane są działania edukacyjne pozwalające im poznać świat rówieśników z Afryki.

Autorzy publikacji oferują nauczycielom do wykorzystania gotowy pomysł na pracę edukacyjną z uczniami. Jako skuteczny i atrakcyjny sposób umożliwiający wprowadzenie polskich dzieci w realia życia, obyczajowość i kulturę dzieci afrykańskich proponują poznanie ich gier i zabaw. Wpisujące się w nurt pedagogiki zabawy, użycie gier i zabaw jako metod kształcenia to wykorzystanie bliskiego wszystkim dzieciom sposobu uczenia się niezależnego od różnicowań kulturowych. Dzieci od najwcześniejszego etapu swego rozwoju spontanicznie angażują się w zabawę traktując ją jako najbardziej naturalny i swobodny rodzaj aktywności. Zabawa – zgodnie z wiedzą z zakresu psychologii rozwojowej – nie tylko jest źródłem przyjemności dla dziecka, ale również pełni ważną funkcję w jego rozwoju osobowym i społecznym. Daje mu okazję do obserwowania i badania otoczenia, sprawowania nad nim kontroli i osiągania zamierzonych celów, doświadczania różnorodnych emocji, tworzenia relacji z rówieśnikami. Ma to duże znaczenie w kształtowaniu obrazu siebie przez dziecko, jego stosunku do świata oraz odnajdywania swego miejsca w społeczności, w której żyje. W okresie dzieciństwa zabawa przyczynia się do znacznych progresywnych zmian poznawczych, emocjonalnych i społecznych jej uczestników.

Zabawy i gry użyte jako metody kształcenia doskonale nadają się do udostępniania dzieciom wiedzy o nieznannej kulturze, zwłaszcza o życiu ich rówieśników wychowanych w innej obyczajowości czy religii. Swoistość zabawy jako formy aktywności czynią z niej metodę szczególnie przydatną w realizacji takich celów, jak poznawanie nieznanych zasad postępowania, budowanie otwartości na odmienne sposoby myślenia i działania, głębsze rozumienie zachowania innych ludzi, kształtowanie wobec nich pozytywnych postaw. Szczególnie cenne w tym sposobie pracy edukacyjnej jest to, iż nierozdzielnie zabawa jest związana z osobistym przeżyciem dziecka, bez którego trudno mówić o pełnym odbiorze kultury. Każde osobiste przeżycie bazuje na uczeniu się poprzez doświadczenie, co zakłada pełny kontakt z otaczającym światem, gdzie w odbiorze rzeczywistości uczestniczy nie tylko faworyzowany w szkolnej edukacji intelekt, ale również biorą udział emocje oraz wszystkie zmysły. Ruch, gest, dotyk, dźwięk, kolor, taniec, rysowanie, odgry-

wanie ról – to bogata gama środków wyrazu, jakie mają do dyspozycji prowadzący i uczestnicy zabawy i zarazem to różnorodne bodźce pobudzające wszystkie nasze sposoby percepcji świata. Kontakt z rzeczywistością w czasie zabawy na wielu płaszczyznach poznania (intelektualnym, emocjonalnym, zmysłowym) sprawia, iż proces uczenia staje się wielostronny, co rodzi u dziecka pełniejszą świadomość znaczenia treści, które są mu w ten sposób udostępnione. Wielostronność uczenia się nabiera szczególnej wagi w przekazie międzykulturowym, gdzie niezrozumiałe elementy obcej kultury dzięki rozpoznaniu ich na wielu poziomach mogą stać się bardziej dostępne i zrozumiałe dla dzieci. Tym sposobem gwarantowany jest dzieciom lepszy wgląd w dotychczas nieznaną obszar kulturowy.

Możliwość pozytywnego wpływania przez dorosłych za pomocą zabawy na dzieci sprawia, że staje się ona cennym sposobem wychowania i włączania w życie społeczności – uczenia jej reguł, zasad współżycia, zwyczajów, norm moralnych, przekazywania tradycyjnych wartości. Niezależnie od różnicowań kulturowych gry i zabawy, jako naturalne narzędzie socjalizacji młodego pokolenia są obecne w życiu każdej wspólnoty ludzkiej i stanowią nieodłączną część jej obyczajowości. Poznanie ich to poznanie kultury społeczności, w jakiej zostały stworzone i w której są praktykowane. Autorzy niniejszej publikacji – specjaliści z zakresu wiedzy o Afryce bądź sami Afrykanie – zapoznają odbiorców z rdzennymi grami i zabawami pochodzącymi z różnych krajów afrykańskich. Nie są to gry i zabawy o Afryce stworzone na potrzeby kształcenia, lecz są one autentycznymi wytworami określonych społeczności, dlatego dotyczą głębi ich kultury.

Warto również zaznaczyć, iż sposoby zachowania i wyrażania siebie w zabawie łączą w sobie pierwiastki specyficzne i unikalne dla określonej kultury z pierwiastkami uniwersalnymi dla wszystkich ludzi. Przenikanie i wzajemne dopełnienie się tego, co rodzime i lokalne w danej kulturze z tym, co identyczne w doświadczeniu wszystkich ludzi, sytuuje zabawę na pograniczu doświadczenia kulturowego jak i ogólnoludzkiego, i tym samym czyni ją odpowiednim narzędziem przełamania granic i wzajemnego zbliżenia się ludzi różnych obyczajowości.

Poznawanie Afryki przez dzieci polskie za pośrednictwem gier i zabaw afrykańskich rówieśników

PAWEŁ BOSKI

Poznawanie jako „zrób to”, czyli nabywanie kompetencji wykonaniowych

Wiele kompetencji, jakie towarzyszą nam przez całe życie najłatwiej i najpewniej nabyć jest we wczesnym dzieciństwie. Dotyczy to tak różnych spraw, jak nauka jazdy na rowerze (bądź innych sprawności sportowych), czy nauka drugiego i kolejnych języków. Powyżej okresu krytycznego, proces ten zaczyna być coraz trudniejszy, a wynik końcowy staje się niepewny bądź wręcz niesatysfakcjonujący.

We współczesnym świecie, wiedza o innych ludziach w innych kulturach staje się niezbędna dla rozumienia zjawisk dziejących się na naszych oczach, a także dla uczestnictwa w wymianie i współpracy międzynarodowej. Czy chcemy tego, czy też nie, jesteśmy codziennie wystawieni na widok „niusów” z ekranu telewizora. Najczęściej przynoszą one obrazki świata przerażającego: tragedii, katastrof, cierpienia. Zasada jest taka: im dalej coś się dzieje, tym bardziej musi być przerażające, aby zagościło na kilkadziesiąt sekund na naszych domowych telewizorach. W ten oto sposób możemy dowiedzieć się o kolejnej suszy w Rogu Afryki, o kolejnej wojnie etnicznej w Czadzie lub Kongu, czy o kolejnych porwaniach i negocjacjach okupu w Somalii bądź Nigerii. Tak spreparowane wiadomości są rzecz jasna jednostronnie skrzywione i przyczyniają się głównie do wzrostu uprzedzeń oraz wrogości.

Powstaje pytanie, czy można przekazywać wiedzę inaczej; a jeśli tak, to jak i komu? Odpowiedź twierdząca przenika całą tę książkę adresowaną do nauczycieli i uczniów klas wstępnych naszych szkół podstawowych. Publikacja ta ucie-

leśnia zasadę, że najlepiej uczyć się rzeczy trudnych od dziecka, ale w sposób, który jest przystępny i atrakcyjny dla siedmio-dziesięciolatków, czyli traktując o ich rówieśnikach afrykańskich, żyjących w innym świecie gier, zabaw i obowiązków.

Od „Murzynka Bambo” oraz „W pustyni i w puszczy” do współczesności

W polskiej tradycji literatury dziecięcej mającej związek z Afryką na czoło wysuwają się dwie pozycje: wierszyk Juliana Tuwima „Murzynek Bambo w Afryce mieszka” oraz powieść Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. „Murzynek Bambo”, gdy powstał przed wojną był niewinnym, popularnym wierszykiem, podobnie jak „Lokomotywa”. Mieścił się w wyobraźni swoich czasów, gdy Afryka była skolonizowana a jej mieszkańcy pozbawieni elementarnych praw ludzkich, traktowani byli jako istoty podrzędne. Dziś wierszyk o Bambo jest podobnie anachroniczny, jak ten o parowozie, z tym, że jego przesłanie brzmi nie muzealnie, ale wręcz rasistowsko (i tak jest traktowany w licznych wypowiedziach w internecie).

Powieść „W pustyni i w puszczy” powstała sto lat temu. Sienkiewicz był wielkim podróżnikiem końca XIX wieku i dotarł zarówno na teren budowy Kanału Sueskiego, jak i do Wschodniej Afryki, a więc do miejsc, gdzie umieścił przygody Stasia i Nel. Przed laty, miliony młodych Polaków (w tym autor tych słów) zaczytywały się w tej książce. Biorąc pod uwagę okres historyczny, którego dotyczyła, ta przygodowa powieść spełniała też funkcję edukacyjną odnośnie do życia Arabów w Egipcie (budowa Kanału) i w Sudanie (powstanie Mahdiego) oraz – w jakimś sensie – czarnoskórych mieszkańców Środkowej Afryki (Płd. Sudan, Uganda czy Burundi/Rwanda), skąd pochodził Kali. Uważam, że powieść Sienkiewicza umieszczona w tamtych latach, gdy nawet antropolodzy (Levy-Bruhl, Malinowski) nazywali badane przez siebie społeczności dzikimi, była „politycznie poprawna”.

W powieści Sienkiewicza furorę zrobiło jedno sformułowanie frazeologiczne, które przedostało się do codziennego języka polskiego i do internetu; jest to tzw. „moralność Kalego”: *jeśli Kali zabrać komuś krowę, to dobrze, jeśli Kalemu ktoś zabrać krowę, to źle*. Ten typ argumentacji moralnej zostałby w dzisiejszej psychologii rozwojowej zaklasyfikowany jako najniższy (prekonwencjonalny), co oznacza, że osobnik jest pogrążony w etnocentryzmie i nie jest w stanie uwolnić się w swym rozumowaniu od doraźnego interesu osobistego. Jeśli nawet współczesny narrator ustosunkowuje się do urodzonego nad Wisłą Kowalskiego, przypisując

mu „moralności Kalego” to anachronizm ten oznacza uprzedzenie i musi budzić sprzeciw, podobnie jak określenie „murzynek Bambo”.

Ale czasy i gusty dzieci zmieniają się. Spędziwszy wcześniej siedem lat w Nigerii i podróżując intensywnie do wielu regionów kontynentu, chciałem zainteresować swoje potomstwo kontynentem, z którym odczuwam silną więź. Ani lektura książki ani też dwie jej ekranizacje filmowe nie uczyniły żadnego wrażenia na czwórce moich dzieci, gdy liczyły sześć-dziesięć lat. W XXI wieku potrzebne są nowe treści i środki przekazu.

Obecność współczesnych Polaków w Afryce najintensywniej przejawiała się w latach 70.–80. XX wieku. Wówczas to wielu z nas przebywało w rolach specjalistów w takich krajach, jak: Algieria, Libia, Ghana, Mali, Nigeria, Zair (Kongo), Zambia. Byłem jednym z nich, wykładowcą psychologii na University of Jos w Nigerii. W tamtych latach wydano wiele książek, głównie natury wspomnieniowej (patrz cztery tomy pod redakcją Łazowskiego). Nic, jednak dla dzieci, co mogłoby zastąpić wspomnianą klasykę.

Dziś, na początku XXI wieku, Polska i Polacy są w zasadzie nieobecni w Afryce. Współczesny stan świadomości Polaków w kwestiach tego kontynentu, to pustynia ignorancji przeplatana wstrząsającymi informacjami z telewizji, a także doświadczenia turystyczne z kurortów w Egipcie i Tunezji. Jest to sytuacja niefortunna. Trzeba wiedzieć więcej: dla samej wiedzy, dla podjęcia przyszłej pracy, współpracy, pomocy, i prowadzenia normalnych relacji międzynarodowych. A najlepiej zaczynać jest wcześnie, aby szczeliny ignorancji nie wypełniły się szkodliwymi uprzedzeniami; wszak: czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci...

Dzieciństwo w Afryce: Czego nas uczy międzykulturowa psychologia rozwojowa?

Jak większość psychologii światowej, również teorie rozwoju człowieka powstały głównie w Europie Zachodniej i w Ameryce Północnej, bazując na obserwacjach i eksperymentach prowadzonych z dziećmi należącymi do kultury Zachodu. Dobrym przykładem jest tu teoria rozwoju poznawczego i moralnego Jean Piageta, którą poznają wszyscy studenci psychologii w Polsce; i na której opiera się nasza pedagogika. W pismach samego Piageta jak i opracowaniach podręcznikowych nawiązujących do niego, stadia rozwojowe przedstawiane są jako sekwencja uniwersalnych struktur funkcjonowania poznawczego. Pierwsze dwa lata to rozwój sensomotoryczny; kolejne cztery lata stanowią okres przedoperacyjny; następ-

ne pięć lat (odpowiadających szkole podstawowej) to okres operacji konkretnych i wreszcie, w okresie dorastania formuje się stadium operacji formalnych, które wyraża się możliwościami dojrzałego, abstrakcyjnego myślenia, poznawania i rozumienia teorii naukowych.

Gry i zabawy, stanowiące przedmiot tej książki dotyczą przede wszystkim stadium przedoperacyjnego. Role, w które dzieci wchodzi i odgrywane przez nie czynności mają charakter wyobrażeniowy, zastępczy względem rzeczywistości, czyli charakter „tak jakby”.

Powstaje pytanie, czy zarysowany stadialny rozwój poznawczy człowieka ma charakter jednoznacznie uniwersalny jak tego chciał Piaget, czy też występują w nim godne uwagi różnice kulturowe.

Kwestię tę podjął jeden z uczniów Piageta, sam należący do Szkoły Genewskiej, Pierre Dasen. W przeciwieństwie do swego mistrza, który w zasadzie nie opuszczał Genewy, Dasen prowadził badania terenowe w Arktyce, wśród australijskich Aborygenów, na wyspie Bali i na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Dasen prowadził badania dotyczące nabywania stałości pojęć (konserwacji), a więc zasadniczych kompetencji poznawczych, na pograniczu stadium przedoperacyjnego oraz operacji konkretnych. Podstawowa idea Piageta dotyczy tu pojęcia równości (masy, płynu, ilości obiektów, itp.) niezależnie od powierzchniowych przekształceń jednego z wymiarów, które mogą sugerować brak stałości.

Klasycznym przykładem ilustrującym ten sposób myślenia jest tu zadanie dotyczące stałości płynu. Zaczynamy od stwierdzenia przez dziecko identycznej ilości płynu w dwu szklankach o tym samym kształcie (pojemności). Następnie eksperymentator przelewa płyn z jednej szklanki do cylindra o szerszym bądź węższym denku, po czym zadaje dziecku pytanie: „Czy ilość przelanego płynu w tym nowym pojemniku jest równa, większa lub mniejsza niż w pozostałej szklance?” – Z reguły, dzieci przedoperacyjne (przed pójściem do szkoły) stwierdzają, iż w cylindrze znajduje się więcej lub mniej płynu niż w szklance. A więc nie kompensują zmiany na jednym wymiarze (np. wysokość) przez zmianę drugiego (np. powierzchnia).

Dasen podważył założenie uniwersalizmu rozwojowego swego mistrza, zauważając, że w zależności od wymogów adaptacyjnych środowiska (a są one różne dla Genewy i puszczy lub pustyni w Afryce), rozwój kompetencji istotnych dla przeżycia powinien być przyspieszony, a pozostałych – nie tak ważnych – spowolniony. Prace te są dokładniej opisane w rozdziale drugim mojego podręcznika „Kulturowe Ramy Zachowań Społecznych” (Boski 2009; patrz także Segall, et al. 1999).

Szybkość nabywania kompetencji poznawczych przez dzieci powinna więc zależeć od kontekstu ekologicznego oraz kulturowego, w którym przyszło im żyć.

I tak, innych kompetencji psychologicznych i umiejętności społecznych wymaga adaptacja do życia w warunkach sprzyjających rolnictwu (żyzna ziemia, opady, wysokie temperatury), innych zaś nisza sawanny i migracji sezonowych ludzi wraz ze stadami zwierząt hodowlanych, w związku z przemieszczaniem się strefy opadów. Jeszcze inne wymogi przystosowawcze stwarza dla człowieka nisza ekologiczna pustyni, czy to w Arktyce czy to w klimacie gorącym, jaki panuje na Saharze lub tej, na obrzeżach której żyją australijscy Aborygeni.

W warunkach sprzyjających tradycyjnemu rolnictwu konieczny jest rozwój umiejętności liczenia i stałości masy lub płynu. Dziecko musi się nauczyć (od dorosłych) miar ilości sadzonych, zbieranych i sprzedawanych na targu płodów rolnych. W Afryce Zachodniej małe dziewczynki sprzedają na ulicy orzeszki ziemne lub kola. Nawet jeśli nie chodzą do szkoły, stosują zastępcze sposoby liczenia: układanie pomidorów w piramidki lub miarki (*cups*) na ryż i inne płony ziarniste. Muszą więc opanować pojęcie stałości niezależnie od różnego kształtu naczyń, w których znajduje się dany produkt. Podobne wyniki przynoszą wyniki badań Cole'a nad kompetencjami metrycznymi rolników w Liberii. (Cole 1996)

Z kolei w warunkach ekstremalnych, związanych z przemieszczaniem się (np. karawany wielbłądów na pustyni), warunkiem przeżycia jest dobra orientacja przestrzenna: znajdowanie drogi dojścia i powrotu. Kompetencje psychologiczne związane z adaptacją do takich warunków nazywane są niezależnością od pola, co bliskie jest pojęciu orientacji przestrzennej w warunkach naturalnych, jak i eksperymentalnych, gdzie położenie obiektów i ciała człowieka może być przekształcane.

Prowadząc swe badania w tak zarysowanych niszach ekologicznych, Dasen stwierdził, że dzieci wzrastające w warunkach osiadłych, rolniczych, rzeczywiście w większym stopniu opanowują operacje stałości masy, wielkości i ilości, niż ich rówieśnicy w warunkach egzystencji nomadycznej lub pustynnej. Ci ostatni z kolei wykazują znacznie większe umiejętności w operacjach przestrzennych, takich jak: rozwiązywanie labiryntów, znajdowanie ukrytych figur i wyobrażenia dotycząca ich orientacji lub położenia.

Warto zauważyć, że badania Dasena (a także innego psychologa międzykulturowego Johna Berry'ego, Berry 1976) prowadzone były w latach 70. ubiegłego wieku i dotyczyły analfabetów, rozwój poznawczy tych dzieci dokonywał się drogą tradycyjnego uczenia się od dorosłych, a także ... poprzez gry i zabawy z rówieśnikami.

Gry i zabawy jako sposoby nabywania umiejętności adaptacyjnych wobec wymogów środowiska

Dziedzina gier i zabaw dziecięcych nie jest równie aktywnie eksplorowana przez psychologów rozwojowych, jak funkcje poznawcze za pomocą zadań, których autorami są sami dorośli.

Literatura rozdziałów tej publikacji pozwala na sformułowanie wniosku, iż mamy do czynienia zarówno z grami i zabawami zbliżającymi się do bieguna uniwersalności, jak i z takimi, które są kulturowo specyficzne.

Do tych pierwszych należą zabawy ruchowe, takie jak chowanie się – szukanie, uciekanie – ściganie czy trafianie do celu. Tak więc zabawy polskich dzieci typu chowany, ciu-ciu babka, ciepło-zimno czy berek, znajdują swe odpowiedniki wśród afrykańskich rówieśników z różnych krajów. Oprócz ruchowej aktywności, w grach tych ma miejsce również fascynacja ukrywaniem obiektu nieożywionego lub człowieka z pola widzenia dziecka. Fascynacja ta datuje się od stadium sensomotorycznego (odpowiada jej nabywanie pojęcia stałości obiektu poza aktualnym polem percepcyjnym) i przenosi się na starszy wiek. Tak więc, polskie dzieci łatwo znalazłyby wspólny język zabaw sprawnościowych ze swymi afrykańskimi rówieśnikami.

W przedstawionych opisach znajdują się też gry, które mają charter wyraźnie indygeniczny (lokalny, etniczny). Są one trudniejsze do opanowania ale też może ciekawsze dla polskich dzieci ze względu na swą nowość.

Mam na myśli występujące w wielu krajach na południe od Sahary gry strategiczne, zwłaszcza *awele* (*mankala*); planszowe; oraz gry sprawnościowe związane z podrzucaniem i chwytaniem kamyczków we wzrastających ilościach (i stopniu trudności). Gry te można traktować jako odpowiedniki operacji liczenia w realnym świecie, pracy rolniczej i na rynku produktów rolnych. Gra *awele*, znana w całej Afryce Zachodniej pod różnymi nazwami jest szczególnie godna uwagi. Uważa się ją za afrykańskie szachy, jest bardzo popularna jako codzienna rozrywka, ale ma też swoje zawody mistrzowskie oraz mistrzów. Jean Retschitzki (1990), inny uczeń Piageta poświęcił długie lata na studiowanie zasad gry w *awele* oraz strategii stosowanych przez mistrzów na terenie Wybrzeża Kości Słoniowej. W ramach oferowanej publikacji *awele* jest opisana w rozdziale poświęconym Czadowi i w tym miejscu nie będę wchodził w jej detale. Wystarczy powiedzieć, że w *awele* celem gry jest zdobycie jak największej ilości ziarenek (najczęściej spośród czterdziestu ośmiu, które są równo rozdysponowane, po cztery, w sześciu dołkach własnych i tyleż samo po stronie przeciwnika w momencie rozpoczęcia gry). W grze trzeba stosować zarówno akcje obronne, aby przeciwnik nie

zgarnął ziarenek po mojej stronie, i zaczepne, aby zgarnąć je samemu z dołczków znajdujących się po stronie przeciwnika. Każdy ruch gracza polega na rozprowadzaniu pojedynczych ziarenek po kolejnych dołkach, zaczynając od jednego z własnych. Zbieranie plonu następuje tylko po stronie przeciwnika, i tylko wówczas, gdy ostatnie z rozprowadzonych ziarenek znajduje się w dołku, w którym przed rozpoczęciem własnego ruchu spoczywały już 1–2 ziarenka (czyli razem będzie ich 2–3). Podobnie jak w szachach, istotą gry jest strategia oparta na planowaniu z wyprzedzaniem kilku ruchów własnych i przeciwnika. Jak pisze Retschitzki, mistrzowie *awele* to często analfabeci o bardzo wysokiej inteligencji, o wysokiej pojemności pamięci roboczej, zdolni do tworzenia skomplikowanych modeli umysłowych. Fenomen taki nie mieści się w ramach teorii rozwoju inteligencji według Piageta, gdzie szkoła jest warunkiem koniecznym wspierającym rozwój kompetencji poznawczych.

Poświęcę *awele* więcej uwagi dlatego, że wyrasta ona moim zdaniem z doświadczeń ekokulturowych właściwych dla rolniczych obszarów Afryki Zachodniej. Sama gra jest autonomiczna i nie służy praktycznym czynnościom gospodarczym; jednak czynności liczenia: komasacji oraz rozprowadzania ziarenek (oryginalnie z baobabu) po kubeczkach obu graczy jest modelem abstrakcyjnym wielu czynności stosowanych w tradycyjnym rolnictwie regionu. Sam termin zbierania (=żniwa=plon=récolte, z j. francuskiego) świadczy dobitnie o tym rolniczym zapożyczeniu.

Inteligencja społeczna w Afryce

Koncepcje i testy inteligencji, jakie powstały sto lat temu w Europie i następnie zostały przeniesione i rozwinięte w Stanach Zjednoczonych dotyczą przede wszystkim kompetencji w zakresie czysto poznawczego rozumowania logicznego. W ostatnich dziesięcioleciach pojęcie inteligencji bardzo rozszerzyło się. Dużą popularność uzyskała zwłaszcza koncepcja inteligencji emocjonalnej, a także społecznej. Ta ostatnia dotyczy umiejętności rozumienia sytuacji i relacji społecznych w otoczeniu, czego efektem jest właściwe kulturowo zachowanie. Sięgnijmy znowu do prac Pierre'a Dasen. Jak już wspominałem, autor ten prowadził badania nad stałością pojęć ilości u dzieci głównie z Wybrzeża Kości Słoniowej (w grupie etnicznej Baule). Interesowało go również indygeniczne rozumienie inteligencji. Dasen stwierdził, że wśród Baule, technologiczne rozumienie inteligencji istnieje w podobnym sensie jak w Europie, ale oprócz niego, również bardzo ważna jest inteligencja społeczna wyrażająca się we właściwym postępowaniu społecznym dziecka.

Dlaczego inteligencja społeczna tak ważna w Afryce, jest marginalizowana w naszej cywilizacji? Dlatego, ponieważ struktura relacji społecznych jest tam szczególnie skomplikowana i wobec różnych osób z otoczenia należy się inaczej zachowywać. Rodzina afrykańska jest bez zmian rodziną złożoną; bardzo często poligamiczną. Występują w niej złożone układy pokrewieństwa, których dziecko europejskie nie jest w stanie sobie wyobrazić. W zależności od tych układów pokrewieństwa inaczej wyglądają obowiązki i przywileje jednostki (np. starszy brat może wydawać polecenia młodszemu rodzeństwu, a z czasem również żonom młodszych braci).

O ile inteligencja „technologiczna” ma przełożenie na gry, o tyle inteligencja społeczna wyraża się i jest rozwijana przez zabawy, z których szczególnie ważne są te dotyczące ról rodzinnych.

Inteligencja społeczna kształtuje się również dzięki historiom, które opowiadane są dzieciom przez osoby starsze, jak np. przez *griotów* w Senegalu. W publikacji wielokrotnie podkreśla się, że tradycyjna kultura afrykańska jest kulturą oralną i zorientowana jest na utrwalanie przeszłości. Temu właśnie służą opowiadania, których skarbnicą jest pamięć ludzi starszych. Kiedyś podobnie było i w naszym obszarze kulturowym, jednak współczesne media całkowicie zmarginalizowały opowieści i baśnie, które zarejestrowane są w formie pisanej lub elektronicznej. Warto wrócić do odległych metod transmisji kulturowej ciągle obecnych w afrykańskich warunkach.

W publikacji niniejszej opisane są też zabawy dzieci, które jakby naśladują przekaz oralny ze świata dorosłych. Odwołuję się tu do zabawy *dodo, dodo*, w której jedna osoba jest wiodącym wokalistą, a chórek dzieci śpiewa refren. Ten rodzaj muzyki i tańca dominuje w świecie dorosłych na obszarze północnej Nigerii i w Nigrze, a więc w obszarze kulturowo-językowym Hausa. Dzieci przygotowują się do ról w późniejszym życiu.

Dzieci afrykańskie i europejskie: podobieństwa i różnice w grach, zabawach i poza nimi

Niezależnie od różnic rozwojowych, które stwierdzili w swych badaniach Dasen czy Cole, psychologowie nie negują występujących również podobieństw. Okres przedszkolny i wczesnoszkolny to właśnie okres gier i zabaw, jakiegokolwiek by nie były między nimi różnice międzykontynentalne.

Z drugiej strony zarówno do gier, jak i do zabaw potrzebne są artefakty, czyli zabawki wytwarzane przez nastawiony na potrzeby dzieci lub kreujący je przemysł. Jest to element rzeczywistości kulturowej naszej bogatej cywilizacji europejskiej. Mamy więc do czynienia z potężnym rynkiem i marketingiem, któremu ulegają dzieci i rodzice oraz dziadkowie. Sytuacja dzieci polskich początku XXI wieku jest nie do porównania z dzieciństwem ich rodziców w okresie stanu wojennego lub dziadków, którzy przeżyli pierwsze lata życia w okresie komunistycznego ubóstwa. Wtedy dysponowaliśmy, co najwyżej, prymitywnymi według dzisiejszych standardów lalkami i klockami.

Rynek zabawek nie wszedł jeszcze w świat dzieci afrykańskich. Są one luksusem, o którym nie ma co śnić, gdy dokucza głód i brak jest ciągle elementarnych środków do życia.

Drugą ważną różnicą cywilizacyjną między dzieckiem europejskim i afrykańskim dotyczy ilości czasu wolnego, czyli czasu gier, zabaw i wszelkich przyjemności. W Polsce dzieci przedszkolne i wczesnoszkolne nie mają żadnych realnych obowiązków. Inaczej w Afryce Subsaharyjskiej, zwłaszcza zaś w przypadku dziewcząt.

Badania pokazują, że role płciowe są w Afryce radykalnie odseparowane, a sposoby socjalizacji chłopców i dziewcząt są zasadniczo różne. Dziewczynki kształtowane są w kierunku odpowiedzialności, posłuszeństwa i współpracy; zaś chłopcom zostawia się wiele miejsca na niezależność i sprawdzanie się poza obszarem gospodarstwa domowego.

W rodzinie wielopokoleniowej i wielodzietnej, dziewczynki pięcio- bądź sześciolatnie wdrażane są w obowiązki domowe, takie jak opieka nad młodszym rodzeństwem i pomoc w prowadzeniu domostwa: sprzątanie, pomoc w kuchni. Kilkuletnie dziewczynki mogą już nosić niemowlęta przytroczone do pleców, by odciążyć matkę. Dziewczynki poniżej dziesięciu lat sprzedają na ulicy towary detaliczne, takie jak orzeszki a także coca-cole; udają się na targ z matką sprzedawać produkty rolne. To są poważne, obciążające obowiązki. Od chłopców nie oczekuje się takich czynności, a w każdym razie znacznie mniej.

Tak więc, dwa omówione czynniki: brak oferowanych na rynku gier/zabaw oraz dzieciństwo wypełnione obowiązkami (zwłaszcza u dziewcząt) powodują, że czas na bez troskie dzieciństwo jest wielce ograniczony. Rodzina też nie jest „dziecko-centriczna” i stara zasada obowiązująca niegdyś również u nas, że dzieci powinny być widoczne, ale niesłyszane, tam w pełni nadal obowiązuje. W Afryce nie ma też pojęcia wakacji lub ferii, w trakcie których wyjeżdżamy do różnych atrakcyjnych miejscowości i oddajemy różnym atrakcyjnym czynnościom.

Czy oznacza to jednak, że dzieciństwo afrykańskie musi być dramatycznie ponure? Owszem, może takowym być, gdy przyjdzie zabójcza susza lub wojna bądź obie naraz. Na szczęście jednak nie jest to rzeczywistość wszechobejmująca, a także dzieci, na szczęście, nie muszą zdawać sobie w pełni sprawy z rzeczywistości, w jakiej żyją i jak ich ona ogranicza. Ważnym niewątpliwie elementem afrykańskiego dzieciństwa jest ciągła obecność wielu rówieśników, partnerów do zabaw. Jest to sytuacja zasadniczo różna od świata polskich dzieci, często pozbawionych rodzeństwa bądź kuzynów mieszkających w najbliższym sąsiedztwie.

Przy braku wielu elementarnych gotowych zabawek, rozwija się kreatywność własna, by je wytworzyć własnym sumptem. Do wielu gier sprawnościowych nie potrzeba wyrafinowanego sprzętu. Klimat afrykański powoduje, że spędza się większość czasu na dworze, w ruchu. Do gry w piłkę nożną, która jest równie popularna u nich i u nas, wystarczy nawet kawałek ubitej ziemi i coś co przypomina tylko piłkę, aby mieć wiele zaangażowania i emocji.

Po co uczyć polskie dzieci o Afryce i jak to robić?

Pytanie „po co?” można by uznać za retoryczne, gdyby nie fakt, że kontynent ten omijany jest w naszej edukacji szerokim łukiem ignorancji. Cel pozytywny dotyczy rozwoju horyzontów poznawczych i zainteresowania odmiennością; cel negatywny odnosi się do postawienia tamy uprzedzeniom i postawom rasistowskim, które dają o sobie czasami znać. Odpowiedzialni specjaliści powinni nie dopuścić, aby najmłodsze pokolenie Polaków kształciło się na syndromie „Murzynka Bambo”. Dziś to już nie tylko anachronizm, ale i szkodliwy materiał.

Afryka widziana przez pryzmat przyrody i dzikich zwierząt to również obraz daleki od realistycznego. Owszem, tereny rezerwatów, gdzie turysta wchodzi w kontakt ze słońcami, lwami i hipopotamami jest atrakcyjny, ale nie oddaje realiów życia afrykańskiego, gdzie dzikich zwierząt coraz mniej a ludzi coraz więcej. Z drugiej strony musimy pamiętać, że uczenie na potrzeby współczesności powinno też być atrakcyjne, wolne od osłabiającego ciekawość dydaktyzmu.

W tym stanie rzeczy, rozwiązanie przyjęte w tej książce, by przybliżyć naszym dzieciom Afrykę za pośrednictwem świata dzieci afrykańskich, czyli ich gier i zabaw, przy zachowaniu informacji o kontekście rodziny i kraju, należy uznać za doskonałe. To powinno trafić do serc i umysłów.

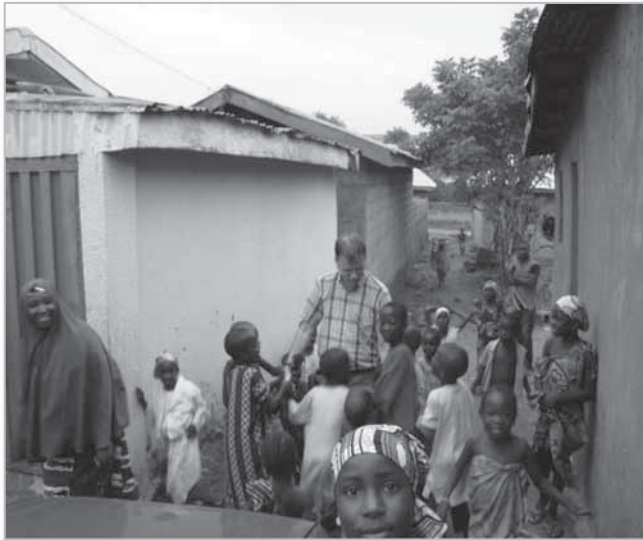
Książka została napisana przez ludzi znających Afrykę. Czytając kolejne rozdziały czujemy, że autor(ka) był(a) w kraju, który nam przybliży i widział(a) gry, które opisuje. To bardzo ważne dla autentyczności przekazu. Ważne również są materiały pomocnicze w postaci zdjęć, filmów i prezentacji pokazujących „jak to dokładnie wygląda”.

Powstaje pytanie, jak z tego ciekawego materiału korzystać? Gdzie w istniejącym programie, z realizacji którego jest rozliczany, może nauczyciel znaleźć miejsce na wprowadzenie proponowanych tu zajęć? Są to trudne pytania, które być może wymagają przeprowadzenia pilotażu w zainteresowanych szkołach. Nie można też zapominać, że nauczyciel nieposiadający żadnych doświadczeń w ramach edukacji międzykulturowej może napotkać wiele przeszkód z zakresu braku własnej wiedzy, a także postaw utrudniających mu podjęcie nowego wyzwania. Dlatego zgłaszam kolejny postulat: objęcia wybranych lub zainteresowanych nauczycieli programem szkoleń z zakresu psychologii i edukacji międzykulturowej.

Wreszcie szkoła, która zdecyduje się na program edukacyjny o Afryce – korzystając z tej książki – powinna próbować nawiązać kontakt ze szkołą w kraju, który uczniom wyda się szczególnie ciekawy i językowo dostępny (czyli anglo- lub frankofoński). Nie jest to łatwe zadanie, ale możliwe do wykonania przy pomocy dyplomatów lub misjonarzy. Korespondencja lub pomoc w stopniu i formie możliwej dla naszych instytucji edukacyjnych mogą być traktowane jako sprawdzian efektywności edukacyjnej.

Bibliografia

- Berry J.W. (1976), *Human ecology and cognitive style: comparative studies on cultural and psychological adaptation*, New York: Sage/Halsted.
- Boski P. (2009), *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Warszawa: PWN.
- Cole M. (1996), *Cultural psychology: a once and future discipline*, Cambridge: Harvard University Press.
- Machowski J.M., Łazowski Z., Kozak W. (red.) (1997), *Polacy Nigerii* (tom I), Warszawa: Dialog.
- Łazowski Z. (red.) (1998), *Polacy w Nigerii* (tom II), Warszawa: Dialog.
- Retschitzki J. (1990), *Strategies de joueurs d'awele*, Paris: Editions l'Harmattan.
- Segall M.H., et al. (1999), *Human behavior in global perspective*, Boston: Allyn & Bacon.



1

CZĘŚĆ OPISOWA



EGIPT: raz, dwa, trzy... szukam! wśród egipskich piasków^{1,2}

MAGDALENA NYCZ-WALLER

Gry zręcznościowe: rzucanie do owoców, szczęśliwe patyczki, gry pstrykane

Gry zespołowe: w zbijanego, w chowanego, kozłatko

Muzułmańska Barbie

Teatr cieni

Bajki, łamigłówki

Egipt kojarzy nam się z piramidami³, ze świętą rzeką Nil, hieroglifami, a także kamiennymi obliczami faraonów. Ale jaki jest współczesny Egipt? To żywe muzeum, w którym nowoczesność miesza się z archaicznością, liczącą całe tysiąclecia. To surowość bezlitosnej pustyni, łagodność i szczodrość oaz, kłębowiska ludzi i strumienie samochodów w gigantycznym Kairze.

Czy twarze Egipcjan są równie niewzruszone jak te znane z posągów starożytnych królów? Nic bardziej mylnego! Społeczeństwo Egiptu mimo trudności, którymi bywa naszpikowana codzienność, jest skore do żartu, słownych gier, uśmiechu. Ten, kierowany w stronę dzieci, jest wyjątkowo serdeczny.

¹ Ze względu na charakter pracy nie zastosowałam transkrypcji naukowej nazw arabskich. Podaję je w ogólnie przyjętym zapisie.

² Zarabizowani potomkowie starożytnych Egipcjan stanowią 98% ogółu ludności Egiptu (w tym Koptowie ok. 7%). Tej zdecydowanej większości poświęcam uwagę, pisząc o obyczajowości. Pamiętaj jednakże należy, że południową część Egiptu zamieszkują Nubijczycy, a oazy na Pustyni Libijskiej – ludność berberska.

³ Piramida Cheopsa przetrwała do dziś jako jedyna budowla z listy siedmiu cudów starożytnego świata.

Jak wygląda dzieciństwo Egipcjan?

„Ty masz jasne oczy, ja mam czarne, ale świat widzimy tak samo” usłyszałam kiedyś od egipskiego reżysera. To zdanie ma w sobie wiele prawdy. Ale...

Podczas gdy polskie dzieci z rozczerwaniem spoglądają w ciemne, zapłakane niebo, mali Egipcjanie wybiegają na podwórka i często na bosaka skaczą z radością po kałużach, bo deszcz jest rzadkością w ich części świata.

Polski frazeologizm „brzydki jak noc” nie pasuje do języka arabskiego, którym posługują się m.in. mieszkańcy Egiptu. Noc jest piękna. Przynosi wytchnienie od (co)dziennego żaru. W okresie muzułmańskiego postu⁴ jest czasem spożywania posiłku. Noc rzadko bywa cicha. Nie ma też wiele wspólnego z egipskimi ciemnościami. Ulice, kawiarnie restauracje, sklepy żyją. Powietrze wypełniają okrzyki chłopców grających w piłkę. Dzieci towarzyszą ojcom zajmującym się handlem, podpatrują swoich rodziców w domu i w pracy. Często mimochodem przejmują od swoich opiekunów wzory zachowań. Bardzo lubią bawić się w sklep. Wiedzą, że klienta trzeba przyjąć jak gościa. Egipcjanie pozostają wierni z wolna zapomnianym zasadom gościnności i przyjaźni. Zainteresowanych zakupem podejmują czarną herbatą mocno słodzoną lub *karkade*, czyli czerwonym naparem z malwy sudańskiej⁵. Grzeczny mały Egipcjanin wita się z gośćmi, krótko z nimi rozmawia, nie przerywając przysłuchuje się pogawędce dorosłych, sympatycznej nawet, jeśli nie dochodzi do transakcji. Goście nigdy nie odchodzą z pustymi rękami. Zostają zwykle szczerze obdarowani talizmanami na szczęście.

Egipskie bazyry pulsują wszystkimi kolorami i czarownie pachną. Wypełniają je nawoływania sprzedawców, głośnie rozmowy klientów, okrzyki dzieci, które i tu znajdują miejsce do gier i psot. O plac zabaw, w europejskim znaczeniu, ogromnie trudno. Dzieci potrafią jednak zorganizować sobie zabawę w zaułkach starych miast, a nawet w meczecie czy przy *suku*⁶. Labirynty ciasnych uliczek idealnie nadają się do zabawy w chowanego. Każda większa przestrzeń w okamgnieniu może zmienić się w boisko. I równie szybko przestać nim być, gdy nieudane kopnięcia piłki kończy się zbieciem szyby.

⁴ W ciągu całego miesiąca ramadan – dziewiąty miesiąc kalendarza muzułmańskiego – od wschodu do zachodu słońca wyznawcy islamu są zobowiązani do zachowania ścisłego postu.

⁵ Rodzaj hibiskusa.

⁶ Targ pełniący w krajach muzułmańskich niezwykle istotną funkcję miejsca, w którym skupia się życie. Bazar zwykle składa się z wielu odnóg, z których każda ma swoją specjalizację handlową – tkaniny, złoto, ceramika, owoce itd.

Nie warto oddalać się od bazaru, na którym można kupić między innymi zabawki, tradycyjne arabskie słodycze, daktyle i figi, wiele gatunków prażonych orzechów, lody o smaku mango, truskawek i inne grubo obsypane pistacjami – słowem to, co dzieci lubią najbardziej. Zresztą o oddalaniu się gdziekolwiek w ogóle nie może być mowy. Dom rodzinny, miejsce pracy ojca (lub obojga rodziców), szkoła to w zasadzie nienaruszalny trójkąt wyznaczający obszar dzieciństwa. Poza ten umownie wyrysowany świat dzieci, a zwłaszcza dziewczynki, nie mogą się same poruszać. Wszystkie te miejsca położone są często w odległości kilku kroków, w jednym zaułku. Rzeczywistość innych części miasta dzieci odkrywają pod okiem dorosłych albo prawie dorosłych opiekunów, często starszego brata. Dokąd sięgnie ich horyzont? Gdzie zaprowadzą ich stopy? Nawet jeśli niedaleko od domu, który jest zawsze przyjazny i bezpieczny niczym wielka muszla, poprzez zabawę będą uczyć się dostrzegać morze w kropli wody i góry w kamyku.

Egipt jest krajem bardzo różnorodnym, pełnym szalonych kontrastów i elementów rozdzielonych całymi połaciami czasu, a sąsiadujących w jednej przestrzeni. Tak postrzegają go ludzie Zachodu. Dla mieszkańców tego największego arabskiego kraju dzień zdaje się pewnie bardzo podobny do dnia. Błękit nieba okazuje się uporczywie monotony. Zarówno obserwator spoglądający z zewnątrz, jak i zanurzony w egipskiej rzeczywistości, ma wrażenie doskonałej harmonii, spokoju, równowagi, które rządzą rytmem życia rodzin i całego społeczeństwa. Wspólne domowe posiłki o wyznaczonych porach, czas nauki i pracy, pory modlitw, czas odpoczynku i zabawy regulują bieg spraw. Nie odbierają jednak codzienności żywych barw i nieprzewidywalności. Bo dzień powszedni nie może zarazić się groźną nudą.

Co sprawia, że mali Egipcjanie się nie nudzą – fakt, że niemal nigdy nie pada deszcz, czy bogactwo gier i zabaw⁷? A być może sprzyja im Bóg, który dał ich opiekunom czas w odróżnieniu od europejskich rodziców, którym podarował zegarki?

Egipcjanie zwykle wspominają dzieciństwo jako słodkie, choć momentami surowe, pełne miłości zwłaszcza ze strony matki, dającej siłę na całe życie i czuwającej nad wyborami także dorosłych dzieci.

Pewien człowiek spytał Proroka Muhammada:

- Powiedz mi Wysłanniku Boga, kto jest dla mnie najbliższym człowiekiem?
- Twoja matka.
- A po niej?

⁷ Egipt jest miejscem narodzin najstarszej gry świata zwanej *senet*. Oddawali jej się dorośli, choć wiadomo, że chętnie grywał w nią dwunastoletni Tutanchamon. Nie do końca poznane zasady mówią, że przeciwnicy rzucali kostką i przesuwali swoje pionki po planszy o trzydziestu polach – szczęśliwych lub pechowych.

- Twoja matka.
- A po niej?
- Twoja matka.
- A po niej?
- Twój ojciec. (Danecki 2000)

Znane jest powiedzenie: „Do osiemnastego roku życia rodzic jest niewolnikiem dziecka, później odwrotnie”. Ale rodzice nie są arbitrami we wszystkich sprawach. Dziećmi zajmują się liczni krewni. Wujowie, stryjowie, ciocie, kuzyni bliżsi i dalsi oraz dziadkowie po społu rozpieszczają, włączają się do zabawy, karmią, służą radą (nawet nieproszeni) i jeśli trzeba – karzą.

Gdy na świat przychodzi nowy człowiek (Muhammad, Ahmad, Hasan, Mustafa, Amr, Ajman, Abd Allah, Abd ar-Rahman, Fatima, Nadja, Aisza itd.), witany jest zawsze entuzjastycznie, bo powszechnie wiadomo, że w domu, w którym nie ma dzieci, nie ma światła. Małeństwo obdzielane jest czułościami całej, często olbrzymiej rodziny. Mieszka w wielopokoleniowym domu. Wzrasta wśród norm, które przejmuje najczęściej mimochodem, obserwując jedynie poczynania najbliższych. Fundamentem tych zasad jest, w większości egipskich domów, islam. Młody muzułmanin wychowuje się w przekonaniu, że każdy wierzy w jakiegoś Boga, a na ateizm nie ma przyzwolenia. Uczynki mierzy się zamiarami. W religii najlepsze jest to, co najprostsze. Ludzie mają bardzo ograniczony wpływ na bieg wydarzeń, wiele zależy od woli Boga. Kanon norm zachowań, pisany po części (dobrym) obyczajem zawiera między innymi następujące prawdy: Godność, honor i reputacja są absolutnie najważniejsze i przenoszą się na całą rodzinę (Z dobrego dzbana, dobra woda – mówi przysłowie). Lojalność wobec rodziny ma wielką wagę, a potrzeby jednostki są drugorzędne. Człowiek skrzywdzony ma nie tyle prawo, co obowiązek powzięcia zemsty (także za krzywdy najbliższych). Cierpliwość jest piękną cnotą. Zazdrość bywa gorsza niż choroba. Szacunek wobec starszych i posłuszeństwo rodzicom są bezwzględnie wymagane. Kto owych reguł nie przestrzega, musi mieć świadomość kary, zwykle niesurowej, ale mającej na celu bardziej zawstydzenie winowajcy niż wywołanie u niego wyrzutów sumienia.

Mały muzułmanin styka się w dzień powszedni i świąteczny z rozgraniczeniem światów płci. Z minaretu⁸ pięć razy na dobę muezzin wzywa na modlitwę wszystkich wiernych. Wewnątrz świątyni jednak kobiety i mężczyźni oddają się religijnej refleksji i wypowiadają modlitewne formuły w odosobnieniu. Matki zabierają do meczetu dzieci obu płci, ojcowie – synów. Najmłodszy nie są wcale zobowiązani

⁸ Wieża przy meczecie.

do zachowania ciszy. Ich ruchliwość i hałaśliwość nikogo nie razi. Nawet zabawa w berka uchodzi maluchom na sucho, o ile zaafelowane pogonią za kolegą, nikogo nie potracą.

Panie nie siadają w środkach komunikacji miejskiej (zwykle mikrobusy) obok panów. W kawiarniach, gdzie długie godziny mogą płynąć na paleniu wodnych fajek i sączeniu kawy, herbaty albo ziołowych naparów, kobiety pojawiają się, ale znacznie rzadziej niż mężczyźni i zajmują miejsca w części zaaranżowanej dla rodzin.

Uroczystości rodzinne (związane z narodzinami, obrzezaniem, związaniem związku małżeńskiego itd.) również zwyczajowo odbywają się (przynajmniej częściowo) w warunkach rozdziału płci.

Gdy rozlega się pukanie do drzwi, najpierw goście wychodzi na spotkanie obecny w domu mężczyzna bądź chłopiec. Kobiety-muzułmanki muszą mieć czas na zawoalowanie głowy. Dziewczynka, gdy staje się kobietą, również okrywa możliwie szczelnie włosy⁹, jeśli tylko taka jest wola rodziny¹⁰.

Zarówno chłopcy, jak i dziewczynki obdarowywani są obficie miłością i troską (nie tylko z okazji Dnia Dziecka, który i w Egipcie jest obchodzony). Mali Egipcjanie wychowywani są tak, aby posiadać umiejętności podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji. Szorstkość widoczna niekiedy w traktowaniu ich przez ojca, wujów i stryjów ma pomóc w budowaniu niezłomnego charakteru. Od dziewczynek zaś oczekuje się, by zachowywały się skromnie, by nie powiedzieć wstydliwie (bo jak mówi ludowa mądrość – kobieta bez wstydu jest jak przyprawa bez soli). Choć są ubierane niczym księżniczki błyszczące złotem ozdób, gdy dorosną, lśnić ma nade wszystko ich nieskazitelna dusza. Dla ojca rodziny ogromne znaczenie ma, by spod wachlarza czarnych rzęs córki spoglądały cnotliwie.

Przyglądający się życiu mieszkańców Egiptu może odnosić wrażenie, że jest świadkiem jakiejś dziwnej gry z czasem. Czas, który przecież nieprzerwanie wszędzie robi swoje, pod piramidami nie dość, że w niezwykle sposób zwalnia bieg niczym leniwa rzeka, to jeszcze ma zdolność zatrzymywania się. To tylko pozory. Bo rzecz jasna, Egipt nie jest wolny od poczucia przemijania.

I zupełna beztraska najmłodszych lat odchodzi, gdy pora pójść do szkoły. Egipcjanom nie przyszłoby do głowy budowanie przedszkoli, a tym bardziej żłobków

⁹ Muzułmanki w Egipcie powszechnie zasłaniają głowę, włosy, ale nie całą twarz. Kobiety i dziewczęta z kręgów bardziej konserwatywnych noszą luźne, długie stroje. Pozostałe często ubierają się zgodnie z trendami zachodnimi, dopasowując kolor chustki do całości ubioru.

¹⁰ Ani religia, ani tradycja nie określają dokładnego wieku, w którym muzulmanka winna się zasłaniać. O nadejściu momentu zakładania chustki zwykle decyduje ojciec, czasem starszy brat bądź ona sama.

i domów starców. W wielkich rodzinach jest dość pomocnych rąk, którymi można przytulać dziecko i pielęgnować dziadków. Jest też, na szczęście, wystarczająco dużo uszu czułych na płacz małych i otwartych na uwagi sędziwych.

Egipskie dzieci w wieku sześciu lat stykają się po raz pierwszy ze szkolnymi obowiązkami. Od tego momentu większość z nich¹¹ spędza kilka lat na czytaniu Koranu, uczeniu się jego fragmentów na pamięć, poznawaniu dziewięćdziesięciu dziewięciu pięknych imion Boga¹² i liczebnikowego znaczenia liter arabskiego alfabetu. Zajęcia poświęcone wpajaniu uczniom zasad islamu (religii, która przenika każdą dziedzinę życia) odbywają się przy lokalnym meczecie. Niezależnie działają szkoły świeckie, publiczne, w których prowadzone są lekcje literackiego języka arabskiego i angielskiego, matematyki, przyrody, wychowania fizycznego itd. Stroje uczniów ujednolicają mundurki lub przynajmniej ich elementy (jak bluzeczki). Dziewczynki i chłopcy uczą się razem. Z reguły również razem spędzają na zabawie przerwy międzylekcyjne i wolne chwile. Ko-zabawa jest naturalna dla najmłodszych. Drogi starszych dzieci znacznie bardziej się rozchodzą, zwłaszcza kiedy nadchodzi moment nakładania przez dziewczyny zastony na włosy.

Egipscy nauczyciele przyjmują, że najlepszym sposobem przyswajania wiedzy jest nauka pamięciowa. Konserwatywne podejście do kształcenia powoduje, że uczniowie „składający się z pytań” rzadko mają szczęście natrafić na pedagogów „składających się z odpowiedzi”. Zaś niekłopotliwi w swojej pokorze i uległości podopieczni mogą liczyć na większą sympatię szkolnych wychowawców. Od dzieci kategorycznie wymagana jest uczciwość. Uczniowie są surowo karani za próby odpisywania od kolegów bądź korzystania z niedozwolonych pomocy w czasie sprawdzianów omówionego materiału. Warto więc, zamiast wielogodzinnych zabaw w organizowanie wyścigów plastikowych samochodów (skądinąd uwielbianych przez sześćcio-siedmiolatków), poświęcić umysł, który jest jedynym dopuszczalnym suflerem.

Na szczęście każdy dzień roku szkolnego zbliża dzieci do wakacji. A te oznaczają czas wolny od obowiązku wychodzenia co rano (z wyjątkiem piątku¹³ i soboty) „po wiedzę”, odrabiania zadań domowych, ale nie odpoczynek od udziału w pracach domowych. Codzienne obowiązki rozdzielane są sprawiedliwie wszystkim na miarę ich wieku i możliwości. Zwłaszcza dziewczynki są baczными obser-

¹¹ Muzułmanie stanowią 90% ludności Egiptu.

¹² Określają rozliczne przymioty Boga, jak: Miłosierny, Litościwy, Wszechmocny, Wszystkowiedzący, Najwyższy, Najmądrzejszy, itd.

¹³ Piątek jest w kalendarzu muzułmańskim dniem świętym, w którym cała gmina zbiera się na modlitwy.

watorkami życia toczącego się wokół kuchni. Z czasem sztuka kulinarna nie ma dla nich większych tajemnic. Ale i chłopcom nie uchodzi unikanie uczestnictwa w przygotowywaniu posiłków, nakrywaniu do stołu (w tradycyjnych domach posiłki spożywa się na dywanie, na którym rozkłada się obrus), sprzątaniu naczyń po skończonym posiłku czy porządkowaniu domowej przestrzeni. Młodzieńcy uczą się w ten sposób szacunku dla pracy pani domu. Przyglądając się gromadkom kilkuletnich dzieci baraszkujących po ciasnych podwórkach, łatwo zauważyć, że chętnie w zabawie naśladowują czynności dorosłych – na niby pieką ciastka, gotują *ful*¹⁴, obcinają i modelują włosy, robią makijaż, piorą, sprzątają, robią zakupy, kręcą filmy, są kierowcami, lekarzami itp.

Do naszych europejskich głów wraz z pierwszą myślą o Egipcie przychodzą obrazki kurortów Morza Czerwonego – piaszczyste plaże, turkusowe wody, bańniowe rafy koralowe, ekskluzywne hotele, spoglądanie w oczy sfinksa i do wnętrza piramid, obowiązkowy przejazd na wielbłądzie, słodka woń fajki wodnej i miętowa herbata u beduinów¹⁵. To egipskie wakacje turystów. Dla małych Egipcjan kanikuła z rzadka tylko oznacza wyjazdy. Najczęściej egipskie rodziny korzystają z uroków Aleksandrii, nieco mniej rozpalonej upałem, obmywanej wodami Morza Śródziemnego. Bardzo nieliczni planują wakacyjny pobyt w Hurghadzie czy Szarm El-Szejk. Do turystycznych ośrodków zjeżdżają do pracy mężczyźni z całego kraju. W wioskach, miasteczkach i miastach, z których pochodzą, pozostawiają swoje własne dzieci bądź sporo młodsze siostry i braci (bardzo duża rozpiętość wieku pomiędzy najstarszym i najmłodszych rodzeństwem jest powszechna). Mieszkańcy Egiptu, czerpiącego największe zyski z turystyki, bardzo często żyją w „dwóch światach”, dwóch rzeczywistościach. Rzecz jasna, cierpią na tym więzy rodzinne. Obserwacje hedonistycznych i konsumpcyjnych zachowań ludzi Zachodu częstokroć skutkują przypisywaniem większej wagi konserwatywnemu wychowaniu i tradycyjnym zasadom arabsko-muzułmańskim.

Kontakty z cudzoziemcami to także styczność z najświeższymi nowościami technicznymi i trendami mody (ubiór, muzyka) panującymi na Zachodzie. Drogę na skróty do tego rodzaju wiedzy oferuje oczywiście internet. Egipcjanie, również mali, coraz powszechniej otwierają wirtualne okno. Widzą w nim całą masę kreskówek, seriali i teledysków powstałych w Europie i Stanach Zjednoczonych, licencjonowane programy muzyczne podbijające rynki medialne całego świata, bestsellery wśród gadżetów. Zawartość tej nieprzebranej, bezbrzeżnej i bezdennej

¹⁴ Rodzaj bobu, długo gotowanego, zgniatanego, podawanego z natką pietruszki, oliwą z oliwek, cebulą, czosnkiem i przyprawami.

¹⁵ Koczownicy arabscy zamieszkujący tereny pustynne i półpustynne.

bazy danych z informacjami o współczesnym świecie nie może nie mieć odbicia w upodobaniach i stylu życia zwłaszcza najmłodszych pokoleń Egipcjan.

W 2003 roku w sklepach zabawkowych wielu krajów świata arabsko-muzułmańskiego pojawiła się tzw. muzułmańska Barbie o imieniu Fulla¹⁶ (dziś do kupienia także w Chinach, Brazylii czy Stanach Zjednoczonych). Pierwsza lalka zaprezentowana dzieciom miała długie, kruczoczarne włosy, śniadą cerę, brązowe oczy. Najnowsze egzemplarze to także, acz z rzadka, blondynki. W wersji przygotowanej do sprzedaży w Arabii Saudyjskiej Fulla jest odziana w czarną *abaję*¹⁷ i szczelną zasłonę na głowie (mimo to zakazano jej rozprowadzania). Lalki dostępne w innych krajach, w tym w Egipcie, noszą spódnice i sukienki zakrywające kolano, bluzki z rękawem długim bądź krótkim, w jasnych, pastelowych barwach. Producenci zabawki¹⁸ chcą zadowolić klientelę o różnych poglądach i stopniu religijnej gorliwości, unikając jednocześnie osądzenia o jakąkolwiek formę radykalizmu. Zdecydowali jednak wypuścić na rynek Fullę udającą się na pielgrzymkę do Mekki w obowiązkowo białym stroju (w zestawie małej dywanik modlitewny dla lalki i różaniec dla dziewczynki).

Fulla ma uosabiać cechy, które muzułmańscy rodzice chcieliby dostrzegać u swoich córek. Jest zatem kochająca, troskliwa, uczciwa, zawsze prawdomówna, koleżeńska, serdeczna i pełna szacunku dla starszych. Ma siostrę, starszego, bardzo opiekuńczego brata i dwie przyjaciółki, Jasminę i Nadę. Fulla spędza z nimi czas, zajmuje się robieniem zakupów, gotowaniem, czytaniem. Nie zapomina przy tym o modlitwie. Jeśli jest aktywna zawodowo, to jako lekarka lub nauczycielka, czyli w profesjach postrzeganych jako typowo kobiece. Lalka została stworzona jako antywzór dla Barbie. Miała być wcieleniem cnót, wzorcem muzułmanki idealnej, której esencją życia jest dbałość o domowe ognisko i szczęście najbliższych.

Fulla bardzo szybko zdobyła popularność, choć jest stosunkowo drogą zabawką (kosztuje około dziesięć dolarów, a to na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej niebagatelna kwota). Jej obecność na rynku jest coraz bardziej widoczna. Sklepy oferują całą gamę produktów z wizerunkiem „muzułmańskiej Barbie”, od strojów, zegarków po opakowania płatków śniadaniowych, pudełka na drugie śniadanie i dmuchane akcesoria do pływania. I tak dość niepostrzeżenie Fulla połączyła dbałość o przymioty charakteru małych klientek z wszędobylską komercją.

¹⁶ Imię oznacza niezwykle wonną odmianę jaśminu znaną tylko na Bliskim Wschodzie, używaną do produkcji perfum i olejków eterycznych.

¹⁷ Szeroki, luźny płaszcz.

¹⁸ Syryjska firma z siedzibą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

W co się bawić?

Podpatrzywszy małych mieszkańców Afryki Północnej, proponuję:

Rzucanie do owoców

Potrzebne cztery-pięć fig i liść figowca. Można je zastąpić np. mandarynkami i kawałkiem tektury. W zabawie bierze udział dwoje do pięciorga dzieci.

Jedną całą figę kładziemy na ziemi. Pozostałe pokrojone na kawałki rozkładamy wokół. W liściu figowym wykonujemy otwór wielkości owocu. W odległości trzech kroków od owoców wyznaczamy linię. Każdy gracz zajmuje miejsce tuż za wyznaczoną linią i rzuca liść starając się nim trafić w nie pokrojony owoc. Osoba, której to się uda, zdobywa punkt i może zabrać jeden z pokrojonych kawałków figi. Aby punkt mógł zostać zaliczony, niepokrojona figa musi w całości przejść przez dziurę w liściu. Zwycięzcą jest ten gracz, któremu udało się zebrać najwięcej figowych kawałków.

Rzucanie do celu

Potrzebny kawałek równej ziemi i nieduży kamyk (dla starszych dzieci – zaostroszony patyczek).

Zabawę trzeba zacząć od narysowania koła o średnicy minimum jednego metra. Gracze stają na zewnątrz okręgu. Pierwsza osoba rzuca kamyk do środka koła i rysuje linię prostą przecinającą punkt, w którym upadł kamyk – linię prowadzi tak, aby powstałe pola miały jak największą różnicę powierzchni. Gracz rysujący linię staje wewnątrz większej części (ale może wybrać mniejszą część). Druga osoba staje wewnątrz pozostałej części i rzuca kamyk na część przeciwnika. Ponownie rysuje linię przecinającą kamyk tak, aby część powstała z połączenia jego części i narysowanej była jak największa. Granica przy połączeniu starego i nowego obszaru jest zacierana. I tak do momentu, kiedy jeden z uczestników zabawy rzuci kamyk na swoją część bądź poza okrąg. Gdy dzieci do zabawy używają patyczka z zaostroszonym końcem, muszą rzucać tak, by wbił się w ziemię. W przeciwnym razie rzut nie zostaje zaliczony, a gracz traci kolejkę.

Szczęśliwe patyczki

Potrzebne trzy patyczki długie na około dwadzieścia centymetrów. Przydadzą się kredki lub farby. Zabawa dla min. dwóch graczy.

Możliwie proste i równe patyczki należy rozciąć na pół. Każdy z graczy, po ustaleniu kolejności rzuca połową patyczka przed siebie. Jeśli patyk upadnie płaską częścią do góry zdobywa punkt. Płaskie części można też pokolorować, urozmaicając nieco zabawę. Niech żółty oznacza jeden punkt, czerwony – dwa, a niebieski aż trzy punkty. Oczywiście, zwycięża zdobywca największej liczby punktów.

Gry pstrykane

Potrzebne kamyczki, muszelki albo orzeszki pistacjowe. Gra dla min. dwójga dzieci.

Podobnie jak kapslami, można grać tym, co łatwo znaleźć w Afryce Północnej. Dzieci układają tory przeszkód, małe labirynty np. dla pistacji popychanych pstryknięciami palców. Każdy z graczy ma identyczną ilość pstryknięć. Jeśli pistacja opuści tor, gracz musi się wycofać do miejsca poprzedniego upadku orzecha. Wygrywa ten, czyj orzeszek pierwszy trafi do celu.

W zbijanego

Potrzebna piłka ręczna, trzy puste puszki. Nie ma ograniczeń co do liczby graczy.

Dzieci ustawiają puszki jedna na drugiej. Rysują linię prostą w odległości dziesięć-piętnaście stóp od puszek. Jedna osoba trzyma piłkę i staje na narysowanej linii, pozostali – dookoła puszek (blisko). Gracz z piłką rzuca nią w puszki – jeśli dotknie puszek i te się rozsypią – pozostałe dzieci zaczynają się rozbiegać. Dzieci uciekają do momentu, aż ten, który rzucał dobiegnie do puszek i ponownie je ustawi krzyżując: „stop!”. Uciekający uczestnicy zabawy muszą się zatrzymać, a dziecko z piłką, z pozycji puszek, rzuca znów tak, aby dotknąć piłką kolejno pozostałych graczy. Jeśli nie trafi, przegrywa i kończy zabawę. Gra toczy się dalej bez jednego gracza. Jeśli zaś wykona celny rzut, osoba zbity musi przynieść mu piłkę i strzela dalej w kolejnego gracza. Wygrywa rzucający, jeśli zbije wszystkich graczy bądź ostatni, który nie został zbity.

W chowanego inaczej

Potrzebny tylko teren o niezbyt dużym zasięgu, bezpieczny, z kryjówkami. Liczba uczestników jest nieograniczona.

Dzieci bawią się w chowanego, ale na nieco zmienionych zasadach. Jedna osoba zamyka oczy i liczy do dziesięciu. W tym czasie reszta szuka dla siebie dobrej kryjówki. Po zakończeniu odliczania rozpoczyna się poszukiwanie ukrytych kolegów i koleżanek. O każdej odnalezionej osobie należy głośno poinformować tak, by każdy gracz usłyszał jej imię. Dalsze przeszukiwania pola zabawy trwają już w powiększonym, o odnalezione dzieci, składzie. Wygrywa ten, kto został odnaleziony jako ostatni. Zwycięzca rozpoczyna kolejną rundę, odlicza i rusza na poszukiwania.

Koźlątko

Zabawa dla min. trójki dzieci, z których dwoje siada naprzeciw siebie, splatając ręce i tworząc z kończyn przeszkodę. Trzeci uczestnik musi ją przeskoczyć. Siedzącym nie wolno chwytać ani w żaden inny sposób przeszkadzać skoczkowi. Najlepiej, gdy do zabawy włącza się więcej uczestników stawiających tor przeszkód z rąk i nóg.

Łamigłówki

Egipcjanie bardzo lubią zadawać łamigłówki zarówno swoim dzieciom, kolegom, jak i turystom. Bystry umysł cenią bardzo wysoko. Jak mówi arabskie przysłowie, rozwiązana zagadka, przestaje być trudna.

Oto kilka przykładów łamigłówek matematycznych i słownych:

Zebrałeś już sporo kłosów – mówi egipski rolnik do swojego syna. Jeśli zdołasz zebrać jeszcze ćwiartkę, będziesz miał sto kłosów.

Ile kłosów zebrał chłopiec?

(odpowiedź: 75)

Jak nazywa się pustynny okręt? Wielbłąd.

Czarne ziarno na białym polu to? Pismo.

Co to za dwaj bracia, którzy nie mogą na siebie patrzeć? Szkła od okularów.

Dasz jej – nie je. Schowasz – sama kradnie – co to? Myszka.

Kto chociaż nie ma żadnego wykształcenia mówi wszystkimi językami świata?

Echo.

Co to – należy do ciebie, lecz gdy ty idziesz, on zostaje? Ślad.

I już ostatnia: Nie kupuje się tego na *suku*, nie da się tego włożyć do chustki i trudno znaleźć coś słodsze niż ...? Sen.

Księga opowieści

By (sen) był naprawdę piękny, otwiera się księga opowieści. Zjawiają się całe zastępy dobrych i złych *dżinnów*¹⁹, księżniczki i czarodziejki, niestrudzeni, choć mali podróżnicy pokonujący granice przestrzeni i czasu na latających dywanach, oraz cała galeria zwierzęcych bohaterów.

Mistrzami bajania są ludowi opowiadacze, snujący historie po trosze z materii realistycznej i fantastycznej. W świecie arabskim zdolność malowania obrazów za pomocą lotnych słów, które wybierają wolność zamiast przywrzeć do papieru, jest darem. Obdarzeni nim są szczególnie poważani. Aktywność najznakomitszych opowiadaczy jest tworzeniem prawdziwej sztuki. Artystami sięgającymi po baśnie i legendy są również twórcy teatru cieni – jednej z najstarszych form teatru lalkowego.

Bohaterem przedstawień bywa mały psotnik, Mudallal²⁰, niezwykle sprytny i, w gruncie rzeczy, sympatyczny chłopiec. Raz bawi się piłką, która bez dotykania wykonuje jego rozkazy. Obserwuje go jeden z ulicznych nicponi, któremu do głowy przychodzi szatański pomysł. Namawia Mudallala, by polecił piłce skok na głowę człowieka, któremu jest winien pewną sumę pieniędzy. Liczy na to, że od uderzenia zapomni o długu. Magiczna zabawka jednak nieopatrnie pojmuje życzenie i skacze po głowach starego łotra i małego właściciela piłki.

Innym razem Mudallal zakrada się do sadu i wspina na drzewo obsypane dojrzalymi morelami. Rozsmakowuje się w słodkim owocu, kiedy znienacka zjawia się właściciel ziemi i krzyczy: „Cóż ty tam robisz, łobuzie?”. Mudallal odpowiada,

¹⁹ W islamie stanowią trzecią, obok ludzi i aniołów, kategorię rozumnych istot boskich. Są niewidoczne, ale mogą przyjmować różne postaci. Żyją w bezludnych miejscach. Dobre, służą Bogu i pomagają ludziom. Złe, głównie ifryty, szkodzą ludziom.

²⁰ W języku arabskim imię bohatera oznacza właśnie kogoś rozpuszczzonego, rozkapryszonego, nicponia.

że jest słowikiem i śpiewa. Mężczyzna domaga się zatem, by zaśpiewał. Chłopiec wydaje z siebie przeraźliwe dźwięki. Właściciel sadu zatyka uszy i wyraża wielką wątpliwość, jakoby obcował z pięknie śpiewającym ptakiem. A Mudallal wyjaśnia, że „oczywiście jest słowikiem, ale ... początkującym”.

W muzułmańskiej sztuce – w architekturze, rzemiośle czy iluminacji książkowej – nie ma miejsca dla pustki. Artystę nic straszy, nic trzeba koniecznie wypełnić z zamysłem i harmonią. Nie w tym rzecz, by przeciwstawiać pustkę zdobnictwu, lecz by przeciwstawiać sobie różne typy zdobnictwa. Lęk przed nie zapełnionymi polami daje o sobie znać także w wyborach baśni, bajek, legend i rozmaitych opowieści dla najmłodszych. Tak jak dla pustki nie ma miejsca na papierze, tak w codziennej przestrzeni nie ma miejsca dla zupełnej ciszy. Nawet gdy cichną bitwy na klaksony, nawoływania handlarzy, wezwania muezzinów, stukot kostek rzucanych w trakcie gry w *tawłę*²¹, szczebiot dzieci, świst wiatru w palmowych liściach, da się słyszeć koty. Ci wyjątkowi mieszkańcy Egiptu nigdy nie są bezszmerowi. Towarzyszą ludziom od czasów starożytnych, niegdyś czczone, dziś darzone niezwykłą sympatią. Wyłaniają się z ciemnych kątów i baśniowych historii. Oto przykład:

„Egiptem rządził mądry i sprawiedliwy król, który miał kota najposłusznieszego na świecie. Władca z wielką przyjemnością grywał w szachy. Lecz któregoś dnia zdał sobie sprawę, że jeszcze nigdy nie przegrał. Pomyślał, że wszyscy dają mu zwyciężać, bo boją się jego gniewu. Kazał kotu sprowadzić przeciwników w grze; wszyscy potwierdzili jego przypuszczenia. Dodali, że to zaszczyt przegrywać z tak dostojnym władcą. Król nie chciał już z nimi grywać. Zaczął się zastanawiać, czy wszyscy cały czas mówią i robią tylko to, co mu się podoba. Król pograżył się w rozmyślaniach. Zapytał kota, co ma teraz uczynić, ale ten nic nie odpowiedział, tylko pognał do sąsiedniego władcy, najlepszego przyjaciela króla. Obaj lubili grać ze sobą w szachy. Gość wyrwał króla z głębokich myśli. Król kazał mu udowodnić, że łączy ich prawdziwa przyjaźń i przysiąc, że pokona go w kolejnej partii szachów. Władca z sąsiedztwa nie mógł złożyć tej obietnicy, bo był słabym graczem. Gra trwała bardzo długo. Zrobiło się ciemno. Potrzebne były świece. Przyniesiono dwie, ale za grube do świecznika – zatem król polecił kotu, by je trzymał. W tej partii król poniósł porażkę, bo wciąż wracał do swoich ponurych myśli. Przyjaciel spodziewał się zadowolenia króla, ten jednak wpadł w złość. Był bowiem przekonany, że sąsiad umyślnie doprowadził do jego przegranej. Doszedł do wniosku, że nie może już ufać przyjacielowi. Władca z sąsiedztwa zaproponował jeszcze jedną, pożegnalną partyjkę przy świecach w dalszym ciągu trzymany przez posłusznego kota. Przyjaciel, jak powiedział, musiał na chwilę odejść od szachownicy i wrócić do domu. Gdy pojawił się ponownie, coś ruszało się w kieszeni jego szaty, niezauważone jednakże ani przez króla, ani jego kota. Władca z sąsiedztwa przyglądając się kotu, stwierdził, że wygląda na zmęczonego i najpewniej zaraz wypuści z łap świece. Król zaprzeczał.

²¹ Popularna w krajach arabskich gra planszowa, opisana również w rozdziale o Tunezji, na grze, w którą mężczyźni potrafią spędzać długie godziny.

Przyjaciele zatem założyli się. Jeśli zakład wygra król, jego nieufność wobec przyjaciela okaże się uzasadniona. Jeśli zaś wygra przyjaciel, wyjdzie na to, że kot wcale nie jest taki posłuszny, król może się mylić i myli się właśnie co do owej nieufności.

Władca z sąsiedztwa niepostrzeżenie wyjął mysz i położył ją przed kotem. Ten jednak nieruchomo trzymał świecę. Gdy kot dostrzegł drugą mysz, tylko wodził za nią oczami. Sąsiedni król ukradkiem wyciągnął z kieszeni trzecią mysz i wówczas ... kot pognał za gryzoniem. Król uszczęśliwiony przegrał zakład. Kot udowodnił, że nawet tak rozumny władca może się mylić. A graczy łączy przyjaźń i wzajemne zaufanie". (Hofbauer 2007)

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Egipskie dzieci podzieliły się swoimi pomysłami na zabawę, a jakie gry my możemy zaproponować małym mieszkańcom Północnej Afryki?

Pozostaję w nadziei, że ta wyobrażona podróż po Egipcie, któregoś dnia się urzeczywistni.

Literatura

- Danecki J. (wybór, tłumaczenie i wstęp) (2000), *Mahomet: mądrości Proroka*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Hofbauer F. (2007), *Das Geheimnis der weisen Katze*, St. Pölten-Salzburg: Niederösterreichischen Pressehaus.



TUNEZJA

MARTA MINAKOWSKA

Gry planszowe: *tawla* (tryktrak)

Gry zespołowe: koło, dromadery i złodzieje, mgła, poruszająca się kość

Gry zręcznościowe: złodziej, *koussir*

Muzułmańska Barbie

Najstarsze gry i zabawy dzieci w Tunezji inspirowane były obserwacją otoczenia, czyli dnia codziennego plemion koczowniczych, prowadzących dość proste życie na pustyni. Często pojawia się w nich na przykład motyw wielbłąda. W kwestii zabawek dzieci musiały zaś zadowolić się tym, co znalazły wokół siebie – daktylami, liśćmi palm, kamykami. Do większości tradycyjnych zabaw potrzebnych jest też wielu uczestników – w przeciętnej rodzinie tunezyjskiej rodzi się statystycznie więcej dzieci niż na przykład w Polsce, stąd łatwiej zebrać większą grupę rówieśników.

Warunki naturalne Tunezji, a życie codzienne mieszkańców

Tunezja to kraj leżący w Afryce Północnej. W drugiej połowie VII wieku, wyruszając z Bliskiego Wschodu, a więc części Azji, dotarli tutaj Arabowie. (Dziekan 2001) Podbijali oni kolejne ziemie na północy kontynentu, kierując się na zachód – docierając od Egiptu aż po tereny dzisiejszego Maroka. Z tego właśnie względu obszar Afryki Północnej zajmują dziś państwa arabskie, które stanowią pewną historyczną oraz kulturową jedność wraz z innymi państwami arabskimi leżącymi w Azji. Sprawa to, że mają one o wiele więcej wspólnych cech z krajami Bliskiego Wschodu niż tymi, które leżą na południe od nich w Afryce, mimo że są ich bezpośrednimi sąsiadami. Teren krajów północno-zachodniej Afryki, a więc i Tunezji, począwszy

od średniowiecza, często określa się terminem Maghreb. (Hitti 1969) Pochodzi on od arabskiego słowa *maghrib*, oznaczającego zachód. Prawdopodobnie tym, którzy wymyślili to określenie chodziło o to, że z perspektywy Bliskiego Wschodu, gdzie żyli, słońce zachodziło właśnie nad Maghrebem. (Danecki 1997)

Jeśli spojrzeć na mapę, w porównaniu ze swoimi sąsiadami, Algierią na zachodzie i Libią na wschodzie, Tunezja wydaje się stosunkowo małym krajem. Mimo to ukształtowanie jej powierzchni jest bardzo zróżnicowane. Od północy brzegi Tunezji oblewa ciepłe Morze Śródziemne. Na nim znajdują się także wyspy – należące do Tunezji – Karkanna oraz Dżarba. Na północy wznoszą się również góry – łańcuch Atlasu. Posuwając się na południe docieramy zaś do najślawniejszej pustyni świata – Sahary. Tu klimat jest o wiele suchszy niż na północy, spada o wiele mniej deszczu, a temperatury za dnia potrafią oscylować w granicach 50°C. Wieją tu także suche, gorące wiatry, tak zwane *sirocco*, które nie tylko podwyższają temperaturę, ale i przynoszą ze sobą ogromne ilości pyłu. Taki klimat powoduje, że większość rzek w Tunezji ma charakter okresowy – są to tak zwane *uedy* (inna nazwa: *wadi*), które tylko nieraz wypełnione są wodą. Przez resztę roku są po prostu wielkimi wąwozami. (Mydel, Groch 1998) W Tunezji znajduje się także ogromne jezioro, Szott al-Dżarid, przez większość roku wyschnięte. Na jego dnie wytrąca się sól, przypominając góry śniegu na środku pustyni. Tutaj można także często doświadczyć mirażu – złudzenia optycznego i widzieć na przykład o wiele dalej znajdującą się oazę, tak jakby była ona położona w zasięgu zaledwie kilku kilometrów. Zgubiło to niejednego zagubionego wędrowca, który powodowany pragnieniem, ostatkiem sił próbował dojść do źródła wody, do którego w istocie nie miał szans dotrzeć.

Z racji, że w pasie nadbrzeżnym klimat jest o wiele łagodniejszy, to właśnie tu żyje większość mieszkańców Tunezji. Tu także powstały największe miasta – stolica Tunis, oraz Bizerta, Susa, Safakis czy Monastyr. (Mydel, Groch 1998)

Można więc powiedzieć, że życie codzienne ludzi w Tunezji, w tym dzieci, różni się bardzo w zależności od tego, czy dana osoba mieszka na wybrzeżu Morza Śródziemnego czy też na pustynnym południu kraju. Z reguły oznacza to także mieszkanie w mieście (wybrzeże) lub na wsi (w głębi kraju).

W okolicach miejscowości Matmata znajdują się wydrążone w skałach mieszkania, przypominające system jaskiń. Mieszkają w nich Berberowie, rdzenna ludność Tunezji, która żyła tutaj jeszcze przed przybyciem Arabów. (Dziekan 2001) Ciekawostką jest, iż ten wyjątkowo malowniczy zespół domów stał się plenerem dla filmu „Gwiezdne wojny”. To właśnie to miejsce stało się w IV Epizodzie pt. „Nowa nadzieja” domem Luke’a Skywalker’a, w którym mieszkał za młodu ze swoim wujkiem Owenem i ciocią Beru.

Wpływ islamu i tradycji na życie dzieci

Przeważającą religią w Tunezji jest islam. W religii tej bardzo silnie podkreśla się, że dzieci stanowią wyjątkowy skarb, a posiadanie licznego potomstwa jest błogosławieństwem zesłanym przez Boga. W dużej rodzinie upatruje się źródeł harmonii życia rodzinnego. (Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP) W Tunezji na kobietę w wieku rozrodczym przypada średnio 2,03 dziecka, podczas gdy w Polsce 1,3. (CIA Factbook 2011) W praktyce niczym nadzwyczajnym jest zatem posiadanie piątki czy szóstki dzieci, choć wraz ze zmianami ekonomicznymi, rodziny muzułmańskie decydują się coraz częściej na mniej liczne potomstwo. (Klöcker, Tworuschka 2002) Oznacza to, że dziecko w Tunezji często ma o wiele liczniejsze rodzeństwo niż dziecko w Polsce oraz o wiele więcej sąsiadów rówieśników na podwórku, z którymi może się bawić. Osoby w wieku do czternastu lat to aż 23,2% społeczeństwa Tunezji, w Polsce stanowią oni 14,7%. (CIA Factbook 2011) Dzieci z reguły nie opuszczają domu rodzinnego aż do zawarcia związku małżeńskiego i stworzenia własnej rodziny. (Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP) Oznacza to, że do tego momentu dziecko mieszka wraz z rodzicami, a często i dziadkami, gdyż rodziny w krajach muzułmańskich i w Afryce w ogóle są nierzadko wielopokoleniowe.

Spółczesne muzułmańskie wypracowały model silnej wzajemnej opieki nad poszczególnymi członkami rodziny – w świecie islamu istnieje dużo mniej domów opieki społecznej czy domów dziecka, gdyż opiekę nad ich hipotetycznymi pensjonariuszami obejmują członkowie ich rodzin. Często podkreśla się, że prorok, który przekazał ludziom objawienie od Boga w postaci religii islamu, Muhammad, sam był sierotą. Nakaz opieki nad sierotami jest wyrażony wprost w samej świętej księdze islamu, Koranie:

„Powiedz: ‘Bóg daje wam pouczenie o nich – to, co wam się recytuje w Księdze: w sprawie osieroconych dziewcząt, którym nie dajecie tego, co im zostało przepisane, kiedy pragniecie je poślubić; i pouczenie w sprawie słabowitych dzieci; i abyście byli dla sierot sprawiedliwi’. A cokolwiek uczynicie dobrego, to, zaprawdę, Bóg wie o tym dobrze!’. (Koran 4:127) „Czyż nie znalazł cię sierotą i czy nie dał ci schronienia? Czy nie znalazł cię błędzącym i czy nie poprowadził cię drogą prostą? I czy nie znalazł cię biednym, i nie wzbogacił cię? Przeto sieroty – nie uciskaj!’. (Koran 93:6-9)¹

Stąd znacznie rzadziej można w społeczeństwie muzułmańskim spotkać się z adopcją. Jej zasady również różnią się od tych dotyczących adopcji europej-

¹ Wszystkie cytaty z Koranu za: Koran 1986.

skiej. Adopcja muzulmańska nazywa się *kafala*. Osoby przyjmujące dziecko nie zostają jego nowymi rodzicami, a opiekunami, co niesie za sobą liczne konsekwencje prawne. Dziecko przysposobione nie dziedziczy majątku po swoich opiekunach, ale jednocześnie nie traci praw do spadku po rodzicach biologicznych, a jeśli posiada pieniądze, jego nowi opiekunowie nie mają do nich prawa. Dziecko nie przyjmuje też nazwiska swoich opiekunów. Gdy osiągnie dojrzałość płciową, ma prawo do zawarcia związku małżeńskiego z przysposabiającym opiekunem. Z powodu możliwości zawarcia małżeństwa z opiekunem, dorosła dziewczyna musi zakrywać się przed swoim opiekunem płci męskiej podobnie jak przed obcymi mężczyznami. (Adopting a Child in Islam)

Dziecko wychowuje się w duchu islamu począwszy od jego narodzin. Pierwszą rzeczą, jaką powinien usłyszeć nowo narodzony wierny jest wezwanie do modlitwy, które szepcze mu się do prawego ucha oraz wyznanie wiary, które szepcze się do jego ucha lewego. W islamie nie istnieje ceremonia chrztu. Imię nadaje się dziecku, w zależności od tradycji miejsca pochodzenia i wiary w magię liczb, siódmego lub też czterdziestego dnia od jego narodzin (Klöcker, Tworuschka 2002), a nieraz obcina się także przy tej okazji kosmyk jego włosów zwanych *akika*. (Dziekan 1997) Imiona arabskie najczęściej mają jakieś znaczenie. Wyrażają np. życzenie, które ma się dla dziecka spełnić, być dobrą wróżbą na całe życie, np. Sa'id („szczęśliwy”) czy Kamil („doskonały”). Są też takie, które mają dać szczęście samym rodzicom, np. Jazid („doda” – w domyśle oczywiście powiększy ich dobrobyt). Bywają też przewrotne imiona oszukańcze, które mają się sprawdzić na odwrót, np. Jatim („sierota” – nadawane po to, aby dziecko sierotą nigdy nie zostało). Istnieją też takie imiona, które wiążą się z jakąś cechą charakteru, którą chętnie widziano by u danego dziecka, np. imię Hadżar, znaczące kamień miało obdarzyć daną osobę siłą, wytrzymałością i cierpliwością. (Dziekan 1997) W krajach Maghrebu pierwszemu synowi często daje się na imię Muhammad, z uwagi na szacunek wobec Proroka Muhammada. Dawniej wybór imienia dla dziecka konsultowano z astrologiem. Jego nadawania dokonuje *imam* (przywódca duchowy), *kadi* (sędzia) lub inny szanowany mężczyzna z okolicy, trzymając dziecko główką w kierunku Mekki, szepcząc do jego prawego ucha fragmenty Koranu oraz trzykrotnie powtarzając wybrane imię. (Dziekan 1997)

Noworodek, jako osoba bezbronna, uznawany jest w religii muzulmańskiej za wyjątkowo podatną ofiarę działania „złego oka”, a więc wszelkich szkodliwych mocy. Z tego też powodu stosuje się różne amulety, w celu ochrony dziecka przed „złym okiem”. Wspomniany wyżej obrzęd *akika*, a więc obcinania siódmego dnia kosmyka włosów ma dwojakie znaczenie. Z jednej strony określa wstąpienie dzie-

cka do społeczności ludzkiej, z drugiej zaś z obciętych włosów zwiniętych w kłębek, wykonuje się amulety ochronne. (Dziekan 1997) Podobnie przy wózkach często wieszają się inne powszechnie znane symbole, które chronią przed wpływem „złego oka”, takie jak niebieskie oko czy ręka Fatimy. Przypomina to zwyczaj przypinania do wózków w Polsce czerwonych wstążeczek, mających chronić przed urokami.

Od najmłodszych lat wpaja się dziecku posłuszeństwo wobec rodziców, zwłaszcza ojca, a także starszego rodzeństwa. Szacunek wobec rodziców i osób starszych jest bardzo wysoko cenioną wartością wśród społeczeństwa muzułmańskiego. (Stępniewska-Holzer 2002) Obowiązkiem rodziców jest uczenie dziecka co jest dobre, a co złe, wpajanie mu wartości etycznych, podstawowej wiedzy z zakresu religii, by był dobrym muzułmaninem.

Gdy dziecko ma cztery lata odbywa się specjalna uroczystość. Podczas niej udziela mu się pierwszej lekcji, recytując pierwsze słowa archanioła Gabriela skierowane do Proroka Muhammada:

„Głoś! W imię twego Pana, który stworzył! Stworzył człowieka z grudki krwi zakrzepłej! Głoś! Twój Pan jest najszlachetniejszy! Ten, który nauczył człowieka poprzez pióro; nauczył człowieka tego, czego on nie wiedział”. (Koran 97:2)

Dziecko powtarza te słowa i tak zaczyna swoją edukację. (Lewicka 2001)

Dawniej w krajach muzułmańskich wiele dzieci chodziło jedynie do szkół koranicznych (po arabsku: *kuttab*), najczęściej znajdujących się przy meczetach. Tam uczyło się czytać i pisać na podstawie Koranu, świętej księgi muzułmanów. Większość uczniów stanowili chłopcy. Całymi dniami recytowali *sury* (rozdziały) Koranu, uczyli się ich także na pamięć. Są i tacy, którym udało się zapamiętać Koran w całości (wszystkie sto czternaście *sur*)! Osobę taką nazywa się *hafiz* i cieszy się ona wyjątkowym autorytetem i poważaniem. (Danecki 1997)

Później swoje podwoje zaczęły otwierać w Tunezji także szkoły świeckie, w tym również europejskie filie znanych ośrodków naukowych. Dzieci w Tunezji chodzą dziś do szkół niewiele różniących się od polskich. Wiele z nich zna bardzo dobrze język francuski. Dawniej Tunezja była, bowiem, protektoratem francuskim i znaczna część ludności przyswoiła sobie mowę okupanta. W związku z tym dla wielu dzieci tunezyjskich francuski nie stanowi żadnej bariery językowej, zwłaszcza że jest obowiązkowym językiem dodatkowym już od etapu podstawówki. Jest to dobre przygotowanie przed nauczaniem w szkołach wyższych, które odbywa się tylko w tym języku. Część osób wyjeżdża także na studia do Francji czy innych krajów. (Dziekan 2001)

Zabawy, zabawki, rozrywki

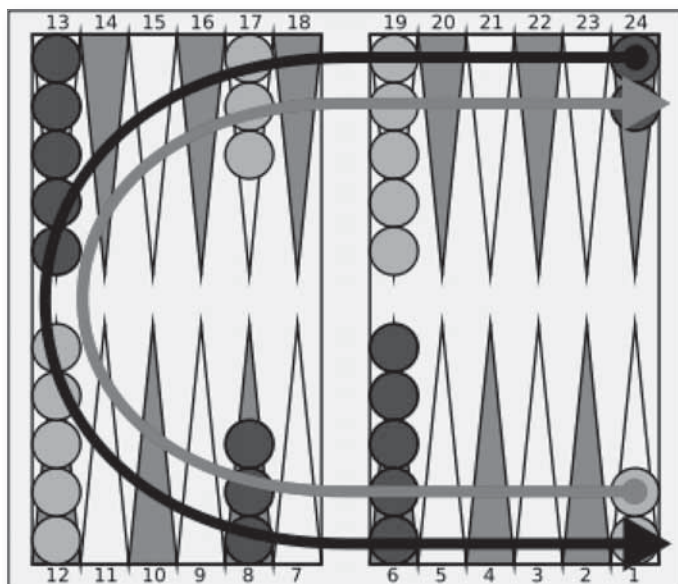
Po lekcjach dzieci spędzają dużo czasu na zewnątrz, nawet późnym wieczorem, gdyż z reguły pogoda temu sprzyja, a pod wieczór jest trochę chłodniej. W wielu miastach muzułmańskich nie istnieją takie miejsca, jak place zabaw dla dzieci czy boiska, często trudno znaleźć nawet park, gdzie można by pójść na spacer. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Przede wszystkim Tunezja nie jest bogatym krajem, a huśtawki czy zjeżdżalnie dla dzieci nie są wydatkiem pierwszej potrzeby. Ze względu na gorący klimat utrzymanie zielonego parku łączy się również z koniecznością zorganizowania drogiego systemu nawodnienia roślin – nie wystarczy tylko posadzić parę drzew, parku trzeba nieustannie doglądać.

Wiele miast arabskich rozrasta się także w zupełnie niekontrolowany sposób, a bardzo duża gęstość zaludnienia uniemożliwia znalezienie wystarczająco dużego terenu, który można by przeznaczyć np. na boisko do piłki nożnej. Domy stłoczone są jeden obok drugiego, a przez wąskie przesmyki między nimi przejeżdżają samochody, młodzież na skuterach, a nieraz również... przechadzają się osiołki.

Sytuacja ta powoduje, że w licznych krajach muzułmańskich dzieci często spędzają znaczną część czasu z kolegami, bawiąc się na ulicy czym popadnie. Przy odrobinie wyobraźni znaleziona w zaułku cegła czy kamienie przeradzają się w najlepsze zabawki. W krajach arabskich do tej pory popularne są liczne gry planszowe, których historia sięga wiele wieków wstecz, a które na Zachodzie powoli wypierane są przez ich odpowiedniki komputerowe, mogące pochwalić się coraz lepszą grafiką. Na ulicach miast, zwłaszcza zaś przed kawiarniami, zobaczyć można mężczyzn przesuwających swoje pionki po planszach do tryktraka (inna nazwa: *backgammon*, po arabsku zaś *tawla*). Istnieje kilka odmian tryktraka, w zależności od stopnia zaawansowania rywali.

Ogólny cel gry to w pierwszym etapie doprowadzenie swoich pionków do bazy, czyli do sześciu pól przeciwległych w stosunku do punktu startowego. Pionki obu graczy poruszają się w przeciwnych kierunkach po planszy, w zgodzie z liczbą oczek wyrzuconych na dwóch kostkach. Tutaj obierać można różną strategię. Można poruszyć dwa swoje pionki lub też jeden dwa razy, o liczbę miejsc stanowiących sumę wyrzuconych oczek. W przypadku takiej samej liczby oczek na obu kostkach, można: poruszyć cztery pionki o wyrzuconą liczbę oczek, dwa o sumę tych oczek albo też jeden pionek o trzykrotność wyrzuconej na kostce liczby oraz kolejny o tę liczbę. Nigdy nie można jednak stanąć na polu zablokowanym przez co najmniej dwa pionki przeciwnika. Można za to zbić osamotniony pionek przeciwnika, jeśli stanie się na tym samym polu. Wówczas pionek ten zaczyna grę od

nowa. Po doprowadzeniu swoich pionków do bazy należy zacząć ich zdejmowanie z planszy w zgodzie z liczbą oczek wyrzuconych na kostce. Np. po wyrzuceniu trójki zdejmuje się pionek z trzeciego od końca pola. Jeśli na tym polu nie stoi żaden pionek, można zdjąć ten z kolejnego pola.



Rys. 1. Początkowe rozstawienie tryktraka
(źródło: Wikimedia)

Tryktrakowe plansze bywają prawdziwymi dziełami sztuki – rzeźbione w drewnie, wysadzane macicą perłową, kosztują nieraz krocie. Jednak nawet gdy nie ma się pod ręką planszy do danej gry, można ją narysować na piasku lub wyźłobić w kamieniu, co w krajach arabskich zdarzało się bardzo często. Być może po części także dlatego, że na środku pustyni bardzo trudno było o surowiec w postaci drewna?

Poza tradycyjnymi zabawkami dzieci w Tunezji dostają od swoich rodziców także to, co ich rówieśnicy w każdym innym miejscu na świecie. Są jednak także zabawki raczej nietypowe, których próżno szukać na półkach polskich sklepów.

Na to, że rodzice-muzułmanie chcą wpajać swoim dzieciom od najmłodszych lat ważne dla nich wartości związane z islamem, zareagował bowiem także przemysł zabawkarski. Producenci szybko zorientowali się, że projektując specyficzne zabawki dla małych mużulmanów, mogą zarobić duże pieniądze. I tak na rynku znaleźć już można lalki wzorowane na popularnej Barbie, jednakże zasadniczo

się od niej różniące². Lalka Fulla (po arabsku jej imię oznacza odmianę jaśminu) produkowana przez NewBoy Toys ubrana jest w skromne ubranka z długimi rękawami, jej sukienki zawsze sięgają kolan, a na głowie ma chustę okrywającą włosy. Zgadza się to z zasadami skromnego ubioru, których przestrzega bardzo wiele muzułmanek. Istnieje również specjalna wersja lalki – Fulla gotowa na pielgrzymkę. Każdy muzułmanin przynajmniej raz w roku powinien udać się na pielgrzymkę do Mekki w Arabii Saudyjskiej. Fulla w tej specjalnej wersji sprzedawana jest w komplecie z odpowiednim białym strojem, dywanikiem modlitewnym oraz muzułmańskim różańcem dla jej właścicielki. W spotach reklamowych Fulla pokazana jest np. podczas porannej modlitwy, a hasła ją reklamujące odnoszą się do codziennego życia muzułmanów, na przykład: „Kiedy wychodzisz z Fullą z domu, nie zapomnij o jej nowej, wiosennej *abajii!*” (*Abaja* to rodzaj szerokiej tuniki, noszonej powszechnie w krajach arabskich). (*Hijab doll knock Barbie off shelves* 2006)

Podobnie w krajach arabskich swoje edycje mają znane także w Polsce programy dla dzieci. I tak na przykład arabska wersja „Ulicy Sezamkowej” – *Alam simsim* (dokładne tłumaczenie: „Sezamkowy świat”) przedstawia muppety mieszkające w miejscu podobnym do tego, które dzieci w Egipcie czy Tunezji znają z własnego życia. Noszą także ubrania stylizowane na lokalnych. Wiele programów dla dzieci uczy ich języka arabskiego, czytania, ale i podstaw islamu, np. jak się modlić albo co jest zawarte w Koranie. Istnieją całe kanały poświęcone dzieciom i emitujące programy tylko dla nich.

W turystycznych rejonach Tunezji niezmienną atrakcją dla dzieci są także zagraniczni turyści, których zawsze można poprosić o cukierki, długopisy lub pieniądze. W wielu przewodnikach po krajach muzułmańskich podkreśla się, że dzieciom nie powinno się jednak dawać pieniędzy, gdyż łatwy zarobek obniża ich motywację do nauki. (Braun 1998) W 2002 roku Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO – International Labour Organization) przeprowadziła badania, według których w Afryce Północnej oraz na Bliskim Wschodzie pracuje aż 15% dzieci (Tydzień Globalnej Edukacji 2008), co związane jest oczywiście z trudną sytuacją ekonomiczną w wielu spośród krajów tego regionu. W wielu najbardziej ubogich rejonach Tunezji dzieci, podobnie jak w wielu innych miejscach na świecie, mają swój wkład w rodzinny budżet. Sprzedają pocztówki, małe pamiątki. Dzieci na prowincji wypasają stada należące do rodziny, przy czym są to te zwierzęta odpowiednio przystosowane do klimatu Tu-

² Lalkami tymi bawią się dzieci również w innych krajach Maghrebu i krajach muzułmańskich (patrz rozdział o Egipcie).

nezji, na przykład wielbłądy. Pomagają też przy uprawach. Tunezja słynie zwłaszcza z przepysznych oliwek oraz daktyli, które należy zbierać z wysokich palm.

W bardziej tradycyjnych środowiskach chłopcy wykonują z reguły prace na zewnątrz domu, a dziewczynki w jego obrębie, np. pomagają matce, zajmują się młodszym rodzeństwem. Tradycyjnie zajmują się także często tkaniem dywanów, gdyż ich drobne rączki umożliwiają im przekładanie przędzy bardzo ciasno, umożliwiając tworzenie przepięknych wzorów na kilimach. Z produkcji dywanów słynie zwłaszcza miasto Kairouan. Specyficzną profesją w krajach arabskich jest także tak zwany chłopiec od herbaty. W tym regionie świata pija się bardzo dużo jednego z najstarszych napojów świata – najpopularniejsza jest herbata zielona, pita często z miętą, bardzo słodka. Choć wydawałoby się, że ciepły napar nie sprawdza się w gorącym klimacie, w rzeczywistości zielona herbata jest bardzo orzeźwiająca. Wiele osób pije ją prawie bez ustanku, a także częstuje nią gości, w tym turystów. Stąd w niejednym sklepie pracuje wspomniany wyżej chłopiec do herbaty, cały dzień zajmujący się napełnianiem i zmywaniem kolejnych szklaneczek z herbatą.

Tradycyjne zabawy

Dzieci w Tunezji nie zawsze i nie wszędzie miały, a po dziś dzień niektóre z nich nadal nie mają, nowoczesnych zabawek. W związku z tym bawiły się tym, co udało im się łatwo znaleźć wokół nich – patykami, kamieniami czy daktylami. Dziecięca wyobraźnia pozwoliła przez kolejne pokolenia zbudować cały wachlarz przeróżnych rozrywek, których twórcy całymi garściami wykorzystywali nie tylko to, co mieli pod ręką, ale i tunezyjski folklor, miejscowe zwyczaje. Przy opracowywaniu scenariuszy zabaw często korzystały z obserwacji życia codziennego dorosłych. Te tradycyjne zabawy są więc nie tylko dowodem na niesamowitą kreatywność i spostrzegawczość całych pokoleń małych Tunezyjczyków, ale i świętą formą zapisu kulturowej spuścizny, o której zachowanie należy dbać.

Złodziej³

Dzieci próbują sobie znaleźć jakieś zajęcie dla siebie także podczas wesel, które w krajach arabskich potrafią trwać bardzo długo. Na tradycyjnym muzułmań-

³ Poniższe opisy zabaw powstały na podstawie wypowiedzi użytkownika Nejla Bethabet na portalu społecznościowym Facebook z 2010 roku, umieszczonych w wątku pt. *Jeux et Sport (Gry i zabawy)* w grupie tematycznej *Douz... mes origines, ma fierté (Douz... moje korzenie, moja duma)*.

skim weselu goście obu płci są rozdzieleni, ale analogiczne zabawy odbywają się w grupie dziewczynek oraz chłopców. Wiele z nich praktykuje się tylko podczas przyjęć weselnych, jak na przykład tak zwany złodziej. Należy po prostu podkraść coś należącego do panny młodej lub pana młodego. Jeśli złodziej zostaje wykryty, musi zapłacić za obrazę majestatu i wypłacić wszystkim zadośćuczynienie w postaci ciasteczek czy napojów. Ta prosta zabawa może mieć swoje warianty. Skradziony od pana młodego obiekt może trafić do panny młodej. Wtedy wysyła ona do swojego świeżo poślubionego męża emisariusza, który informuje go, że odda zabraną rzecz jedynie wówczas, gdy pan młody ją wykupi. Podejmowane są wówczas akcje odbicia skradzionego przedmiotu, choć często kończą się one złapaniem osoby wysłanej przez przeciwny obóz na gorącym uczynku. Wówczas zostaje ona pojmana i doprowadzona do swojej grupy wraz z żądaniem zapłacenia grzywny. Nieraz udaje jej się jednak zbiec, a podczas szalonego pościgu po okolicznych miastach towarzyszą jej śmiechy i *you-you* (inaczej *zagharid*) przechodniów. *Zagharid* to charakterystyczny okrzyk radości, powodowany wibrowaniem języka, który wydają kobiety arabskie podczas wesołych uroczystości. (Stępniewska-Holzer 2002)

Koło

Inną zabawą jest tak zwane koło (w dialekcie tunezyjskim *el-houllala*). Dzieci rysują okrąg na ziemi, a jedno z nich ma zakryte oczy. Jego zadaniem jest złapanie któregoś ze swoich kolegów. Dzieci próbują wejść do kółka, nie dając się złapać. Po wejściu do kółka są już chronione. Jeśli wszystkim uda się tego dokonać, wygrali rundę. Jeśli dziecko z zawiązanymi oczami złapie kogoś, zanim zdąży wejść do kółka, zamienia się z tą osobą miejscami i gra toczy się dalej.

Koussir

Każde dziecko przynosi patyk. Kładzie się je na ziemi w odległości piętnastu-dwudziestu centymetrów od siebie. Następnie należy skakać między patykami z jedną nogą podwinętą, nie dotykając ich. Stopę należy stawiać równolegle do patyków, skakać bez przerw, a druga noga musi pozostawać cały czas podwinęta. Jeśli dziecku uda się przeskoczyć między wszystkimi patykami, zabiera swój patyk. Jeśli nie, pozostawia go na miejscu. Kolejny gracz przystępuje do swojej rundy. Gra trwa, aż zostanie tylko jeden patyk. Zostaje on wówczas wbity w ziemię i staje się celem. Wszyscy gracze próbują w niego trafić, rzucając swoimi patykami.

Dromadery i złodzieje

Nawet zwyczajne bójkі między chłopcami zyskują w różnych częściach świata typową dla danej kultury otoczkę.

Zorganizowane napady zwane *ghazw* były od zawsze częścią życia beduinów. Przetrwanie na pustyni jest trudne, a to, czego brakowało danemu plemieniu, musiało ono w jakiś sposób zdobyć. Na Saharze trudno coś po prostu znaleźć, jeszcze trudniej dokupić. Naloty na inne plemiona były zatem uważane za część codzienności, raczej jako akt odwagi niż prawdziwa kradzież.

Dzieci podejmują często w swoich zabawach wątki z życia codziennego dorosłych. W zabawie w dromadery i złodziei chłopcy dzielą się na trzy grupy. Jedna grupa to wielbłądy, druga to ich właściciele, a trzecia to napadający na nich beduini. Wielbłądy i ich właściciele udają, że śpią. Beduini przychodzą i kradną wielbłądy. Właściciele się budzą i dochodzi do konfrontacji.

Mgła

Dzieci dzielą się na dwie grupy. Pierwsza z nich kłęczy w kółku lub półkolu. Druga kłęczy za nimi, a każde dziecko zakrywa oczy temu, które jest przed nim. Wcześniej uczestnicy wybierają sobie pseudonimy, których nie zna drużyna przeciwna. Lider drugiej grupy wybiera jednego spośród swoich pobratymców i woła go po pseudonimie, dorzucając formułkę „Mgła mgła, przed tobą kruk. Nadchodzi nieustraszony jeździec!”. Tak wskazane dziecko musi wstać, dotknąć ramienia dziecka z pierwszej grupy i wrócić na swoje miejsce. Gracz z pierwszej grupy, który przez ten moment nie ma zasłoniętych oczu, nie może nic mówić – inaczej jest traktowany jako zdrajca. Potem wszyscy otwierają oczy i dziecko dotknięte przez gracza z przeciwnej drużyny musi zgadnąć, kto to zrobił. Jeśli zgadnie, grupy zamieniają się miejscami. Jeśli nie, zabawa toczy się dalej.

Poruszająca się kość

W tę grę bawiono się nocą, kiedy zdążyło się już ściemnić. Jedna osoba z pierwszej grupy rzucała jak najdalej białą kość. Druga grupa jej szukała. Ten, kto ją znalazł, wracał niesiony na plecach pozostałych dzieci ze swojej grupy do miejsca, z którego kość rzucono.

Obecnie nie praktykuje się już powrotu na plecach kolegów. Ten, któremu udało się odnaleźć kość, biegnie jak najszybciej do miejsca, z którego ją rzucono. Po-

zostałe dzieci próbują go złapać. Jeśli im się to nie udaje, znalazca wygrywa. Jeśli zaś zdołają go pochwycić, próbują odebrać mu trofeum. Także kość zastępuje się dziś z reguły innym białym przedmiotem, np. kamykiem czy też kawałkiem kredy.

Oprócz gier opisanych powyżej są też najprostsze zabawy, np. skoki w dal czy wwyż. A także konkursy w skokach, podczas których trzeba zdążyć powiedzieć np. połowę jakiejś wyliczanki. Popularna w Tunezji jest też tak lubiana przez dzieci w całej Afryce zabawa z oponą popychaną przez kijek. W Tunezji nazywa się ona *al gorgiba*. Opona może zostać zastąpiona metalową obręczą. Dzieci wykonują też szcudła z mocnych liści palmowych, na których następnie się ścigają, udając, że jeżdżą konno. Stąd też jeśli liść się złamie, mówi się, że czyjs wierzchowiec poległ.

Porada

Bardzo ciekawą pozycją dla dzieci, która w łatwy sposób może przybliżyć im Tunezję, jest wydana przez Wydawnictwo W.A.B. książka „Benny i Omar” autorstwa Eoina Colfera.

Literatura

- Adopting a Child in Islam, <http://islam.about.com/cs/parenting/a/adoption.htm>.
 CIA Factbook (2011), <https://www.cia.gov/>
 Bethabet N. (2010), Facebook. *Jeux et sport (Gry i zabawy)*, (w:) *Douz... mes origines, ma fierté (Douz... moje korzenie, moja duma)*.
 Braun J. (1998), *Maroko*, Wrocław: Pagina.
 Danecki J. (1997), *Kultura islamu: słownik*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
 Dziekan M.M. (2001), *Arabowie*, Warszawa: PWN.
 Id. (1997), *Symbolika arabsko-muzułmańska*, Warszawa: Verbinum.
 Hitti P.K. (1969), *Dzieje Arabów*, Warszawa: PWN.
Hijab doll knock Barbie off shelves (2006), <http://www.islamonline.com>
 Klöcker M., Tworuschka M. i U. (2002), *Etyka wielkich religii*, Warszawa: Verbinum.
Koran (1986), z arabskiego przełożył i komentarzem opatrzył J. Bielawski, Warszawa: PIW.

Lewicka P.B. (2001), *Religia i obyczaje w życiu rodzinnym*, (w:) *Multimedialna Encyklopedia PWN: w kręgu islamu*, Warszawa: PWN.

Muzułmańskie Stowarzyszenie Kształtowania Kulturalnego w RP (s.d.), *Dlaczego rodzina jest tak ważna dla Muzułmanina*, Białystok: Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce.

Mydel R., Groch J. (1998), *Przeglądowy atlas świata: Afryka*, Kraków: Fogra.

Stępniewska-Holzer B. (2002), *Życie codzienne na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa: PIW.

Tydzień Globalnej Edukacji (2008), <http://www.tydzienedukacjiglobalnej.pl>



CZAD

w sercu Afryki

AGNIESZKA RYBACZYK

Gry planszowe: *mankala*, wojna

Gry zespołowe: piłka nożna

Opowiadania z tricksterem

Przysłowia

Czadyjskie dzieci nie mają dużego wyboru, jeżeli chodzi o możliwość zabaw i ilość zabawek. Ich codzienne życie w dużej mierze związane jest z pracą na polu, w gospodarstwie domowym, a okres beztróskiego dzieciństwa trwa bardzo krótko. Niemniej, one także chętnie uczestniczą w rozrywkach, typowych dla dzieci z całego świata. Chłopcy uwielbiają grać w piłkę nożną, dziewczynki w klasy, a oprócz tego od pokoleń praktykują tradycyjne, afrykańskie gry zespołowe.

Czad: położenie, ludzie, kultura

Martwe serce Afryki – tym, dość pesymistycznym epitetem często określa się Czad, jedno z najuboższych państw na świecie. Istotnie, patrząc na mapę Afryki widać wyraźnie, że ów kraj znajduje się w jej centralnej części. Przydomek „martwe” zawdzięcza surowym warunkom klimatycznym, jakie w nim panują. W zdrowym organizmie, bowiem, serce jest centralnym organem układu krążenia, przez które przetaczają się hektolitry płynów. To afrykańskie jest wysuszone na wiór, gdyż kilka okresowych rzek oraz dwie stałe na południu kraju, wpadające do kurczącego się z roku na rok jeziora, nie są w stanie zapewnić mu sprawnego funkcjonowania. Nic dziwnego zatem, że suche i nieprzyjazne dla człowieka czadyjskie tereny są słabo zaludnione. Jedynie dziesięć milionów mieszkańców zamieszkuje obszar tego czterokrotnie większego od Polski państwa.

Ale, choć pod względem geograficzno-klimatycznym martwe, z demograficznego punktu widzenia, to serce jest bardzo młode. Prawie połowa Czadyjczyków nie ukończyła piętnastego roku życia, a tylko marginalny odsetek społeczeństwa przekroczył sześćdziesiąt pięć lat. (CIA Factbook 2011) Warto zatem przyjrzeć się jak żyją i funkcjonują najmłodsze komórki „martwego serca Afryki”.

Jak wygląda codzienny dzień czadyjskiego dziecka? Pytanie to, wbrew pozorom, jest dość złożone i chyba najtrafniejszą odpowiedzią jest krótkie stwierdzenie: „to zależy”. Zależy od wielu czynników, takich jak: pochodzenia takiego dziecka, jego miejsca zamieszkania, wykształcenie jego rodziców itp. Otóż Czadyjczycy, choć wydawałoby się nieliczni, nie są spójną i jednolitą społecznością. Przeciwnie, stanowią oni bogatą mieszanekę etniczną, w której etnolodzy wyliczają około dwustu grup etnicznych i blisko sto języków. (Middleton 2008) Kolonializm, a potem dekolonizacja umieściła tych ludzi w sztucznych granicach dawnej domeny francuskiej, podporządkowując ich wszystkich jednym rządowi. Czasem można usłyszeć określenie, że Czad jest miejscem spotkania kultury arabskiej i afrykańskiej. Jest to jednakże daleko idące uproszczenie, gdyż Arabowie stanowią zaledwie 12% czadyjskiego społeczeństwa. Zamieszkują oni głównie surowe obszary Sahełu w środkowej części kraju oraz pustynną północ. Wielu z nich pozostało koczownikami i handlarzami, choć w wyniku fali suszy spory odsetek wybrał osiadły tryb życia. Najliczniejszą, ale również niejednorodną wewnątrz grupę etniczną Czadu stanowią Sara, mieszkający na południowych terenach Sudanu, w większości wyznający religię katolicką. Zajmują się rolnictwem, a dokładniej uprawą bawełny, orzeszków ziemnych i prosa. Czasem uzupełniają tę działalność o rybołówstwo i łowiectwo. Do innych liczniejszych grup należą nomadzi z północy – Tubu i Daza; Mundag, Massa z Sahełu (Middleton 2008), a także żyjący wzdłuż niestabilnej granicy z Sudanem – Zaghawa. Z tych ostatnich wywodzi się Idris Deby, niepopularny prezydent utrzymujący się u władzy od ponad dwudziestu lat.

Oprócz etnicznego, także zróżnicowanie religijne daje o sobie znać, choć w dużo mniejszym stopniu. Najszersze grono wyznawców (ok. 50% społeczeństwa) skupia islam, wyznawany zwłaszcza przez ludność arabską. Religię katolicką wyznaje około 20% społeczeństwa, a jej rozwój jest następstwem licznych misji katolickich, w tym także misjonarzy z Polski. Protestantyzm i religie tradycyjne skupiają kolejne rzesze ludności.

Tak jak w wielu krajach afrykańskich, tak i w Czadzie, różnice religijne i etniczne stanowiły i stanowią nadal zarzewie konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych. Od chwili odzyskania niepodległości Czad stał się częstym teatrem wojen przeciwko skorumpowanej władzy, sporów granicznych oraz rewolucji. Często do armii rekru-

towani są kilkunastoletni chłopcy. Proceder ten trwa nadal, pomimo apeli organizacji międzynarodowych. Udział w walkach pozostawia trwałe ślady w psychice takich dzieci, a przywrócenie ich do normalnego funkcjonowania wymaga wiele wysiłku i czasu. Napięte sytuacje w sąsiednich krajach również nie odbiły się bez echa na sytuację wewnątrz państwa. Trwający od kilku lat kryzys w sąsiednim Darfurze i Republice Środkowoafrykańskiej zmusił tamtejszych mieszkańców do poszukiwania schronienia na terenie Czadu. W efekcie, wzdłuż wschodniej i południowej granicy powstały obozy dla uchodźców, rozmiarami przypominające małe miasta. W rozwiązaniu problemu zaangażowały się wojska ONZ i Unii Europejskiej, w tym także oddziały z Polski.

Wielokulturowość czadyjska owocuje tym, że wśród poszczególnych ludów praktykowane są inne zwyczaje i rytuały. Szczególnie widoczne jest to na terenach wiejskich, gdzie przywiązanie do rodzimych tradycji jest silniejsze. Jako przykład można przywołać różne postrzeganie roli kobiety. Wśród mieszkających na południu katolickich Sara kobieta cieszy się pewnymi prawami i swobodą, i może nawet uczestniczyć w wiecach. Inaczej wygląda to wśród wspomnianych wcześniej Zaghawa. Tam na barkach żon, matek i córek spoczywają najcięższe prace. Polscy żołnierze, stacjonujący przy wschodniej granicy państwa wspominają, że codziennie widzieli grupki kobiet i kilkuletnich dziewczynek wybierających się po wodę do oddalonego o kilka kilometrów źródła, gdyż w ich wiosce nie ma studni. Ciekawe zjawisko podziału pracy u koczowniczych Tubu obserwował czterdzieści lat temu Walter Weiss. Otóż to kobiety wykonywały typowo męskie w naszym mniemaniu obowiązki – tak jak budowa domu, a panowie trudnili się zyciem. Autor domniemywał, że przyczyną tego niecodziennego podziału pracy jest fakt, że do niedawna Tubu nosili odzież ze skór, ciężką do zszycia, zanim nie zaadaptowali delikatniejszych tkanin. (Weiss 1978)

Czadyjczycy są społeczeństwem wiejskim, w miastach mieszka niecałe 30% ludności, głównie w stolicy kraju – Ndżamenie. Fakt, iż 80% z nich żyje poniżej krajowej linii ubóstwa (CIA Factbook 2011) jest tu niezwykle wymowny. Poszukiwanym dobrem jest czysta woda i pełnowartościowy posiłek, a gadżety zachodniego świata jak telewizja czy wideo są wręcz niedostępne dla wielu z nich. Poziom ubóstwa jest zróżnicowany w poszczególnych częściach kraju i w zależności od tego, czy jest to miasto czy wieś. Specjaliści z organizacji międzynarodowych twierdzą, że najgłębsze jest ono na wiejskich terenach południa, zaś najmniejsze w miastach, zwłaszcza w stolicy – 20% ubogich. (IMF 2010) Niewątpliwie, na wielkość ubóstwa ma wpływ jeszcze wiele innych czynników. Z reguły im większa rodzina i słabiej wykształceni rodzice, tym jest ono większe. (IMF 2010).

Dzieciństwo w czadyjskich miastach i wioskach

Ndżamena, założona jako Fort Lamy to największe i najbogatsze miasto kraju. To miasto kontrastów. Z jednej strony wznoszą się tam nowoczesne hotele takie jak Novotel, a zagraniczne firmy mają swoje siedziby, z drugiej ubóstwo i zacofanie dają o sobie znać. Polski misjonarz w Ndżamenie pisał w 2004 roku o lepiankach, braku bieżącej wody i ograniczonym dostępie do elektryczności. (Misje Diecezji Tarnowskiej 2004) Dzieci z zamożniejszych rodzin natomiast prowadzą życie nie różniące się zbytnio od życia ich rówieśników w rozwiniętych krajach. Chodzą do szkoły, a po zajęciach spotykają się z przyjaciółmi, grają w piłkę nożną lub jeżdżą na rowerze. Wielu z nich ma stały dostęp do internetu i aktywnie działa na portalach społecznościowych. Przeglądając ich profile na Facebooku nie widać wymiaru biedy, z jakimi boryka się pozostała część społeczeństwa. To pełni życia młodzi ludzie, często uśmiechnięci i ubrani na sposób zachodni. Nawet dziewczyny, mimo że muzułmanki, prezentują się niejednokrotnie w zwiewnych kreacjach, odkrywających nogi bądź ramiona. Posługują się językiem francuskim, obok arabskiego, urzędowym językiem w Czadzie i podobnie jak młodzież na całym świecie gromadzą znajomych, oznaczają daty urodzin, dodają zdjęcia i znaczki do zdjęć. Na Facebooku znaleźć można stronę czadyjskiego klubu piłki nożnej – Sao, organizacji Tszad ila al – abadi (z arabskiego: „Czad na zawsze”), gdzie prowadzone są dyskusje na temat problemów kraju, profil Mahamata – Saleha Harouna, słynnego reżysera czadyjskiego, autora takich filmów jak „Abouna” czy „Daratt”.

Warunki w stołecznych szkołach są znacznie lepsze niż na terenach wiejskich. Po skończeniu podstawowego kursu dzieci mogą wybrać się do szkół ponadpodstawowych, a potem na uniwersytet. Zamożniejsi wyjeżdżają na studia za granicę. Hamza za rok będzie kończyć szkołę, chce być inżynierem i rozważa wyjazd z Ndżameny, by kontynuować naukę, ale potem chce powrócić do Czadu.

Niestety, internet, studia za granicą to przywilej nielicznej grupy społecznej. Nawet oglądając filmy, wzrok przykuwają błotniste ulice, chude dzieciaki biegające za piłką, czy łamiące podstawowe, w europejskim rozumieniu, standardy czystości targowiska. Stolica bowiem przyciąga rzesze ubogich, mających nadzieję na poprawę swojego bytu. To z kolei stwarza kolejny, poważny problem, z jakim zresztą boryka się wiele metropolii w krajach rozwijających się, a mianowicie dzieci ulicy. Ich liczba jest trudna do oszacowania, ale podaje się, iż może to być nawet dziesięć tysięcy. Są to dzieci osierocone przez rodziców lub też wywodzące się z biednych, wielodzietnych rodzin, których nie stać było na utrzymanie całej latorośli. Nie chodzą do szkoły, lecz imają się różnych zadań, by zarobić na utrzymanie. Wiele z nich popa-

da w nałogi i ma zatargi z prawem, często to one stają się powodem zagrożenia i niesienia pomocy po szkodach przez nich wyrządzonych, a nie same znajdują się w potrzebie. Wśród nich znalazł się Mahamat Ali, urodzony w ubogiej dzielnicy czadyjskiej stolicy – Klemat. Ukończył zaledwie pierwszą klasę szkoły podstawowej, po czym opuścił rodziców, gdyż nie byli w stanie zapewnić mu podstawowych potrzeb. Najął się, wraz z grupką innych dzieci, do pracy w warsztacie szewskim. Wypłata nie zawsze starczała na wszystkie wydatki, czasem trzeba było kraść. U rodziców już praktycznie nie mieszkał, przynosił im od czasu do czasu część zarobionych pieniędzy, a noce spędzał gdzie się tylko dało, narażony na zimno i natarczywe ataki moskitów. Miewał zatargi ze skorumpowaną policją i starszymi chłopcami, którzy chcieli zabrać mu zarobione pieniądze. Kończyły się one bolesnym pobiciem. Obecnie dzieci ulicy są wspierane przez UNICEF i inne organizacje pozarządowe, które zajmują się ich resocjalizacją i pomagają powrócić do szkół. (Brujin, Dijk, Ewald 2007)

Oprócz organizacji międzynarodowych najmłodszy mieszkańcy Czadu mogą liczyć na pomoc chrześcijańskich misjonarzy. Wprawdzie celem działalności księży jest krzewienie wiary, jednak prowadzą oni także istotną działalność na rzecz dzieci i sierot. Nawet w zdominowanej przez islam Ndżamenie Kościół katolicki ma swoje parafie, a oprócz posługi religijnej, wspiera budowę szkół i prowadzi je. Na uwagę zasługuje Wioska Altonodji (nazwa oznacza „sieroty potrzebują twój pomocy”), ulokowana w mieście Mondu na południu Czadu. Została założona w 2007 r. jako pierwszy sierociniec otwarty przy wsparciu rządu. Kompleks zawiera przedszkole, szkołę podstawową i gimnazjum, budynki administracyjne, a wokół znajduje się pole uprawne na potrzeby mieszkańców wioski. Podopieczni, w liczbie około trzystu, pochodzą z Ndżameny, gdzie zgłaszali się do kościoła po pomoc, a potem już zostali. Sierotom zapewniona jest tam opieka medyczna, pożywienie, edukacja, a przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa i akceptacji społecznej. Wiele z nich marzy o dalszej nauce i pracy jako inżynier czy urzędnik.

Dionlar MBaiouga jest jednym z wychowanków wioski. Po śmierci ojca, matka porzuciła go i trafił pod opiekę dziadków. Imał się czasowych prac, by zarobić na jedzenie i podstawowe potrzeby. Jego dziadek pracował w Wiosce jako strażnik, stąd dowiedział się, że może tam zamieszkać. Szczęściem dla niego było, że miał ciepły positek i wygodne miejsce do spania. Pomagał przy budowie Wioski i lubił się uczyć, zwłaszcza matematyki. (Mission in Chad 2011)

Poza obrębem miast życie wygląda inaczej. Tradycja, religia, wierzenia przodków i codzienna praca wyznaczają codzienny rytm. Dzieciństwo w Czadzie trwa krótko, dzieci od najmłodszych lat angażowane są do pomocy w pracy na roli, gospodarstwie czy też opieki nad młodszym rodzeństwem. Zwykle więcej obowią-

ków spoczywa na barkach dziewczynek, przygotowywanych do roli żony i matki. We wczesnym wieku wychodzą za mąż i same mają dzieci, a do tego wiele poddawanych jest zabiegowi wyrzeźniania. Polega on na wycięciu żeńskich narządów płciowych i pomimo licznych akcji ze strony organizacji międzynarodowych, wciąż jest praktykowany.

Dzień zaczyna się wraz ze wschodem słońca. Dzieciaki szybko spożywają śniadanie, najczęściej płatki z prosa na mleku, potem pędzą do szkoły. Odległość do placówki jest różna w zależności od prowincji kraju. Większości uczniom w stolicy starcza piętnaście minut na dotarcie na zajęcia, a tylko niewielkiej części zajmuje to godzinę. Najgorzej sytuacja wygląda wśród koczowniczych plemion z północy kraju, gdzie co piąte dziecko musi maszerować przez ponad dwie godziny, by dotrzeć na zajęcia. To kolejny powód dla którego odsetek dzieci chodzących do szkoły w tych regionach jest tak niski. Czas spędzony na dotarcie i powrót do szkoły dzieci mogły spożytkować na pomoc w gospodarstwie, ponadto jest im po prostu ciężko maszerować tak daleko.

Czas wolny

Po powrocie do domów dzieciaki nie mają za dużo czasu dla siebie i na naukę. Pomagają swoim rodzicom w domu i na roli, więc nauczyciele nawet nie zadają im prac domowych. Nic też dziwnego, że spora część uczniów musi powtarzać klasę. (IMF 2010) W okresie pory deszczowej zajęcia są odwoływane, gdyż w realiach rolniczego, czadyjskiego społeczeństwa każda, nawet najmniejsza para rąk jest na wagę złota. Po zmroku dzieci spożywają wieczorny posiłek i udają się na spoczynek. (tchad.org 2011) Często jednak wieczorem spotykają się z dorosłymi aby posłuchać opowieści. Jak wszędzie w Afryce opowiadania, mity i legendy stanowią ważny element wychowania, ale też zabawy. Postacią uczącą małych Sara życia w opowieściach jest pajak Su, czyli postać trickstera, cwaniaka, potrafiącego radzić sobie w każdej sytuacji. Su w jednej z opowieści jako dostał za żonę córkę króla, ponieważ jako jedyny potrafił skłonić ją do mówienia. Córka króla nie była niemową, ale nie chciała mówić. Ojciec ogłosił więc, iż daruje jej rękę temu, kto skłoni ją do mówienia. Niejeden śmieciek i przystojniak próbował, aż zjawił się Su, z którego jak zawsze się śmiano. Z wiechciem słomy chciał załatać dach domu od wewnątrz, z miejsca, w którym siedziała królowa. Królową tak rozbawił widok pajaka, że wybuchnęła śmiechem i krzyknęła „Ty głupcze”. I tak Su został mężem królowej. (Roberts 2004, s. 56)

Oprócz opowieści, jak w innych częściach Afryki, ważną rolę pełnią przysłowia. Nie tylko dla nas „przysłowia są mądrością narodu”. Można też znaleźć wiele analogii z naszymi polskimi przysłowiami, jest miejsce na pokazanie wartości rodziny, pogardę dla chytryści czy zazdrości. Spójrzmy na przysłowia grupy Teda:

Shin cubin, soun cubunnodi bozú. – „Ten kto zje ucho, nie spocznie póki nie zje i oka”.

Widenu soun cídú; kazu ôzun yogurú. – „Oko nie zabije gazeli, ślina nie złamie postu”.

Aba murdom yidado, ba murdom yidannó yugó. – „Jeśli nie masz dziesięciu krewnych, to jakbyś nie miał dziesięciu palców u rąk”. (*Daga Tudagaa: Kîtab Njûnju-in*)

Oraz te Sara:

Bbètä kâ bbi äsà mänjo àlé. – „Małpa która śpi, nie zje fasoli”.

z których jedno, odnosi się właśnie do dzieci:

Gòwró kâ ngon ì kâ kùmânèé. – „Nawet mała cukinia ma pestki”. (*Bortheirie, Miraina*)

Oznacza ono, iż nawet dzieci i młodzi ludzie mają pomysły i potrafią radzić innym. Należy ich za to szanować i nie lekceważyć ich słów.

Szkolnictwo

Edukacja w Czadzie, przynajmniej na poziomie podstawowym jest powszechnie dostępna, a z roku na rok liczba uczniów uczęszczających do szkoły się zwiększa. Istotnie porównując najnowsze statystyki z danymi sprzed dziesięciu lat, można łatwo dostrzec poprawę. O ile w 1999 roku współczynnik skolaryzacji brutto (czyli stosunek liczby uczących się na danym etapie, np. podstawowym, do liczby osób w wieku kwalifikującym do tego etapu) wynosił 63%, o tyle w 2009 roku wartość ta osiągnęła poziom 90%. (UNESCO 2011) Niestety, dysproporcja w nauczaniu pomiędzy chłopcami i dziewczynkami pozostaje wyraźna. Jak szacują specjaliści, dwa lata temu tylko 75% dziewczynek chodziło na zajęcia, podczas gdy w przypadku chłopców omawiany współczynnik przekroczył 100%. Przyczyną jest niewątpliwie wciąż żywe przekonanie o niższej pozycji kobiety w społeczeństwie oraz wysoki poziom ubóstwa. W wielodzietnych rodzinach, jeśli rodziców nie stać na kształcenie wszystkich dzieci lub potrzebują pomocy z ich strony, prędzej posłą oni do szkoły synów

niż córki. Niższy jest także udział dzieci koczowników w nauczaniu, wynikający niechybnie z trybu życia grupy. Statystyki bywają okrutne. Czadyjczycy to w znacznej większości społeczeństwo niepiśmienne. Zaledwie 25% dorosłych potrafi czytać i pisać w języku arabskim bądź francuskim i tutaj również sytuacja wygląda znacznie lepiej w przypadku mężczyzn (mężczyźni 40,8%, kobiety 12,8%). Promowanie edukacji i zwiększenie jej zasięgu niewątpliwie jest jedną z priorytetowych spraw. Przynosi ona bowiem nie tylko długoterminowe korzyści ekonomiczne – lepiej wykształcony pracownik jest bardziej wydajny – ale także zapewnia dzieciom możliwość rozwoju intelektualnego, integracji społecznej i gwarantuje im dłuższe dzieciństwo.

Niestety, jakość szkolnictwa jest na bardzo niskim poziomie. Brak podstawowego sprzętu, przeludnione klasy, niska jakość to skrótkowe ujęcie jego kondycji. W szkołach podstawowych jeden nauczyciel musi wystarczyć na sześćdziesięciu uczniów. W średnich, stosunek ten jest bardziej obiecujący, ale wynika to z tego, że dużo dzieciaków kończy (lub nie daje rady ukończyć) swoją edukację na etapie podstawówek. Kadra jest bardzo słabo wykwalifikowana, zaledwie 35% pedagogów może się pochwalić odpowiednim przygotowaniem. (UNESCO 2011) Podręczniki, przybory szkolne, a nawet ławki mogą zyskać rangę dobra luksusowego. Zazwyczaj kilkudziesięciu uczniów siedzi na ziemi w zatłoczonym budynku pisząc na piasku. Nic więc dziwnego, że po ukończeniu edukacji w takiej placówce blisko połowa z dzieci pozostaje niepiśmiennymi (IMF 2010). Działalność organizacji międzynarodowych i zagranicznych instytucji jest tu kroplą w morzu potrzeb. Niemniej wsparcie UNICEF, ONZ i innych ma kluczowe znaczenie w rozwoju czadyjskiego szkolnictwa. Polska także zasłużyła się na tym polu. Polskie jednostki wojskowe dokonały gruntownego remontu szkoły podstawowej w Iribie. Wcześniej był to rozpadający się budynek. Teraz ma trwałą podłogę, pomalowane ściany i przede wszystkim ławki. Wykonali je polscy żołnierze z drewna przysłanego z kraju i opatrzyli je w metalowe obicia, a z pozostałego drewna zrobiono bramki na boisku szkolnym. Trzystu najlepszych uczniów zostało dodatkowo wyróżnionych, bowiem w nagrodę otrzymali oni plecaki. (MON 2009)

Czadyjczycy też grają w nogę

Poza szkołą i pracą pozostaje jednak czas na rozrywki, typowe dla wieku dziecięcego. Mali Czadyjczycy, zwłaszcza ci ze wsi nie mają wielu możliwości. Zdecydowana większość z nich nigdy nie widziała sklepów z kolorowymi zabawkami. Nie oznacza to jednak, że ich dni pozbawione są całkowicie rozrywek. Przeciwnie, dzieci nawet z najuboższych rodzin wykazują kreatywność i potrafią bawić się na-

wet najprostszymi rzeczami. Dziewczynki Teda, żyjące na obszarze Sahary same robią sobie lalki z gliny i drewna. Kukielki te nie mają wyraźnej fizjonomii i być może pod względem estetycznym daleko im do masowych Barbie, niemniej potrafią przynieść dużo radości i satysfakcji. (Cultural Profiles Project 2011) Ponadto tak jak dziewczynki w innych krajach na całym świecie lubią grać w klasy. (tchad.org)

Dla chłopców najważniejszą zabawą jest piłka nożna. Nawet na znanych czadyjskich filmach, wyczulony obserwator niewątpliwie dostrzeże gromadę chudych, półnagich chłopaków biegających za piłką. Gra w nogę jest w Czadzie powszechnie uprawianym sportem. Grają w nią wszyscy bez względu na wiek, miejsce zamieszkania czy pochodzenie społeczne. Czad nie wydaje się być w tym odosobniony. Jeden z Polaków, który jakieś dwadzieścia lat temu pracował w sąsiadującym Sudanie, na pytanie „w co bawią się tamtejsze dzieci”, bez wahania odpowiedział – „chłopcy grają w nogę, a dziewczynki siedzą w domach”.

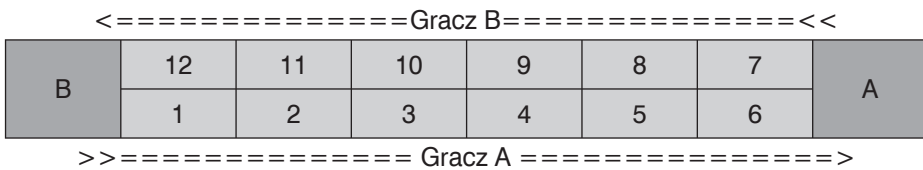
Czadyjczycy jako kraj nie odnieśli być może sukcesów w piłce nożnej na polu międzynarodowym. Narodowa drużyna i reprezentacja zwana Sao, odkąd powstała w latach sześćdziesiątych ani razu nie zakwalifikowała się do Pucharu Świata czy Pucharu Narodów Afryki. W dużej mierze może być to związane z brakiem pieniędzy w klubach i profesjonalnych treningów. Niemniej pojedynczy zawodnicy robili międzynarodową karierę w zagranicznych klubach, przede wszystkim francuskich. Sławę i rozgłos zyskał zwłaszcza Nambatingue Tokomon, nazywany Toko, który grał we francuskim klubie Paris St. Germain czy Japhet N'Doram, który przez siedem sezonów grał dla FC Nantes i nawet przez krótki okres trenował ten zespół. Oprócz piłki nożnej zainteresowaniem cieszy się także koszykówka, choć ze względów praktycznych w większym stopniu uprawiana w miastach niż na wsi. Tu też Czad doczekał się swojego reprezentanta: Idriss Mahamat Ouya, a jego imię nosi narodowe boisko. (Sports in Chad)

Co ciekawe, uznanie zyskują także boks i sporty walki. Ludność Sara uprawia także wrestling, zwany w ich języku *mbile*. Rozgrywki wrestlingu odbywają się między dwiema drużynami w odpowiednich kategoriach wiekowych, a uczestnicy ubierają wtedy skóry zwierzęce i malują ciała. Dodatkową rozrywką jest polowanie i połów ryb. (Cultural Profiles Project 2011)

Brak zabawek sprzyja rozwojowi gier zespołowych. Obok „nogi”, glinianych lalek dzieci chętnie bawią się w chowanego, dziewczynki skaczą na skakance lub grają w klasy. Dużą popularnością cieszy się także *mankala*, gdzie często kolorowe plansze zastępują kamyki i piasek. Oprócz tego chętnie gra się w wojnę, znaną w różnych językach pod nazwą *ngambay*, *maba*, *sokoro* i jeszcze inaczej.

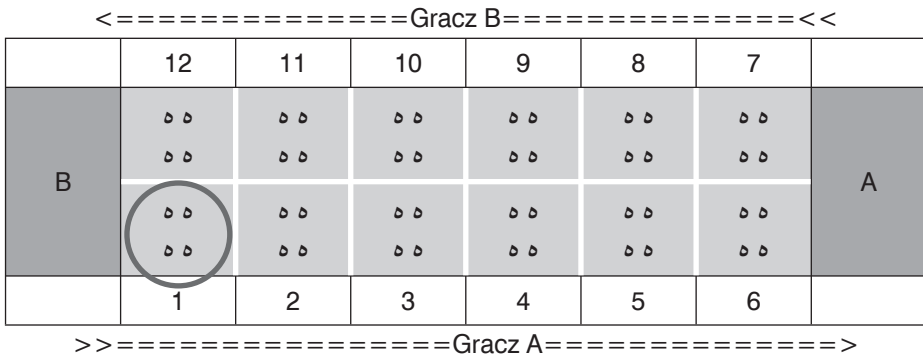
Mankala

Mankala jest jedną z najpopularniejszych, a zarazem najstarszych gier planszowych w Afryce. Do gry nie trzeba wiele, za planszę mogą posłużyć dołki wykopane w ziemi, a pionki – wojownicy z powodzeniem zastępowane są przez kamyczki bądź orzechy. W standardowej wersji w grze bierze udział dwóch przeciwników. Każdy posiada sześć małych dołków, umieszczonych naprzeciwko niego oraz jeden duży magazyn, znajdujący się po jego prawej stronie, w którym gromadzeni są „zbici” wojownicy.



Czyli gracz A zarządza polami 1 – 6 i magazyn A, podczas gdy B pozostałymi. Do gry używane są kamyczki, ziarna, kuleczki lub klocki.

Celem gry jest zgromadzenie jak największej liczby wojowników w swoim magazynie. Początkowo wojownicy rozmieszczeni są równomiernie, po czterech w jednym polu – czyli razem czterdziestu ośmiu. Gracz wykonujący pierwszy ruch, wybiera wszystkich wojowników z jednego ze swoich pól i następnie rozsiewa ich w pozostałych polach planszy, po jednym wojowniku w każdym polu w ruchu przeciwnym do wskazówek zegara. W poniższym przykładzie potyczkę zaczyna gracz A, wybierając dołek nr 1 przenosi wojowników do pól 2, 3, 4, 5.



<===== Gracz B =====<<

	12	11	10	9	8	7	
B	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	A
	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	
		♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	
		♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣	♣♣	
	1	2	3	4	5	6	

>>===== Gracz A =====>

Gracz B wykonuje podobny ruch i ponownie kolejka wraca do A. Po kilku takich przetasowaniach zawartość w poszczególnych polach jest zróżnicowana. Jeżeli w pewnym momencie, po rozsianiu pionków na pole przeciwnika, liczba wojowników na jego polu wynosi w sumie dwa lub trzy lub w sąsiednich polach będą dwa albo trzy pionki, wówczas następuje zabicie i wszystkie pionki trafiają do magazynu zbijającego.

<===== Gracz B =====<<

	12	11	10	9	8	7	
B	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣♣♣	A
	♣♣♣♣	♣		♣♣♣♣			
	♣♣	♣♣	♣♣♣	♣♣	♣♣	♣♣	
		♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣		
	1	2	3	4	5	6	

>>===== Gracz A =====>

<===== Gracz B =====<<

	12	11	10	9	8	7	
B	♣♣	♣♣	♣♣	♣♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣	A
	♣♣♣♣	♣		♣♣♣♣		♣♣	
	♣♣	♣♣	♣♣♣	♣♣		♣♣♣	
		♣♣♣	♣♣♣	♣♣♣			
	1	2	3	4	5	6	

>>===== Gracz A =====>

W powyższym przykładzie gracz A rozsiewa swoich wojowników z pola nr 5. Ponieważ na polach 10 i 8 znajduje się obecnie trzech wojowników, wszystkie trafiają do magazynu A. Na polu 11 mieszczą się trzy pionki, zatem one także trafiają do magazynu A. W pozostałych polach liczba pionków jest większa, zatem pozostają one na planszy.

Gra kończy się w chwili, gdy zostają zbite wszystkie pionki i gracz nie może wykonać ruchu, gdyż na jego polach nie ma wojowników. Pionki pozostałe na planszy trafiają do magazynu drugiego gracza. Wygrywa ten, który zgromadził większą liczbę wojowników.

Wojna

Tradycja zakazuje grania w tę grę w porze deszczowej, gdyż gracze mogą zostać uderzeni piorunem. Być może jest to sposób, by nie odciągać dzieci i dorosłych od pracy na roli. Z reguły grają chłopcy i młodzi mężczyźni, aczkolwiek popularność wojny wśród dziewcząt także rośnie.

W grze bierze udział dwóch zawodników lub dwie drużyny. Potrzebna jest plansza składająca się z dwudziestu pięciu pól (5 x 5) o powierzchni około jednego cala każde oraz dwudziestu pionków/patyczków w dziesięciu odcieniach. Plansza może być narysowana na ziemi, a pionki wykonane z kolorowego drewna.

Pierwszy z graczy rozkłada swoją armię. Każde ustawienie ma swoją nazwę, znaną przez wszystkich lub nadaną przez gracza, który je stosuje. Poniżej zaprezentowane zostały dwa możliwe układy:

			II	
			II	
			II	
			II	
			II	

Le fusil (pistolet)

		II		
	II		II	
			II	
		II		

La lance (włócznia)

Jedyną zasadą podczas rozstawiania jest to, że patyczki powinny znajdować się w pięciu parach. Gdy już zostaną rozstawione, przeciwnik może przejść do kontrataku lub sam rozłożyć swoją broń. Pierwszy gracz zaczyna ruch. Zasady poruszania są następujące:

- przy każdej kolejce można ruszyć tylko jednym pionkiem,
- pionki przesuwane są w linii poziomej, nie po przekątnej,
- układ trzech pionków w linii (nie więcej), zwany jest „wystrzałem”,
- każdy gracz, który zdobył „wystrzał” może usunąć pionek przeciwnika, ale tylko z pola, gdzie jest jeden pionek, nie może z tego gdzie są dwa,
- można poruszać się tam i z powrotem między szeregami dwóch pojedynczych pionków, tworząc „efekt karabinu”, gdzie za każdym ruchem przeciwnik traci pionek. Przykładem tego efektu jest *haut les mains* („ręce do góry”), gdy gracz kładzie patyczki płasko w dwóch bazach, między którymi może się przemieszczać, zabijając za każdym razem przeciwnika. Por. przykład poniżej:

I	I		I	
I	I		I	
= =	= =		= =	= =
				I
				I

Dwie formy „ręce do góry”

Haut les mains pełni funkcję mniej więcej taką, jaką szach – mat w szachach. To najprostszy sposób wypowiedzenia: „Przegrałeś tę grę”.

Oczywiście gra nie zawsze kończy się układem *haut les mains*. Koniec gry następuje, gdy przeciwnik staje się bezradny. Rozgrywka może toczyć się do momentu, dopóki jeden gracz nie wpędzi drugiego do pozycji, z której nie będzie mógł umieścić trzech pionków w szeregu. Zwycięzca pojedynku zdobywa punkt, a w następnej on zaczyna ruch. Ostatecznie wygrywa ten, który zdobył największą ilość punktów.

Najmłodszy mieszkańcy obozów

Inaczej wygląda dzieciństwo w obozach dla uchodźców, rozmieszczonych wzdłuż wschodniej i południowej granicy Czadu. Liczbę uchodźców mieszkających na terenie Czadu szacuje się na jakieś trzysta trzydzieści tysięcy z czego dwieście sześćdziesiąt to uchodźcy z Darfuru, siedemdziesiąt tysięcy z Republiki Środkowoafrykańskiej. (UNHCR 2011) Minęło już kilka lat odkąd powstał pierwszy obóz. Część dzieci urodziła się już poza granicami kraju swoich rodziców, część wciąż boryka się z traumatycznymi wspomnieniami, gdy uciekały z rodzimych wiosek. Obozy, które z założenia miały mieć przejściowy charakter, przybierają formę osad, a w największych żyje kilka tysięcy mieszkańców. Warunki nie są łatwe, brakuje stałych domów, infrastruktury sanitarnej, liczba studni także jest niewystarczająca. Uchodźcy mogą jednakże liczyć na wsparcie ze strony mniej lub bardziej znanych organizacji międzynarodowych. Oprócz pomocy doraźnej mieszkańcy przyswajają sobie umiejętności, jak należy obsługiwać studnie, sami pomagają w wyrabianiu cegieł i budowie bardziej trwałych obiektów. Kluczowe znaczenie ma jednakże rozwój edukacji. Zanim sytuacja na tyle się nie ustabilizuje, że uchodźcy będą mogli powrócić do domowych pieleszy, dzieciaki posiadają przynajmniej podstawową wiedzę. Najlepiej wyrażają to chyba słowa Aboubakar Ahamat Abdallay, Darfurczyka, mieszkającego w jednym z takich ośrodków:

„Kiedy powrócimy do Sudanu (...) przyprowadzimy ze sobą lepiej wykształcone dzieci i młodzież. W przedszkolach i szkołach nasze dzieci przyswajają sobie nową wiedzę i umiejętności. (...) Bez wątplenia, dzięki edukacji nasze dzieci staną się wartościowymi obywatelami Sudanu”. (CORD 2010)

Jedną z organizacji działającą na rzecz rozwoju edukacji jest CORD. W sumie prowadzi ona dziewiętnaście szkół podstawowych, w których uczy się dwadzieścia

jeden tysięcy dzieci w wieku od trzech do dwudziestu lat. Standardy nie są wysokie. Kijek i piasek są powszechnym przyborem szkolnym. Abdel Razik Mohamed – młody nauczyciel wychowania przedszkolnego, pracujący w obozie Bredjing, ma pod swoją opieką około trzystu dzieci, a wspiera go jedynie czterech kolegów. Ich zajęcia zaczynają o szóstej rano, a kończą po czterdziestu pięciu minutach, by ustąpić miejsca uczniom szkoły podstawowej.

Niemniej dzieci są bardzo otwarte i chętne do nauki. Obserwując nagrania CORDU można dostrzec uśmiechnięte twarze z radością powtarzające kolejne litery alfabetu. W przedszkolach dzieciaki usadowione w szeregach na palącym słońcu wsłuchują się w słowa pedagogów, uczą się słów piosenek, melodia jednej z nich przypomina międzynarodowe „Panie Janie”, a nad wioską unosi się ich śmiech. Co ciekawe, dzieciaki same zdają sobie sprawę z potrzeby edukacji. Jedną z wolontariuszek CORD-u w wywiadzie wspomina, jak jej uwagę przykuła jedna dziewczynka. Mała nie prosiła o jedzenie czy lalki, lecz o naukę.

Dzieciństwo w obozach dla uchodźców jest ciężkie i pozbawione typowej dla tego wieku sielanki i bez troski. Wiele dzieci już tam się urodziło i dorastało w rzeczywistości obozu, skupisku ludzi mieszkających w trudnych warunkach, zdanych na pomoc organizacji humanitarnych. Od momentu, jak zaczęły powstawać obozy, dużo jednak się zmieniło. Wybudowano studnie, zapewniono opiekę medyczną, infrastrukturę. Także i najmłodszy zostali objęci specjalną opieką. Oprócz szkół i przedszkoli zaczęły powstawać dla nich specjalne centra. Dzieci i młodzież może tam liczyć na pomoc psychoterapeutów i specjalistyczną opiekę. W Farchanie (Wschodni Czad) taka działalność ma objąć około trzystu dzieci. UNICEF, przy współpracy z innymi organizacjami, otworzył już kilka takich stref. Dzieciaki spędzają tam czas na grach edukacyjnych i rozrywkach, typowych dla wieku dziecięcego, podczas gdy ich matki mogą zająć się pracą. Młodsze bawią się lalkami, starsze lubią uprawiać sport, np. siatkówkę. (CORD 2011) Ponieważ nie mają do dyspozycji dużej ilości zabawek, same chętnie wychodzą z inicjatywą i wymyślają różne rozrywki. Oglądając filmiki CORD-u zauważyć można gromadę rozkrzyczanych, śpiewających młodych ludzi grających w piłkę nożną, huśtających się na słabych konstrukcyjnie huśtawkach, ale zrobionych przez nich samych, czy też bawiących się w kręgle. Jedną z zabaw jest też rzucanie piłką w dziurę w materiale rozciągniętym na drewnianych patykach, z odległości kilku metrów. Atrybuty potrzebne do tego stworzyli sami.

Młode serce Afryki

Czad to duży i ubogi kraj. Szanse na rozwój gospodarczy państwa i poprawę bytu ludności są notorycznie tłamszone przez korupcję i konflikty. Warunki życia Czadyjczyków, w oczach europejskiego obserwatora, są ciężkie. Skromne, słabo zróżnicowane pożywienie nie wystarcza, by w pełni zapewnić organizmowi wszystkich niezbędnych składników. Częste susze pociągają za sobą kłęski głodu. Dostęp do służby medycznej jest ograniczony, jeden lekarz musi starczyć na kilka tysięcy pacjentów. Nic też dziwnego, że liczba zgonów niemowląt i martwych urodzeń jest jedną z najwyższych na świecie.

Czadyjskie wioski są biedne i rzeczywistość w obozach nie jest łatwa. Do koszyka trudności, z jakimi borykają się mieszkańcy dorzucić należy postępujące pustynnienie. Obszerne niegdyś jezioro Czad, dziś stanowi zaledwie ułamek tego, czym było jeszcze kilkadziesiąt lat temu, a jego powierzchnia maleje z roku na rok. To prawdziwa kłeska dla ludzi żyjących u jego wybrzeży, utrzymujących się z połowu ryb.

Czadyjczycy to wielokulturowe społeczeństwo, zróżnicowane etnicznie i językowo. Ta różnorodność generuje odmienne tradycje i zwyczaje pośród poszczególnych grup etnicznych. Przejawia się to m.in. w różnym pojmowaniu statusu kobiety i jej roli w rodzinie, potrzebie wystania dziecka do szkoły, pielęgnowaniu rodzimych obyczajów i innych kwestiach.

Okres dzieciństwa jest krótki i bardzo kruchy. Dzieci częściej niż dorośli zapadają na choroby i umierają, zatem wymaga się od nich, by jak najszybciej dorosły. Sytuacja ta na szczęście powoli się zmienia. Dzięki działaniom organizacji międzynarodowych, misji chrześcijańskich, a także pojedynczych osób, dzieciaki mają coraz lepszy dostęp do edukacji, służby medycznej, a ich dzieciństwo nabiera barw. Dzieci czadyjskie, podobnie jak wszystkie dzieci na całym świecie, pragną zabawy i ciepła rodzinnego. Nie wymagają wyrafinowanych zabawek, starcza im kij i piasek, piłka, patyki, z których można zrobić huśtawki i sznurek jako skakanka. Bo, choć nam, zachodnim obserwatorom wydawać się to może dziwne, są one szczęśliwe w swoich rodzinach i w swoim świecie.

Literatura

- Azevedo M.J., Nnadozie E.U. (1998), *Chad: a nation in search of its future*, Boulder, Colorado: Westview Press.
- Borthairie J.M., Miraina M. (2011), *Sagesse Sara: recueil de proverbes du pays sadu Tchad*, www.tchad.org.
- de Brujin M., van Dijk R., Gewalt J. (2007), *Strenght beyond structure: social trajectories of agency in Africa*, Leiden–Boston: Brill Academic Publishers.
- Collelo T. (red.) (1988), *Chad: a country study*, Washington: GPO.
- CORD (2011), <http://www.cord.org.uk/>. Cultural Profiles Project (2011), <http://www.cp-pc.ca/>. *Daga Tudagaa: Kītab Njūnju-in* (2011), www.tchad.org.
- Dowden R. (2009), *Africa: altered states, ordinary miracles*, New York: Public Affairs.
- Giedwiż J. (1962), *Afryka: z wędrówek ekonomisty*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- International Monetary Fund (2010), *Chad: poverty reduction strategy paper*, IMF Country Info Report, No. 10/230.
- Kneib M. (2007), *Culture of the world: Chad*, New York: Benchmark Books.
- Middleton J. (red.) (2008), *New encyclopedia of Africa*, tom 1, New York, London: The Gale Group.
- Mission in Chad (2011), <http://www.mission-chad.org/>.
- MON (2009), *Minister Bogdan Klich w Czadzie*, <http://www.wp.mil.pl/pl/artukul/8314>.
- PKW Czad (2011), <http://www.pkwczad.wp.mil.pl/pl>.
- Roberts A.F. (2004), *Animals in African folklore*, (w:) P.M. Peek, Kwasi Yankah (red.), *African folklore: an encyclopedia*, New York, London: Routledge.
- Sports in Chad (2011), <http://travel.mapsofworld.com/chad/sports-in-chad/>.
- Górak-Sosnowska K. (red.) (2009), *W stronę rozwoju: drogi Azji i Afryki*, Łódź: Ibidem.
- Virtual Chad* (2011), <http://www.tchad.org>.
- Weiss W. (1978), *Na szlaku do Tibesti*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Worwa S. (2011), *List ks. Stanisława Worwa*, <http://www.misje.diecezja.tarnow.pl>.



SENEGAL

gry i zabawy z kraju Teranga

IWONA ANNA NDIAYE

(opracowanie graficzne: JANUSZ PILECKI)

Gry planszowe: *yoté*

Zabawa z piosenką w języku wolof

Opowieści z tricksterem

Wiadomości ogólne

Senegal to niewielkie państwo położone w północno-zachodniej Afryce nad Oceanem Atlantyckim. Zajmuje powierzchnię 196,7 tys. km², czyli obszar o wielkości mniej więcej połowy Polski. Od północy Senegal graniczy z Mauretanią, od wschodu z Mali, od południa z Gwineą i Gwineą Bissau. Mapa Senegalu swoim kształtem przypomina rysunek lewego profilu twarzy człowieka¹. Tam, gdzie widać jego buzię z rozchylonymi ustami znajduje się zupełnie inny kraj (Gambia), który wdziera się w głąb Senegalu. A na czubku jego nosa – duże miasto Dakar, do którego można dotrzeć z Europy drogą morską przez Morze Śródziemne i Ocean Atlantycki lub drogą lotniczą. Dakar jest jednocześnie największym miastem, znajdującym się w zachodniej części Afryki oraz stolicą Senegalu. Nazwa miasta wywodzi się od słowa *dakhar*, które w mowie wolof oznacza drzewo tamaryndowca. Jest to najbardziej wysunięty na zachód punkt Afryki. Dakar, jak każda stolica, jest najważniejszym centrum administracyjnym i gospodarczym kraju. To swoiste okno na świat nie tylko dla mieszkańców Senegalu, ale także sąsiednich krajów afrykańskich. Stąd prowadzą najważniejsze szlaki, którymi możemy wyruszyć do

¹ Zob. prezentacja, slajd nr 2, oprac. graficzne mapy: Janusz Pilecki.

innych miast i wiosek. Znajduje się tu międzynarodowy port lotniczy, port morski, urzędy, centra handlowe, restauracje, rynki. W Dakarze swoją siedzibę ma prezydent – najważniejsza osoba w państwie². Ale najważniejsze, że Dakar to bardzo malownicze miejsce nad brzegiem oceanu. Dlatego, gdy wysiadamy na lotnisku, od razu czujemy zapach morskiej wody i targu rybnego.

Warunki naturalne

Przez cały rok jest tu bardzo gorąco, temperatura nie spada zwykle poniżej 15°C, a to wszystko za sprawą klimatu podrównikowego. W Senegal, podobnie jak i w innych krajach afrykańskich, mówimy nie o czterech, a o dwóch porach roku: porze suchej i porze deszczowej. Na północy pora deszczowa trwa trzy miesiące, ale na południu kraju aż pół roku: od czerwca do października. To bardzo długo – wyobraźmy sobie, że przez cały semestr nauki w szkole musielibyśmy chodzić skąpani w deszczu. Często, gdy wyobrażamy sobie podróż do Afryki, myślimy, że wszędzie można spotkać dzikie zwierzęta. Ale to nieprawda! W Senegal nie spotkamy dzikich zwierząt spacerujących po sawannie, a tym bardziej po polach uprawnych czy po ulicach miast. Zwierzęta żyją na wolności tylko w rezerwach przyrody i parkach narodowych, położonych wzdłuż rzeki Senegal. Tylko tam można podpatrywać życie lwów, hien, szakali, tygrysów, bawołów, żółwi i niezliczonych gatunków ptaków. Pozostałe zwierzęta, takie jak białe bawoły, barany, krowy, kozy, czy konie – to zwierzęta, które się hoduje ze względu na ich skóry i mięso albo jako pomoc w gospodarstwie domowym, uprawie ziemi lub transporcie. Roślinnym symbolem Senegal jest baobab – długowieczne drzewo liściaste charakterystyczne dla krajobrazu afrykańskiego. Typową dla przedstawicieli rodzaju cechą jest zgrubiały pień. Przy wysokości drzewa osiągającej od pięciu do dwudziestu pięciu metrów (wyjątkowo do trzydziestu), pień może mieć nawet jedenaście metrów średnicy. Drzewa mogą osiągać sędziwy wiek, jednak drewno baobabu nie wykazuje cyklicznych słoików rocznych – wiek poszczególnych drzew jest trudny do określenia. Wszystkie gatunki występują na obszarach suchych i zrzucają liście w czasie pory suchej. Największe zróżnicowanie przedstawicieli rodzaju występuje na wyspie Madagaskar, gdzie spotyka się sześć gatunków baobabów. Baobaby magazynują wodę wewnątrz pękatego pnia (nawet 120 000 litrów), żeby przetrwać ostre susze właściwe regionom występowania baobabów. Liście bao-

² Pierwszym prezydentem niepodległego Senegal (od 1960 r.) był znany poeta, myśliciel i filozof – Léopold Sédar Senghor.

babu są jadalne, tak jak i nasiona, które można jeść na surowo lub po upieczeniu. Ocierkami owoców można karmić zwierzęta. Pod względem zawartości wapnia baobab dwukrotnie przewyższa mleko. W stu gramach pulpy z baobabu znajduje się aż 300 mg witaminy C, prawie sześciokrotnie więcej niż w pomarańczach. Biały miąższ owoców ma konsystencję sera, jest lekko sypki, dlatego nadaje się do produkcji batoników. Olej z nasion baobabu jest półpłynny, złotożółty i delikatnie pachnie. Prawie nie wysycha, co znacznie wydłuża czas przechowywania. Kwiaty baobabu wykorzystuje się do przygotowywania orzeźwiających napojów.

Jedną z największych atrakcji przyrodniczych Senegalu jest Jezioro Różowe (francuskojęzyczna nazwa jeziora brzmi Lac Rose). Wody jeziora rzeczywiście mają różowy kolor, który szczególnie widoczny jest podczas pory suchej. Jezioro leży na wschód od stolicy Senegalu. Wody jeziora zmieniają swoją barwę w zależności od intensywności padających promieni słonecznych. Uważa się, że za różowy kolor odpowiedzialne są mikroorganizmy oraz duża koncentracja minerałów w okolicznych glebach, głównie związków chloru i soli mineralnych. Jezioro jest bardzo zasolone i oddzielone od oceanu tylko wąskim, kilkusetmetrowym pasem wydmy. Wynika to z faktu, że w odległych czasach jeziora były małymi zatoczkami, które poprzez nanoszony piach zostały odcięte od otwartego akwenu. Wskutek parowania słonej, morskiej wody następował wzrost zasolenia, aż do dzisiejszego poziomu, który w tym jeziorze wynosi 38%, czyli mniej więcej tyle co zasolenie Morza Martwego. W jeziorze do dziś wydobywa się sól, a sposób jej pozyskiwania nie zmienił się od lat i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Cały proces rozpoczyna się od wyłowienia z dna jeziora słonego szlamu. Następnie jest on przewożony na brzeg, gdzie sól jest płukana i suszona na słońcu. Po wysuszeniu sól tworzy zbitą skorupę, która musi zostać pokruszona. Ostatecznie gotową do sprzedaży sól usypywana jest w małe kopce. Do ciekawostek należy fakt, że w okolicach jeziora często znajdowała się meta Rajdu Paryż-Dakar, największego i najtrudniejszego na świecie wyzwania dla zawodowych kierowców terenowych, a także dla amatorów. Takie położenie mety podyktowane było przede wszystkim ogromną popularnością jaką cieszy się Jezioro Różowe, a także bliskością wydmy i plaży, gdzie rozgrywa się ostatni etap. Jednak stanowiło to duże zagrożenie dla ekologii tego miejsca.

Ludność

Senegal jest krajem bardzo zróżnicowanym kulturowo. Żyje w nim wiele grup etnicznych, czyli takich małych narodów, które różnią się swoimi zwyczajami, wyglądem

i mówią różnymi językami. Na zachodzie kraju żyją Wolofowie i Sererowie, na północnym wschodzie Fulanie i Tukulerzy, na południowym wschodzie przedstawiciele grypy etnicznej Malinke, a na południowym zachodzie – Diola. Jednak największą grupą etniczną są Wolofowie, dlatego też, gdy chcemy podróżować i porozumiewać się z innymi mieszkańcami, najlepiej jest poznać chociaż kilka zdań w języku wolof. A oto magiczne słowa w tym języku: *bula neexe* (wymowa: bula neche, „proszę”), *jërë jëf* (wymowa: dziere dzief, „dziękuję”) i *baal ma* (wymowa: baal ma, „przepraszam”). Ludność wiejska zamieszkuje duże wsie otoczone murami, zabudowane okrągłymi, najczęściej glinianymi chatami, krytymi strzechą. Zajmuje się uprawą ziemi, na której sadi się ryż, ziemniaki, różne warzywa (kapusta, marchew i inne), zbiera słodkie owoce mango, a także hodowlą zwierząt, najczęściej kóz i baranów. Ale niemal połowa ludności mieszka w miastach, gdzie buduje się jedno- lub dwupiętrowe domy z cegieł. W każdym senegalskim domu mieszka zwykle wiele pokoleń. Dlatego w senegalskich domach jest zawsze gwaro i wesolo. Przy powitaniu i spotkaniu wszyscy mówią *Salaamaalekum*, to pozdrowienie muzułmanów, wyrażające życzenie pokoju i spokoju ducha. To dlatego, że dominującą religią w Senegalu jest islam, i prawie wszyscy (92%) są muzułmanami. Ale są też katolicy i wyznawcy innych religii. Na przykład pierwszy prezydent niepodległego Senegalu – Léopold Sédar Senghor, który sam był katolikiem, w ciągu dwudziestu lat kierował krajem bez żadnych konfliktów na tle religijnym. W Senegalu zdarzają się rodziny, których jedni członkowie są muzułmanami, a inni katolikami lub wyznawcami innej religii. Jednak dzieci bawiące się na co dzień na podwórkach, ulicach i przed domami nie odczuwają różnic etnicznych czy religijnych. Kiedy tylko mogą wspólnie się bawią, ciesząc każdą wolną chwilą i beztroską zabawą. Z tego punktu widzenia Senegal jest krajem bezpiecznym, spokojnym, otwartym i tolerancyjnym. Nie przypadkiem nazywany jest krajem *Teranga* (w języku wolof *teranga* oznacza „gościnność”).

Życie codzienne dzieci w Senegalu

Wyobraźcie sobie... letni poranek w odległym Senegalu. Gdzieś w oddali słuchać głos *muezzina*, który z meczetu wzywa muzułmanów na poranną modlitwę. Budzi się majowy gorący dzień. Z porannej mgły powoli wynurza się afrykańskie słońce. Niebawem rozświetli ono i ogrzeje bujną przyrodę, pierwsze promienia słońca padają na kwitnący baobab dumnie wznoszący swoje konary ku bezchmurnemu niebu..

Na przedmieściach Dakaru zaczyna rozbrzmiewać gwar miejskiego życia... W jednym z ceglanych parterowych domów rodzina małego chłopca o imieniu Ab-

Abdou (wymowa: Abdu) zaczyna codzienną krzątanie. Dziecko nosi nazwisko ojca – Ndiaye. To nazwisko bardzo popularne w Senegalu, podobnie jak np. Nowak czy Kowalski w Polsce. Imię Abdou, które nadano mu (w ciągu ośmiu dni od narodzin), też jest bardzo popularne. Rodzice mogli nadać mu imię przodka, członka rodziny lub kolegi z pracy. Imiennik jest zawsze konkretną osobą. W Senegalu nie wybiera się imienia z listy lub kalendarza. W grupie etnicznej Wolofów, do której należy rodzina Abdou, najczęściej wybiera się imię osoby, która jest bardzo ważna dla rodziców dziecka. Abdou nosi więc imię swojego dziadka, którego wszyscy pamiętają jako mądrego i wyrozumiałego człowieka, zawsze gotowego służyć innym radą lub pomocą.



Typowa scena z życia senegalskiego miasta

Pierwsza w domu Abdou wstaje jego mama – Aminata, ciocia Khadi (wymowa: Hadi) oraz dwie starsze siostry – Aisha (wymowa: Aisza) i Nabou (wymowa: Nabu). Dziewczynki muszą przynieść wodę ze studni i przygotować śniadanie dla całej rodziny: dzieci dostaną pożywną słodką kaszę z olejem palmowym i dodatkiem kefiru. Przed śniadaniem tata Moustafa (wymowa: Mustafa) wraz z kuzynami wspólnie się modlą. Abdou ma dopiero siedem lat, więc na razie modlitwa nie jest dla niego obowiązkowa. W tym czasie biegnie do pobliskiego straganu po bagietkę, to jego poranny obowiązek. W całym domu roznosi się aromat świeżo zaparzonej kawy, którą wypiją dorośli, zagryzając świeżą bagietką.

Po śniadaniu Abdou szybko przebiera się w szkolny mundur – niebieską koszulkę i granatowe spodnie, na ramię zarzuca mały kolorowy plecak i wraz ze swoimi przyjaciółmi z sąsiednich domów – Falou i Balla – biegnie do pobliskiej szkoły. Nauka w szkole podstawowej trwa sześć lat. Rok szkolny rozpoczyna się w październiku, a kończy w czerwcu. Teraz Abdou jest w pierwszej klasie. Wakacje trwają od lipca do września. W domu i na ulicy wszyscy mówią w języku wolof, ale w szkole Abdou, jak wszystkie dzieci w Senegalu, uczy się tylko w języku francuskim, który jest językiem państwowym, to znaczy, że ważne sprawy i dokumenty administracyjne załatwia się w języku francuskim, ale w bankach, urzędach, na poczcie można też mówić w języku wolof. Gdy Abdou ukończy szkołę podstawową marzy, aby pójść do szkoły średniej i zostać kierowcą. Chciałby jeździć kolorowymi *karapidami* (fr. *carapide* jest to senegalski mały autobus). Można w nich poznawać wciąż nowych ludzi i podróżować do innych miast: Kaolack, Touba, Saint-Louis...



Carapide – najbardziej popularny w Senegalu środek transportu

Ale nie wie czy to będzie możliwe. Najważniejsze decyzje, w tym także dotyczące przyszłości dzieci, podejmuje rodzice lub jest to wspólna decyzja całej rodziny. Być może tata zdecyduje, że powinien pomagać sprzedawać na rynku, tak jak jego kuzyni. Niestety, często sytuacja rodzin jest trudna, więc wszyscy muszą starać się jak najwcześniej pracować i pomagać w domu, żeby były pieniądze na

jedzenie i zakupy. Dlatego nie wszystkie dzieci mogą ukończyć szkołę średnią i uniwersytet. Ale teraz Abdou jeszcze się tym nie martwi... Najbardziej lubi lekcje kaligrafii, na których uczy się prawidłowo pisać litery. Zamiast zeszytu Abdou pisze na specjalnej małej tabliczce, na której może ścierać zapisane słowa i pisać wciąż nowe. Niektóre dzieci mają zeszyty, w których piszą ołówkiem lub długopisem, ale nie jest to tak fajne, jak pisanie na tabliczce, czyli takim afrykańskim znikopisie. Kolega Abdou – Falou najbardziej lubi matematykę. Liczenie przydaje się na rynku podczas zakupów, gdy rodzice wysyłają go po warzywa lub cukier. Podczas lekcji dzieci często też śpiewają i klaszczą. Dzięki temu nikt się nie nudzi. A podczas przerwy Abdou lubi bawić się na podwórku w chowanego lub grę zręcznościową, polegającą na podrzucaniu kamyków. Kieszenie chłopców zawsze pełne są kolorowych kamyków i koralików, które między sobą wymieniają.

Najchętniej chłopcy bawią się w zabawy ruchowe. Popularny jest np. berek, tylko w Senegalu nazywa się on *Dor daxe* (wymowa: dor dache).

Zabawa z piosenką w języku wolof

Dziewczynki wolą skakać przez skakankę lub śpiewać wesołe piosenki i klaskać w dłonie. Najbardziej popularną jest piosenka, w której cztery razy powtarza się słowa: *tank, loxo, nop, bakan, baat, beet, gemiñ* (wymowa: tank, locho, nop, bakan, baat, beet, gemin) wskazując kolejno na części ciała: nogi, ręce, ucho, nos, szyja, oczy, buzia. Śpiewamy dwa-trzy razy za każdym razem coraz szybciej. To niemal taka sama zabawa, jak popularna w Polsce – „Głowa, ramiona, kolana, pięty, kolana, pięty, kolana, pięty, głowa, ramiona, kolana, pięty, oczy, uszy, usta, nos (śpiewamy dwa-trzy razy za każdym razem szybciej).

Lekcje szybko mijają i o godzinie piątej po południu można wracać do domu. Abdou porządnie zgłodniał (w szkołach nie ma stołówek), więc teraz myśli tylko o jednym: ciekawe co tym razem mama przygotowała na obiad: *thieboudienne* czy *maffé*? *Maffé*, czyli ryż z sosem z masłem orzechowym i mięsem kozim, było poprzedniego dnia, więc Abdou ma nadzieję, że tym razem będzie *thieboudienne*, bo to jego ulubiona potrawa. *Thieboudienne* – to tradycyjna potrawa w Senegalu, którą najczęściej przygotowuje się w każdym domu, czyli bardzo smaczny ryż z sosem z warzyw i smażoną rybą. Abdou miał rację, tym razem będzie jego przysmak. Ale najpierw myje ręce i przebiera się w tradycyjny afrykański strój – długą bluzę do kolan i spodnie uszyte z kolorowej, ręcznie malowanej tkaniny. W tradycyjnych rodzinach muzułmańskich w Senegalu odzież zakrywa całe ciało: chłopcy

i mężczyźni chodzą w długich spodniach z długimi nogawkami i bluzach z długimi rękawami, a dziewczęta i kobiety w długich spódnicach i zakrywają włosy chustami. Natomiast w bardziej liberalnych rodzinach dziewczęta chodzą bez nakrycia głowy demonstrując modne fryzury, a dorosłe kobiety na głowach zawiązują kawałki kolorowych tkanin, wiążąc wymyślne kokardy estetycznie pasujące do reszty stroju.

Teraz wszyscy zbierają się na tarasie przed domem. Mama rozkłada czystą dużą tkaninę, siostry przynoszą obiad na ogromnej tacy i wszyscy siadają w kole. Wspólne posiłki to tradycja w każdym senegalskim domu. Najczęściej je się rękoma, a właściwie jedną ręką, gdyż zwyczaj nakazuje, aby po jedzeniu sięgać tylko prawą ręką. Palcami lepi się z ryżu kuleczki, które wkłada się do buzi. Jeśli małe dziecko tego nie potrafi, pomaga mu mama. Podobno tak smakuje najbardziej. Pewnie coś w tym jest. Przecież też wolimy jeść świeże owoce trzymając je w ręku, a nie kroić przy użyciu noża i widelca.

Senegalska kuchnia

W Senegalu bardzo ważne jest wspólne spożywanie posiłków. To tradycja kulturowana w każdym domu, niezależnie od statusu materialnego rodziny, przynależności etnicznej czy religijnej. Rodzina, znajomi i inni zaproszeni goście siedzą wokół *bol* – miski – i każdy sięga ręką (lub tyżką) po jedzenie na swoim odcinku. Znawcy kuchni podkreślają różnorodność potraw afrykańskich, a także ich oryginalny smak. Podstawą tradycyjnej kuchni afrykańskiej są zawiesiste, pikantnie przyprawione sosy, którymi polewa się ryż. Ze względu na położenie nad Atlantykiem, podstawowym produktem w Senegalu jest ryba. Prosto z oceanu, wędzona, suszona, solona, fermentowana (jako dodatek). Najczęściej spożywa się mięso kóz, gdyż baranina i wołowina są raczej drogie. Zboża to przede wszystkim proso na wsi i ryż w miastach i regionie Casamance. Pomidor jest wszędzie, także w formie koncentratu. *Gombo*³, *igname*⁴, *niebe*⁵ (miejskowa fasola), korzenie manioku i jego liście (jak szpinak). Dla poprawienia smaku używa się kostki Maggi – lub w płynie, zwanej tu *corrige madame* – czyli „popraw panią” (mężczyźni nie gotują!). Maggi i koncentrat pomidorowy są składnikami praktycznie nie do ominięcia. *Thieboudienne* – narodowa potrawa Senegalu – w języku wolof oznacza „ryż z rybą”.

³ Pol.: okra.

⁴ Pol.: pochrzyn.

⁵ Po polsku zwana fasolką czarne-oczko.

Świeża ryba, kawałek suszonej ryby, *yet* (suszone mięczaki o ostrym zapachu), ryż i warzywa (maniok, marchew, kapusta, rzepa, bakłażan...), cebula, czosnek, koncentrat pomidorowy, ostra papryka. Wszystko na głębokim oleju arachidowym i na dwa sposoby: z pomidorem *thiebou khonk* i bez *thiebou wekh*. *Kaldou* – to przepis południowego regionu, Casamance. Ryba na oleju palmowym, warzywa i ryż. Najczęściej dodaje się sos cytrynowy. *Thiere basse salte* – pochodzi z Sine Saloum. Kuskus z prosa, baranina, pataty (słodki ziemniak), biała fasola, kapusta, a także rodzyнки lub daktyle, sos pomidorowy. *Maffe* – potrawa przygotowana z mięsa (wołowiny, baraniny lub drobiu), ryżu, warzyw i pasty arachidowej. *Soupou Kandja* – to danie z ryżu, suszonej ryby oraz *yet*, olej palmowy i sos *gombos*. *Yassa gina* – smażony kurczak w sosie cebulowym i cytrynowym. Desery to przede wszystkim produkty mleczne i kulki z mąki prosa: *fonde*, *thiakri*, *lakh*. W całej zachodniej Afryce zachował się ceremoniał parzenia zielonej chińskiej herbaty. W Senegal może trwać kilka godzin i podawana jest zawsze jako *trois normaux* – w trzech aktach, w małych szklaneczkach, po obiedzie lub kolacji, często przed domem, sklepem... Pijąc ją, trzeba mocno, głośno pociągnąć napój ze szklanki! Mimo dużej produkcji owoców, szczególnie w Casamance, soki owocowe nie są tak popularne. Wszelkie rekordy bije *bissap*, czyli herbata z hibiskusa, mocno słodzona i często spożywana na zimno. Inne napoje popularne w Senegal to: *dakhar*, *ginger*, *bouye* (owoc baobabu) i herbata *kinkeliba*. (Diouf)

Senegal jest krajem muzułmańskim, ale ustrój państwa jest laicki. To oznacza, że oddziela się kwestie religii od prawodawstwa. Poza tym w szkole nie naucza się religii, więc po obiedzie Abdou na dwie godziny idzie jeszcze do specjalnej szkoły koranicznej przy meczecie, gdzie *marabut*, czyli nauczyciel szkoły koranicznej, naucza modlitwy i czyta Koran, świętą księgę dla muzułmanów. Wychowanie duchowe jest prywatną sprawą rodzin, które zapisują swoje dzieci do takiej szkoły, albo oddają je do specjalnych szkół koranicznych (zwanymi *daraa*), zazwyczaj zlokalizowanych z dala od dużych miast, aby wychować je na dobrych muzułmanów, ludzi wierzących, uczciwych i pracowitych. Abdou ma szczęście, zarówno jego rodzice, jak i *marabut* są bardzo dobrymi ludźmi. Ale, niestety, nie zawsze tak jest. W ostatnich latach obserwuje się bardzo negatywne zjawisko: *marabuci* starają się wzbogacać kosztem małych dzieci i ich rodzin. Dlatego wysyłają je, aby żebrały na ulicach. Dzieci te, nazywane *talibe*, spotkać można na każdym rogu dakarskich ulic: przy stacjach benzynowych, przed bankami, urzędami, na targowiskach, przed meczetami, zwłaszcza podczas piątkowych wspólnych modlitw. *Marabuci* twierdzą, że uczą dzieci kultury muzułmańskiej. Przygotowują je do życia w społeczeństwie, opierając swoją naukę na dwóch zasadniczych wartościach:

pokorze i wytrwałości. W rzeczywistości dzieci żyją w bardzo trudnych warunkach. Ich szkoła, *daraa*, to najczęściej barak, w którym *talibe* śpią na matach plecionych z trawy. Nie mają własnych pokoi, książek, czy zabawek. Inni mieszkają pod gołym niebem na dziedzińcu, spędzając zimne noce na matach, rozłożonych bezpośrednio na ziemi. Nikt się o te dzieci nie troszczy i chociaż są w szkołach koranicznych, tak naprawdę bardzo mało czasu poświęcają na naukę Koranu. Wszystkie pieniądze, otrzymane na ulicy, oddają *marabutom*, a jeżeli ci uznają, że to za mało, często są karane lub nawet bite. Rodzice godzą się na taką sytuację przede wszystkim z powodu trudnej sytuacji materialnej. Na szczęście jednak Abdou nie czeka taki smutny los.

Dopiero po nauce w szkole koranicznej Abdou ma czas wolny. Oczywiście, jak każde dziecko najchętniej wykorzystuje ten czas na zabawę z kolegami. Abdou może udać się na sąsiednią ulicę, gdzie lubi grać w piłkarzyki, ponieważ jak w całej Afryce, również w Senegalu chłopcy i właściwie wszyscy kochają piłkę nożną. Więc tak naprawdę Abdou najchętniej lubi biegać nad brzegiem oceanu, gdzie z kolegami gra w prawdziwy futbol. Na plaży, na której zawsze po południu zbierają się chłopcy, można grać w piłkę, biegać, albo podpatrywać, jak starsi uprawiają zapasy – narodowy sport w Senegalu. Ćwiczenia sportowe na plaży są bardzo przyjemne, nie jest tak gorąco, jak na boisku przy szkole, no i można się kąpać. Gdy Abdou zmęczy się zabawą wraca do domu. Poza tym bieganie w czterdziestostopniowym upale powoduje, że strasznie chce się pić. Abdou wie, że w domu czeka orzeźwiający chłodny napój z owoców baobabu lub czerwony napój z kwiatów hibiskusa oraz słodkie i soczyste owoce mango.

A poza tym pamięta, że musi wieczorem pomóc rodzicom. W Senegalu, tak jak w wielu krajach Afryki, bardzo często dzieci muszą pomagać w domu. Jeżeli chodzi do szkoły (a niestety, nie wszyscy rodzice mogą pozwolić sobie, aby kształcić swoje dzieci), to oprócz nauki mają też inne obowiązki: przynoszą wodę, opiekują się młodszym rodzeństwem, sprzedają drobne towary, dziewczynki pomagają przygotowywać posiłki, piorą, prasują. Abdou musi posprzątać należący do ich rodziny stragan na rynku i przenieść towar do domu. Targowiska to najciekawsze i najbarwniejsze miejsca w afrykańskich osadach. Można tu kupić niemal wszystko, co jest potrzebne ludziom do jedzenia i w życiu codziennym: owoce, warzywa, mięso, herbatę, kawę, tkaniny, odzież, biżuterię, naczynia i dziesiątki innych towarów. Szczegółowe poznanie tego, co jest sprzedawane na targu, daje wyobrażenie o potrzebach całego kraju, o rolnictwie, hodowli, rybołówstwie, warunkach życia ludności, rzemiośle i sztuce. Stałym elementem zakupów na targu jest targowanie się, które często jest celem samym w sobie, zgodnie z miejscowym zwyczajem

nie wypada zapytać o cenę i od razu zapłacić podaną kwotę. Dopiero po długotrwałym uzgadnianiu ceny obie strony są zadowolone. Targowisko spełnia nie tylko funkcje gospodarcze, oprócz tego pełni ważną rolę społeczną. Przybycie na rynek jest nie tylko pracą, ale też rozrywką i przyjemnością. Można tu spotkać znajomych, poznać nowych ludzi, dowiedzieć się nowin z kraju i ze świata. Dlatego mówi się, że kto nie był na afrykańskim targu, ten nie zna Afryki.

Wieczorem w nagrodę za dobre zachowanie tata zagra z Abdou w *yoté* lub *woure*, czyli popularną (także wśród dorosłych) grę planszową znaną powszechnie jako *mankala*.

Gra planszowa *yoté*

Gry planszowe należą do niezwykle popularnych rozrywek we wszystkich zakątkach kraju. Określane są ogólnie mianem *mankala* (od arabskiego słowa *naqala* – poruszać się). Tego typu gry występują w wielu wariantach i pod różnymi nazwami. Do najbardziej popularnych należą: *yoté* oraz *woure*. W Senegalii *yoté* była jedną z form przekazywania wiedzy. Niegdyś korzystał z niej wielki filozof i mędrzec Koc Barma Fall, który niczym Sokrates, w cieniu wielkich drzew w centrum wsi Penc testował mądrość jego kolegów i przekazywał przedstawicielom młodego pokolenia uniwersalne prawdy o życiu i wiedzy o społeczeństwie. Od ponad dwustu lat, od równin Mali po wybrzeża Senegalu, rozbrzmiewają okrzyki radości graczy *yoté*. Gra rozwija umiejętności niezbędne w dorosłym życiu: targowania się, negocjacji, trudnej sztuki wyboru itp. W tradycyjnych społeczeństwach gra *yoté*, podobnie jak większość gier opartych na rozwijaniu zdolności intelektualnych i wiedzy, nie miała ograniczeń wiekowych. Stanowiła doskonałą formę rozrywki zarówno dla dzieci, jak i dorosłych mężczyzn.

Cel: Celem gry jest przejęcie pionków partnera. Gra trwa tak długo, dopóki jeden z graczy nie przechwyci wszystkich pionków innego gracza.

Liczba graczy: dwóch graczy, w wieku od siedmiu do dziewięćdziesięciu dziewięciu lat.

Zasady: Rozgrywki toczą się na prostokątnej planszy, podzielonej na określoną liczbę pól: kwadraty 6 x 5. Nie zawsze jest to plansza wykonana z kartonu lub drewna. Najczęściej jej funkcję pełni po prostu rysunek wykonany patykiem na piasku. Każdy z graczy ma po dwanaście pionków. Pionkami mogą być po prostu



Plansza do gry yoté

patyczki, wystrugane z bambusowych gałązek, małe kamyki, łupiny owoców, muszelki... Na początku gry plansza jest pusta. Jeden z graczy umieszcza swój pionek na planszy. Dalsza gra przypomina popularne na całym świecie warcaby, ale zasady są bardziej skomplikowane... Oto one: w każdej turze gracz może albo wyłożyć kamień z rezerwy (pionków znajdujących się poza planszą) na pustą przestrzeń na planszy, albo poruszyć pionkiem na planszy. Pionkiem można poruszać się przesuwając go o jedno pole do góry, w dół, w lewo i w prawo, albo przeskakując i zbijając pionek przeciwnika, znajdujący się obok naszego pionka w tych samych pozycjach. Ale nie wolno poruszać się na ukos. Przy zbijaniu pionka przeciwnika, gracz może wybrać każdy inny przeciwny pionek na planszy (ale nie z rezerwy przeciwnika) i również go zbić. Gracz może kontynuować skakanie pionkami przeciwnika za pomocą pionka, którego użył do czasu aż zabraknie mu kamieni do skakania. Zbicia nie są wymagane. Ponadto zabrania się powielania tego samego ruchu co w poprzedniej rundzie. Celem gry jest zabicie wszystkich pionków przeciwnika. Jeśli jednak gracz nie ma możliwości ruchu, wtedy gra kończy się i wygrywa gracz z największą liczbą pozostających pionków. Jeśli obaj gracze zostali z trzema lub mniejszą liczbą pionków, gra kończy się remisem.

Podczas gier jest bardzo wesoło. W takiej atmosferze często rozbrzmiewa muzyka, ale nie taka z magnetofonu lub radia. Na senegalskich ulicach nierzadko można spotkać grających muzyków. Do najbardziej rozpowszechnionych tradycyjnych instrumentów muzycznych w Senegalu, podobnie jak w całej Afryce Zachodniej, należą *djembe* lub *jembe* (wymowa: dżembe) – stanowiące rodzaj kielichowego jednomembranowego bębna (membranofon). Membrana *djembe* zrobiona jest zazwyczaj ze skóry koziej lub rzadziej z bydlęcej (dawniej z antylopiej) naciągniętej za pomocą specjalnie zaplątanego sznurka (tradycyjnie) bądź śrub (współcześnie). Najczęściej jednak wszystko dzieje się bardzo spontanicznie. Ktoś po prostu uderza rękoma lub patykiem o jakiś przedmiot. Pozostali zaczynają klaskać i powstaje rytmiczna muzyka, nawet bez instrumentów. Mieszkańcy Senegalu, podobnie jak i innych krajów Afryki, żyją w świecie wypełnionym muzyką. Przy czym taniec towarzyszy nie tylko zabawom, ale wszystkim ważnym wydarzeniom w życiu rodziny, takim jak narodziny dziecka, wesele, ale także śmierć najbliższych. Stanowi ekspresywną formę wyrażania emocji i uczuć, takich jak radość, smutek, tęsknota, duma.

Senegalskie bajki

A może babcia opowie jakąś bajkę? Wieczorem, gdy jest już zupełnie ciemno, a wysoko na niebie zapalają się pierwsze gwiazdy, Abdou i jego siostry uwielbiają zasiadać przed domem na plecionych matach i słuchać barwnych afrykańskich opowieści. W domach senegalskich bardzo rzadko czyta się dzieciom książki. Najczęściej opowiada się różne historyjki, przysłowia, porzekadła, zadaje zagadki. W ogóle sztuka słowa jest zjawiskiem występującym we wszystkich poznanych dotychczas grupach etnicznych i narodach całej Afryki, zarówno Północnej, jak i Subsaharyjskiej. Do niedawna obszar Afryki Subsaharyjskiej był zaliczany do cywilizacji opartej na słowie ustnym, któremu wiele ludów przypisywało magiczną moc. Ocenia się, że w Afryce na południe od Sahary zebrano ponad ćwierć miliona mitów, legend i opowiadań ludowych. Większość narracji prozą zawiera wątki i motywy (zdarzenia, postacie i przesłania) spotykane także w innych obszarach kulturowych świata. Ale najbardziej popularne są opowiadania i bajki. Bajki są obecne w Afryce wszędzie: w wioskach i miastach, w pustynnych oazach, nade wszystko jednak żyją w języku. Bohaterami bajek i opowiadań są głównie ucztowieczone zwierzęta (żółw, zając, królik, pająk), ale również boscy i ludzcy oszuści, królowie i poddani, bliźniacy, myśliwi, olbrzymy i karty, wiedźmy, czarownice

i oczywiście złe duchy. Zwierzęta uosabiają typy ludzkie, nasze cnoty i przywary: jedni są swarliwi, buńczuczni, niesprawiedliwi, nieuczciwi cwaniacy, okropni i podstępni, inni zaś bojaźliwi, bezmyślni. Są też zwierzęta „prawdziwie ludzkie”, czyli dobre, solidarne, mądre, zaradne. Bajki opowiadane są bardziej ku przestrodze niż ku rozweseleniu. Należy traktować je poważnie, bo najczęściej zawierają jakiś morał, pouczenie, prawdę o życiu. Pokazują niebezpieczeństwa, jakie czyhają na ludzi, siły wpływające na człowieczy los, istoty ziemskie, wilkołaki, smoki, duchy dobre i złe. Nie dziwcie się, że wygra ten biedny, ale uczciwy, że dobroczyńcę odepchnie złoczyńca, że rękę księżniczki zdobywa w turnieju nie krzepki i rączy Byk, lecz zdradliwy Kameleon, a obieralnym władcą zwierząt zostaje perfidny Zając-przechera nie zaś Słoń. W tym świecie pełnym zasadzek trzeba być zarazem sprytnym i roztroptym, zuchwałym i ostrożnym, a przede wszystkim liczyć głównie na samego siebie. Takie nauki płyną z wielu bajek, bo pisze je samo życie i to nie tylko w Afryce. (Rzewuski 2007, s. 120–121) Najczęściej narratorem bajek są osoby dorosłe, zaś dzieci stanowią audytorium. Tradycyjnie w Senegalu prezentacją legend i opowieści (dziś coraz rzadziej) zajmują się specjaliści opowiadacze, czyli zawodowi bajarze nazywani *griotami*. *Grioci* snują swoje opowieści przy akompaniamencie gry na tradycyjnym instrumencie – trzy- lub pięciostrunowej lutni, wykonanej z tykwy, przeważnie wieczorami czy nawet w nocy, najchętniej w porze suchej, na placach zgromadzeń lub w domostwie bajarza. Podczas takich spotkań bardzo ważne są żywe relacje między narratorem a publicznością. Całe audytorium aktywnie uczestniczy w tym osobliwym teatrze, czynnie kibicuje bajarzowi i postaciom przez niego odgrywanym, zadaje pytania, podpowiada możliwe rozwiązania konfliktów, ocenia kto miał rację. Doświadczony bajarz bez trudu wciela się w postacie utworu, zmienia barwę głosu, wykorzystuje ruch ciała i mimikę twarzy, charakteryzując okoliczności rozwoju akcji. Jego rolą jest przekazanie w formie alegorycznej pewnych norm społecznych, zwłaszcza moralnych, a także objaśnianie przyrody i pobudzanie wyobraźni. Pewne partie opowiadania może wykonywać śpiewnym głosem lub przerywać pieśniami. Teksty bajek są poprzedzane rozbudowanymi nieraz formułami wprowadzającymi, które mają na celu utrzymanie uwagi publiczności i wskazanie na ich morał. W bajce afrykańskiej wiele opowiadań kończy się pytaniem, a słuchacze wybierają swoje zakończenie historii. A zatem bajki – jako element szeroko rozumianej twórczości literackiej – stanowią niewyczerpane i cenne źródło informacji o problemach społecznych, świecie wartości, a także o przemianach, które zachodzą w kulturze i tożsamości ludów afrykańskich. Wszak, jak powiedział myśliciel Amadou Hampaté Ba z Mali „Starzec, który umiera, jest biblioteką, która płonie”.



Senegalski griot

Zapraszamy dzieci do senegalskiej opowieści. Na podłodze rozkładamy dużą kolorową tkaninę, na której wszyscy siadają w kręgu. Prosimy, aby dzieci wyobraziły sobie, że nauczyciel to taki tradycyjny senegalski *griot*, włączamy cicho muzykę (nagrania tradycyjnej muzyki senegalskiej można bez trudu znaleźć w zasobach internetowych) i spokojnym, cichym głosem zaczynamy naszą opowieść pt. „Stoń, wielbłąd, kura i zając” (*Ney, gëleem, ganaar ak lëg*; wymowa: niej, gilem, ganar, leuj).

Bohaterami opowieści są stoń, wielbłąd, kura i zając. Zmarł król i zwierzęta rywalizują, kto zasiądzie na jego tronie... Zając zwrócił się do pozostałych zwierząt z propozycją, aby zanim przystąpią do rywalizacji, żeby każdy z nich wygłosił mowę, a potem wspólnie zdecydują, które z nich zasługuje na to, aby zostać spadkobiercą władzy królewskiej.

Jako pierwszy wstał wielbłąd, który powiedział: „Ja zostanę królem, dziedzicem króla, nikt nie jest lepszy ode mnie w utrzymaniu ojca!”.

Zając odpowiedział mu natychmiast: „Nie będziesz spadkobiercą króla!” i dodał: „Daj spokój, nie będziesz królem; jeśli zostaniesz królem, a pojawi się Maur

już cię nie zobaczymy, wróc zatem tam skąd przyszedłeś!”. Pozostałe zwierzęta wtórowały: „Nieeee będzie spadkobiercą króla”, zgodnym chórem wszystkie zwierzęta powtarzały „Nieeee, on nie będzie królem!”.

Po czym zwróciły się do kolejnego zwierzęcia: „Teraz niech wstanie słoń. Wstanie i przejmie władzę!”. Słoń wstał i wykrzyknął: „Będę dziedzicem króla, zostanę królem, nikt nie jest lepszy ode mnie w utrzymaniu ojca!”. Ale zając powiedział do niego: „Daj spokój, spadkobiercą króla! Jeśli zostaniesz królem nic nie zostanie po drzewie, pod którym spędzisz dzień, wróc zatem tam skąd przyszedłeś!”. Pozostałe zwierzęta wtórowały: „Nieeee będzie spadkobiercą króla”, zgodnym chórem wszystkie zwierzęta powtarzały „Nieeee, on nie będzie królem!”.

Przyszła kolej na kurę. Zwierzęta zwróciły się do niej ze słowami: „No kuro, wstań!”. Kura wstała i powiedziała: „Ja zostanę królem, dziedzicem króla. Nikt nie jest lepszy ode mnie w utrzymaniu ojca!”.

Ale zając powiedział: „Daj spokój, nie zostaniesz spadkobierczynią króla. Jeśli zostaniesz królem, nie zobaczymy ciebie w obecności wilka, wróc zatem tam skąd przyszedłaś!”.

Po tym, jak wszyscy się wypowiedzieli, zwierzęta postanowiły oddać władzę zającowi! I tak zając został królem... Tak kończy się ta opowieść.

A Waszym zdaniem kto zasłużył na to, aby zostać królem?

tłumaczenie bajki z języka wolof: Bara NDiaye

Literatura

Diouf M., *Kuchnia Senegalu*, www.afryka.org.pl.

Rzewuski E. (oprac.) (2007), *26 bajek z Afryki ze zdjęciami Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa: Agora.



NIGERIA

tradycyjne gry i zabawy dziecięce u Hausańczyków

PATRYCJA KOZIEŁ

Gry zręcznościowe: *carabke*

Gry słowne: *jini da jini, awo-awo, tatsuniyar ka cici – ka cici*

Gry zespołowe: *wasan kamu* (berek), *birin birin* (chowany)

Gry planszowe: *dara*

Piosenki, teatr

W kulturze hauskańskiej znajdujemy wiele przykładów gier zarówno dla dzieci, jak i dla młodzieży. Są to przede wszystkim zabawy zespołowe, odbywające się w dużym gronie dzieci i posiadające funkcje integracyjne. Jako zabawy ruchowe, ćwiczą nie tylko sprawność fizyczną i wyobraźnię, ale również zacieśniają kontakty wewnątrz grupy. Spośród szeregu gier wyróżniają się tu także gry słowne, takie jak wyliczanki, które działają stymulująco na koncentrację i rozwój mowy u dziecka, doskonaląc pamięć i inteligencję. Nacisk kładzie się również na piosenki, będące stałym elementem kultury Hausańczyków. Zabawy te sprzyjają kształtowaniu się różnych nowych umiejętności, są czynnym wypoczynkiem i towarzyszy im radosny nastrój.

Nigeria

Nigeria to państwo położone w Afryce Zachodniej, nad Zatoką Gwinejską. Jest najbardziej zaludnionym krajem afrykańskim (blisko sto pięćdziesiąt mln mieszkańców), zajmuje powierzchnię 923 786 km². (Mehler, Melber, van Walraven 2011)

Zarówno warunki klimatyczne, roślinność, jak i ukształtowanie terenu są w Nigerii zróżnicowane. Na południu kraju, w nizinnej Deltie Nigru (wybrzeże lagunowe) występują wilgotne lasy równikowe, przechodzące ku północy w sawanny i stepy. W centralnej części kraju znajdują się wzniesienia i płaskowyże.

Stolicą Nigerii jest Abudża, miasto leżące w centrum kraju. Pozostałe duże miasta Nigerii to Lagos, Ilorin, Port Harcourt na południu oraz Kano, Kaduna i Sokoto na północy. Jednostką monetarną jest naira. Nigeria to kraj o bardzo dużym zróżnicowaniu etnicznym i językowym. Istnieje tu dwieście pięćdziesiąt różnych grup etnicznych, a liczbę języków szacuje się na ponad czterysta. Językiem oficjalnym jest angielski. Nigeria nie jest także jednolita pod względem wyznaniowym. Na północy Nigerii do najliczniejszych i najbardziej wpływowych politycznie należą Hausańczycy mówiący w języku hausa¹ oraz Fulanie (stanowiący 29% ludności) mówiący w języku hausa i fulfulde. Obie te grupy są w większości muzułmanami. Na południu kraju dominują zaś Joruba (język joruba 21%) oraz Igbo (język igbo 18%), będący przede wszystkim chrześcijanami (katolicy, protestanci, zielonoświątkowcy). Inne grupy etniczne to m.in. Ijaw, Kanuri, Ibibio, Tiv. (The World Factbook 2011)

Głównym sektorem zatrudnienia ludności Nigerii jest rolnictwo. Uprawia się tu kukurydzę, maniok, proso, sorgo, ryż, kakaowiec, bawełnę. Ważnymi produktami eksportowymi pozostają olej palmowy, kauczuk oraz orzeszki ziemne. Istotnym elementem gospodarki jest również rybołówstwo morskie, a na północy kraju, gdzie występują sawanny, chów bydła, owiec i kóz. Ponadto Nigeria jest eksporterem ropy naftowej i gazu ziemnego, wydobywanych w bogatej w złoża naturalne Deltie Nigru, gdzie rozwija się potężny przemysł przetwórczy.

Nigeria uznawana jest za potęgę gospodarczą w Afryce. Jest jednym z najszybciej rozwijających się krajów na świecie, o potencjale ekonomicznym (handel, inwestycje, sektor wydobywczy). Jednocześnie to państwo o niestabilnej sytuacji wewnętrznej, borykające się z konfliktami na tle etnicznym i religijnym, brakiem stałego dostępu do wody pitnej i elektryczności, słabą infrastrukturą, korupcją i przestępczością.

¹ Język hausa jest językiem czadyjskim z rodziny afroazjatyckiej. Pismo hausańskie opiera się na alfabecie łaćńskim (choć używa się również zapisu w alfabecie arabskim) wzbogaconym o specjalne znaki: k, ƙ, d, ɗ.

Hausańczycy

Hausańczycy, którzy są największą grupą etniczną w Afryce Zachodniej, zamieszkują głównie północną część Nigerii (między innymi miasta: Kano, Kaduna, Katsina, Sokoto, Zaria, Bauci) i południowy Niger. Biorąc pod uwagę również ludność hausańską żyjącą w diasporze (Kamerun, Czad, Togo, Ghana, Benin, Niger, Mali i inne kraje Afryki Zachodniej), językiem hausa posługuje się ponad pięćdziesiąt milionów osób i jest on *lingua franca* w Afryce Zachodniej.

Kraj Hausa niemal od początku swojego istnienia był etnicznie i kulturowo bardzo zróżnicowany. Historia Hausańczyków wiąże się z tworzeniem przez nich organizacji państwowych, których podstawą były państwa-miasta. Najważniejsze z nich to Biram, Daura, Gobir, Kano, Katsina, Rano i Zaria, czyli *Hausa Bakwai* (siedem miast Hausa), w których zachowała się wielowiekowa tradycja władzy. (legendy miast hausańskich i inne ciekawostki można znaleźć w: Piłaszewicz 1995) Ludność rolnicza skupiała się w większych osiedlach (*garuruwa*) oraz miastach otoczonych murami z gliny (*birane*). Na rozwój prężnie działających państw-miast bezpośredni wpływ miał handel dalekosiężny, w tym transsaharyjski, który łączył ważne miasta regionu z portami i miastami sawanny leżące w Afryce Północnej i Zachodniej.

W przeszłości miejscowa ludność wyznawała tradycyjne religie politeistyczne. XIV wiek uważa się za przełomowy, wtedy bowiem islam zaczął zakorzeniać się na ziemiach hausańskich. Na początku XIX wieku, wraz z podbojem Fulanów, islam stał się oficjalną ideologią państwową i państwa-miasta przekształcono w scentralizowane emiraty muzułmańskie. Do dziś życie Hausańczyków reguluje *shari'a* – prawo muzułmańskie wprowadzone oficjalnie w kilkunastu stanach Nigerii w 1999 roku. Wpływ kultury muzułmańskiej jest widoczny we wszystkich sferach życia mieszkańców: ubiór, zwyczaje żywieniowe, organizacja publicznych świąt (święto *Babbar salla* – „Wielka modlitwa”, kończąca miesiąc postu) i wydarzeń rodzinnych (ceremonia nadania imienia, wesela, pogrzeby), architektura.

Hausańczycy są rolnikami, w miastach trudnią się również handlem i rzemiosłem. Uprawiają różne gatunki zbóż, na przykład proso, sorgo, pszenicę, kukurydzę, ryż, orzeszki ziemne, maniok, jam, warzywa – słodkie ziemniaki, pomidory, fasolę, cebulę oraz owoce – cytryny, melony. Podstawą ich kuchni są potrawy z gotowanego ryżu, fasoli, ziemniaków czy makaronu, papka z prosa *tuwo* jedzona z mięsem w pikantnym sosie – *miya*. Na śniadanie jada się *koko da kosai* – rodzaj mlecznej kaszki z dodatkiem smażonych pączków fasolowych, ponadto smażone ziemniaki, jajka.

Ważnym elementem kultury Hausa są tradycyjne zawody, wykonywane do dziś, często w niezmienionej formie. Jednym z najpopularniejszych rzemiosł pozostaje tkactwo i związane z nim farbiarstwo. Wśród pozostałych znajdują się kowalstwo (narzędzia rolnicze, biżuteria), garncarstwo, garbarstwo czy też plecionkarstwo (maty, kosze, pokrywki). Kupcy hausańscy sprzedają swoje towary (warzywa, zboża, ubrania, sól, artykuły codziennego użytku) na licznych targowiskach, rynkach lub przydrożnych stoiskach. Również w dużych ośrodkach miejskich znaczna część ludności pozarolniczej zajmuje się handlem (benzyna, artykuły przemysłowe), czy też pracuje w sektorze rzemieślniczym (nowoczesne meblarstwo) oraz sektorze usługowym (punkty napraw, sklepikarze). Pozostali to urzędnicy państwowi, mużułmańscy uczeni – *malamai*, policjanci, taksówkarze, kierowcy.

Hausańska rodzina jest zazwyczaj poligamiczna, przybierając formę poligynii, czyli wielożeństwa – związku małżeńskiego jednego mężczyzny z wieloma kobietami. Stąd też obowiązki domowe i rodzinne dzielone są na kilka kobiet. Mężczyzna jest głową rodziny – *uban gida* i pracuje na utrzymanie żon i dzieci, ma obowiązek wyżywienia rodziny i zaopatrywania w niezbędne produkty. Kobiety wykonują różne prace domowe (gotują, przynoszą wodę, sprzątają), opiekują się dziećmi, hodują drób i kozy, zajmują się drobnym handlem. W kulturze Hausa kobiety obowiązuje religijna instytucja pełnego lub częściowego odosobnienia, *kulle*, co oznacza, że kobiety w wieku rozrodczym zwykle (w szczególności na terenach wiejskich) są trzymane w zamknięciu domowym. W zależności od miejsca zamieszkania (wieś lub miasto) obowiązki i przywileje członków rodziny różnią się. Również model rodziny ulega zmianie i małżeństwa monogamiczne stają się coraz bardziej powszechne.

Duża rola islamu widoczna jest na co dzień w życiu dzieci i systemie edukacji. Zauważamy to między innymi w popularnych imionach i nazwiskach hausańskich (pochodzących od imion), które nawiązują do kultury arabskiej, jak na przykład: Zainab, Binta, Ladi, Halima dla dziewczynek i Yusuf, Ibrahim, Adamu, Aminu dla chłopców. Dzieci hausańskie uczęszczają do dwóch typów szkół: *makarantar boko* – szkoły opartej o zachodni typ edukacji oraz szkoły koranicznej, *makarantar Islamiyya*. Wcześniej, w szkółce koranicznej zwanej *makarantar allo*, dzieci od najmłodszych lat (w wieku cztery-sześć lat) poznają alfabet arabski i uczą się na pamięć Koranu, czytając i przepisując poszczególne wersety i rozdziały. Młodzież uczy się także historii islamu i kultury arabskiej oraz przedmiotów humanistycznych i ścisłych. Może kontynuować naukę na uniwersytecie, między innymi w Kano, Zarii, Jos.

W wolnym czasie dzieci bawią się, spędzając czas z rówieśnikami lub rodzeństwem. Na terenach wiejskich dzieci i młodzież odgrywają znaczącą rolę

dla gospodarstwa. Mają wiele obowiązków domowych, opiekują się młodszym rodzeństwem, pracują w polu, zajmują się zwierzętami, sprzedają drobne produkty żywnościowe na targu czy przy ulicy. Młodzi ludzie szukają także zatrudnienia w popularnym przemyśle filmowym, gdzie istnieje stałe zapotrzebowanie na aktorów, montażystów, techników. Wielu kończy edukację na szkole podstawowej, nie kontynuując nauki na wyższym szczeblu, dlatego przemysł filmowy jest dla nich szansą na zapewnienie godnych warunków życia.

Gry hausańskie dla dzieci – *wasannin yara*

Hausańczycy posiadają bogatą tradycję gier i zabaw dla dzieci oraz młodzieży. Zabawy, w języku hausa noszące wspólną nazwę *wasannin yara*, których repertuar w kraju Hausa jest bardzo duży, podobnie jak w wielu innych kulturach charakteryzują się tym, iż odbywają się w licznym gronie, na wiejskim placu zabaw, wieczorem podczas spotkań przy ognisku. Towarzyszą dzieciom podczas przerwy szkolnej i w domu, wieczorem odbywają się przy wejściu do domu, inne na dziedzińcu. Na zewnątrz dzieci bawią się w berka, w języku hausa znanego jako *guje-guje* (zabawa w bieganie, „biegany”) lub *wasan kamu* (zabawa w łapanie), chowanego – *wasan buya* czy gry zespołowe, wymagające aktywności fizycznej, jak na przykład *wasanni na motsa jiki* („zabawy z poruszaniem ciała”). W domu lub przy wejściu dzieci bawią się w *wasanni a zaune* („zabawy na siedząco”), podczas których siedzi się na podłodze czy macie. Przykładem takich gier odbywających się na siedząco są między innymi rymowanki i wyliczanki *Na jaj je ni gidan gwaro* lub *Daƙu, Aya*, której zasady podobne są do polskiej rymowanki z liczeniem na paluszkach „Sroczka kaszkę warzyła”. (Ibrahim Yaro Yahaya, Yunusa Yusufu 2007) Kolejnymi są gry, które mają strukturę pytań i odpowiedzi, przy czym odpowiedzią jest zawsze to samo słowo (te zabawy słowne przypominają grę znaną jako „Pomidor”). Gry te ćwiczą pamięć, budują słownictwo, akcentując wieloznaczność słów i fraz oraz doskonałą umiejętność operowania cechami fonologicznymi języka hausa.

Wasan kamu

Hausańska zabawę w berka rozpoczyna wybranie osoby, która będzie berkiem. Staje on w pewnej odległości od pozostałych dzieci – w bezpiecznej strefie i przeprowadza z nimi dialog, mówiąc, że jest tkaczem oraz zadając im pytania, m.in.

o to, co jedzą. Gdy wypowie ostatnie zdanie, dzieci ruszają biegiem przed siebie i gonią się długo tak, by dotrzeć do bezpiecznej strefy i jednocześnie nie zostać złapanym. Aby zaklepać berka należy powiedzieć „*Na sha. Na sha*”, co oznacza, że udało im się dotrzeć na miejsce. Dziecko, które zostanie złapane, będzie berkiem w następnej zabawie.

Tekst rozmowy:

Berek: <i>Yara yara</i> . „Dzieci, dzieci”	Dzieci: <i>Iye iye</i> . „Tak? Słuchamy”
Berek: <i>Me kuke ci</i> . „Co jecie?”	Dzieci: <i>Kan kare</i> . „Psią głowę”
Berek: <i>Ku sam mini nawa</i> . „Dajcie mi”	Dzieci: <i>Aiko yaro</i> . „Przyślij kogoś”
Berek: <i>Ba ni da yaro</i> . „Nie mam nikogo”	Dzieci: <i>Zo da kanka</i> . „Przyjdź sam”
Berek: <i>Saka nake</i> . „Tkam właśnie”	Dzieci: <i>Yanke sakar</i> . „Przerwij tkanie”
Berek: <i>Ta karfe ce</i> . „Coś metalowego”	Dzieci: <i>Nane da wuta</i> . „Złączone przez ogień”
Berek: <i>Burukuku</i> . „Coś z fasoli”	Dzieci: <i>Tuwon wake</i> . „Fasolowe danie”
Berek: <i>Akushi da rufi</i> . „Drewniana miseczka z pokrywką”	Dzieci: <i>Na sarki ne</i> . „To rzeczy władcy”
Berek: <i>Kaza da mai</i> . „Kura z okrasą”	Dzieci: <i>Ta muzuru ce</i> . „To rzeczy kota”
Berek: <i>Da babba da yaro kowa ya yi ta kansa</i> . „I starszy i młodszy, każdy wykonuje pracę samodzielnie”.	

Birin-birin lub *wasan buya*

Dzieci hauszańskie bawią się chętnie w grę w chowanego, zwaną w języku hausa *birin-birin* lub *wasan buya* (dosł. „zabawa w chowanie się”). Gra ta znana jest dobrze także polskim dzieciom. Polega ona na wzajemnym szukaniu się na określonym wcześniej terenie, na przykład w domostwie lub w zakątkach ulicznych. W grę tę dzieci bawią się często wieczorem. Grupka dzieci wybiera jedną osobę, która będzie szukać pozostałych z nich. W celu wybrania chętniej osoby szukającej dzieci śpiewają piosenkę, pytając m.in. o rzecz, którą się szyje – igłę czy też o nazwę substancji, której używa się do farbowania tkanin w kolorze indygo – osad.

Tekst piosenki:

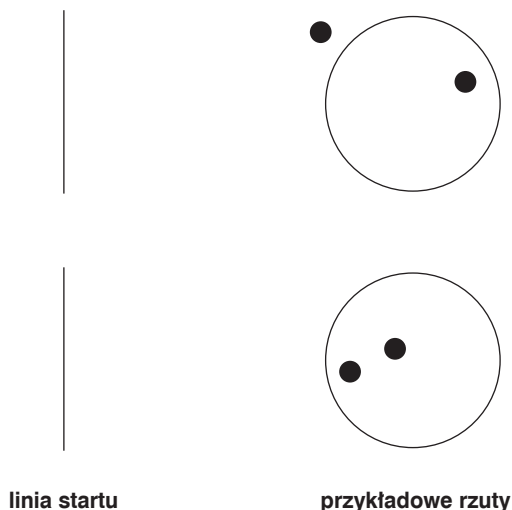
Chłopiec: <i>Mai burum-burum.</i>	„Ciuciubabka”
Dzieci: <i>Ya yi haka.</i>	„Tak jest”
Chłopiec: <i>Ban da mai gyada.</i>	„Nie ma nikogo z orzeszkami”
Dzieci: <i>Ya yi haka.</i>	„Tak jest”
Chłopiec: <i>Yaya sunan madinkiya?</i>	„Jak się nazywa przyrząd do szycia?”
Dzieci: <i>Allura.</i>	„Igła”
Chłopiec: <i>Yaya suna abin baba?</i>	„Jak się nazywa rzecz, której używa się do farbowania?”

Po zadaniu ostatniego pytania wszyscy milkną. Odpowie jedynie to dziecko, które chciałoby zostać szukającym w najbliższej grze. Odpowiada on wtedy „*Katsi*” („Osad”). Wówczas zasłania mu się oczy chustką, a w tym czasie pozostałe dzieci biegną do swoich kryjówek. Po chwili szukający krzyczy głośno „*Kun shirya?*” („Jesteście gotowi?”). Gdy wszyscy odpowiedzą „*E, mun shirya*” („Tak, jesteśmy gotowi”), szukający zdejmuje opaskę i zaczyna szukać. Dzieci czekają moment w ukryciu, po czym, gdy stwierdzą, że nie zostały dostrzeżone, biegną pędem do wcześniej umówionego miejsca zaklepania, gdzie będą bezpieczne. Osoba znaleziona lub złapana w biegu przez szukającego zostaje w następnej rundzie szukającym. Gdy nie uda mu się nikogo znaleźć, zabawę się powtarza. Jest to zabawa ruchowa, na spostrzegawczość i doskonałą szybkość reagowania.

Zabawy z kamykami

Ciekawą zabawą jest *carabke*, gra polegająca na podrzuceniu kamyczków lub orzeszków ziemnych, znana w innych krajach Afryki. Dzieci siadają na ziemi lub macie pod drzewem z garstką kamyków lub orzeszków. Bardzo często bawią się nimi młode sprzedawczynie orzeszków ziemnych. W trakcie zabawy każde dziecko kolejno podrzuca orzeszek jedną ręką i szybko zabiera z ziemi następny, tak by tamten pierwszy nie zdążył upaść. Jeśli upadnie, wówczas zawodnik odpada z gry. Gdy uda mu się złapać, kontynuuje się grę z coraz większą liczbą orzeszków w dłoni. Wygrywa ta osoba, która uzbiera najwięcej orzeszków. Jest to gra ćwicząca precyzję, sprawność, koncentrację i szybkość reakcji. Przedmiot używany w trakcie zabawy ulega często zmianie, dzieci bawią się więc także nakrętkami, kapslami, guzikami.

Inną grą na ćwiczenie celności i koncentracji oraz kształtowanie wytrwałości jest rzut kamykiem lub orzeszkiem. Przed rozpoczęciem należy na ziemi narysować linię startu oraz koło o ustalonej wcześniej przez graczy wielkości i w pewnej odległości od linii (jest to sposób na modyfikowanie stopnia trudności gry). Dzieci grają w określonej kolejności. Pierwsze z nich ustawia się na linii startu, po czym wykonuje kolejno dwa rzuty kamykami, tak by trafić do koła. Ponadto celem gry są takie rzuty, by odległość między miejscami ich wylądowania była jak najmniejsza. Jeśli zawodnikowi nie uda się trafić do koła, odpada. Jeśli wykona celne rzuty, odległość mierzy się sznurkiem, patykiem lub nitką. Gra może składać się z kilku rund, a pod koniec wyniki są sumowane i zamieniane na punkty. Wygrywa zawodnik, który oddał najwięcej celnych rzutów, czyli ten z najmniejszą liczbą punktów.



Przykładowe rzuty. W pierwszym przypadku wykonano niecelny rzut, dlatego też zawodnik odpada z gry. Drugi rzut celny, zawodnik kontynuuje grę w kolejnej rundzie.

Awo-awo

Kolejną zabawą jest *awo-awo* („ważenie”, „mierzenie”). Gra ta polega na tym, że grupka dzieci tworzy koło. Wybierają spośród siebie osobę śpiewającą: *Awo-awo*. Pozostali za każdym razem odpowiadają *Awo*.

- *Na je Katsina awo* („Pojechałem do Katsiny² coś zważyć”).
- *Awo*.

Następnie wymienia on rzeczy i produkty, które można zważyć, jak na przykład: kukurydzę, proso, ryż, orzeszki ziemne, mąkę, mówiąc kolejno:

- *Na auno gero* („Zważyłem proso”).
- *Awo*.

Aby zmylić grupę, wymienia rzecz, której nie waży się na kilogramy, a odlicza na sztuki, na przykład zwierzęta: kury, kozy, perliczki, krowy, mówiąc:

- *Na auno kaza* („Zważyłem kury”).

Pozostali, gdy usłyszą błędną formułę, milkną. Ten, kto odpowie „Awo”, przegrywa (Leben et. al. 1991).

Jini da jini

Dzieci siadają na podłodze, tworząc koło. Jedno z nich – prowadzący zabawę zaczyna grę, mówiąc: *Jini da jini*. Pozostałe dzieci odpowiadają *Jini* („krew”). Następnie prowadzący wymawia nazwy zwierząt, takie jak kura, świnia, koń oraz wszystkiego, co posiada krew. Pozostałe dzieci odpowiadają *Jini*.

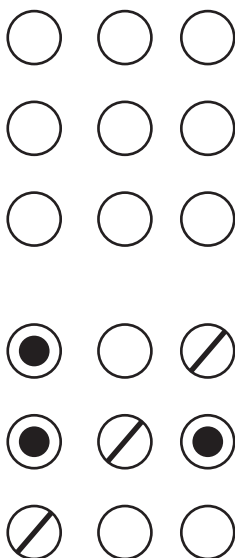
- *Kaza da jini.* „Czy kura ma krew?”
- *Jini.* „Ma krew.”
- *Mutum da jini.* „Czy człowiek ma krew?”
- *Jini.* „Ma krew.”

Po chwili prowadzący wymienia nazwę przedmiotu nieożywionego, na przykład stół, krzesło, zegar, ryż i inne. Gdy dzieci usłyszą, że prowadzący wymienił inną nazwę, wówczas zachowują ciszę. Osoba, która odpowie *Jini*, przegrywa.

² Miasto w północnej Nigerii.

Dara

Grą, która przynosi wiele radości jest gra strategiczna *dara*, której zasady podobne są do gry w kółko i krzyżyk. W tej grze bierze udział dwóch zawodników, którzy używają specjalnych pionków: trzy krótkie patyczki oraz trzy małe kamyki. Jeden z nich dostaje patyczki, drugi kamyki. Miejscem gry jest pole złożone z dziewięciu dołków, wykopanych w ziemi lub piasku w ułożeniu trzy na trzy. Gra polega na umieszczaniu na przemian przez graczy pionków w dołkach, tak by utworzyć z nich linię (poziomą, pionową lub ukośną) i przeszkodzić przeciwnikowi w wykonaniu tego samego zadania. Gracze zajmują więc wolne pola pionkami na przemian. Grę rozpoczyna gracz z kamykami, kładąc swój kamyk w dowolnym dołku. Następnie gracz z patyczkiem umieszcza pionek w innym dołku. Grę kontynuuje się do wyczerpania pionków, następnie można nimi ruszać się w obrębie pola, ale zakazane jest przeskakiwanie przez czyjś pionek. W czasie, gdy któryś z zawodników utworzy linię trzech patyczków lub kamyków, wygrywa. Gdy zaś nikt nie utworzy linii, a wszystkie dołki są zajęte, ogłasza się remis. Jest to gra ćwicząca uwagę zawodników, spostrzegawczość. Grę można dowolnie modyfikować poprzez zwiększenie liczby dołków na przykład do trzydziestu (w ułożeniu pięć na sześć) lub dobór pionków (można wykorzystać guziki, zakrętki do butelki).



Przykładowe rozegranie. W tej grze wygrała osoba z patyczkami

Tatsuniyar ka cici – ka cici

Zabawą słowną są zagadki. Dzieci chętnie odpowiadają na łamigłówki zadane przez rówieśników lub dorosłych. W języku hausa zagadki są określane dwoma terminami: *tatsuniyar ka cici – ka cici* (człon *ka cici – ka cici* oznacza: „zgadnij co mam w ręku”) oraz *asiri* (z języka arabskiego). Jest to jednocześnie formuła otwierająca każdą zagadkę. Istnieje bardzo wiele zagadek, mogą dotyczyć każdego aspektu życia, mają charakter dydaktyczny. Są krótkie, zazwyczaj jednozdaniowe. Znajomość zagadek jest niezwykle ceniona w kraju Hausa. Biegłość we władaniu nimi jest uważana za oznakę kunsztu językowego – *azunci*. Gdy osoba nie zna odpowiedzi na zagadkę wypowiada słowa *Na ba ka gari* oznaczające: oddaję ci miasto, a wtedy podawana jest prawidłowa odpowiedź. (Piłaszewicz 1983)

Przykładowymi zagadkami są:

Tafiya sannu sannu, kwana nesa – „Idzie wolno, odpoczywa daleko (od domu)”.

Odpowiedź: wielbłąd.

Abu siriri, tubkar Allah – „Coś cienkiego, pospłatanego przez Allaha”.

Odpowiedź: włosy.

Baba na ciki, gemunsa na waje – „Pan w domu, lecz jego broda na zewnątrz”.

Odpowiedź: ogień.

Shanuna dubu-dubu, maɗaurinsu ɗaya – „Mam tysiące wołów, lecz pęta je jeden sznur”.

Odpowiedź: miotła.

Kullum ana ba ka, babu godiya – „Zawsze tobie dają, ale nie dziękujesz”.

Odpowiedź: brzuch.

Na wanke karyata tas-tas, na je Makka da Madina, na dawo, ba ta bushe ba
– „Dokładnie umyłem moją kalebasę, udałem się do Mekki i Medyny, wróciłem stamtąd, ale ona nie zdążyła wyschnąć”.

Odpowiedź: nos psa.

Piosenki – *wakoki*

Wiele gier i zabaw hausańskich związanych jest ze śpiewaniem krótkich piosenek, najczęściej wykonywanych przy akompaniamencie muzycznym. Piosenki wykonywane są wraz z klaskaniem, graniem na instrumentach, uderzaniem w bębny. Przykładem jest *Kiɗan ruwa*, które znaczy w języku hausa dosłownie: „bębnienie w wodzie”. Składa się z występu tanecznego kobiet, któremu towarzyszy muzyka wytwarzana przez znajdujące się w wodzie instrumenty muzyczne wykonane z tykwy. Słuchaczami są zwykle dzieci, podpatrujące i dołączające się do wspólnego śpiewania. Jako instrumenty służą na przykład misy z kalebasy ułożone do góry dnem, z których na skutek uderzania i przy kontakcie z taflą wody wydobywają się charakterystyczne dźwięki.

Ponadto znaną piosenką dla dzieci jest „*Dodo, Dodo*”, przedstawiająca rozmowę pewnej dziewczynki i potwora, który poszukuje dziewczynki o imieniu Ladi.

Tekst piosenki:

*Dodo, Dodo, ba ni ce Ladi ba
Ladi tana can Dutsen Kagirgije
Da ta yi dariya, nono ke zuba.*

*Sauko 'yata, ba da ke nake ba
Ladi nake nema
In kakkarya ta
In babballa ta
In sha bargo!*

Tłumaczenie:

Dziewczynka śpiewa: Potworze, potworze, nie jestem Ladi.
Ladi jest tam, w okolicy Wzgórza Kagirgije.
Kiedy się śmieje, mleko się rozlewa.

Potwór mówi: Podejdź moja córko, to nie tobą się zajmę.
Ladi jest tą, której szukam.
Aby złamać jej kości
i wypić szpik.

Inną piosenką hausańską dla dzieci jest wyliczanka. Śpiewana jest w określonym rytmie, uwzględniającym sekwencję długich i krótkich sylab w poszczególnych wyrazach, wraz z akompaniamentem lub w połączeniu z klaskaniem w dłonie. Dzieci słuchające jej lub śpiewające uczą się liczb od 1 do 100.

Tekst piosenki:

Daya mafarin kirga
Biyu idanun dabba
Uku duwatsun muruhu
Huđu kafafun tebur
Biyar na yatsun hannu
Shida kwanakin aiki
Bakwai kwanakin mako
Takwas goma ba biyu ke nan
Tara take sai goma
Goma biyar biyu ke nan
Goma daya goma
Goma biyu ashirin
Goma uku talatin
Goma huđu arba'in
Goma biyar hamsin
Goma shida sittin
Goma bakwai saba'in
Goma takwas tamanin
Goma tara casa'in
Goma goma dari ke nan.

Tłumaczenie:

Jeden to początek liczenia
 Dwa to oczy zwierzęcia
 Trzy kamienie paleniska
 Cztery nogi stołu
 Pięć palców u ręki
 Sześć dni pracy
 Siedem dni tygodnia
 Osiem to dziesięć bez dwóch
 Dziewięć to prawie dziesięć
 Dziesięć to dwa po pięć
 Jedna dziesiątka to dziesięć
 Dwie dziesiątki to dwadzieścia
 Trzy dziesiątki to trzydzieści
 Cztery dziesiątki to czterdzieści
 Pięć dziesiątek to pięćdziesiąt
 Sześć dziesiątek to sześćdziesiąt
 Siedem dziesiątek to siedemdziesiąt
 Osiem dziesiątek to osiemdziesiąt
 Dziewięć dziesiątek to dziewięćdziesiąt
 Dziesięć dziesiątek to sto.

Hausańska wieloletnia tradycja przekazu ustnego w postaci bajek, legend, opowieści, a także gier stanowi ważny element obyczajowości. Ich treść przekazywana jest ustnie, z pokolenia na pokolenie, dzięki czemu zachowane zostają pewne wzorce i praktyki. Poszczególne zabawy mogą uczyć nowych umiejętności, składać się ze scenek, portretujących pewne wydarzenia i postaci. Wśród nich znajdują się także *wasan 'yar tsana* (dziecięca zabawa lalkami), *wasannin tashe* (gry na budzenie) oraz *kalankuwa* (gra wyłącznie na czas żniw). To formy zabaw teatralnych popularne przede wszystkim wśród dzieci i młodzieży, powtarzające się regularnie w dorocznym cyklu, zakorzenione w tradycji hausańskiej.

Wiele tradycyjnych gier hausańskich dla dziewcząt i chłopców bazuje na wesółych pieśniach, wspólnym tańcu oraz odgrywaniu krótkich scenek teatralnych, które podkreślają fikcyjny świat zabawy. Wśród nich znajduje się między innymi gra *wasannin tashe*, która przyjmuje formę przedstawień uzupełnionych tańcem przy akompaniamencie bębnow. Zabawa *tashe* ma miejsce tylko podczas ramadanu – w miesiącu muzułmańskiego postu. Odbywa się po zapadnięciu zmroku i po zjedzeniu wieczornego posiłku. W zabawie tej bierze udział od sześciu do ośmiu chłopców, jeden z nich idzie przodem, intonując przy tym piosenkę, zaś pozostałe dzieci odpowiadają mu refrenem, wystukując jednocześnie rytm na bębenkach i grając na piszczałkach i rogach. Śpiewanie piosenek łączy się również z klaskaniem w dłonie, radosnym podskakiwaniem, poruszaniem się wkoło i przebieraniem za określone postaci. Piosenki dotyczą zwykle codziennych spraw, jednocześnie odwołują się do zasad dobrego wychowania i tradycyjnych obyczajów Hausańczyków. Taniec zaś często polega na prezentowaniu pewnych ruchów naśladujących sposób poruszania się zwierząt (np. konia, osła) lub charakterystycznych dla konkretnych postaci (np. czarownika, uczonego muzułmańskiego, starca lub podróżnika). Sprzyja on wspólnej zabawie, kreując przy tym świat dziecięcych wyobrażeń.

Wasannin tashe jako teatr młodzieżowy wprowadza w szeroki świat wartości kulturowych. Barwny fikcyjny świat kreowany przez młodych aktorów stwarza możliwość komentowania rzeczywistości w formie przedstawienia, gry. Podkreśla się wówczas jego rolę w komunikacji społecznej i wychowaniu młodego pokolenia, dostarczaniu rozrywki.

Pierwszą zabawą jest *Tsoho da gemu*, podczas której grupa dzieci wybiera spośród siebie osobę, która będzie odgrywać rolę staruszka. Wkłada się mu na głowę turban, sukmanę, do rąk wręcza się różaniec i kij. Następnie cała grupa podąża za staruszką, wykrzykując przy tym, iż ma on brodę i nie potrafi sam jeść. Dlatego też pomagają mu, podtrzymują i podają jedzenie. Starzec zaś kaszle, drży na całym ciele i porusza ustami jak ktoś pozbawiony zębów. Idąc, przebiera paciorki różańca, a zgromadzeni wokół niego śmieją się. Przedstawienie to prezentuje dawne zwyczaje hausańskie, ma charakter edukacyjny, uczy bowiem szacunku do starszych ludzi, jak również mówi o obowiązkach dzieci względem nich, szczególnie w kwestii udzielania im pomocy. Nawiązuje bezpośrednio do tradycyjnych wartości społeczności hausańskiej, w których podkreśla się rolę starszego pokolenia. (Piłaszewicz 1989/1990)

Kolejną zabawą, w której dzieci i młodzież odgrywa scenkę teatralną jest *Dan-da dokin kara* – w przedstawieniu tym grupa chłopców buduje atrapę konia (z co

najmniej czterema białymi łatami na nogach i głowie) wraz z cuglami i uzdą, używając do tego łądy, sznurów i kawałków materiałów, tkanin. Jeden z nich ubiera tradycyjny strój podróżnego i dosiada rumaka. Odwiedza on kolejne domostwa, wyśpiewuje, zaś towarzysze odpowiadają mu refrenem. Następnie jeździec przebiega wokół podwórza. Oto przebieg śpiewnego dialogu między jeźdźcem a innymi chłopcami.

Tekst dialogu:	Tłumaczenie:
<i>Waka: Assalamu alaikun kun yi bako</i>	Jeździec: Pokój z wami, macie gościa!
<i>Amshi: Ga danda dokin kara</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny.
<i>Waka: Masu gidan nan kun yi bako</i>	Jeździec: Hej gospodarze, macie gościa!
<i>Amshi: Ga danda dokin kara</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny.
<i>Waka: Sai ku ban kaji bakwai da kwale</i>	Jeździec: Nie poskąpicie pewnie siedmiu tłustych kur.
<i>Amshi: Ga danda dokin kara</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny.
<i>Waka: Da tuwon shinkafa ga miya ja</i>	Jeździec: Ani też papki z ryżu i smacznego sosu.
<i>Amshi: Ga danda dokin kara</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny.
<i>Waka: Da furar gero nonon bisashe</i>	Jeździec: Ani też klusek w pysznym mleku.
<i>Amshi: Ga danda dokin kara [...]</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny [...]
<i>Waka: Ku ba ni wuri in sukwani dauda</i>	Jeździec: Zejdźcie z drogi, niech się trochę przejdę.
<i>Amshi: Ga danda dokin kara.</i>	Refren: Oto Danda, koń z trzciny.

(Kostrzewska 2004)

Funkcją tego przedstawienia jest zasygnalizowanie, jak wielką rolę odgrywa gościnność. Każdy przybysz powinien zostać właściwie przyjęty i obdarowany jeźdzeniem. Odzwierciedla to tradycyjne zachowanie względem wizytującego władcy – *sarki* i jego świty, których należało godnie powitać. W repertuarze zabaw *tashe* znajdują się również scenki odgrywane przez dziewczynki, jak *Mairama da Daudu*, podczas których naśladują one wszystkie czynności należące do codziennych domowych obowiązków hauskańskiej żony.

Literatura

- Ibrahim Yaro Yahaya, Yunusa Yusufu (2007), *Da koyo a kan iya. Littafi na uku*, Ibadan: University Press PLC.
- Ibrahim Yaro Yahaya, Abdulkadir Dangambo (2004), *Jagoran nazarin Hausa*, Zaria: Northern Nigerian Publishing Company.
- Leben W.R. et al. (1984), *Hausar yau da kullum: Intermediate and advanced lesson in hausa language and culture*, Stanford: CSLI Publications, Stanford University.
- Kostrzewska A. (2004), *Gry i zabawy w komunikacji społecznej. Wasannin tashe*, (w:) N. Pawlak, Z. Podobińska (red.), *Języki Afryki a kultura*, Warszawa: Agade, s. 223–248.
- Piłaszewicz S. (1983), *Historia literatur afrykańskich w językach rodzimych. Literatura Hausa*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Piłaszewicz S. (1989/1990), *Tradycyjne formy teatru hausańskiego*, *Okolice* 11, 1989; 10 1990, s. 96–115.
- Piłaszewicz S. (1995), *Egzotyczny świat sawanny: kultura i cywilizacja ludu Hausa*, Warszawa: Dialog.
- Piłaszewicz S., Rzewuski E. (2004), *Wstęp do afrykanistyki*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Linki do wykorzystania

- Hausar Baka Exercises*, strona internetowa zawierająca pliki tekstowe oraz materiały do słuchania w języku hausa, dostępne pod adresem:
[<http://www.humnet.ucla.edu/humnet/aflang/hausarbaka/>];
[http://www.humnet.ucla.edu/humnet/aflang/hausarbaka/Video_Files/M111_supp_wasanni.pdf].
- Piosenki hausańskie, dostępne pod adresem: [http://www.humnet.ucla.edu/humnet/aflang/hausarbaka/Video_Files/M111_childrens_songs.mov].
- Podstawowe informacje o Nigerii według *The World Factbook 2011*, dostępne w języku angielskim: [<https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ni.html>].



REPUBLIKA ŚRODKOWOAFRYKAŃSKA (RŚA)

URSZULA MARKOWSKA-MANISTA

Własnoręcznie wykonane zabawki i instrumenty

Zabawa ruchowa: odpychany

Śpiew

Podpatrywanie natury

Informacje o kraju

Republika Środkowoafrykańska leży, jak sama jej nazwa wskazuje, w samym środku kontynentu afrykańskiego, na północ od równika, w strefie lasów tropikalnych. Jej powierzchnia rozciąga się w kierunku równoleżnikowym na około tysiąc czterysta kilometrów a w kierunku południkowym na około osiemset. Kraj ten (dawna francuska kolonia Ubangi-Szari) graniczy z Czadem, Sudanem, Demokratyczną Republiką Kongo, Republiką Kongo i Kamerunem. RŚA jest krajem zamieszkanym przez różnorodne pod względem kulturowym grupy etniczne. Na obszarze dwukrotnie większym od Polski (622 984 km²) żyje obok siebie kilkadziesiąt grup etnicznych. Liczba ludności nie przekracza jednak czterech milionów. Dominują liczne grupy reprezentujące ludy Bantu. Na północy kraju zamieszkują ludy pochodzenia arabskiego oraz inne wywodzące się z obszaru Sahelu, na wschodzie spotyka się ludność z wpływami nilockimi, na południu kraju w obszarze lasu równikowego grupy Pigmejów Aka¹. W całym kraju można spotkać osady nomadów

¹ Pigmeje zamieszkują na terytorium wielu krajów Afryki: Rwandy, Burundi, Ugandy, Demokratycznej Republiki Kongo, Kamerunu, Republiki Środkowoafrykańskiej, Gwinei Równikowej, Gabonu, Republiki Kongo. Cechą wspólną dla tej rozproszonej ludności, niezależnie od jej lokalizacji i stopnia akulturacji, jest pogarda dla terminów, jakimi są określan: „karłowaty”, Pigmej. Określenie „Pigmej” w dosłownym tłumaczeniu z języka greckiego znaczy „wysoki na łokieć”, a jego etymologię datuje się już na czasy Herodota. Termin ten ma dla tej rozproszonej społeczności

reprezentujących Fulanów, zwanych tu Bororo (Mbororo). Obok języka francuskiego językiem urzędowym, w którym komunikują się prawie wszystkie grupy etniczne jest język sango. Język ten wywodzi się z języka ngbandi i był w regionie rzeki Ubangi używany jako język handlowy.

W ukształtowaniu powierzchni dominuje obszar wyżynny (falista wyżyna Azande) rozciągający się pomiędzy Kotliną Jeziora Czad i Kotliną Konga. Powierzchnię kraju pokrywają sawanny i lasy równikowe oraz w regionie Sangha Mbaere, w którym zamieszkują Pigmeje – pierwotna puszcza równikowa. Głównymi rzekami Republiki Środkowoafrykańskiej są: Ubangi i Szari. Ta część Afryki środkowej charakteryzuje się klimatem podrównikowym wilgotnym, a na południu odczuwalny jest klimat równikowy. Średnia temperatura powietrza wynosi około 22° C. W marcu i we wrześniu w wyniku pionowego padania promieni słonecznych oraz nasilonego parowania wody występują obfite opady znane pod nazwą deszczy równikowych. (Penel 1984)

Podstawowym zajęciem ludności Republiki Środkowoafrykańskiej pozostaje rolnictwo i leśnictwo. Z uwagi na całkowity brak linii kolejowych i dróg zdatnych do transportu, ważną arterią komunikacyjną kraju są rzeki. W nielicznych miastach położonych nad rzekami, skupiony jest handel, zakłady rzemieślnicze i tartaki. Gospodarka jest silnie uzależniona od pomocy państwa francuskiego. Ponad 70% ludności mieszka w oddalonych od stolicy obszarach. Dystrybucja dochodów jest niezwykle nierównomierna, a dotacje pochodzące z Francji i od społeczności międzynarodowych jedynie częściowo zaspokajają potrzeby humanitarne. (*The World Factbook*, CIA 2009) RŚA pozostaje jednym z najstabilniej rozwiniętych krajów na świecie i jednym z najmniej stabilnych od chwili uzyskania niepodległości w 1960 roku. To również szósty najbiedniejszy kraj na świecie, mimo wielkich bogactw, jakie znajdują się na jego terenie: złota, diamentów i uranu. RŚA jak większość krajów afrykańskich jest krajem kontrastów. W stolicy kraju i większych miastach, obok domów ludzi ubogich piętrzą się nowoczesne wille ludzi bogatych. Obok przydrożnych sklepików napotkać można sklepy klimatyzowane, pełne najnowszych amerykańskich i europejskich produktów.

Życie w lesie równikowym i na jego obrzeżach utrudnia mieszkańcom nizinny, podmokły teren, gęsta roślinność, częste wylewy rzek w porze deszczowej (zale-

historycznie dyskryminujący i pejoratywny wydzźwięk. Stąd, aby nie dyskryminować, autorka w niniejszym tekście starała się zamiennie używać nazwy grupy etnicznej Bayaka i terminu Pigmeje. (Więcej: Markowska-Manista 2009)

Więcej na temat grup Pigmejów piszą: Althabe (1965); Thomas et al. (1981–2008); Bahuchet (1985); Bahuchet, Philippart de Foy (1991); Joiris (1981–2008); Bahuchet (1985); Bahuchet, Philippart de Foy (1991); Joiris (2003).

wające drogi dojazdowe). Uciążliwe są również owady i dzikie zwierzęta. Niedożywienie i zachorowalność na tropikalne choroby (np. malarię) zdarzają się zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci. W Republice Środkowoafrykańskiej, kilkaset kilometrów od stolicy – jadąc w kierunku południowo-zachodnim, w regionie Sangha Mbaere znajdują się wioski i osady, które całkowicie bądź częściowo zamieszkują Bayaka. Do lat 90. ubiegłego wieku Pigmeje nie mieli prawa do osiedlania się w wioskach zamieszkałych przez dominujące plemiona Bantu.

Codzienne życie dzieci w Republice Środkowoafrykańskiej (wybrane problemy)

Ze względu na trudną sytuację polityczno-gospodarczą i społeczną większość dzieci i młodzieży nie ma możliwości pełnego rozwoju swoich umiejętności i dostępu do edukacji. RŚA pomimo licznych złóż i zasobów pozostaje w XXI wieku krajem biednym, niszczone przez korupcję, targanym konfliktami wewnętrznymi oraz zewnętrznymi. Funkcjonujące po okresie kolonialnym przedsiębiorstwa nie przetrwały ostatnich kilkudziesięciu lat niestabilności i walk².

Republika Środkowoafrykańska to kraj ludzi młodych. Zdaniem dr F. Banyombo, profesora socjologii na uniwersytecie w stolicy kraju – Bangi: „aż 60% ludności nie ukończyło jeszcze dwudziestego pierwszego roku życia, a dzieci do lat piętnastu stanowią aż 43% populacji” (Kowalik 1999). Zauważalny jest spadek ludności w przedziale wiekowym trzydzieści – czterdzieści pięć lat, która umiera z powodu HIV i AIDS. Epidemia HIV/AIDS przyczynia się do upowszechnienia biedy i destrukcji rodziny i ubóstwa dzieci. Ta choroba dziesiątkuje gospodarstwa domowe. Zdarza się, że dzieci sieroty pozostają bez pomocy. Napiętnowanie dziecka HIV/AIDS

² Choć RŚA pełną niepodległość uzyskała 13 sierpnia 1960 była jednym z najbardziej niestabilnych państw na kontynencie afrykańskim. W styczniu 1966 roku doszło do obalenia urzędującego prezydenta Davida Dacko. Pułkownik Jean-Bédel Bokassa przejął rządy, a w roku 1976 ogłaszając siebie cesarzem, proklamował Cesarstwo Środkowoafrykańskie. Sprawujące krwawe rządy dyktator Bokassa został obalony w roku 1979 w wyniku przewrotu, który wsparła Francja. Po przywróceniu republiki władzę objął wcześniejszy prezydent David Dacko, jednak już 20 września 1981 został obalony przez generała Andre Kolingbę. Nowy przywódca wprowadził dyktaturę monopartyjną i objął funkcję szefa państwa i rządu. Jednak naciski opozycji w 1991 zmusiły Kolingbę do wprowadzenia systemu wielopartyjnego i przeprowadzenia wolnych wyborów. Mające miejsce w 1992 wybory (wygrane przez Kolingbę) uznano za nieważne. Kolejne wybory w roku 1993 wygrała opozycja. Prezydentem został Ange-Felix Patasse, obalony przez generała François Bozizé w 2003. Bozizé zawiesił konstytucję i rozwiązał parlament. Kolejne wybory odbyły się w RŚA w roku 2005.

może powodować odrzucenie przez wielopokoleniowe rodziny. Ubogie rodziny – w tym osoby żyjące z HIV/AIDS i powikłaniami po przebytych chorobach, nie zawsze są w stanie utrzymać swoje dzieci i zadbać o dom. Stąd wzrasta liczba dzieci ulicy.

Rodzina

Tradycyjnie, rodzina opierała się na wspólnocie klanowej. Za wychowanie dzieci odpowiadał cały klan. Mężczyźni przygotowywali chłopców do życia w społeczeństwie, uczyli sztuki polowania, uprawy ziemi, obrony i zaradności. Starsze kobiety wychowywały i przygotowywały dziewczęta do pełnienia roli żony, matki, gospodyni. Dziewczęta opiekowały się młodszym rodzeństwem i uczestniczyły w pracach domowych. W takim systemie zależności, grupy poszkodowane przez los (wdowy, starcy i sieroty) miały zapewnioną opiekę klanu, całej społeczności wioski/osady.

W ostatnich dziesięcioleciach w społeczeństwie RŚA wskutek przemian globalnych, zmian klimatycznych, eskalacji konfliktów i migracji ludności, nastąpiły olbrzymie zmiany. Niektóre z dotychczasowych zwyczajów i tradycji zostały częściowo lub całkowicie zaniechane, inne wyparte przez nowe (wpływ kościołów, sekt). Życie w osadach, wioskach i miastach w Republice Środkowoafrykańskiej nie opiera się – jak dawniej – na niepisanych zasadach szacunku i posłuszeństwa starszym. Dla szukających lepszego życia poza lasem Pigmejów nastąpił okres deglomeracji, przemiany tożsamości i adaptacji do nowych warunków funkcjonowania, jakie narzuciły wielu zróżnicowanym etnicznie społeczeństwom afrykańskim (w szczególności osobom młodym) zachodnie cywilizacje. Należy podkreślić, że następuje dynamiczne zderzenie tradycyjnego i nowego stylu życia, wzorowanego na społeczeństwach amerykańskich i europejskich. Ponadto współcześni Pigmeje zmuszeni do całkowitego bądź częściowego porzucenia nomadycznego, zbieracko-łowieckiego sposobu życia i obserwujący styl życia Bantu – mieszkańców wsi i miasteczek, sami starają się go naśladować. Synkretyzm tradycyjnego i nowego sposobu życia tworzy nowe – nieobecne dotąd w RŚA kategorie społeczne i kulturowe. Wzrasta liczba matek samotnie wychowujących dzieci, pojawia się zamaskowana poligamia (oficjalnie ktoś poślubia jedną żonę, a nieoficjalnie pozostaje w związku z wieloma), dzieci ulicy i kłopoty z tożsamością, które drażnią nieustanne pytanie: „Kim jestem i jak mam żyć, skoro moja matka jest Bayaka a ojciec Bantu...”.

Dzieci ulicy

Wskutek politycznego chaosu, RŚA wielokrotnie została dotknięta kryzysem na wszystkich płaszczyznach życia mieszkańców. Dziś również daje się zauważyć rażąca nierówność społeczną, bezkarną eksploatację biednych oraz postępującą i dziesiątkującą dorosłych i dzieci chorobę AIDS. W miastach Republiki Środkowoafrykańskiej pojawia się olbrzymi problem społeczny – dzieci ulicy – napływające z peryferii, z osad i wiosek w poszczególnych dystryktach oraz ośrodków dla uchodźców i obszarów ogarniętych konfliktami w sąsiednich państwach. Wśród dzieci ulicy w RŚA możemy wyróżnić: dzieci sieroty, dzieci porzucone, dzieci, które z różnych przyczyn losowych nie mają bliższej rodziny ani opiekunów. Na ulicy są również dzieci, które mają dom i bliskich, lecz z różnych powodów decydują się na życie na ulicach większych miast. Do tej ostatniej kategorii należą dzieci, które z powodu ubóstwa, chorób, głodu w domu rodzinnym, schorzeń i niewydolności starszych (opiekunów) wyszły na ulicę w poszukiwaniu pożywienia i lepszego życia. Niektóre wracają co pewien czas do swoich rodzin i domów, pomagają rodzeństwu, rodzicom, dziadkom, zasilają budżet domowy. Ulica jednak wyklucza ich uczestnictwo w edukacji i pozbawia dzieciństwa.

Na ulicach stolicy kraju – Bangi coraz więcej jest sierot i dzieci ulicy błąkających się bez celu i opieki, zdanych na łaskę i niełaskę obcych. Niektóre z nich uzależniły się od oparów kleju i ropy. Dzieci, które powinny mieć dom, opiekę, rodziców żebrzą, kradną, prostytuują się, deprawują i zmuszają do popełniania przestępstw inne dzieci po to, aby przetrwać. Wśród dzieci ulicy dominują chłopcy, co wynika z uwarunkowań kulturowych. W społeczeństwach Afryki Środkowej to mężczyźni tradycyjnie byli aktywni zawodowo i poszukiwali możliwości zarobku poza domem, kobiety zazwyczaj pozostawały w klanie.

Dzieci ulicy, zwłaszcza starsi chłopcy trudnią się handlem różnymi drobnymi przedmiotami codziennego użytku. Nazywani: *buba ngere*, co w tłumaczeniu znaczy „psujący cenę”, sprzedają: napoje, słodycze, pieczywo, papierosy, artykuły szkolne, odzież. Hierarchia ulicy nakłada łańcuch zależności: najmłodsi żebrzą, najstarsi pełnią rolę przywódców, zapewniają opiekę młodszym, a w zamian otrzymują lub wymuszają odpowiednią część zysku z codziennego dochodu.

Edukacja i szkoła

Po odzyskaniu niepodległości zabrakło funduszy na oświatę. Nieudolna nacjonalizacja szkół i lata niestabilności politycznej zniszczyły osłabiony system edukacji w RŚA. Nieustanny brak środków na płace dla nauczycieli i remonty sprawia, że często powtarzają się tzw. białe lata (*l'année blanche*), czyli lata bądź miesiące, w których proces nauczania nie jest kontynuowany, a szkoły są zamknięte. W wyniku poważnych zaniedbań w edukacji, znaczny procent społeczeństwa zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, stanowią analfabeci.

W wielu szkołach, w których prowadzone jest nauczanie na poziomie podstawowym i średnim, brakuje wykwalifikowanych nauczycieli i podręczników. Pomiedzy dostępem i partycypacją w procesie edukacji (szkoła podstawowa jest obowiązkowa) na wsi i w mieście obserwowalne są znaczne dysproporcje. (*World Data on Education* 2010) Nie wszędzie też zapisani do szkoły uczniowie mają do dyspozycji własne książki, ołówki, zeszyty i kontynuują naukę. Dane Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) wskazują, że wskaźnik skolaryzacji na poziomie podstawowym w ciągu ostatnich piętnastu lat w RŚA nie uległ poprawie. Wiele budynków szkolnych splądrowanych lub zniszczonych podczas zamieszek, napadów i walk na północy i południu kraju nie zostało odbudowanych czy odrestaurowanych. Wiele szkół nie jest wyposażonych w ławki, tablice i podstawowe pomoce dydaktyczne. Rząd przeznacza mniej niż 1,5% PKB na edukację, co plasuje się poniżej średniej kontynentu afrykańskiego. (UNICEF 2010)

Szkolnictwo i infrastrukturę w RŚA starają się wspierać misje, organizacje pozarządowe oraz instytucje międzynarodowe. Polityka państwa jest przychylna szkolnictwu prywatnemu, powstają nowe szkoły i formy edukacji dzieci i dokształcania dorosłych. W 2010 roku w stolicy kraju powstała nowa szkoła³. Również w poszczególnych dystryktach w odpowiedzi na potrzeby lokalnej ludności w ramach projektów pomocowych budowane są szkoły i internaty.

Dla przykładu w szkołach *Fraternité* wspieranych przez UNICEF pobiera naukę ponad sześćset trzydzieścioro uczniów. Prowizoryczne ławki wykonane z małych pni drzew są w szkole jedynymi meblami. Do niedawna nie było tam materiałów do prowadzenia zajęć lekcyjnych. UNICEF pomaga zapewnić książki i inne materiały dydaktyczne, wspiera kampanię rejestracji dzieci do szkoły, jak również przyczynia się do poprawy infrastruktury szkolnej. UNICEF reaguje na kryzys edukacji poprzez budowę szkół, latryn i punktów poboru wody. Pomaga również szkolić nauczycieli,

³ Zdjęcie nowego budynku szkoły: <http://static.panoramio.com/photos/original/43292345.jpg>

zapewnia podręczniki i przybory szkolne, a także promuje nowe, przyjazne dzieciom podejście pedagogiczne, które skupia się wokół praw każdego dziecka.

Konflikty i migracje będące ich częstym wynikiem, przyczyniają się do ubożenia rodzin. Brak środków do życia, wielodzietność oraz potrzeba pracy dzieci (sprzedaż drewna) uniemożliwiają dzieciom uczęszczanie do szkoły, a tym samym zaprzepaszcza szansę na poprawę życia. Rodziców pięciorga czy ośmiorga dzieci nie stać zazwyczaj na zapisanie ich do szkoły, zakup mundurka i podstawowych przyborów szkolnych. Warunki życia i niskie dochody rodziny sprawiają, że rodzice nie są w stanie sami utrzymać szkoły w osadzie czy wiosce. Dzieci od najmłodszych lat pracują. Pomagają rodzicom i krewnym w obowiązkach domowych, przy zbiorach owoców lasu, na polach uprawnych, opiekują się młodszym rodzeństwem, przynoszą wodę, drewno na opał.

Dziewczynki są częściej niż chłopcy narażone na tradycyjne podejście do roli płci w społeczeństwie RŚA i trwającą od wielu dziesiątek lat społeczną i etniczną dyskryminację Pigmejów⁴, która odmawia im prawa do uczęszczania do szkoły i potęguje szykanowanie dziewcząt Bayaka ze względu na płeć. W niektórych dystryktach prowadzone są kampanie mające na celu przekonanie rodziców do posyłania dzieci, zwłaszcza dziewcząt do szkoły. Zdarza się, że dzieci, które doświadczyły przemocy i traumy, nie wytrzymują szkolnego rygoru, boją się nauczycieli i innych uczniów (klasy są wieloetniczne) i po pewnym czasie przestają uczęszczać na lekcje.

Badania i analizy gospodarstw domowych w 2005 roku wykazały, że dzieci „sieroty AIDS” rzadziej chodzą do szkoły, niż dzieci posiadające dwoje rodziców. Kolejnym problemem są dylematy rodziców (pasterzy bydła, myśliwych, rolników), którzy nie są do końca przekonani o wartości edukacji formalnej swoich dzieci i nie chcą stracić potrzebnych rąk do pracy. Dla zrozumienia potrzeby edukacji dzieci niezbędna jest partycypacja rodziców w edukacji.

Edukacja jest jednym z ważniejszych celów realizowanego od lat 90. XX wieku międzynarodowego projektu o nazwie: „Projet d’accompagnement a l’autopromotion des Pygmees Bayaka en convivialite avec les populations de la Sangha-Mbaere en Republique Centrafricaine, RCA”. Projekt polega na pracy społecznej z Pigmejami Bayaka w wioskach i przydrożnych osadach w regionie Sangha Mbaere w RŚA. Część projektu skierowana do dzieci i młodzieży to dwuletnia edukacja przedszkolna prowadzona metodą nauczania przedszkolnego ORA. Zada-

⁴ Należy zaznaczyć, że w relacjach międzyetnicznych nie brakuje przejawów rasizmu i nieakceptacji. Przyczynia się do tego panujący powszechnie stereotyp, że Pigmeje, żyjąc w lesie i będąc niższego wzrostu, są gorsi i zacofani.

niem szkół ORA jest przygotowanie dzieci (w zakresie podstawowego posługiwania się językiem francuskim: czytanie, pisanie, mówienie i podstaw matematyki) do rozpoczęcia nauki w państwowej szkole podstawowej. Skrót ORA (nazwa metody nauczania) pochodzi z języka francuskiego i oznacza:

- *Observer* – „obserwować”, „zastanawiać się”
- *Réfléchir* – „przemyśleć”
- *Agir* – „działać”, „podejmować decyzje”

ORA stanowi próbę realizacji edukacji elementarnej opartej o zintegrowane działania w obszarze nauczania przedszkolnego. Jest to jedyna na tym obszarze integralna metoda edukacyjna włączająca elementy tradycyjnego życia i kultury Pigmejów Bayaka do przekazu szkolnego.

Rozwój wyobraźni

Dzieci Bayaka zamieszkujące w regionie Sangha Mbaere nie mają zazwyczaj zabawek, jakimi bawią się dzieci w Europie. W osadzie czy w wiosce pojawiają się skakanki, jojo, piłki nożne, siatkowe, ręczne i balony, przywiezione przez misjonarzy, wolontariuszy, pracowników projektów międzynarodowych. Niektórych rodziców pigmejskich (nauczyciele, leśni przewodnicy) niekiedy stać na zakup lalki czy resoraka (takie sytuacje nadal należą w tych regionach do rzadkości). Bayaka widzą zabawki u swoich rówieśników Bantu. W związku z brakiem własnych prawdziwych zabawek dzieci wymyślają setki rzeczy, które służą im do zabawy i które własnoręcznie przygotowane – zgodnie z autorskim pomysłem, stają się zabawkami⁵. Dziewczęta z kolby kukurydzy, kawałka trzciny cukrowej, kawałka miękkiego drewna wyrabiają lalki ozdabiając je różnorodnymi dodatkami znalezionymi w okolicy. Wycinają im oczy, usta, nosy, wzorując się często na znanych postaciach z disneyowskich kreskówek, które znają z kolorowanek, filmów, nardruków na noszonych przez nie bawełnianych koszulkach. Do typowych zajęć manualnych dziewcząt, połączonych z zabawą należy wyplatanie koszyków, mat i koszyczków. Koszyczki służą im jako torby na przybory do szkoły lub do zabaw w dom. W tym miejscu należy zaznaczyć, że część dzieci posiada plecaki, tornistry

⁵ Por. Prezentacja Power Point.

lub worki szkolne. Tego typu materiały zakupywane są w ramach projektów rozwojowych lub programów „adopcji na odległość”.

Chłopcy z puszek, kawałków blachy, plastikowych butelek, kory, korków i drewna wytwarzają aparaty fotograficzne, domy z otwieranymi okiennicami, samoloty, piłki, pułapki na małe gryzonie, proce, łuki, kołczany i strzały. Największą popularnością cieszą się jednak duże i małe pojazdy. Niektóre z nich, wyposażone w odpowiedni mechanizm jeżdżą, poruszane za pomocą naprowadzającego kija bądź sznurka. Samochodziki bądź kółka pchane za pomocą długiego kija nazywane są przez Pigmejów: *kutu-kutu*.

W wioskach można spotkać również instrumenty muzyczne wykonane przez dzieci: drewniane gitary ze strunami, małe tam-tamy, bębniaki z kauczuku, flety z gałązek, gwizdki.

„Zabawa zabawkami przyszła z zewnątrz. Dzieci, jak widzą helikopter, to go malują. Jak widzą przejeżdżający samochód, to starają się skonstruować podobny model z dostępnych produktów”. (wywiad z W. Krzempkiem 2011)

Śpiewy pośród drzew

Od tysięcy lat kluczową rolę w życiu Pigmejów odgrywa muzyka, a codziennym zajęciom dzieci i dorosłych towarzyszą śpiewy. Pigmeje nie uczą się i nie myślą o swojej muzyce w perspektywie teorii naukowych, lecz uczą się i doświadczają muzyki na co dzień, od momentu przyjścia na świat. Muzyka jest nośnikiem komunikacji. (Bissengué 2004, s. 133) Rytm życia Pigmejów wyznaczany jest przez śpiew, taniec i opowieści. To one tworzą i scalają wspólnotę osady. „Małeńkie dzieci śpiąc na plecach matek, biorąc udział w tańcach i wieczornych śpiewach przy ognisku, już od najmłodszych lat mają głębokie poczucie rytmu. Każde dziecko jest zachęcane przez dorosłych do udziału w tworzeniu muzyki. Dzieci naśladują odgłosy zwierząt – nie posiadając zabawek – wyrabiają swoje mini instrumenty z kauczuku, drzewa, skór i innych materiałów”. (Markowska-Manista 2009)

Szczególnie ciekawe są polifoniczne śpiewy dziewcząt i kobiet podczas zbierania liści niezbędnych do budowy chaty *mongulu*. Pieśni, zawołania i rytmy odzwierciedlają głęboką symbiozę Pigmejów – jednej z najstarszych grup i kultur Afryki z lasem równikowym⁶. Wiele pigmejskich pieśni, charakterystycznych dla danego plemienia przetrwało w niezmienionej formie od setek lat. Pigmeje tra-

⁶ Linki do pieśni Pigmejów na końcu rozdziału.

dycyjnymi pieśniami i dźwiękami zaklinają zwierzęta i ptaki oraz leczą choroby. Wspólnotowym śpiewem celebrują bogactwo zbiorów, jakim obdarza ich las. Ich głosy i zawołania połączone z dziennymi i nocnymi odgłosami deszczowego lasu tworzą fenomenalną, niepowtarzalną kompozycję. Częstym przerywnikiem w pracach nad rzeką jest gra na wodzie. Dziewczęta i kobiety stojąc w wodzie rytmicznie uderzają w taflę wody. Dźwięki, jakie wydobywają się w momencie zderzenia ręki z wodą tworzą kompozycję muzyki określanej jako „gra rzeki”. Każda z dziewcząt potrafi odgrywać różnorodne struktury rytmiczne, które jako dźwięki wody w połączeniu z odgłosami, śmiechem i śpiewem pozostałych osób tworzą złożoną strukturę muzyczną⁷.

Colin M. Turnbull, Simh Arom, Luis Devin oraz wielu innych podróżników, badaczy i muzyków zainteresowanych i zafascynowanych muzyką Pigmejów, udostępniło dźwięki i rytmy pigmejskich utworów szerszej publiczności na świecie. Niektóre z nagrań zostały dopuszczone do obrotu handlowego a fragmenty niektórych utworów zostały wykorzystane np. przez Herbie'go Hancocka w piosence „Watermelon Man”. Muzyka Pigmejów staje się popularna. Niestety, nie wszystkie zespoły wykonujące nagrania z Pigmejami i korzystające z ich tradycyjnych utworów muzycznych dzielą się z nimi zyskami. Kwestią problematyczną pozostają prawa autorskie i wpływy osiągnane z każdego sprzedanego albumu należne również Pigmejom.

Tradycja i sport

Zajęcia ruchowe przed rozpoczęciem lekcji w klasie szkolnej mają na celu przybliżenie technik polowania na różne zwierzęta leśne. W tradycyjnym polowaniu uczestniczą mężczyźni oraz kobiety, stąd chłopcy i dziewczęta przygotowują się do pełnienia swoich przyszłych ról. Chłopcy naśladują ruchy myśliwych oraz ich zachowania przed, w trakcie i po odbytym polowaniu. Dziewczęta uczą się jak sprawnie i bezgłośnie poruszać się po dżungli, tropić małą zwierzynę i umiejętnie łowić ryby, kraby i krewetki budując tamę w odnodze rzeki.

Po lekcjach i w czasie długiej przerwy chłopcy i dziewczęta (podobnie jak w Polsce) w osobnych drużynach grają w piłkę nożną, bawią się w berka, w chowanego. Dziewczęta spacerując lub wracając ze szkoły do domów śpiewają i klaszcząc, bawią się w odpychanego. Idą drogą, nucąc skoczną piosenkę. Zabawa polega

⁷ Linki do „gry rzeki” na końcu rozdziału.

na tym, aby w momencie śpiewania refrenu złapać i lekko odepchnąć koleżankę idącą z przodu, która podczas śpiewania refrenu – w rytm piosenki klaszcze a następnie odchyła się w tył, „upada”, aż do zgięcia kolan. Zadaniem koleżanek jest złapać ją, tak, aby nie upadła.

Dzieci często bawią się w dorosłych, wcielają się w rolę ciotek, ojców, matek, starszego rodzeństwa, sąsiadów i piszą scenariusze ich dalszego życia odgrywając je w zabawach zespołowych.

Gry i zabawy w domu młodzieży

W centrum wioski Monasao, w cieniu mangowców znajduje się świetlica zwana Domem Młodzieży. Świetlica składa się z dużej sali wyposażonej w ławki, stoliki, tablicę i szafę, w której znajdują się puzzle, układanki, książki, kredki, tabliczki do pisania i rysowania, książki do czytania, małowanki oraz liczydła. Do Domu Młodzieży na różnorodne zajęcia edukacyjne i animacyjne przychodzą dzieci, młodzież oraz dorośli. Zajęcia animacyjne mają na celu zapewnienie dzieciom aktywizacji w czasie wolnym oraz umożliwienie im nabywania wiedzy, rozwijania wyobraźni i nowych umiejętności. Podejmowane w zespołach aktywności uczą współpracy i komunikacji pomiędzy dziećmi przynależącymi do różnych grup etnicznych.

Misja Monasao prowadzona przez międzynarodowy zespół misjonarzy Stowarzyszenia Misji Afrykańskich i wolontariuszy posiada projektor, który umożliwia organizowanie wieczorów z filmem. Mieszkańcom wioski prezentowane są filmy geograficzno-przyrodnicze o życiu i klimacie na innych kontynentach, dokumenty dotyczące zagadnień historycznych, kwestii politycznych, kulturowych oraz filmy fabularne, bajki i zdjęcia z różnych zakątków świata.

Dzieci mają też zajęcia ruchowe i kontakt z muzyką poprzez radio (w wiosce są rodziny posiadające odbiorniki radiowe na baterie) oraz uczestnictwo w rodzinnych i klanowych uroczystościach. Pigmeje są bardzo muzykalni i mają doskonały słuch. Już kilkuletnie dzieci uczą się naśladować odgłosy zwierząt i ptaków oraz śpiewu polifonii. Dzieci uczą się gry na własnoręcznie wykonanych instrumentach i śpiewu bezpośrednio od starszych kolegów i koleżanek. Nauka piosenek przebiega od rozpoznawania i powtarzania prostych fraz melodycznych (bez słów) lub klaskania i rymu gry aż po dłuższe, bardziej złożone opowiadane, śpiewane bądź nucone historie-opowieści i mity. Muzyka, rytm i śpiew towarzyszą małym Pigmejom w codziennej zabawie i pracy.

Dom przy ścianie lasu równikowego

Pigmeje osiedlający się w pobliżu dróg, wioski Bantu w osadach przy ścianie równikowego lasu, próbują naśladować budownictwo Bantu i w miarę możliwości, jak również dostępnych funduszy budować nowocześniejsze, lepsze, przestronniejsze i wygodniejsze domy. Współczesne, zaadoptowane przez Pigmejów od grup ościennych gliniano-drewniane domki bądź domki z glinianej cegły kryte blachą falistą, różnią się od tradycyjnych szałasów *mongulu*. Wiejskie chaty są prostokątne, długie na pięć-sześć metrów, szerokie na około trzy-cztery i mają około dwa lub dwa i pół metra wysokości. Szkielet ścian powstaje z odpornego na termity drewna i lian powiązanych zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Tworzy to strukturę podobną do klatki, która jest wypełniana przez całą społeczność (w ciągu jednego dnia) błotem, które po wyschnięciu tworzy ściany chaty. Jednak wraz z upływem czasu część nowych domów z gliny przecieka, gdyż nie została prawidłowo zbudowana i wykończona.

Część Pigmejów nadal decyduje się na budowę i zamieszkanie w tradycyjnym szałasie bez okien, wykonanym z gałęzi, pędów i liści. Również rodziny, które w ciągu roku przemieszczają się do lasu deszczowego, zgodnie ze swym odwiecznym zwyczajem budują typowe, tradycyjne obozowisko z chat *mongulu*. Tradycyjny szałas w formie igloo, nazywany potocznie *mongulu*, jest stałym elementem obozowisk wszystkich grup pigmejskich w Afryce Środkowej. *Mongulu* zbudowany jest z długich, giętkich gałęzi, patyków przetykanych ogromnymi liśćmi i liściastymi gałęziami. Typowe leśne obozowisko Pigmejów⁸ jest proste, odpowiada wymogom życia koczowniczego. Dym z ogniska rozpalanego wewnątrz chaty zaraz po jej wybudowaniu sprawia, że wypływające soki z pędów i liści, z których zbudowana jest chata, sklejają jej ściany i sufit, tworząc rodzaj nieprzepuszczalnej dla deszczu, sklejki. (Markowska-Manista 2009, s. 3) W chatach Bayaka nie ma znanych nam w Europie mebli (stołów, szaf, regałów, półek). Na wyposażenie składają się: łóżka lub pościana rozmieszczone w bezpośrednim sąsiedztwie kominka (paleniska) znajdującego się w centrum chaty. Ubrania wiszą na linach z winorośli. Garnki i patelnie oraz inne kuchenne naczynia, używane na co dzień umieszczone są w jednym rogu chaty na ziemi.

⁸ Tradycyjnie Pigmeje prowadzą zbieracko-łowiecki styl życia.

Zakończenie

Życie Pigmejów (nie tylko w Republice Środkowoafrykańskiej) w XXI wieku, ze względu na globalne przeobrażenia, masowe wylesianie, pozbawiające ich zasobów naturalnych i tradycyjnego trybu życia, nie może toczyć się tak jak dawniej w cieniu lasu równikowego. Jednym ze sposobów adaptacji do nowego życia poza ekosystemem lasu, który jest wycinany, karczowany pod pola uprawne i kurczy się coraz bardziej, jest edukacja. Umożliwienie dzieciom pigmejskim uczestnictwa w procesie nabywania wiedzy i umiejętności pomoże rozwiązać problemy związane z ich integracją z ludnością Bantu, otrzymaniem miejsc pracy, wynagrodzenia oraz pełnoprawnym funkcjonowaniem w osadzie, wiosce i miasteczku.

Równie istotne jest uświadomienie dzieciom mieszkających w innych krajach i na innych kontynentach przyczyn trudnej sytuacji i braku wykształcenia ich rówieśników Bayaków oraz potrzeby zmiany ich sytuacji. Chęć poznania i zrozumienia sytuacji dziecka innego kulturowo, oparta na świadomości przyczyn takiego stanu rzeczy, uwrażliwia i przyczynia się do budowy dialogu międzykulturowego. Dzieci mogą stać się rzecznikami dzieci, jeżeli w procesie edukacji zostaną uwrażliwione na prawa dziecka i nabędą międzykulturowe kompetencje.

Literatura

- Arom S. (1991), *African polyphony and polyrhythm: musical structure and methodology*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Id. (1991), *La musique omniprésente*, (w:) J.M.C. Thomas, S. Bahuchet, *Encyclopédie des Pygmées Aka*, tom 1, 2, Paris: Selafo, s. 227–236.
- Bissengue V. (2004), *Contribution a l'histoire ancienne des Pygmées: L'exemple Des Aka*, Paris: Harmattan.
- Olędzki J. (1999), *Ludzie wygasłego wejrzenia*, Warszawa: Dialog.
- Markowska U. (2007), *Urodzone w złym miejscu i o niewłaściwym czasie... Historia dzieci bez tożsamości i praw do bycia dzieckiem*, (w:) J. Bińczycka, *Prawo dziecka do zdrowia*, Kraków: Impuls, s. 213–226.
- Markowska-Manista U. (2009), *W krainie Pigmejów Bayaka: zabawki małych Pigmejów, scenariusz warsztatu edukacyjnego*, (w:) *Broshura II Forum Polskiej Współpracy Rozwojowej*, Warszawa: CEO, MSZ.
- Id. (2009), autorskie rozdziały tematyczne poświęcone problemom krajów Afryki Subsaharyjskiej w kontekście edukacji globalnej, rozwojowej i międzykulturowej (w:) K. Górak-Sosnowska (red.), *W stronę rozwoju: drogi Azji i Afryki*, Łódź: Ibidem.

- Id. (2009), *Życie współczesnych „nomadów”*: Pigmeje Bayaka w Republice Środkowoafrykańskiej, (w:) K. Górak-Sosnowska (red.), *Pakiet Edukacyjny „Oblicza Orientu”*, Warszawa: Ibidem.
- Id. (2010), *Leśna edukacja: dylematy edukacji dzieci pigmejskich w Afryce Środkowej*, (w:) K. Górak-Sosnowska, J. Jurewicz, (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Łódź: Ibidem.
- Id. (2009), *The ORA method as a way to understand the Other and receive human rights. The example of Bayaka Pygmies from the region of Sangha Mbaere in Central African Republic*, (w:) *Intercultural education: paideia, polity demoi*, Ateny: IAIE. (CD-Rom)
- Penel J-D. (1984), *Atlas de la RCA*, Paris: Jeune Afrique.
- Turnbull C. (1993), *The forest people*, London: Pimlico.

Źródła internetowe

- Kowalik B. (1999). *Problemy dzieci i młodzieży w Rep. Środkowoafrykańskiej* (1).
http://www.misje.diecezja.tarnow.pl/index_01.php?l=45
- World Data on Education* (2010/2011). VII Ed. (2010/11). http://www.ibe.unesco.org/fileadmin/user_upload/Publications/WDE/2010/pdf-versions/Central_African_Republic.pdf
- UNICEF – Central African Republic – In Central African Republic, newly settled nomadic children go to school* (2010), http://www.unicef.org/infobycountry/car_53644.html

Wywiady

- W. Krzempek, Stowarzyszenie Misji Afrykańskich (SMA), Warszawa 20.06.2011.

Linki do wykorzystania

- Film: *Dzieci ulicy w Republice Środkowoafrykańskiej*: <http://www.youtube.com/watch?v=ZDJ5TSHIGO4>
- Strona poświęcona muzyce Pigmejów Baka: <http://baka.co.uk/baka/>
- Tradycyjny śpiew Pigmejów: <http://www.youtube.com/watch?v=XWEpnHZ9XFE&feature=related>
- <http://www.youtube.com/watch?v=HRVPieyKv8M&feature=related>
- Tradycyjna „gra na wodzie”: <http://www.youtube.com/watch?v=nHsgludfv18>
- Budowa osady: <http://www.youtube.com/watch?v=ktapyx1gj4U&feature=related>
- Chata mongulu: <http://www.youtube.com/watch?v=N8hpXUBrGDO>
- Zbiory zdjęć CChW Solidarni, Stowarzyszenie Misji Afrykańskich SMA:
www.cchwsolidarni.pl



ETIOPIA

DARIA ŻEBROWSKA-FRESENBET

Gry zespołowe:	<i>byj, abarosz, genna</i> – etiopski hokej na trawie, etiopska wersja „mam chusteczkę haftowaną”
Gry zręcznościowe:	<i>keleblebosz/handaje</i>
Piosenki:	etiopskie „Panie Janie” i „Stary niedźwiedź mocno śpi”
Wilczanka/nauka liczenia	

Poniższy rozdział prezentuje Etiopię, jej historię, religię, różnorodność etniczną oraz życie zwykłych ludzi, to co łączy Etiopię z Polską oraz to, co ją wyróżnia na tle kontynentu afrykańskiego. Gry i zabawy, które prezentuję w tekście zostały wybrane na potrzeby publikacji i zostały wyselekcjonowane spośród wielu, i dostosowane do wieku odbiorców niniejszej publikacji. Rozwijają one zdolności ruchowe, muzyczne oraz umiejętności strategicznego myślenia.

Historia o Etiopii mogłaby zaczynać się tak:

„Za lasami, za morzami, za górami leżał kraj królowej Saby. Królowa Saby zwana w Etiopii Makedą miała marzenie odwiedzić słynącego z mądrości króla Salomona i pobierać od niego nauki. Marzenie to zrealizowała i po przyjeździe do Jerozolimy podziwiała królestwo i spędzała długi czas na dyskusjach z Salomonem. Zaznaczyć trzeba, że królowa Saby była niezwyklej urody, której Salomon nie mógł się oprzeć. Makeda nie poddawała się jednak jego zakusom i Salomon musiał uciec się do fortelu. Królowa miała ulec w momencie, gdy – z wyłączeniem poczęstunku – skorzysta z czegokolwiek co do niej nie należy. Makeda chętnie przystała na ten warunek będąc przekonaną swojej silnej woli, jak również z braku chęci posiadania bogactw Salomona, bo nie te były celem jej podróży. Nastąpił ostatni wieczór pobytu królowej Saby. Salomon wyprawił ucztę pożegnalną serwując ostre i słone potrawy. Makeda i jej służka po jedzeniu udały się na spoczynek. W nocy, kiedy

królową obudziło pragnienie, sięgnęła po pozostawiony w pokoju dzban z wodą, chcąc się z niego napić. Na to tylko czekał Salomon, który przyłapując Makedę na gorącym uczynku przypomniał jej o przyrzeczeniu zawartym wcześniej. Makeda musiała więc wywiązać się z umowy i w ten sposób poczęty został pierwszy władca Etiopii, cesarz Menelik I.

Menelik dorósł i zapragnął poznać ojca. Wyruszył więc do Jerozolimy. W drodze powrotnej Salomon wysłał z nim synów rodów szlacheckich, którzy uprowadzili z Jerozolimy Arkę Przymierza.” (Rubinkowska 2008, s.108)

Historia Etiopii w pigułce

Legenda o królowej Saby i Meneliku jest w Etiopii bardzo popularna. Opowie ją prawie każdy Etiopczyk i potwierdzi, że Arka Przymierza znajduje się w Etiopii do dziś, skrywana przed oczami ciekawskich w Katedrze Marii Syjońskiej w Aksum, na północy kraju.

Etiopia przyjęła chrześcijaństwo jako drugi kraj na świecie, po Armenii, w IV wieku naszej ery. Przyczynił się do tego Ezana, władca państwa Aksum. Jako jedyne państwo afrykańskie Aksum w I wieku naszej ery biło swoją monetę, miało też własny alfabet i język – gyyz. Ezana chciał wzmocnić potęgę swojego cesarstwa. Zabieg się udał. Aksum rozwijało się jeszcze przez kolejne sześć wieków. Dziś Aksum jest sennym miastem na północy kraju, które odwiedzają turyści ze względu na wyżej wspomnianą Arkę Przymierza jak również na granitowe stele, strzeliste kolumny, które znaczą miejsca pochówków władców Aksum.

Aksum znane było nie tylko chrześcijanom. Prorok Muhammad miał niankę Etiopkę o imieniu Baraka, a jego dziadek, Abd al Muttalib, odwiedzał Aksum w celach handlowych. (Nomachi, Pankhurst 1998, s. 16) To w Aksum właśnie skryli się pierwsi prześladowani wyznawcy Muhammada. A chronił ich chrześcijański władca. Dlatego też sam Prorok nałożył na wiernych zobowiązanie, by nigdy nie prowadzili przeciwko chrześcijańskiej Etiopii dżihadu, czyli świętej wojny tak długo jak Etiopczycy nie zaatakują ich pierwsi. Muzułmanie pozostali w Etiopii do dziś i stanowią połowę lub ponad połowę mieszkańców (w zależności od źródła danych). Arabowie nazywali mieszkańców Aksum *habesza*, czyli mieszaniec, wólcęga. Z czasem jednak słowo straciło swoje negatywne znaczenie i dziś Etiopczycy określają słowem *habesza* samych siebie. Od słowa *habesza* powstało również określenie kraju jako Abisynia. Wyraz Etiopia wywodzi się z greckiego *aethiopes* co oznacza brunatne twarze.

W XIII wieku władza przeszła w ręce dynastii Zague, której siedzibą stały się góry prowincji Lasta, gdzie dziś podziwiać można kościoły w Lalibeli – zwane niekiedy ósmym cudem świata.

Następnie rządy przejął Jykuno Amlak rozpoczynając dynastię salomońską, a centrum państwa przesunęło się w okolice dzisiejszej stolicy – Addis Abeby. Przez następne wieki centrum cesarstwa przenosiło się w różne części kraju, przetrwało najazd muzułmańskiego przywódcy Ahmada Ibn Ibrahima Al-Ghazy zwanego Graniem, czyli „Leworękim”. W okresie Cesarstwa Gonderskiego rozkwitło gospodarczo i kulturalnie, po czym przeżyło okres rozbicia dzielnicowego od połowy XVIII do połowy XIX wieku. Kraj zjednoczył w połowie XIX wieku cesarz Teodor II, a Menelik II pod koniec tego wieku przyłączył tereny na południu i wschodzie, co stanowiło dwie trzecie państwa w jego nowym kształcie. (Hryćko, Rubinkowska, Wołk 2008, s.14)

Dla Europy Etiopia przez wiele wieków pozostawała niedostępna. Pierwsze wzmianki o niej Europejczycy odkrywali w Biblii. Żona Mojżesza była ponoć Etiopką i Stary Testament kilka razy wspomina o jej kraju. W XVI i XVII wieku w Etiopii zdomowili się jezuici, chcący nawrócić Etiopczyków na katolicyzm, jednak próby te spaliły na panewce i jezuici zostali wygnani z kraju. Przez pewien okres w kraju nie było w ogóle Europejczyków poza jednym francuskim lekarzem na dworze cesarza Fasilidesa. Doktorowi nadano przydomek *ferendź* i od tego czasu wszyscy cudzoziemcy, a w szczególności biali, nazywani są *ferendżami*.

Kilku podróżnikom udało się opisać ten niedostępny kraj. James Bruce, szkocki badacz eksplorował okolice Gonderu, siedzibę władców słynącą z kompleksu pałaców. Richard Burton, tłumacz „Baśni tysiąca i jednej nocy” pisał o Harerze, muzułmańskim mieście na wschodzie kraju, gdzie dotarł w przebraniu Araba i muzułmiana. W Harerze też w XIX wieku osiedlił się poeta Artur Rimbaud. Etiopię odwiedzali również nasi wschodni sąsiedzi. Stąd też prawdopodobnie pradiadem Puszkina był niejaki Ibrahim Hannibal, Etiopczyk. W XVIII wieku Etiopię najechali Brytyjczycy, w celu uwolnienia z niewoli ekspedycji naukowej i zrabowali wiele przedmiotów i dzieł sztuki etiopskiej, które do dziś można podziwiać w British Museum w Londynie.

Etiopia nigdy nie poddała się obcemu panowaniu. Jest to jedyny, nieskolonizowany kraj Afryki¹. Próbę przejęcia Abisynii – bo tak podówczas nazywana była przez Europejczyków Etiopia – podjęli Włosi. Okupowali ją przez sześć lat. Zwycięski Lew z Plemienia Judy, bo taki był przydomek cesarza, uwolnił kraj spod jarzma faszystów. Hajle Syllasje – ostatni władca Etiopii, z pomocą aliantów, powrócił na tron w 1941 roku i rządził krajem do 1974, kiedy to z kolei on został obalony przez zamach stanu. Etiopia przekształciła się w Republikę Ludowo-Demokratyczną.

¹ Niektórzy autorzy tak określają też Liberię. Ta jednak nie była państwem pierwotnie afrykańskim – została założona w 1822 roku przez wyzwolonych w Ameryce Afrykanów.

Totalitarny system socjalistyczny pod rządami Mengystu Hajle Marjama przetrwał do 1991 roku i charakteryzował się zbrojnymi powstaniem, walkami w Erytrei, przesiedleniami i klęskami głodu. Właśnie w okresie rządów Mengystu, w latach 1984–1985 świat usłyszał o wielkiej suszy i głodzie w Etiopii, którego ofiarą padło około ośmiu milionów osób.

Wojskowi oddali władze w 1991 roku. Przywódcą kraju został Meles Zenawi, który jest premierem do dziś. Federalna Demokratyczna Republika Etiopii leży w Afryce Wschodniej, w tzw. Rogu Afryki. Sąsiaduje z: Erytreą, Dżibuti, Somalią, Kenią i Sudanem. Jej powierzchnia zajmuje 1 127 127 km². W Etiopii żyje około osiemdziesięciu pięciu milionów ludzi. Stolica – Addis Abeba (po amharsku „nowy kwiat”) jest trzecią co do wysokości położenia stolicą świata i leży na wysokości 2400 metrów n.p.m. Flaga Etiopii to trzy kolory: zielony, żółty, czerwony. Zielony to urodzaj kraju, żółty – wolność religijna, a czerwony – życie poświęcone ochronie jedności narodowej. W 1994 roku dodano do flagi niebieskie koło oznaczające pokój i demokrację, na tle którego widnieje żółta gwiazda.

Religia

Etiopia to kraj czterech religii: chrześcijańskiej, islamskiej, judaistycznej i animistycznej. Jak wcześniej wspomniano Etiopia to drugie chrześcijańskie państwo na świecie. Etiopski kościół uniezależnił się w 1959 roku i istnieje jako Ortodoksyjny Kościół Etiopski. Kościół etiopski kultuwyje wiele zwyczajów wywodzących się ze Starego Testamentu. Od wiernych wymaga m.in. powstrzymywania się od spożycia wieprzowiny czy dokonania obrzezania noworodków płci męskiej w ósmym dniu ich życia (Wojciechowska 2009, s. 84–85). Post w Etiopii trwa łącznie około dwieście dni. Dniami postnymi są środa i piątek. Msze prowadzone są w gyyz, języku liturgicznym. Trwają niemal całą noc. Barwnie ubrani księża oraz diakoni śpiewają i tańczą przy akompaniamencie bębnów i sistrum – metalowych grzechotek. Kościoły etiopskie to zabytki liczące sobie tysiące lat. Najbardziej znanym kompleksem kościołów jest Lalibela, ósmy cud świata, podziemna Jerozolima. Legenda mówi, że Lalibelę wybudował król o tym samym imieniu z pomocą aniołów. Król Lalibela (co oznacza: „pszczoły widzą w nim najwyższego”) miał ponoć widzenie, w którym Bóg nakazał mu wybudować świątynię pod ziemią. Za dnia, w litej skale, pracowali ludzie, a nocą budowle powstawały rękami aniołów.

Etiopczycy mieszkający na wsi są bogobojni i przesądni. Podróżując po Etiopii zobaczymy na przykład dzieci ostrzyżone do skóry z pozostawionymi na czubku

głowy włosami. W razie nagłej śmierci Bóg będzie miał za co chwycić dziecko, by zabrać je do nieba. Poza tym możemy zauważyć podobne do słowiańskich zwyczaje, takie jak: plucie przez starsze osoby na kobietę ciężarna albo noworodka, żeby nie zapeszyć, odczarować.

Najbardziej znane święta Etiopii to:

- Nowy Rok (*Ynkutatash*) obchodzony jedenastego września, na pamiątkę powrotu królowej Makedy z Jerozolimy. W tym dniu małe dziewczynki chodzą od domu do domu śpiewając noworoczne piosenki i rozdają kępkę zielonej trawy.
- Święto Krzyża (*Meskel*) obchodzone dwudziestego siódmego września z okazji odnalezienia prawdziwego krzyża, na którym rzekomo umarł Jezus.
- Zakończenie Ramadanu. Ramadan to dziewiąty i najświętszy miesiąc kalendarza islamskiego. Celebrowany jest poprzez ścisły post, bez jedzenia i picia, od świtu do zmierzchu, a dokładnie do godziny osiemnastej. Koniec Ramadanu, czyli *Id al Fitr* to wielka uczta dla muzułmanów, dzień radości i dziękczynienia.
- Święto ofiar (*Id al Adha*) pod koniec listopada bądź na początku grudnia upamiętnia posłuszeństwo Abrahama (Ibrahima), który z woli Boga miał złożyć ofiarę ze swego syna Ismaila. W tym dniu wierni pozdrawiają się – *id mubarak*.
- Boże Narodzenie (*Genna*) obchodzone jest szóstego/siódмого stycznia. Zaczyna się w wieczór religijny trwającą całą noc mszą.
- Święto objawienia (*Tymket*) dziewiętnastego stycznia obchodzone jest na pamiątkę chrztu Jezusa. Jest to dzień procesji, przenoszenia Tabotu – czyli drewnianej skrzynki, która ma skrywać przechowywaną w każdym kościele replikę kamiennej płyty z dziesięcioma przykazaniami – z kościoła nad rzekę lub jezioro, gdzie odbywa się całonocne czuwanie.
- Wielkanoc (*Fasika*) trwa jeden dzień i jest świętem kończącym pięćdziesięciodniowy, surowo przestrzegany i traktowany bardzo poważnie post.
- *Buhe* obchodzone w sierpniu to święto upamiętniające przemianę Jezusa na górze Tabor. *Buhe* to ciasto, przyrządzane w tym dniu, którym częstuje się gości.

Etiopia swoją unikatowość i różnorodność zawdzięcza też religii judaistycznej. Legenda o królowej Saby i Salomonie mówi o przybywających z Menelikiem synach z rodów szlacheckich. Według jednej z hipotez stali się oni założycielami religii judaistycznej i mieszała się z miejscową ludnością. Ich potomkowie to lud Biete Izrael (z j. gyyz „Dom Izraela”). Biete Izrael od wieków zamieszkiwali wspólnie z chrześcijanami w wioskach w północnej, północno-zachodniej i środkowej Etiopii, głównie w okolicach miasta Gonder i w niedalekich górach Semien. Wy-

znają mozaizm, najbardziej pierwotną formę judaizmu, opierającą się na Torze, czyli pierwszych pięciu księgach Starego Testamentu. Prawdopodobnie nigdy nie znali języka hebrajskiego, ich Tora spisana jest w języku gyyz. Ich tradycyjnymi zawodami było kowalstwo, tkactwo, garncarstwo, kamieniarstwo i ciesielstwo oraz uprawa roli. Zastąpili jako znakomici budowniczości, m.in. gonderskich zamków cesarskich. W Etiopii nie określa się ich jednak Bieta Izrael, ale Felasza. Jest to nazwa pochodząca prawdopodobnie z języka gyyz, oznaczająca banitę, tułacza. Chrześcijanie postrzegali kiedyś kowali i garncarzy Felasza jako *buda*, „złe oko”, czarowników rzucających urok, traktowanych z mieszaniną strachu i pogardy. Określenie *buda* na stałe przywarło do Felasza. Wiele razy chrześcijańscy cesarze Etiopii próbowali nawrócić ich na swoją wiarę. Bieta Izrael zostali siłą podporządkowani cesarstwu dopiero w XVI wieku. Zachowali jednak swoją tożsamość i wiarę w niezmienionej formie, pomimo całkowitej separacji od żydowskiego świata. Udało im się to dzięki przestrzeganiu zasady *attenkuañ*, z gyyz: nie dotykajcie mnie, czyli unikaniu kontaktu z osobą nieczystą, wskutek którego członek wspólnoty również stawał się nieczysty.

Spoleczność etiopskich Żydów na początku XX wieku szacowano na około pięćdziesiąt tysięcy ludzi. 85% członów Bieta Izrael zamieszkiwało prowincję Begiemdyr. W latach 80. i 90. XX wieku około sześćdziesiąt tysięcy etiopskich Żydów wyjechało do Izraela.

Różnorodność etniczna

Czy wszyscy pochodzimy z Etiopii? Takie pytanie można postawić jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w 1974 roku znaleziono tam liczący sobie około 3,3 miliona lat szkielet australopiteka, czyli naszego praprzodka, a dokładniej pramatki, ponieważ był to osobnik płci żeńskiej. Imię Lucy nadali jej archeolodzy pod wpływem popularnej piosenki Beatlesów – „Lucy in the sky with the diamonds”. Etiopczycy mówią na nią Dynkynesz, czyli „jesteś piękna”, „jesteś cudowna” lub „jesteś wspańska”. Dalsze badania doprowadziły do odkrycia jeszcze trzynaście szkieletów podobnych lub nawet starszych od Lucy, jednak to ona stała się sławna i do dziś można ją podziwiać w Muzeum Narodowym w Addis Abebie.

Etiopia liczy sobie ponad 1 mln km² i jest krajem bardzo zróżnicowanym geograficznie. Część kraju leży powyżej 2000 m n.p.m. Najwyższy szczyt, Ras Daszen sięga 4 620 m n.p.m. W górach Semien, na północy kraju temperatury w nocy spadają poniżej zera, a czasem pojawia się śnieg. Dla kontrastu, na wschodzie kraju

znajduje się Depresja Danakilska, która sięga dziewięćdziesięciu jeden metrów poniżej poziomu morza. Jest to najgorętsze miejsce na ziemi.

Zachód kraju porastają z kolei bujne lasy, a klimat charakteryzuje się tropikalnymi ulewami. Wschód natomiast to głównie pustynia i częste susze. Tak ukształtowany teren zamieszkują różnorodne grupy etniczne. Wyżyny, czyli północ i środkową Etiopię zamieszkują rolnicy i myśliwi. Niziny i pustynie to tereny koczowników, którzy przemieszczają się ze swoimi stadami zwierząt z pastwiska na pastwisko, nie robiąc sobie nic z granic między państwami.

Różnorodność etniczna i społeczno-kulturowa to jedna z najważniejszych cech Etiopii. Zamieszkuje tam wiele grup etnicznych. Na północy żyją semickcy Amharowie i Tigrajczycy, sąsiadują z nimi kuszyckie ludy Ageu, Bedża, Afar oraz Oromo, a nieco na południe mieszka wiele różnych grup semickiego ludu Guragie. Na zachodzie, przy granicy z Sudanem, niloccy Nuerowie żyją nie zawsze w pokoju z Anuakami, na wschodzie przeważają Somali, a w Harerze można spotkać Harari. (Hryćko, Rubinkowska, Wołk 2008, s. 14)

Południe Etiopii z kolei to mozaika różnych grup, takich jak: Konso, Hamerowie, Banna, Baszada, Dorzie, Karo, Borana, Dessanecz, Tsamaj, Bodi, Bumi i Surma. Liczbę języków używanych w Etiopii szacuje się na około dziewięćdziesiąt. Dolina Omo, którą zamieszkują wspomniane wyżej grupy jest jednym z powodów, dla którego miliony turystów odwiedza co roku Etiopię.

Kawa po etiopsku

Świat zawdzięcza Etiopii nie tylko Lucy. Z Etiopii pochodzi też kawa, którą miliardy ludzi pije każdego ranka. Legenda mówi, że dawno temu pasterz Kaldi wypasając owce zauważył, że niektóre z nich są bardzo pobudzone. Postanowił wysłedzić co podnosi aktywność zwierząt i zauważył, że owce, które jedzą czerwone owoce z pewnego drzewa są o wiele bardziej żywe niż te, które pasą się tylko trawą. Nazbierał zatem garść czerwonych owoców i zaniósł do domu. Rodzina próbowała jeść owoce kawy na surowo, ale nie przypadły domownikom do gustu. Próbowali wielu sposobów i w końcu wysuszenie owoców na słońcu, odjęcie łupiny od ziarna i rozgryzienie go dało początek kawie, jaką znamy dzisiaj. A wszystko dzieło się w prowincji Keffa i stąd wzięła się nazwa angielska – *coffee* i polska – kawa.

Etiopskie przysłowie mówi: „Jeśli masz zmartwienie – napij się kawy, jeśli się cieszysz – napij się kawy, jeśli jesteś zmęczony – napij się kawy”. (Wojciechowska 2009, s. 149)

I rzeczywiście tak jest. Picie kawy w Etiopii towarzyszy pracy, wypoczynkowi, spotkaniom biznesowym i towarzyskim. Ceremonia przygotowania i picia kawy zajmuje około dwóch godzin i jest pretekstem do spotkania się, rozmowy, spędzenia ze sobą czasu. Składa się z etapu przygotowania kawy, parzenia i picia. Przygotowanie kawy polega na uprażeniu zielonych ziaren na blasze bądź w specjalnie do tego przygotowanym tyglu na brązowy kolor. Elementem ceremonii jest pokazanie gościom i umożliwienie im poczucia aromatu świeżo uprażonej kawy. Następnie ziarna tłucze się w młynku na miąższo. Zmieloną kawę dodaje się do wody gotującej się w specjalnym dzbanie zwanym *dżabaną*. Gdy fusy opadną, rozlewa się napar do małych filiżanek. Do pozostałej w *dżabanie* kawy dodaje się wodę i gotuje napar jeszcze dwa razy. Obyczaj nakazuje wypicie trzech filiżanek kawy. Kawę w takiej postaci piją dorośli. Dzieciom raczej kawy się nie podaje, chyba że w małej ilości z dużą ilością mleka.

Życie w Etiopii

W Etiopii inaczej liczy się czas. Etiopski kalendarz juliański jest spóźniony w stosunku do gregoriańskiego o siedem do dziewięciu lat. Rok ma trzynaście miesięcy, wszystkie miesiące mają po trzydzieści dni, a ostatni – pięć, a w roku przestępnym – sześć dni. Nowy rok wypada w Etiopii jedenastego lub dwunastego września.

W Etiopii inaczej też liczy się dobę. Dzień rozpoczyna się o siódmej rano, a noc o siódmej wieczór i tak nasza szósta to w Etiopii dwunasta – północ, siódma to tam pierwsza rano, a nasza dziesiąta to etiopska czwarta w nocy. Turyści mogą pomyśleć, że większość zegarków w Etiopii jest zepsuta, ponieważ niektórzy ustawiają je na czas etiopski, a inni na czas europejski. Bardzo ważne jest określenie czasu spotkania, czy jest to czas etiopski czy europejski. Tydzień i nazwy dni tygodnia pozostają takie same. Dzieciom łatwiej nauczyć się dni tygodnia poprzez zabawę *tra, tra, pastiela*. Jest to też sposób na podział na grupy do zabawy. Gra polega na tym, że dwie osoby uzgadniają między sobą, kto jest jedyneką, a kto dwójką, tak żeby inni nie słyszeli. Następnie dzieci robią kółko i śpiewają piosenkę:

Tra tra pastella, pastiel muzie karamiela, jelydżoc mygyb karamiela („tra tra pasta, makaron, banan, cukierek, dzieci jedzą cukierki”)

senio (poniedziałek), *maksenio* (wtorek), *yrob* (środa), *hamus* (czwartek), *arb* (piątek), *kylamie* (sobota), *yhud* (niedziela)

Kto trafi na niedzielę – *yhud*, zostaje wybrany i ma prawo wybrać jedynekę lub dwójkę. W ten sposób podział na grupę jest zupełnie przypadkowy i nie ma żadnych układów.

Tradycyjna rodzina etiopska składa się z ojca, matki, dzieci, często służby i szerokiej, dalszej rodziny. Charakterystyczne jest to, że są to rodziny ze sobą związane i duże, mogą liczyć od sześciu do dwunastu osób. Ojciec jest głową rodziny i jest autorytetem, ustanawia zasady. Matka z kolei wciela te zasady w życie i dba, by dzieci ich przestrzegały. Zadaniem rodziny jest przekazanie dzieciom wartości kulturowych i religijnych oraz umiejętności, które pozwolą im w przyszłości zadbać o rodziców. W rodzinach wiejskich zauważa się podział ról, który zanika w rodzinach mieszkających w miastach. Na wsi kobiety zajmują się domem, a mężczyźni pracują w polu bądź wykonują inną pracę poza domem. Jeśli oboje rodziców pracuje poza domem, wtedy wychowanie i opieka nad dziećmi spada na służbę lub członków dalszej rodziny.

Od dzieci oczekuje się, że będą posłuszne, będą szanowały starszych, nie będą podważały autorytetów, nie będą przeszkadzały rodzicom w rozmowie, nie będą zwracały się do dorosłych po imieniu i będą zdyscyplinowane.

Imię dla dziecka wybiera matka. Oprócz imion biblijnych, jak: Samuel, Matieuos (Mateusz), Daudid (Dawid), Johannys (Jan), Jajkob (Jakub), Marta, Helena, występują inne imiona etiopskie, które zawsze coś znaczą. Są dobierane w zależności od okoliczności, w jakich dziecko przyszło na świat. Można więc spotkać w Etiopii chłopca o imieniu: Aszenafi – zwycięzca; Mesfyn – „książe”, Tekle Hajmanot – „roślina wiary”, albo dziewczynkę nazwaną Tyrunesz – „jesteś dobra”, Tsehaj – „słońce”, Almaz – „diament”.

W Etiopii nie ma nazwisk rodowych. Nazwiskiem jest imię ojca dziecka. Tyrunesz Mulugieta będzie zatem córką Mulugiety. Abebe Bikila jest synem Bikili.

Choć życie dzieci w Etiopii nie zawsze jest łatwe, nie wszystkie mają szansę chodzić do szkoły, to ich potrzeby nie różnią się niczym od potrzeb dzieci żyjących w innych miejscach na ziemi. Dzieci lubią się bawić z rówieśnikami, rozmawiać, przyjemnie spędzać czas.

Wśród dziecięcych gier można rozróżnić gry, w które częściej grają chłopcy i takie, które preferują dziewczęta.

Gry typowo chłopięce to: piłka nożna, *genna* – gra przypominająca hokeja na trawie, grana w święta Bożego Narodzenia, *byj* – czyli gra w kulki.

Byj rozwija zdolności manualne, precyzję i uczy dobrej rywalizacji. Celem gry jest zebranie wszystkich kulek przeciwników. Może grać od dwóch osób. Kulki powinny być oznaczone lub różnokolorowe. Chłopcy rysują linię, na której zaczynają grę. Ustalają odległość od dołka bądź zagłębienia w ziemi. Na trzy-cztery wszyscy

wyrzucają swoje kulki. Czyja kulka jest bliżej dołka, ten ma prawo dalej grać jako pierwszy. Zazwyczaj dzieje się, tak, że nikt nie trafia do dołka za pierwszym razem. Praktyka jednak czyni mistrza i im więcej chłopcy grają, tym więcej wprawy w celowaniu nabierają. W dalszym etapie gry właściciel kulki, która wpadła do dołka ma prawo wystrzelić ją pozostałe jak najdalej od dołka. Po tym ruchu właściciele odległych kulek mają prawo ponownie spróbować trafić swoją kulką do dołka. Warunkiem powrotu do gry jest wcelowanie w kulkę. Jeśli się przestrzeli, wtedy trzeba czekać kolejkę. I gra zaczyna się od nowa.

Punkty liczone są za każde wcelowanie do dołka. Można też dawać bonusy (kulki lub inne fanty) za dotknięcie, wcelowanie w inną kulkę trzykrotnie.

Jest wiele zabaw koedukacyjnych. Najmłodszy od przedszkola uczą się śpiewu i rytmiki. Każde dziecko w Etiopii umie klaskać do rytmu, próbuje tańczyć tańce etiopskie jak *yskysta*². Nawet dwuletnie dzieci zaczynają naśladować dorosłych. Taniec polega na ruchu ramionami, w sposób, nie do powtórzenia dla Europejczyka.

Piosenki śpiewane przez dzieci są też międzynarodowe, jak np. „Panie Janie”. Po amharsku piosenka ta nazywa się „Mój bracie Jakubie” i brzmi tak:

Łendymie Jakob, łendymie Jakob
Tenia hoj, tenia hoj
Dejyl tedetele, dejyl tedetele
Te-ne-sa, te-ne-sa
Yhytie Jeszi
Teniaś lej, teniaś lej,
Dejyl tedetele, dejyl tedetele
Te-ne-śi, te-ne-śi

Inną znaną dzieciom w Polsce zabawą, choć jednak trochę zmodyfikowaną jest *meharabien jajacziuh ybakacziuh*, co jest odpowiednikiem polskiej zabawy: „Mam chusteczkę haftowaną”. Do gry potrzeba minimum pięcioro dzieci i chustki. Dzieci siadają w kole, twarzami do siebie. Jedno dziecko jest wybierane na tzw. chustkowego. Zadaniem chustkowego jest położenie chustki za plecami jednego z pozostałych dzieci, w najbardziej dyskretny sposób i szybki powrót na swoje miejsce siedzące. W czasie kiedy chustkowy krąży za plecami dzieci, cały czas patrzą one przed siebie, dopiero kiedy chustkowy położy chustkę, mają prawo

² Taniec można zaprezentować dzieciom, wykorzystując np. ten link: <http://www.youtube.com/watch?v=XXHR4st99hQ&feature=related>

spojrzeć za siebie i sprawdzić, czy chustka leży za ich plecami lub dać znak, bez mówienia, osobie za którą chustka została położona musi szybko wstać i dogonić chustkowego zanim ten usiądzie. Jeżeli mu się nie uda wtedy odpada z gry, jeżeli się mu uda, wtedy chustkowy odpada z gry.

Miasta w Etiopii są podobne do tych w Europie. Są wieżowce, kina, teatry, sklepy, szpitale, nowoczesne samochody. Życie dzieci z miast jest również podobne. Zazwyczaj mieszkają w domu jednorodzinnym z rodzicami i rodzeństwem. Często mieszka z nimi dalsza rodzina albo znajomi, którzy pracują w gospodarstwie domowym jako np. ochroniarz obejścia, kucharka, sprzątaczką, ogrodnik. W Etiopii wiele osób wykonuje pracę, którą w Europie wykonywałaby jedna lub dwie osoby. W Etiopii jednak rozdrobnienie pracy ma na celu pomoc materialną tym, którzy mają małe szanse na znalezienie innej pracy.

Dzieci chodzą do przedszkola, szkoły. W Etiopii dzieci uczęszczają najpierw do trwającej osiem lat szkoły podstawowej, potem dwa lata średniej i na koniec cztery lata szkoły przeduniwersyteckiej lub technicznej. Większość dzieci idzie do szkoły w wieku siedmiu lat. Niestety, wiele z nich po skończeniu podstawówki nie może kontynuować nauki, a to dlatego, że szkoła średnia oddalona jest o kilkanaście kilometrów od domu i rodziców nie stać na transport, zakup mundurka, przyborów szkolnych i książek. Pełna edukacja w Etiopii to ciągle przywilej ludzi bogatszych i ludzi żyjących w mieście. Dzieci na wsi mają dodatkowe obowiązki, które nakazują im porzucić szkołę na rzecz pomocy rodzinie.

Szkoła zaczyna się o ósmej rano. Często, ze względu na dużą liczbę uczniów szkoła pracuje na trzy zmiany. Każdego roku dzieci zdają egzamin podsumowujący. W klasie ósmej i dziesiątej są to egzaminy państwowe. Dzieci noszą mundurki, które różnią się kolorami w zależności od szkoły. Dzieci w szkole uczą się matematyki, angielskiego, w niektórych regionach języka rodzimego (czyli np. amharskiego, oromifa), muzyki, plastyki, wychowania fizycznego itp.

Dzieci jeżdżą do szkoły samochodem, komunikacją miejską bądź – w szkołach prywatnych – specjalnym transportem. Dzieci mieszkające na wsi, jak już zostało wspomniane, chodzą do szkoły na piechotę, czasem kilka kilometrów. Po zajęciach bogatsi rodzice mogą wystać swoje pociechy na zajęcia dodatkowe typu: basen, tenis, lekcje gry na pianinie, języki obce, taniec. Dzieci biedniejsze bawią się z rówieśnikami na podwórku. Grą, którą często się widzi, a która nie wymaga żadnych rekwizytów jest *abarosz*. W grze uczestniczą minimum cztery osoby. Potrzebna jest przestrzeń. Dzieci dobierają się w dwie grupy. Grupa A zaczyna gonić grupę B. Osoba goniona, dotknięta w plecy jest uznawana za pojmaną i zostaje w miejscu, nie może się ruszyć. Czeka dotąd, aż kolega lub koleżanka z tej samej

grupy, ucieknie przeciwnikom i dotknie pojmanego. Wtedy pojmany wraca do gry i gonitwa zaczyna się od nowa. Jeżeli wszystkie osoby z grupy zostaną pojmane, wtedy grupa, która goniła wygrywa. Gra zaczyna się od nowa, ale tym razem grupa pojmana, goni grupę wygraną.

Jedną z najstarszych gier w Etiopii jest *gebeta*, powszechnie na świecie znana jako *mankala* i posiadająca wiele innych nazw w innych krajach Afryki. Grają w nią dzieci i dorośli. Jest to planszowa gra strategiczna. W warunkach, gdzie nie ma planszy używa się drewnianej deski bądź rzeźbi się planszę bezpośrednio w ziemi. Gra się kulkami bądź kamykami. Celem gry jest zdobycie kamyków lub kulek przeciwnika³.

Bardzo popularna jest też gra w kamyki – *keleblebosz*⁴ lub *handaje*⁵. Ta gra uczy koncentracji, zarządzania kilkoma rzeczami naraz, podzielności uwagi, samodyscypliny, samokontroli oraz uczy liczyć. Gra się pięcioma lub siedmioma kamykami mniej więcej tej samej wielkości, wielkości mirabelki. Grają minimum dwie osoby⁶.

Jedynki

Kamyki rozkładamy na podłodze, ziemi pomiędzy palcami, równomiernie. Jeden kamyk bierzemy w dłoń. Podrzucamy ten kamyk i w momencie, kiedy kamyk jest w górze zbieramy szybko kolejny kamyk z podłogi, „po drodze” chwytając spadający kamyk pierwszy. Mamy w dłoni dwa kamyki. I powtarzamy tę sytuację, aż w dłoni będziemy mieli pięć kamyków.

Dwójki

Następnie wszystkie kamyki układamy pod ręką, w grupach po dwa. Wybieramy ten, którym będziemy rzucać, ale zbieramy po dwa kamyki z podłogi. Jak złapiemy to powinniśmy mieć trzy kamyki w ręku. I powtarzamy, aż będziemy mieć w ręku wszystkie pięć.

Trójki

Tak samo jak poprzednie, z tą różnicą, że zbieramy trzy, a potem jeden (albo odwrotnie, kolejność nie ma znaczenia).

Czwórki

Rozrzucamy i zbieramy cztery kamyki, czyli wszystkie naraz.

³ Pełen opis *gebety* (*mankali*): patrz rozdział o Czadzie.

⁴ W polskiej wersji gra jest podobna do haceli, gry z województwa lubelskiego.

⁵ Nazwa gry w języku tigrinia, mówionym w Erytrei i na północy Etiopii.

⁶ Patrz również *nhondo* Zimbabwe, *jagi-jagi* Somalia, *kudoda* RPA, *carabke* Nigeria.

Szkic

Wszystkie kamyki trzymamy w dłoni. Podrzucamy jeden, a pozostałe kładziemy na podłogę (podrzucony kamyk łapiemy). Następnie podrzucamy kamyk i zbieramy te, które położyliśmy na podłodze (wszystkie cztery naraz).

Gramy na punkty. Za każdym zaliczonym zadaniem możemy zapisywać maksymalną liczbę (1, 2, 3, 4, szkic = 5) do jakiej zawodnik doszedł. Jeśli skusił, wtedy przekazujemy kamyki dalej, do następnej osoby. Wygrywa ten, kto zdobędzie najwięcej punktów lub ten, kto zakończy grę serią bez upuszczenia kamyka.

Przedszkolaki wolą prostsze zabawy połączone ze śpiewem, jak np. gra *aja džibo alle* – amharska wersja „Stary niedźwiedź mocno śpi”.

Słowa:

Dzieci śpiewają: Idziemy przez las, idziemy, Pani Hieno, jest tam kto?

Hiena: Jestem.

Dz: Co robisz?

H: Myję się.

Dz: Idziemy przez las, idziemy, Pani Hieno, jest tam kto?

H: Ścielę łóżko.

Dz: Idziemy przez las, idziemy, Pani Hieno, jest tam kto?

H: Jem śniadanie.

Dz: Idziemy przez las, idziemy, Pani Hieno, jest tam kto?

H: Jem obiad.

Dz: Idziemy przez las, idziemy, Pani Hieno, jest tam kto?

H: Jem WAS! I goni dzieci...

Niektóre z dzieci próbują pomagać swoim rodzinom i dorywczo pracują, najczęściej jako *listro*. To popularne określenie chłopców (rzadziej dziewczynek), zajmujących się czyszczeniem butów. Do pracy *listro* potrzebuje pasty do butów, szczotek, szmatki, pudełka na przyrządy i stołka, na którym klient może usiąść. Ten warsztat kosztuje około dwóch złotych. Za usługę *listro* bierze około pięćdziesiąt groszy. Chętnych do korzystania z tych usług jest wielu, jako że mieszkańcy miast dbają o czystość butów. Więc widać, iż dość szybko zwraca się koszt materiałów.

Dzieci na wsi pomagają w polu, dziewczynki zajmują się domem, gotowaniem, sprzątaniami, a chłopcy pomagają dorosłym w cięższych pracach.

Jedzenie

W Etiopii, tak jak w Polsce wszyscy uwielbiają chleb, z tym że chleb etiopski nie wygląda jak chleb polski. Przypomina on raczej bardzo duży naleśnik i nazywa się *yndžera*. W Etiopii, jak w całej Afryce, je się tylko prawą ręką. *Yndžera* służy jako łyżka, którą nabiera się polany na *yndžerze* sos. Sosy są mięsne, warzywne, i do tego pikantne. Ostre przyprawy mają ułatwić chłodzenie organizmu. *Yndžerę* jedzą więc wszyscy i wszędzie, od najmłodszych po najstarszych. Jest ona tak duża, że do jednej zasiada cała rodzina. Śniadania to zazwyczaj jajecznica, słodkie bułki, dżem, ser. Etiopczycy jedzą bardzo dużo warzyw i owoców sezonowych, a przebojem wśród dzieci są świeżo wyciskane soki zwane *czemaki* z mango, pomarańczy, bananów, marakuji, awokado czy papai.

Wspólne posiłki sprzyjają wspólnej zabawie, dlatego też kolacje są urozmaicane śpiewem i tańcami.

Literatura

- Nomachi K., Pankhurst R. (1998), *Bless Ethiopia*, Hong Kong: Odyssey Publications.
- Hryćko K., Rubinkowska H., Wołk E., autorskie rozdziały w: Rojek R. (2008), *Etiopia na 21 dni lub na całe życie*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne & Roman Rojek.
- Wojciechowska M. (2010), *Etiopia: ale czat!*, Warszawa: National Geographic.



SOMALIA

*Soomaaliya, ciyaaraha aan xusuusto*¹

ABDULCADIR GABEIRE FARAH

URSZULA MARKOWSKA-MANISTA

Gry planszowe: *Dzara badrh*

Gry zręcznościowe: *Jagi jagi*

Gry zespołowe: *Guugun, dhuuDhuumow* – chowany

Zabawa ruchowa: *Boodo*

Somalia – wybrane informacje o kraju

Somalia położona jest na zewnętrznej krawędzi półwyspu somalijskiego, zwanego często także Rogiem Afryki. Raport *Somalia Current Conflicts and New Chances for State Building* z 2008 roku wskazuje, że dwie trzecie tamtejszej ludności prowadzi koczowniczy tryb życia i utrzymuje się z hodowli zwierząt². Na obszarach przybrzeżnych dominuje ludność trudniąca się handlem i rybołówstwem. Pomimo istnienia mniejszości, somalijskie społeczeństwo jest stosunkowo jednorodne językowo (j. somalijski) i religijnie (islam). Jego podstawę tworzą klany i podklany. Czynnikiem spajającym a zarazem rozbijającym społeczeństwo somalijskie jest skomplikowany system klanowy. Nad poszczególnymi terenami od dawna dominowało pięć głównych klanów: Darod, Dir, Isaaq, Hawiye i Rahanweyn. Należy dodać, że w obrębie tych pięciu klanów istnieją różne mniejsze grupy. Stosunki między niektórymi z nich są wrogie lub napięte. Inne zaś współżyją pokojowo, współpracują, zawierają między sobą małżeństwa. Znaczenie przynależności do klanu podkreśla wiele przysłów, jak to przyjęte z pewnej prawdziwej rozmowy:

¹ Tytuł w j. somalijskim: Somalia: gry, które pamiętam.

² Zgodnie z tradycją Somalijczycy są pasterzami kóz, wielbłądów i bydła.

- „Jak ktoś zostaje prawdziwym członkiem [klanu] Báh Hāwaadlé?
- Ktoś musi się nim urodzić”. (Andrzejewski 1968)

Mechanizmy klanowe, zapewniające zachowanie wewnętrznej równowagi uległy zachwianiu wraz z przybyciem Europejczyków. Brytyjcy i włoscy „kolonizatorzy zaangażowali w politykę somalijską hierarchię klanową, nagradzając lojalnych członków starszyny, karząc mniej lojalnych i kontrolując handel. Lokalne metody rozstrzygnięcia konfliktów zostały zniszczone”. (Draper 2010)

Somalijscy zamieszkują również w Dżibuti, Etiopii, na północnym wschodzie Kenii, w Nairobi, gdzie jedna z dzielnic z uwagi na dominację mieszkańców pochodzenia somalijskiego nazywana jest „małą Somalią” i tworzą diaspory w wielu krajach Europy i w Ameryce Północnej.

Do roku 1991 Somalia była krajem o stabilnej sytuacji politycznej. W tym czasie socjalistycznym państwem rządził wprawdzie dyktator, ale funkcjonowały wszystkie instytucje niezbędne do zaspokajania potrzeb obywateli w zakresie opieki zdrowotnej, edukacji oraz bezpieczeństwa publicznego. Pod koniec 1991 roku w Somalii rozpoczęły się nowe jakościowo przemiany polityczne prowadząc do obalenia rządów dyktatora Muhammada Siad Barre. W wyniku rewolucji kraj pogrążył się w chaosie wojny domowej. Wojna trwała nieprzerwanie przez siedemnaście lat. Od 1991 roku walki o władzę toczące się między klanami i wzajemne (międzyklanowe) zarzuty korupcyjne pogrążyły kilkanaście prób utworzenia przez Somalijszyków i społeczność międzynarodową rządu w Somalii. W latach 90. próby interwencji wojsk Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) w Somalii zakończyły się ostatecznie ich wycofaniem w 1995 roku. Nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów. Również podejmowane w czasie klęsk suszy międzynarodowe operacje humanitarne (masowe dostawy żywności, leków i innych artykułów dla ludności cywilnej) z powodu przechwytywania transportów przez lokalne bandy, nie złagodziły głodu i potrzeb najbardziej potrzebujących. Do dnia dzisiejszego Somalijscy w poszczególnych częściach kraju nie mogą rozwiązać konfliktów i problemu wojny. Kryzys pogłębiają separatystyczne tendencje prowincji północnych i walki klanów faktycznie sprawujących władzę regionalną. Sytuację pogarsza wzrost cen żywności, zboża, paliw, wysiedlenia i przesiedlenia ludności oraz deficyt wody pitnej w wielu regionach.

Wieloletnia wojna spowodowała zniszczenie całego kraju i przyczyniła się do rozpadu społeczeństwa somalijskiego. Warto w tym miejscu postawić pytanie: czy w kontekście walk pomiędzy klanami istniało takie społeczeństwo?

Współczesna, podzielona Somalia jest terenem walk tłącej się wojny domowej. Problemy polityczne potęgują skutki katastrof naturalnych. Brakuje scentralizowa-

nego rządu, a system administracyjny praktycznie nie istnieje. Nie ma również ciągłości w funkcjonowaniu urzędów, szkół, szpitali. W całym kraju ze zniszczoną infrastrukturą, zauważalny jest brak struktur, miejsc pracy i odczuwalny deficyt żywności. Władza w wielu regionach pozostaje w rękach gangsterów, mafii, klanów oraz biznesmenów, którzy wzbogacają się kosztem biednych i wyczerpanych wojną ludzi. Istniejący rząd nie posiada praktycznie żadnej władzy wykonawczej ani wpływów. W zmieniającej się sytuacji wewnątrz kraju do lipca 2011 roku kontrolował wyłącznie stolicę kraju.

W miastach i na prowincji w czasie klęsk (suszy i powodzi) nawiedzających ten rejon Afryki, dorośli i dzieci umierają z głodu, braku wody, lekarstw, opieki medycznej. W XX wieku w Somalii odnotowano ponad dziesięć klęsk suszy. W roku 1964 miała miejsce susza nazwana „suszą makaronu” z uwagi na to, iż było to główne pożywienie, które otrzymywała poszkodowana ludność w różnych zakątkach kraju. Podczas kolejnej dotkliwej suszy z roku 1974 określonej jako „długa susza” władza centralna zdołała zapanować nad sytuacją i zminimalizować skutki klęski. Organizacja akcji przesiedleńczych z regionów środkowej Somalii na tereny południowe, nad rzeki Webi Džuba i Webi Szebelie uratowała życie wielu Somalijczyków. W roku 1992 Somalię dotknęła największa w XX wieku katastrofalna susza głodowa. Według szacunków ONZ liczba ofiar przekroczyła wówczas trzysta tysięcy ludzi. Susze stały się zjawiskiem cyklicznym. W roku 2007 Somalia dwukrotnie zmagą się z powodzią a z powodu suszy (w tym samy roku) zginęło tam bardzo dużo ludzi i zwierząt. Występowanie suszy w tej części Afryki jest nieodłącznie związane z położeniem geograficznym kraju. Somalia położona jest w strefie klimatu zwrotnikowego, skrajnie suchego. Pora sucha trwa od stycznia do marca oraz od czerwca do października (Popularna Encyklopedia Powszechna 2000). Już w roku 1996 Arabska Agencja Inwestycji i Rozwoju Rolnictwa w opublikowanym raporcie dotyczącym m.in. kwestii zwalczania zjawiska pustynnienia ostrzegła przed powtarzającymi się okresami suszy i falami głodu w Somalii, wskazując, że aż 82,7% powierzchni tego kraju jest zagrożone pustynnieniem. (Nour Djal 2011)

W roku 2011 Róg Afryki nawiedziła susza, która objęła tereny Kenii, Somalii, Etiopii i Dżibuti. Szczególnie ciężka sytuacja jest w Somalii – epicentrum suszy, gdzie od lat trwa wojna domowa i nie ma rządu, który mógłby pomóc ludziom. Wskaźniki niedożywienia są tam najwyższe na świecie (Bowden, Hourel 2011), gdyż ponad dziesięć milionów ludzi cierpi z powodu suszy, ponad dwa miliony dzieci jest zagrożonych głodem i potrzebuje natychmiastowej pomocy, a kolejne pięćset tysięcy znalazło się w grupie ryzyka. ONZ ogłosiła klęskę głodu w dwóch regionach Somalii: Południowym Bakool oraz Dolnym Szebelie.

Ludność Somalii doświadczona wojną i suszą każdego dnia walczy o przetrwanie, walczy w dosłownym tego słowa znaczeniu. Życie w nieustannym streście doprowadza również do trwałych zaburzeń psychicznych i kłopotów zdrowotnych. (Nour Djal 2011) Do sierpnia 2011 roku potrzebujący mieszkańcy Somalii nie otrzymywali pomocy humanitarnej na czas, gdyż miały tam miejsce porwania, morderstwa i ataki na konwoje z pomocą zdarzały się dość często. Somalia jest w czołówce najbardziej niebezpiecznych krajów na świecie. Jedyne, co pozostało doświadczonym klęską suszy Somalijszykom, to ucieczka. Z południowej części kraju ludzie uciekają w stronę Kenii, do Etiopii i do stolicy Mogadyszu. Każde z powyżej wymienionych miejsc ma swoje wewnętrzne problemy. Półtora miliona ludzi dotarło do zniszczonej walkami, biednej i potrzebującej pomocy stolicy kraju. Kompleks Dadaab przy granicy somalijsko-kenijskiej, na który składają się trzy główne obozy dla uchodźców somalijskich: Dagahale, Ifo i Hagadera (wraz z nowymi oddziałami) w północno-wschodniej prowincji Kenii jest przeludniony. Dadaab jest jednym z największych kompleksów obozów dla uchodźców na świecie i domem dla trzech pokoleń uchodźców. Obozy były pierwotnie zaprojektowane jako miejsce pobytu dla dziewięćdziesięciu tysięcy osób, ale kryzys w Somalii i susze spowodowały, że każdego miesiąca przybywało tam około pięciu tysięcy nowych ludzi. Nowo przybyli rozmieszczani są do poszczególnych części kampusu i otrzymują namioty bądź konstruują spontaniczne osiedla na obrzeżach obozów³. Ci, którzy oswoili się z obozem budują prowizoryczne szałas, domy z gałęzi i drewna, pokryte warstwą folii, worków z nadrukiem, nazwą i symbolami organizacji humanitarnych. Pomiędzy ściany i dach konstrukcji wplatają paski tkanin.

W przepelnionych obozach, do których docierają kolejne grupy uciekinierów, brak sanitariatów. Pojawia się problem utrzymania higieny, złej jakości leków i niedożywienia oraz zachorowalności na gruźlicę i inne choroby zakaźne. Najbardziej cierpią dzieci.

Niektórzy uchodźcy uzyskują wsparcie ze strony lokalnej społeczności i organizacji pozarządowych i mogą podjąć pracę. Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) zapewnia im schronienie i żywność oraz oferuje możliwości przesiedlenia. W obozie część dzieci ma szansę na edukację. Większość przebywających tam dzieci do maja 2011 roku uczęszczała do szkół podstawowych. Kluczowym problemem jest bezrobocie wśród młodzieży i dorosłych. Szanse na studia po ukończeniu szkoły średniej są niewielkie. Co

³ Na podstawie obserwacji i rozmowy z pracownikami RRDO i UNHCR, Dadaab (I i II), Kenia, sierpień 2011.

roku jeden lub dwóch z trzystu absolwentów liceum dostaje się na wybrane studia wyższe. Pracownicy organizacji wspierających poszukują stypendiów i możliwości kontynuowania nauki na studiach wyższych dla najbardziej uzdolnionych uczniów. Co ważne, z uwagi na specyfikę zróżnicowania kulturowego większość nastolatków posługuje się kilkoma językami (somałijskim, arabskim, angielskim).

Świat jakby zapomniał o Somalii nazywanej „państwem widmem” i kojarzonej z piratami oraz o jej najmłodszych mieszkańcach. Ostrzega się, aby omijać ten szczególnie niebezpieczny rejon Afryki. Pozostawienie milionów ludzi, aby zginęli w wyniku bratobójczych walk lub od kul przestępców jest rozwiązaniem, które pograża Somalię w chaosie. W Polsce działa Fundacja dla Somalii, której głównym celem jest niesienie pomocy cierpiącym z powodu wojen, katastrof oraz wszystkim pokrzywdzonym mieszkańcom Afryki, a w szczególności mieszkańcom Somalii.

Wychowanie dawniej i dziś

Tradycyjne somałijskie rodziny są wielodzietne. Somałijczycy uważają, że „im więcej dzieci w rodzinie, tym lepiej”. Takie myślenie nie jest warunkowane statusem materialnym. Zarówno biedni, jak i bogaci cieszą się i są dumni z narodzin każdego kolejnego dziecka. Średnia liczba dzieci w rodzinie to pięć do dwunastu. Za wychowanie dzieci w rodzinie odpowiedzialna jest matka, co nie oznacza, że inni członkowie rodziny nie są zaangażowani w proces wychowawczy i opiekuńczy. Ojciec, dziadek, kuzyni w linii męskiej przejmują wychowanie chłopca w momencie, kiedy skończy on pięć lat. Od tej chwili chłopiec przygotowywany jest do pełnienia roli mężczyzny w dorosłym życiu, np. uczy się pilnowania jagniąt. Wraz z wiekiem staje się coraz bardziej odpowiedzialny za powierzane mu stado, otrzymuje nowe obowiązki i zadania. Dziewczęta pozostają z matką i przygotowują się do wypełniania obowiązków domowych żony i matki. Pomagają w gotowaniu, sprzątaniu, opiekują się dziećmi.

Dziewczęta z rodzin nomadów zajmują się hodowlą, pilnują zwierząt, wypasają je, doją kozy, często przemierzają nawet kilka kilometrów dziennie w poszukiwaniu wody, aby dostarczyć ją do domu. Starsze córki wychowują młodsze rodzeństwo. Rola każdej dziewczynki, która stanie się kobietą w Somalii jest trudna. Do dziś zachowaną i praktykowaną tradycją jest poddawanie dziewcząt wyrzeźbieniu.

Przeszło dwadzieścia lat temu południowa i środkowa Somalia stała się sceną konfliktów zbrojnych. Dzieci urodzone w tej części Somalii w 1991 roku (dziś dwudziestolatki) wychowane w rzeczywistości wojny nie zaznały poszanowania praw

człowieka, pokoju, praworządności i skutecznego rządu. Dziś w sytuacji, w której znalazła się Somalia – w regionach niestabilnych – kolejne pokolenie somalijskich dzieci często żyje i wychowuje się na ulicy. Ulica, ruiny miast, piasek pustyni zastępują im boisko, plac zabaw i klasę szkolną. Co więcej, Harakat al-Shabaab al-Mujahideen, grupa terrorystyczna walcząca w celu obalenia rządu Somalii⁴, swoimi działaniami ograniczył dostęp do edukacji, wprowadził zakaz niektórych przedmiotów nauczania, werbował dzieci do udziału w walkach. Do metod rekrutacji dzieci, stosowanych przez Al-Shabaab należy obietnica posiadania telefonów komórkowych bądź pieniędzy. Al-Shabaab wykorzystuje już zwerbowane dzieci jako przynęty, by zwabić kolejne, do przyłączenia się do grup walczących. Większość dzieci-rekrutów pozostających w szeregach grup zbrojnych znajduje się w przedziale wiekowym dwanaście-osiemnaście lat. Jednak, jak czytamy w raporcie Amnesty International, przez Al-Shabaab werbowani są również młodsi. Al-Shabaab i Hizbul Islam prowadzą obozy szkoleniowe dla dzieci i młodzieży w różnych częściach południowej i środkowej Somalii. Amnesty International podaje, że dzieci są tam szkolone w zakresie korzystania z broni palnej, odbezpieczania granatów oraz posługiwania się improwizowanymi ładunkami wybuchowymi. (Amnesty International 2011)

Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie udziału dzieci w konfliktach zbrojnych zabrania grupom zbrojnym rekrutacji dzieci. Zgodnie z artykułem 8. Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego, wcielanie lub werbowanie dzieci poniżej piętnastego roku życia do grup zbrojnych lub wykorzystywanie ich do aktywnego udziału w działaniach wojennych, stanowi przestępstwo wojenne.

Dzieci w Somalii

Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) podaje, że Somalia jest jednym z najtrudniejszych miejsc na naszej planecie do życia dla dzieci. Połączenie wrogiego, pustynnego środowiska, osad rozrzuconych na dużych odległościach, koczowniczego trybu życia i konfliktów, które rozbiły struktury społeczne i pogłębiły ubóstwo sprawiają, że dzieci somalijskie w porównaniu z innymi dziećmi na całym świecie, mają jedno z najniższych szans na przeżycie, rozwój i wkroczenie w dorosłość. Jak wskazuje raport Amnesty International „In the line

⁴ Poczawszy od lata 2010 roku, grupa kontroluje większą część południowej i środkowej Somalii, w tym tereny stolicy Mogadyszku.

of fire: somalia's children under attack” (2011) dzieci w Somalii są zatrudniane jako dzieci-żołnierze, odmawia im się dostępu do edukacji, są zabijane, stają się ofiarami masowych ataków przeprowadzanych w gęsto zaludnionych obszarach. W Somalii wychowuje się kolejne pokolenie, które nie znają pokoju.

Problemem jest również wysoka śmiertelność kobiet w czasie ciąży i porodu, wynikająca z oddziaływania wielu niekorzystnych czynników zewnętrznych oraz chorób, odwodnienia, niedożywienia, braku wody pitnej, złych warunków sanitarnych. Biegunki i odwodnienie spowodowane ubogą dietą, brakiem higieny, dostępem do czystej wody, infekcje dróg oddechowych i malaria są głównymi zabójcami niemowląt i małych dzieci. Łącznie odpowiadają za ponad połowę wszystkich zgonów. Niedożywienie – najbardziej widoczne na obszarach dotkniętych klęską suszy, powodzi, trwającego konfliktu, jest chronicznym problemem dzieci i dorosłych. Trwały brak żywności (głównie ze względu na kolejne susze i konflikty), zła dieta i nieodpowiednie praktyki żywienia sprawiają, że wiele dzieci pozostaje niedożywionych.

W Somalii powszechne są malaria i cholera (choroba endemiczna w tym kraju). Dzieci umierają z powodu braku dostępu do podstawowych leków i szczepień. Podczas gdy na świecie praktycznie nie występują choroby, takie jak np. odra, w Afryce Wschodniej nadal dość liczna grupa najmłodszych umiera z powodu braku szczepionek przeciwko odrze i podobnym chorobom zakaźnym wieku dziecięcego. Choć brak oficjalnych danych, UNICEF wskazuje, że Somalia jest jednym z krajów o najwyższej zachorowalności na gruźlicę na świecie.

Dzieci stanowiące dziś szacunkowo ponad połowę populacji Somalii (UNICEF 2011) nie znając życia w pokoju, stały się szczególnie podatne na wpływ konfliktu, a piętno wojny odcisnęło się na ich życiorysach. Znamiona konfliktów zbrojnych widoczne są w całym somalijskim społeczeństwie. Wzrasta liczba małżeństw pozostających w separacji oraz odsetek dzieci z traumą. Coraz więcej dzieci pozostaje bez opieki dorosłych. Znaczna liczba nastolatków nie ma możliwości kształcenia oraz szans na lepsze życie. Somalia jest jednym z dwóch państw na świecie (ze Stanami Zjednoczonymi), które nie ratyfikowały Konwencji o Prawach Dziecka.

Edukacja

Formalny system edukacji został niemal całkowicie zniszczony w wyniku długotrwałej wojny domowej. W niektórych miejscowościach edukacja przetrwała za pośrednictwem oddolnych, lokalnych inicjatyw wspieranych pomocą społecz-

ności międzynarodowych. W tym wysiłku kluczową rolę odegrała ONZ, która na początku 1994 roku dystrybuowała szkołom materiały edukacyjne, zapewniała kształcenie nauczycieli (przez UNICEF i UNESCO) oraz wspierała szkolne programy żywienia prowadzone przez Światowy Program Żywnościowy. Jednocześnie UNESCO podjęło program przedruku somalijskich podręczników (sprzed 1988 r.), gdyż większość książek została zniszczona podczas wojny.

UNICEF w regionach Somaliland i Puntland wdraża Zintegrowany Program Edukacji Podstawowej, edukacji dla wszystkich oraz równości płci w dostępie do edukacji. Programy mają na celu wzmocnienie edukacji podstawowej w Somalii i Somalilandzie ze szczególnym uwzględnieniem realizacji prawa dziewcząt do edukacji, zgodnie z agendą ONZ.

Dzisiaj stan edukacji w Somalii plasuje się na jednym z ostatnich miejsc na świecie. Według UNICEF tylko 23% dzieci w wieku szkolnym jest zapisanych do szkoły podstawowej. Poszczególne szkoły – jeżeli funkcjonują – działają na własną rękę. Brak krajowej infrastruktury administracyjnej uniemożliwia przywrócenie nauczania na poszczególnych szczeblach oraz kształcenie nauczycieli i pedagogów. Na dzień dzisiejszy nie ma też ustalonego ogólnokrajowego programu nauczania. Na obszarach wolnych od konfliktów, na których ustały walki, podejmowane są oddolnie i przy pomocy organizacji międzynarodowych działania, mające na celu otwarcie nowych szkół, przywrócenie edukacji na poszczególnych etapach kształcenia i doszkalanie nauczycieli.

W roku 2006 autonomiczny Puntland (region północno-wschodni) był drugim na terytorium Somalii regionem (po Somalilandzie), który wprowadził bezpłatne szkoły podstawowe dla chłopców i dziewcząt. Puntland stał się pierwszą częścią Somalii, w której państwo wzięło na siebie odpowiedzialność za funkcjonowanie szkół podstawowych. We wszystkich pozostałych częściach Somalii funkcjonujące szkoły podstawowe są zazwyczaj opłacane i organizowane przez rodziców, społeczność lokalną lub organizacje muzułmańskie i międzynarodowe. Tradycyjnie, to rodzice ponosili pełną odpowiedzialność za wynagrodzenie nauczycieli uczących ich dzieci. Wypłata wynagrodzeń nauczycieli przez władze uwalnia rodziców od poważnych obciążeń finansowych i usuwa istotną przeszkodę w dostępie wszystkich dzieci – zwłaszcza dziewcząt – do edukacji i ukończenia szkoły podstawowej. Rząd w Somalilandzie uruchomił wiele szkół podstawowych i średnich oraz wprowadził finansowanie kilku uniwersytetów. Szkolnictwo wyższe w Somalii jest obecnie w dużej mierze prywatne. Uniwersytet w Mogadiszu pomimo trudnych warunków funkcjonowania, znajdował się wśród stu najlepszych uczelni w Afryce.

Przed wojną każda somalijska rodzina, kiedy dziecko ukończyło pięć lat, obowiązkowo wysyłała je do szkoły. Rodzice żyli w przekonaniu, że jeśli dziecko nie nauczy się w pierwszej kolejności Koranu, to nie będzie zdolne pobierać dalszej nauki. Po szkole koranicznej, rodzice, których było stać na dalsze kształcenie swoje dzieci, wysyłali dziecko do szkoły podstawowej. Nauka w szkole podstawowej trwała cztery lata. Cztery lata trwało również gimnazjum i szkoła średnia.

W ostatnich siedmiu latach w niektórych rejonach, np. Himan & Heeb, Puntland, Somaliland, diaspory somalijskie i organizacje międzynarodowe otwierają szkoły i wprowadzają programy edukacyjne i równościowe oraz antydyskryminacyjne dla chłopców i dziewcząt. Opłata za miesięczne pobieranie nauki, jaką muszą uiścić rodzice od jednego dziecka wynosi około jednego dolara. Opłata rodziców stanowi wynagrodzenie dla nauczyciela. Aby zachęcić rodziców do edukowania córek i przełamania stereotypowego podejścia do dziewcząt, w niektórych szkołach wprowadza się dopłaty dla rodziców za obecność dziewczynki w szkole. W wielu szkołach dziewczęta otrzymują artykuły sanitarne. Te działania sprawiły, że partycypacja dziewcząt somalijskich w edukacji wzrosła.

Niektórzy rodzice prowadzą edukację domową swoich dzieci w zakresie czytania, pisania i liczenia, jednak wielu pozostaje analfabetami (dorastali podczas wojny) lub ciężko pracując na życie nie mają czasu dbać o edukację swoich dzieci.

W sytuacji w jakiej znalazła się Somalia, niezbędna wydaje się nieformalna edukacja ekologiczna dzieci i dorosłych nakierowana na kwestie ochrony środowiska oraz informowania o negatywnych skutkach wycinki drzew na opał. Tradycyjne społeczeństwa nomadów opierają swój byt na tzw. teorii nośności terenu, co jest idealnym przykładem ekologii. Współistnienie człowiek-zwierzę-teren jest niezwykle świadomością oddziaływania na środowisko. Niestety, dziesiątki lat niekontrolowanej wycinki drzew, usuwanie roślin stanowiących przeszkodę w powiększaniu terenów pastwisk przyczynia się do niskiej wilgotności powietrza, co z kolei przyspiesza parowanie wody deszczowej i wyjaławiania gleby. Współcześni Somalijczycy, podobnie jak mieszkańcy innych krajów na kontynencie afrykańskim, nie mają stricte europejskiej świadomości ekologicznej⁵ i nie są świadomi długofalowych konsekwencji swojego oddziaływania na środowisko. Wiele osad i miejscowości zasypanych jest plastikowymi odpadkami, które roznoszone przez wiatr i zwierzęta oraz ptaki pojawiają się niemal wszędzie, na drogach, wokół do-

⁵ Brak świadomości ekologicznej wśród mieszkańców charakteryzuje również kraje na pozostałych kontynentach, w których prowadzona jest edukacja ekologiczna i globalna.

mów, na placach, rynkach, wśród drzew. W wielu rejonach nie ma śmietnisk ani jakichkolwiek rozwiązań składowania i utylizowania śmieci.

Czas wolny dzieci i młodzieży

W obecnej sytuacji w Somalii bardzo mało dzieci chodzi do szkoły. W kraju do niedawna targanym wojną nie ma obowiązku szkolnego. Brakuje pokoju, bezpieczeństwa, infrastruktury, nauczycieli i zaplecza metodyczno-dydaktycznego. Dzieci czas wolny spędzają pracując, pomagając rodzicom, bawiąc się samodzielnie bądź w grupach. Zauważalną trudnością jest brak miejsc przeznaczonych do zabawy np. placów zabaw, boisk, domów kultury, itp. Dzieci, udając dorosłych, bawią się w ruinach miast, na ulicy. Kolejnym czynnikiem negatywnie wpływającym na możliwość korzystania z czasu wolnego przez dzieci jest nieustanna migracja i niepewność w zakresie bezpieczeństwa, spowodowana wybuchami walk i przemieszczaniem się bojówek, wojska, rebeliantów.

Wojna zniszczyła dobytek wielu rodzin. Rodzice często nie kontrolują swoich dzieci, nie organizują im czasu wolnego, czuwają jedynie, aby miały one co jeść. Obarczeni kłopotami dnia codziennego, pozostawiają dzieci samym sobie. Część dzieci w miastach nie chodzi do szkoły, nie ma miejsc do zabawy, nie posiada zabawek, gier i książek. Bezczyność i apatia sprawiają, że ich proces dorastania nie zachodzi prawidłowo, nie są przygotowani do życia w czasie pokoju. Ich dzieciństwo przebiegające w cieniu walk i konfliktu stało się normą.

Gry i zabawy chłopców

Chłopcy zazwyczaj bawią się w wojnę, urządzą zawody w strzelaniu z łuku, procy, grają w piłkę nożną czy *boodo*. Kopiają zachowania dorosłych i na tej podstawie organizują swoje własne wojny i bitwy. Za piłkę do gry w nogę może służyć skarpetka bądź wypelniony powietrzem (niczym balon) pęcherz zwierzęcia. Gra w prawdziwą nogę to już poważniejsza sprawa, zwłaszcza że przez wojnę FIFA zakazała Somalii uczestniczyć w międzynarodowych spotkaniach i nie może ona rozgrywać oficjalnych meczy (sankcjonowanych przez FIFA) na swoich boiskach. Ostatnie sukcesy drużyna Somalii datuje na lata 80. ubiegłego wieku.

Bardzo popularną zabawą wśród chłopców jest *dhuuDhuumow* (wymowa: dudumow) – zabawa w chowanego, znana również polskim dzieciom. Jeden z chłopców

zakrywa drugiemu rękoma oczy, odczekuje chwilę powtarzając słowa znanej mu piosenki bądź licząc do dziesięciu, a następnie szuka miejsc, w których ukryli się jego koledzy.

Deficyt zabawek powoduje, że młodszy i starsi chłopcy bawią się za pomocą samodzielnie skonstruowanych gadżetów. Jednym z najpopularniejszych jest samochodzik *grangir*. *Grangir* – popularny również w innych krajach Afryki – składa się z koła lub kółka i aluminiowego bądź drucianego uchwytu, którym kółko połączone jest z kijem. Kij i uchwyt służą do wprawiania pojazdu w ruch i kierowania nim. Chłopcy z dostępnych im materiałów np. korków od butelek, kawałków drutu oraz puszek po konserwach lub puszek po coca-coli wyrabiają również małe samochodziki. Dzieci robią zabawki z materiałów, które znajdują. Dziewczęta wytwarzają lalki z kolb kukurydzy i szmatek. W piasku, na ziemi budują domki z materiału. Praktycznie wszystkie gry i zabawy dziewcząt i chłopców mają charakter zespołowy.

Coraz częściej też dzieci mają możliwość uprawiania sportu. I kontynuują ćwiczenia mimo wielu trudności. Doskonałym przykładem jest kobieca drużyna koszykówki. Bierze ona udział w międzynarodowych zawodach i przyczynia się do zmiany obrazu Somalii i somalijskich kobiet. (Yassin Juma, NT 2011) Nie najlepiej ma się też somalijska lekkoatletyka, chociaż Samia Yusuf Omar, która wzięła udział w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie i tak została bohaterką. Mimo, iż przybiegła ostatnia w konkursie na 200 metrów, została zauważona a dla niej samej oznaczało to pokazanie sobie, Somalijczykom i całemu światu, że można i należy podejmować próby działania na różnych polach pomimo kryzysu państwa. (Robinson 2008) Tak więc sport jest dla Somalijczyków odskocznią od rzeczywistości, ale też próbą pokazania światu, iż jest coś więcej w ich kraju niż wojna i klęski żywiołowe.

Warto pamiętać, że część Somalijczyków z dziećmi przebywa na emigracji w Europie, w Ameryce Północnej oraz w innych państwach kontynentu afrykańskiego. Życie dzieci somalijskich na emigracji różni się od życia dzieci w Somalii. Chłopcy i dziewczęta chodzą do szkoły, uczą się języków obcych, uprawiają sport, uczęszczają na zajęcia dodatkowe, bawią się i spędzają czas wolny ze swoimi rówieśnikami w kraju pobytu. Ich rodzice dbają również o to, aby znali historię, kulturę i język kraju ojczystego. Dla wielu z nich pobyt w innym kraju, uczęszczanie do przedszkola czy szkoły, staje się pierwszym kontaktem z zabawkami oraz szansą na rozwijanie zdolności artystycznych i talentów.

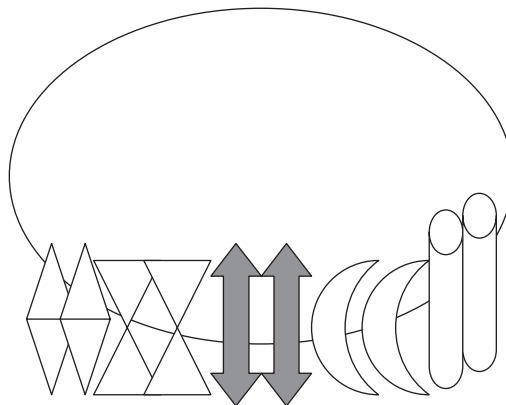
Znacznie bardziej skomplikowana jest sytuacja dzieci przesiedlonych i dzieci pozostających bądź urodzonych w obozach dla uchodźców, które zazwyczaj nie znają świata poza obozem.

Zabawa ruchowa *guugun*

W zabawie uczestniczy zazwyczaj pięć osób. Dzieci siadają obok siebie w rzędzie z wyprostowanymi nogami. Zadaniem każdego z dzieci jest szybkie wymówienie dwóch słów 1. *guuguun* i 2. *cada brarey* i w tym samym czasie klaskanie lub uderzenie dwa razy otwartą dłońią w swoje dwie nogi (okolice kolan) – najpierw w jedną, potem w drugą. Druga osoba kontynuuje zabawę szybko wymawiając kolejne słowa: 3. *jeele* i 4. *jeele* klaszcząc lub uderzając w tym samym czasie w kolana. Trzecia osoba wymawia: 5. *jibad male* i 6. *afaa mudey*, czwartej zostaje tylko jedno słowo: 7. *feerabax* i jedno klaśnięcie lub uderzenie. W związku z deficytem drugiego słowa ta osoba zagina jedną nogę do tyłu. Jeżeli po raz drugi tej samej osobie przytrafi się deficyt słowa, zagina drugą nogę, odsuwa się na bok i odpada z gry. Grę kontynuujemy do momentu aż z pięcioosobowej grupy wyłoni się zwycięzca.

Słowa piosenki *Guugun* i ich wymowa (w każdej kolejce powtarzamy zwrotkę trzy razy)

1. *Guuguun* (wymowa: tugun)
2. *Cada brarey* (wymowa: adej brrej)
3. *Jeele* (wymowa: dzele)
4. *Jeele* (wymowa: dzele)
5. *Jibad male* (wymowa: dzibed male)
6. *Afaa mudey* (wymowa: afa mudej)
7. *Feerabax* (wymowa: ferabah)



Pięciu graczy siedzących obok siebie

Wzory wypełnienia:



strzałki oznaczają nogi gracza

Liczba osób uczestniczących w grze: 5

Każdy z graczy został oznaczony innym wzorem:



1



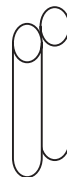
2



3



4



5

Zabawa *boodo*

Do popularnych zabaw należy zespołowa zabawa ruchowa *boodo* (skoki przez przeszkodę). Dzieci trzymają kijek bądź długi sznurek i organizują zawody. Zadaniem każdej osoby uczestniczącej w zabawie jest przeskoczenie przez poprzeczkę (na drugą stronę) nie dotykając sznurka/kija. Dzieci mogą obrać dowolną technikę skakania. Wygrywa ten, kto najwięcej razy przeskoczy przez przeszkodę o różnych stopniach trudności (kij, sznurek jest stopniowo podwyższany) nie dotykając jej.

Tradycyjna gra *jagi-jagi* (wymowa: dżagi-dżagi)

Jest to tradycyjna gra somalijska, znana również w innych krajach Afryki⁶, przeznaczona dla dziewcząt, choć w różnych wersjach (*káutan*) grają w nią również chłopcy i dorośli. Najbardziej popularną odmianą jest „gra pięciu kamieni”. Do rozpoczęcia gry dziewczęta (para lub zespół) potrzebują pięciu małych, równych,

⁶ Patrz *nhondo* Zimbabwe, *carabke* Nigeria, *kudoda* RPA, *keleblebosz* Etiopia.

zbliżonych wielkością, gładkich kamyków i przestrzeni. Dziewczęta rzucają kamyki na ziemię i ustalają między sobą kolejność gry.

Pierwsza z dziewcząt wybiera jeden kamień. Podrzuca go w górę, a w momencie kiedy rzucony kamyk jest w górze, zabiera ręką jeden z leżących na ziemi. Zabawa polega na tym, aby dobierać coraz więcej kamieni do podrzucanego w górę. Gramy do momentu, aż w rękę będziemy mieć pięć kamyków⁷.

Etapy gry:

- rzuć pięć podobnych, gładkich kamieni na ziemię. Wybierz jeden z nich, a następnie podrzuć go do góry i złap;
- zanim pierwszy kamyk spadnie przed złapaniem podrzuconego, podnieś kolejny kamień z ziemi. W momencie spadania pierwszego trzymaj drugi kamyk w dłoni;
- następnie dobierasz dwa kamienie, jeden rzucasz w górę;
- rzucasz kamyk w górę i dobieram jeszcze trzy zanim spadnie podrzucony kamyk;
- zbierasz wszystkie kamyki, rzucasz jeden w górę;
- zbierasz cztery kamyki i jeden rzucasz w górę.

UWAGI!

Kamyk rzucony w górę nie może spaść na ziemię. Nie można się też pomylić w zbiorce kamieni z ziemi. Gra wymaga cierpliwości, skupienia i refleksu osób grających.

Gra dziecięca *dzara-badrh* (wymowa: dzar-badrih)

Zasady gry:

Każdy z dwóch graczy ma trzy kamienie różniące się rodzajem, kształtem lub kolorem.



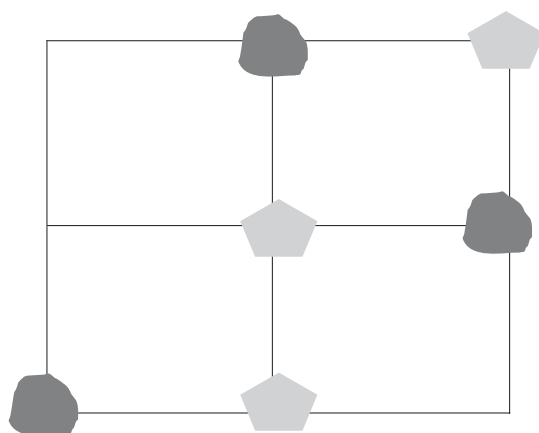
Kamyki gracza nr 1

⁷ Gra została dokładnie przedstawiona w materiale filmowym przez profesor Jawahir Farah: <http://www.youtube.com/watch?v=JQMkmpGxNsY>



Kamyki gracza nr 2

Kamienie umieszczane są na przemian przez dzieci na kątach narysowanego pątykiem na piasku kwadratu składającego się z czterech takiej samej wielkości kwadratów. Należy narysować trzy linie pionowe i trzy linie poziome (patrz rysunek poniżej).



Przykładowe rozmieszczenie kamieni przed przystąpieniem do gry *dzara-badrh*

Kamienie są umieszczane na rogach kwadratów i mogą być przenoszone (przesuwane) jedynie wzdłuż linii. Pierwsza osoba, która ustawi swoje kamienie połączone w linii prostej, wygrywa.

Zakończenie

Niezwykle trudno przedstawić czas wolny, gry i zabawy dzieci, które cierpią z powodu wojny, ubóstwa, suszy i przesiedlenia. Trudno też wyobrazić sobie realia życia w cieniu walk, ucieczki przed pragnieniem i głodem w świecie, w którym niewiele mówi się o prawach dzieci i gdzie większość dzieci nigdy nie miała okazji obchodzenia Dnia Dziecka. W przypadku tego typu materiału informacyjnego warto śledzić doniesienia mediów, aby w momencie zmiany sytuacji w Somalii,

uzupełnić powyższy materiał i zobrazować aktualną sytuację dzieci w kraju, którego mieszkańcy docierają również do Polski i tutaj się osiedlają. Należy również pamiętać o często odmiennej sytuacji wielu dzieci somalijskich na emigracji i na uchodźstwie.

Literatura

- Amnesty International (July 2011), *In the line of fire: Somalia's children under attack*. Raport, http://www.amnesty.org.uk/uploads/documents/doc_21674.pdf
- Andrzejewski B.W. (1968), "Reflections on the nature and social function of Somali proverbs", *African Language Review* 7, s. 74–85.
- Bronwyn E.B. (2010), *Somalia: A new approach. Volume 52 of Council Special Report*, Council on Foreign Relations.
- Heinrich Böll Foundation (2008), *Somalia current conflicts and new chances for state building*, Raport: Writings on Democracy, Volume 6, Berlin.
- Somalia*, (w:) *Popularna Encyklopedia Powszechna. Kontynenty i Państwa – Afryka* (2000), Warszawa: Grupa Wydawnicza Bertelsmann.

Źródła internetowe

- Avedon E.M., *Gry somalijskie: Elliott Avedon Virtual Museum of Games*, University of Waterloo, www.gamesmuseum.uwaterloo.ca
- Bowden M., Hourelid K. (July 22, 2011), *Worst famine in decades killing tens of thousands*: http://www.nzherald.co.nz/somalia/news/article.cfm?l_id=469&objectid=10740068
- UN declares famine in parts of Somalia*: http://english.aljazeera.net/news/africa/2011/07/2011720756724143.html?utm_source=AI+Jazeera+English+List&utm_campaign=00cbcd0fcc-Newsletter&utm_medium=email
- Draper R. (2010), *Zdruzgotana Somalia*, National Geographic Polska, <http://www.national-geographic.pl/artykuly/pokaz/zdruzgotana-somalia/1/str-kom/1/>
- Nour Djal M. (2011), *Susza w Somalii ... Co najgorsze jest jeszcze przed nami*, Al Jazeera Centrum Studiów: <http://www.aljazeera.net/NR/exeres/A628350D-EE70-4D09-924B5CCDDF970D22.htm>
- Yassin Juma, NTV. (2011), <http://www.youtube.com/watch?v=G3T2Jc4lgpw>
- Robinson C. (2008), *Somalia's runners provide inspiration*, http://sports.yahoo.com/olympics/beijing/track_field/news?slug=cr-somalirunners082408
- UNICEF (February 2011), *The State of the World's Children 2011*. http://www.unicef.org/infobycountry/files/SOWC_2011.pdf

Linki do wykorzystania

<http://www.hiiraan.com/>

<http://www.madhibaan.org/in-depth/tears-of-midgan.htm>

Jawahir Farah – Tradycyjne dziecięce gry somalijskie: *Jagi- jagi*

<http://www.youtube.com/watch?v=JQMkmpGxNsY>

Kobieca drużyna koszykówki:

<http://www.youtube.com/watch?v=G3T2Jc4lgpw>

Film ukazujący sytuację dzieci w Somalii obrazowany ich wypowiedziami:

<http://www.youtube.com/watch?v=LY1iWWxd6yg>

Film o sytuacji dzieci w Somalii, UNICEF:

<http://www.youtube.com/watch?v=ojfpFCRRGA8&feature=related>

Fundacja dla Somalii: <http://www.fundacjadlasomalii.org.pl/>



TANZANIA

ALEKSANDRA GUTOWSKA, PATRYCJA ZANDBERG

- Gry zespołowe:** myśliwy i gazela, polowanie, wyścig konny, boa dusiciel, krokodyl, *rede, sumu*
- Gry słowne:** *nyama-nyama*
- Zabawy z niczego:** *kujipikilisha*
- Gry ze zwierzętami:** *olkoorri*
- Zabawy taneczno-ruchowe, zagadki**

Przystawie w suahili mówi: *Kulea mimba si kazi, kazi ni kulea mwana*. Oznacza to, iż donoszenie dziecka jest niczym w porównaniu z jego wychowaniem. W poniższym rozdziale przedstawimy metody wychowania i życie dzieci, ich naukę i zabawy w Mwanzie, drugim pod względem liczby mieszkańców mieście Tanzanii oraz w masajskiej wiosce położonej na terytorium rezerwatu Ngorongoro. Pokażemy podobieństwa i różnice między grami i zabawami dzieci dorastających w Mwanzie i w Ngorongoro, a także między ich życiem i ich rówieśników w Polsce.

Tanzania

Tanzania leży w Afryce Wschodniej. Zamieszkuje ją około czterdziestu milionów ludzi. Jest to kraj niezwykle zróżnicowany pod względem przyrodniczym. Ma dostęp do Oceanu Indyjskiego, częścią Tanzanii jest malownicza wyspa Zanzibar. Na terytorium tego kraju znajduje się najwyższa góra kontynentu afrykańskiego – Kilimandżaro oraz największe jezioro, nazwane przez odkrywców na cześć królowej brytyjskiej, jeziorem Wiktorii. Dużą część kraju pokrywają stepy i sawanny, w obrębie których znajdują się słynne parki narodowe i rezerwaty przyrody, m.in. Park

Narodowy Serengeti oraz Rezerwat Przyrody Ngorongoro. Tanzania, w obecnych swych granicach, istnieje od 1964 roku. Powstała w wyniku połączenia Tanganiki (część lądowa) i Zanzibaru (część wyspiarska). Pierwszym prezydentem Tanzanii był Juliusz Nyerere, nazywany dziś ojcem narodu. Mieszkańcy Tanzanii należą do ponad stu różnych grup etnicznych. Językami urzędowymi są suahili oraz angielski. Tanzańczycy żyją zarówno w miastach, jak i na wsiach.

Dzieciaki z miasta

Mwanza leży nad jeziorem Wiktorii. Jest to miasto, w którym mieszka około pół miliona Tanzańczyków. Niska, parterowa zabudowa jest cechą charakterystyczną architektury miasta. Wielodzietne rodziny mieszkają w małych domkach rozciągających się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Przedszkola i szkoły znajdują się w murowanych budynkach w różnych częściach miasta, niekiedy w pobliżu parafii (część placówek edukacyjnych jest prowadzona przez duchownych). Edukacja w Tanzanii składa się z dwóch systemów: formalnego i nieformalnego. Edukacja formalna zaczyna się od przedszkola i kończy na uniwersytecie. Nieformalny system opiera się głównie na kształceniu dorosłych, i jest ukierunkowany na alfabetyzację oraz naukę zawodu. Dzieci uczęszczają do przedszkola od trzeciego roku życia, natomiast do szkoły idą w wieku sześciu lat. Zajęcia wyglądają nieco inaczej niż w Polsce. Dzieci chodzą do przedszkola lub szkoły w mundurkach, siedzą w ławkach (nawet trzylatki) i prawie codziennie mają zadawaną pracę domową. Mają ściśle określony czas pracy (przed południem) oraz czas zabawy (po południu). Wczesna edukacja i pierwsze lata w szkole podstawowej mają na celu jak najlepiej przygotować dzieci do efektywnego zdobywania wiedzy. Dzieci uczone są dyscypliny i wytrwałości w nauce. Po południu przychodzi czas na odpoczynek i zabawę. Bardzo popularne wśród tanzańskich dzieci jest wykorzystywanie w zabawach postaci dzikich zwierząt, mieszkających obecnie głównie w rezerwach oraz Parkach Narodowych. W największym z nich, Parku Narodowym Serengeti, położonym nieopodal Mwanzy, można spotkać najpopularniejsze dzikie zwierzęta zamieszkujące kontynent afrykański, takie jak: lwy, żyrafy, nosorożce, słonie czy hipopotamy. Gry i zabawy, w których bohaterami są zwierzęta, pozwalają łatwiej zrozumieć potencjalne zagrożenie, jakie mogą stanowić zwierzęta oraz zaznajomić się z metodami łowieckimi czy pasterskimi.

Mwindaji na swala
(z j. suahili: „Myśliwy i gazela”)

Gra dzięki której dzieci uruchamiają swoją wyobraźnię, rozbudowują zdolności sensoryczne, ale też podczas której muszą posłużyć się zręcznością, aby osiągnąć swój cel. Do zabawy potrzebne są tylko dwie opaski na oczy oraz krzesło lub inna przeszkoda, wokół której dzieci będą się poruszać. Na początku gry wybierani są gracze: jedno dziecko wciela się w myśliwego, drugie w gazelę. Obojgu dzieciom zakłada się na oczy opaski a pomiędzy nich ustawia krzesło. Co kilka, kilkanaście sekund gazela musi klasnąć w dłoń, aby podpowiedzieć myśliwemu gdzie się znajduje. Jeżeli myśliwy złapie gazelę ich role zamieniają się, jeżeli natomiast rozgrywka nie zostanie rozstrzygnięta w zakładanym czasie dzieci zmieniają graczy. (Clements, Messanga, Millbank 2008)

Inną odmianą powyższej gry jest zabawa zwana polowaniem¹. Spośród grupy dzieci wybierana jest dwójka graczy. Jeden z nich wciela się w rolę myśliwego, drugi w rolę dzikiego zwierzęcia, takiego jak: leopard (suahili: *chui*), nosorożec (suahili: *kifaru* czy hipopotam, suahili: *kiboko*). Pozostałe dzieci tworzą koło wokół myśliwego i zwierzęcia. Zanim gra się rozpocznie dwójka graczy jest okręczana wokół ich własnej osi. Na hasło „cisza” (suahili: *nyamaza*) zarówno myśliwy, jak i zwierzę próbują wysłuchać odgłosów, które podpowiedzą im o położeniu przeciwnika. Podczas tej gry dzieci uczą się koncentracji oraz uważnego słuchania różnych odgłosów. Pozwala także wyobrazić sobie, jak wygląda prawdziwe polowanie i jak podczas takiego polowania trzeba się zachować.

Wyścig konny

Gracze organizowani są w trzy lub cztery grupy (w zależności od ilości dostępnych opasek na oczy). W każdej drużynie wybierani są jeździec i koń. Cała grupa ustawiona jest za linią startu (narysowaną lub oznaczoną w jakikolwiek sposób). Przed każdą grupą organizowana jest trasa, na której umiejscawiane są przeróżne przeszkody w postaci kamieni, połamanych gałęzi czy pni drzew. W każdej grupie spośród dzieci wybierani są: koń i jeździec. Gracz, który odgrywa rolę konia ma zasłonięte opaską oczy a zadaniem jeźdźcy jest prowadzenie konia w taki sposób, by ominąć położone na trasie przeszkody. Jeździec idzie bezpośrednio za koniem

¹ Gra znana również w innych krajach i opisana w rozdziale o RPA.

i kieruje go za pomocą kilku poleceń: „w lewo”, „w prawo” oraz „stop”. Na sygnał: „start” wszystkie drużyny rozpoczynają bieg po trasie. Gdy para uczestników dociera do mety, jeździec może zdjąć opaskę z oczu. Kolejnym zadaniem jest w jak najszybszy sposób – najczęściej w biegu – wrócić do drużyny i przekazać opaskę, tak by kolejna para „konia i jeźdźca” mogła rozpocząć wyścig.

Boa dusiciel (*joka*)²

Jest to zabawa, która po trosze przypomina polskiego berka. Polega na gonieniu przez jedne i uciekaniu przez inne dzieci. Na początku zabawy jedno z dzieci wybierane jest, aby pełnić rolę węża i pozostaje w wyznaczonym miejscu zwanym jaskinią. Pozostałe dzieci rozpiezchają się po boisku (lub innym przeznaczonym do zabawy obszarze). Na sygnał boa rozpoczyna polowanie, każde dotknięty przez niego gracz tworzy kolejny element łańcucha (poprzez podanie rąk), który następnie dołącza się do węża. W miarę jak łańcuch – wąż rośnie zwiększa się prawdopodobieństwo jego rozdzielenia, zwłaszcza podczas gonienia innych uczestników gry. Kiedy łańcuch się przerwie, ci gracze którzy nie zostali jeszcze złapani przez węża mogą dotknąć oderwanej części, zmuszając przy tym węża do powrotu do swojej jaskini w celu naprawienia swojego ogona. Jeżeli jednak wężowi uda się połączyć i nie zostanie przy tym dotknięty, gra toczy się dalej. Wygrywa ten, kto jako ostatni uchroni się przed dotykiem węża.

Krokodyl (*mamba*)

Do gry w krokodyla potrzebna będzie lina o długości sześciu – ośmiu metrów, na końcach której trzeba zawiązać po jednym węźle. Wybierane są trzy grupy składające się mniej więcej z tej samej liczby graczy o podobnej sile. Zabawę rozpoczynają dwie grupy, starając się przeciągnąć linę poza drewniany znak umiejscowiony w odległości około trzech metrów poza ostatnim zawodnikiem ciągnącym linę. Trzecia grupa, zwana krokodylem, obserwuje rozgrywkę. Wygrana drużyna staje się krokodylem w kolejnej rozgrywce. W Tanzanii liny używane są do chwytania i unieruchamiania krokodyli, które mają zwyczaj opuszczać bagna i docierać do wiosek – stąd też prawdopodobnie nazwa tej gry.

W wielu tanzańskich grach wykorzystuje się także materiały dostępne w naturze, takie jak kamyki i patyczki – przykładem jest gra *rede* (z ang. *ready*, nazwa

² Patrz również *mamba* w rozdziale o RPA.

gry pochodzi od wyrażenia: *ready, steady, go!*) Na początku gry, patyczek długości dwudziestu – dwudziestu pięciu centymetrów umiejscawiany jest pionowo w kupce piasku lub żwirku, z którego przynajmniej połowa powinna znajdować się na powierzchni. Gracze siadają wkoło powstałej konstrukcji. Jeden z graczy rozpoczyna podkopywać kupkę piasku jedną ręką, po nim następny i tak dalej aż do momentu, kiedy patyczek upadnie. Kiedy to się wydarzy gracz zobligowany jest do rozpoczęcia ucieczki, a pozostałe dzieci zaczynają go gonić. Kiedy uda się dogonić i „zberkować” gracza, otrzymuje punkt karny. Następnie patyczek jest ponownie ustawiany, a gra kontynuowana. Kiedy jeden gracz zdobędzie maksymalną liczbę punktów, ustaloną wcześniej – na przykład trzy lub cztery, zostanie wyłączony z zabawy. Można w grze dołączyć dodatkowy element w postaci bazy, do której dziecko musi dobiec, zanim zostanie złapane. Jeżeli się powiedzie, nie otrzyma karnych punktów.

Kujipikilisha

(od suahili: *pika* czyli „gotować”,
nazwę gry można przetłumaczyć jako „gotowanko”)

Jedna z najstarszych i najczęściej spotykanych gier w Tanzanii. W tej zabawie dzieci ze szkoły podstawowej spędzają godziny na poszukiwaniu i zbieraniu używanych, wyrzuconych materiałów, a następnie umiejscowieniu ich w wielkim garze. Następnie podkładany jest pod znalezione ognie, który ma je ugotować. Moment zapalenia ognia, a następnie obserwowania płomienni, jest dla dzieci wielkim wydarzeniem i gromadzi wielu obserwatorów. Oczywiście, takie zabawy możliwe są tylko pod okiem i opieką dorosłych opiekunów, ale ich popularność w całym kraju świadczy o ich wielkiej atrakcyjności.

Występujące w Tanzanii trujące jagody wykorzystywane są do barwienia tkanin. Stąd też scenariusz kolejnej zabawy – *sumu* (po polsku: „trucizna”). Celem w zabawie jest zdobycie niewielkiej wielkości materiału, która została, oczywiście w wyobraźni dzieci, przefarbowana za pomocą trujących jagód. Na początku zabawy jeden z graczy zostaje wybrany jako „to” i postawiony na środku koła uformowanego przez pozostałych graczy. Wspomniana szmatka również zostaje umiejscowiona na środku koła, na ziemi. Na sygnał, gracz który został wybrany jako „to” wybiera kolejnego gracza z imienia i nazywa go „złodziejem”. Zadaniem złodzieja jest chwycenie trucizny i powrót do koła bez pozostania złapanym przez „to”. Jeżeli złodziej zostanie złapany zanim dotrze do swojego miejsca w ko-

le, wybierany zostanie nowy złodziej. Gra kończy się, gdy wszyscy z koła zagrają rolę złodzieja.

Nieodłącznym elementem w dzieciństwie tanzańskich dzieci jest taniec i śpiew. Odzwierciedla to także język suahili, którym posługują się na co dzień. W suahili czasownik – *cheza* – oznacza „tańczyć”, ale i „bawić się”. Najpopularniejszym jest tradycyjny tanzański taniec z udziałem bębnów, który nosi nazwę *ngoma* (słowo *ngoma* oznacza „bęben” w suahili). Jest on wykonywany jedynie przy specjalnych okolicznościach, takich jak święta czy imprezy rodzinne, a dzieci uczą się go w szkole podczas zajęć (podobnie jak tańców narodowych w Polsce). *Gnoma* to też festiwal dożynkowy, w którym rywalizują bębniarze i tancerze³. Istnieją także inne rodzaje tańców, których dzieci uczą się, na przykład te, w których naśladują ruchy dzikich zwierząt: jak stąpanie stonia, latanie ptaków czy pełzanie węży. Istnieje wiele tanzańskich piosenek, w których dzieci tańczą i ilustrują słowa piosenki. Wiele z tych piosenek wprowadzanych jest w szkołach podstawowych przez nauczycieli między innymi: *Mabata madogodogo* – odpowiednich polskich „Kaczuszek” czy *Sasa saa* – piosenka pożegnalna na zakończenie dnia oraz *Simama kaa*, która jest również bardzo dobrym przerywnikiem w trakcie lekcji, gdyż śpiewając ją dzieci wykonują różne czynności, chwilę rozluźniają umysł i dają upust skumulowanej energii. Piosenkę śpiewa się bądź recytuje, a poszczególne czynności pokazuje coraz szybciej. Słowa brzmią następująco:

Simama, kaa, simama, kaa
ruka, ruka, ruka,
simama, kaa.
Simama, kaa, simama, kaa
ruka, ruka, ruka,
simama, kaa.
Tembea, tembea,
kimbia, kimbia,
tembea, tembea,
kimbia, kimbia,
simama, kaa, simama, kaa
ruka, ruka, ruka,
simama, kaa.

„Wstań, usiądź, wstań, usiądź
 skacz, skacz, skacz,
 wstań, usiądź.
 Wstań, usiądź, wstań, usiądź
 skacz, skacz, skacz,
 wstań, usiądź.
 Idź, idź
 biegnij, biegnij
 idź, idź
 biegnij, biegnij
 wstań, usiądź, wstań, usiądź
 skacz, skacz, skacz,
 wstań, usiądź”.

³ Festiwal można zobaczyć tu: <http://www.youtube.com/watch?v=A6oYeq7Ffql>

Innym dobrym przerywnikiem podczas zajęć dydaktycznych są zagadki. Niedługo starsze kobiety zadawały je dzieciom podczas wieczorów opowieści, by ćwiczyć ich umiejętności logicznego myślenia oraz pamięć. Obecnie również nauczyciele w podobnych celach wykorzystują zagadki podczas lekcji suahili oraz w przerwach między zajęciami dydaktycznymi. Zagadki i przysłowia to także ważny element kultury tanzańskiej, dlatego ich znajomość jest obowiązkowa, często sprawdzana w szkole podczas egzaminów.

1. *Ajenga ingawa hana mikono – ndege*
„Buduje chociaż nie ma rąk – ptak”
2. *Nyumba yangu haina lango – yai*
„Mój dom nie ma drzwi – jajko”
3. *Kipo lakini hukioni – kisogo*
„Jest, ale go nie widzisz – kark”
4. *Nina watoto wangu ambao daima wanafukuzana lakini hawakamatani – maguru-dumu ya gari*
„Mam dzieci swoje, które zawsze się ścigają, ale nigdy się nie dogonią – koła samochodu”
5. *Ninapompiga mwanangu watu hucheza – ngoma*
„Kiedy uderzam w swoje dziecko ludzie tańczą – bęben”
6. *Nina saa ambayo haijapata kusimama tangu kutiwa ufunguo – moyo*
„Mam zegarek, który nie zatrzymał się odkąd się urodziłem – serce”
7. *Mzazi ana miguu bali mzaliwa hanayo – kuku na yai*
„Rodzic ma nogi, ale dziecko nie – kura i jajko”
8. *Nyumba yangu kuu ina mlango mdogo – chupa*
„Mój duży dom ma małe drzwi – butelka”
9. *Taa yangu yazagaa ulimwengu mzima – mwezi*
„Moja lampa oświeca cały świat – księżyc”

10. *Po pote niendapo anifuata – kivuli*
 „Gdziekolwiek nie idę, śledzi mnie – cień”
11. *Haukamatiki wala haushikiki – moshi*
 „Ni do złapania ni do przytrzymania – dym”
12. *Daima namsikia tu bali simwoni – upepo*
 „Zawsze go słyszę, nigdy widzę – wiatr” (Farsi 2003)

Z wizytą w masajskiej wiosce

Mężczyźni odziani w przełożone przez jedno ramię, czerwone bądź niebieskie materiały w kratę odmiennego koloru niż materiał, zwanymi *shuka*, dumnie dźwąż włócznie w dłoni. Kobiety opasane materiałami z naszyjnikami z białych i kolorowych koralików. Tak na barwnych zdjęciach prezentują się Masajowie. Jest to jedna z najbardziej znanych i budzących największe zainteresowanie grup zamieszkujących Kenię i Tanzanię, m.in. ze względu na zachowanie pewnych aspektów tradycyjnego stylu życia mimo postępujących procesów modernizacji.

Masajowie są nomadami, którzy wędrują w poszukiwaniu wody i pastwisk. Osiedlają się na zielonych równinach – sawannach i stepach. Masajowie nie są jednolitym ludem. Lud Masajów składa się z siedmiu rodów pasterskich, które używają podobnego języka i mają takie same obyczaje. Każdy z nich wywodzi się od mitycznego przodka i dzieli na pod-rodziny. Jednostkami terytorialnymi są dystrykty, a te z kolei dzielą się na wioski. Masajskie wioski (*enkang*) są budowane przez kobiety. Najpierw stawiają one płot, który ma chronić przed zwierzętami. Następnie budują chatę. Podstawą szkieletu są patyki, które są otynkowane mieszanką czerwonej gliny, nawozu i moczu krowiego. Dach jest nieco zaokrąglony, uwieńczony kopułą bądź też wylotem paleniska. Wejście do chaty jest zasłaniane skórą zwierząt. Wewnątrz chaty znajdują się tykwy, gliniane garnki i palenisko, a w oddzielnym pomieszczeniu znajduje się drewniane łożo. Wszystkie chaty rozmieszczone są na planie koła.

Masajowie są pasterzami. „Krowa to jakby druga głowa człowieka” – to słynne masajskie przysłowie. W mitach o swoim pochodzeniu krowy zajmują ważne miejsce. Masajowie uważają, że dostali krowy od Boga jako specjalny dar. Społeczność Masajów podzielona jest na klasy i stopnie wieku. Klasy wieku są podstawą organizacji wojowników i dotyczą jedynie chłopców i mężczyzn. Stopnie wieku wyznaczają

funkcje społeczne oraz prawa i obowiązki wszystkim członkom danej grupy. Dla płci męskiej istnieją trzy stopnie wieku: chłopców – *ol-ayioni*, wojowników – *ol-murrani* oraz seniorów – *ol-moruo*. Okres dzieciństwa kończy się wraz z uzyskaniem stopnia wojownika (około piętnastego roku życia). Obowiązkiem dzieci, które ukończyły piąty rok życia jest zajmowanie się młodymi cielakami. Nieco starsze pomagają paść bydło swoim nastoletnim krewnym. W tym wieku chłopcy biorą udział w różnych grach związanych z wypasaniem bydła. Dla kobiet istnieją cztery stopnie wieku: dziewczynka młodsza – *en-kiyio* (do dziesiątego roku życia), dziewczynka starsza – *en-tito* (do czternastego roku życia), młoda mężatka – *e-siankiki*, stara kobieta – *en-kitok* (po trzydziestym roku życia). Dziewczynki uczą się prowadzenia gospodarstwa domowego. Pomagają starszym kobietom we wszystkich ich obowiązkach.

Przyroda i dzikie zwierzęta są ważnym elementem życia społecznego Masajów. Większość masajskich wiosek znajduje się na terenach parków narodowych i rezerwatów przyrody, m.in. Serengeti (jeden z największych parków w Afryce Subsaharyjskiej) czy Ngorongoro (malowniczo usytuowany w głębi krateru wygasłego wulkanu). Dzieci od najmłodszych lat żyją w otoczeniu dzikich zwierząt. Większość gier i zabaw ma na celu wykształcenie umiejętności, które umożliwią im życie w ich otoczeniu. Jedną z najpopularniejszych zabaw jest *olkoorri*, czyli „drażnienie nosorożca”. Gra polega na tym, że każde z dzieci po kolei podbiega do zwierzęcia i kładzie kamyk lub patyczek na ciele śpiącego nosorożca. Należy wykazać się odwagą, szybkością i refleksem. Ten, kto je położy jako ostatni przed tym, jak zwierzę się obudzi, zostaje zwycięzcą.

Masajowie lubią bardzo muzykę. Często śpiewają, grają na instrumentach i tańczą. Najbardziej znanym tańcem Masajskich wojowników jest taniec podskoków. Mężczyźni ustawiają się w rzędzie i równocześnie lub jeden po drugim podskakują w rytm gardłowych dźwięków wydawanych przez pozostałych mieszkańców wioski. Popularne są również pojedynki. Dwóch mężczyzn staje naprzeciw siebie i rozpoczyna taniec. Wygrywa ten, kto podskoczy jak najwyżej. Jest to taniec wojowników, lecz mali chłopcy i kobiety bardzo często także urządzają sobie tego typu zawody bądź też śpiewają i przygrywiają na instrumentach (głównie bębnach) podczas tańca dorosłych.

Choć w Tanzanii mówi się: „Jeśli chcesz coś ukryć przez Afrykaninem, schowaj to w książce”, nie oznacza to, iż Tanańczycy nie lubią opowieści. Wręcz przeciwnie, jak w innych kulturach afrykańskich, bardzo lubią historie, mity, zgadywanki i dowcipy, tyle że niespisane a opowiadane na żywo. Sztuka narracji jest bardzo żywa i w każdej wiosce znajdzie się profesjonalny bajarz, również w tych masajskich. O zachodzie słońca dzieci, młodzież i dorośli gromadzą się w domu na

przykład starszej kobiety, pieszczotliwie nazywanej babcią, by rozpocząć wieczór opowiadaczy. Zanim dojdzie do spotkania wszystkie zadania muszą być wykonane. Bardzo często zakazuje się dzieciom zadawania sobie nawzajem zgadywanek podczas oporządzania lub wypasania cieląt i bydła pod pretekstem, iż to przynosi nieszczęście. W rzeczywistości istnieje obawa, że dzieci tak zaangażują się w opowiadanie historii, że zaniedbają swoje obowiązki. Wyróżnia się dwa typy zagadek, proste – *iloyietta*, które poprzedza pytanie „Czy jesteś gotowy?” oraz złożone – *ilang’eni*, które zaczyna się od pytania „Czy jesteś mądry?” Drugi typ zgadywanek jest głęboko zakorzeniony w kulturze Masajów. Większość wyrażeń jest trudna do przetłumaczenia i dotyczą one aspektów życia charakterystycznych dla tej grupy, np. tajników wypasu bydła. Tematy prostych zgadywanek dotyczą niemalże każdej sfery życia Masajów, między innymi przyrody (zwierząt, owadów i insektów, roślin), części ciała, wyposażenia gospodarstwa domowego i innych. Oto kilka przykładów:

Formuła otwierająca:

Oyiole? – Jesteście gotowi?

E-euo! – Jesteśmy gotowi!

1. *Kidung’ ang’ata kira Aare nimiking’amaro*
– „Obydwoje przemierzmy przez dzikość nie mówiąc nic do siebie”
Iyie oloip lino – „Ja i mój cień”
2. *Anaa kajo aimu kishomi naing’or pooki?*
– „Gdy przechodzę przez bramę, wszystkie na mnie patrzą”
Nkutukie oonkajjik – „Drzwi domu”
3. *Tito e tale naado mporro* – „Piękna dziewczyna z długimi kosmykami włosów”
4. *Enkima* – „Ogień”
5. *Parkinyeyie oinyeyie iloreren* – „Co działa jak alarm, by obudzić ludzi?”
Enkakenya – „Poranek”
6. *Tamanai teidia alo oldoinyio matamanu tena nimikitumo aikata*
– „Obchodzisz górę z jednej strony, gdy ja obchodzę z drugiej, lecz nigdy nie spotykamy się”
Nkiyiaa – „Uszy”
7. *Edung’ pose melioo orregie?*
– „Co porusza się przez świat, ale nie pozostawia śladów?”
Osampurumpuri – „Motyl”
8. *Mugie ai naten ilasho*
– „Mój brązowy z szybkimi cielakami”
Enkawuo o mbaa – „Łuk i strzały”

9. *Eimariri nankoid ilkeek* – „Wygląda wysoko ponad drzewa”

Empuruo – „Wschodzący dym”

10. *Ndapan ainei naarisio. Enkewarie o endama*

– „Mam dwie kryjówki. Są równego rozmiaru”

Shumata o enkop – „Noc i dzień” (Kipury 1983)

W wyniku postępujących procesów modernizacji, Masajowie zaczęli posyłać swoje dzieci do przedszkoli i szkół. Dzieci bawią się w te same gry, co ich rówieśnicy zamieszkujący inne części Tanzanii. Przykładem takiej gry jest *Nyama* – *Nyama* (w suahili: mięso – mięso). Wszystkie dzieci ustawiają się w koło, a do środka wchodzi jedna osoba. Stojący wewnątrz koła wykrzykuje po kolei różne nazwy mięsa / zwierząt bądź też owoców i warzyw. Dzieci po każdej nazwie mięsa / zwierzęcia muszą wykrzyknąć: *Nyama*. Ten, kto się pomyli i wykrzyknie *Nyama* po nazwie owocu lub warzywa, wchodzi do środka i zabawa rozpoczyna się od początku⁴.

Zakończenie

Dzieci w Tanzanii nie posiadają tak wielu zabawek jak dzieci w Polsce czy w Europie. Najczęściej bawią się lalkami, samochodzikami – ciężarówkami, kukiełkami czy małymi figurkami przedstawiającymi postaci. Dzieci często wyobrażają sobie i przypisują im ludzkie zdolności, jak chodzenie, mówienie oraz odczuwanie. Dostęp do zabawek jest ograniczony szczególnie w małych miejscowościach, dlatego też dzieci wymyślają i tworzą zabawki z dostępnych im materiałów. Chłopcy sami budują różnego rodzaju pojazdy ze znalezionych puszek, drucików i plastikowych elementów. Powstałe produkty są często bardzo imponujące na przykład samochody sterowane przez przyczepiony do nich kijek czy pręt. Bardzo popularna jest gra w piłkę nożną. Żeby zagrać w drużynach mali chłopcy zbierają często wyrzucone kawałki materiałów lub folii i skręcając je tworzą piłkę, którą następnie wykorzystują do gry. Dziewczynki splatają różnego rodzaju korzenie czy wiotkie gałęzie i tworzą w ten sposób skakankę. Wykorzystują ją następnie do zabawy indywidualnie lub w grupie. Bardzo popularne wśród dziewczynek jest także tworzenie ozdób z materiałów dostępnych w naturze w ten sposób powstają na przykład kolczyki z gałązek.

⁴ Podobna gra: *jini da jini*, opisana jest w rozdziale o Nigerii.

W Tanzanii zarówno w miastach, jak i na wsi, bardzo popularne są gry i zabawy odnoszące się do świata przyrody, w tym przede wszystkim relacji człowieka ze zwierzętami. Dla porównania w polskiej tradycji mamy również bardzo wiele gier i zabaw, które odnoszą się do relacji człowieka z przyrodą, między innymi: „Stary niedźwiedź mocno śpi”, „Chodzi lisek koło drogi”, „Gąski, gąski do domu” i wiele innych. Postępujący proces globalizacji powoduje, iż w Tanzanii popularne są także inne gry i zabawy, które znane są w naszych kręgach kulturowych, jak piłka nożna, siatkówka czy koszykówka, a także szachy, warcaby i karty. Pomimo różnic społeczno-kulturowych jest także wiele podobieństw między życiem dzieci w mieście i na wsi, w Tanzanii, i w Polsce.

Literatura

- Clements R., Messanga M., Millbank A.M. (2008), „Traditional children’s games in Tanzania”, *Children, Youth and Environments* 18, 2, s. 206–218.
- Farsi S.S. (2003), *Swahili Sayings*, Nairobi: Kenya Literature Bureau.
- Kipury N. (1983), *Oral literature of the Maasai*, Kampala: East African Educational Publishers.
- Kisangiri A., *Edukacja w Tanzanii*, <http://www.miedzykulturowa.org.pl/cms/pl/edukacja-w-tanzanii.html>
- Magogo J.S. (1977), *Stadi za kazi – shule za msingi*, Dar es Salaam: Oxford University Press Ltd.
- Mohamed A. Mohamed. (1992), *Kipimo cha Mtihani*, Dar es Salaam: Press & Publicity Centre.
- Wińcza A. (1976), *Wspaniali Masajowie*, Katowice: Śląsk.



ANGOLA

EUGENIUSZ RZEWUSKI

Rysunki: *sona*

Gra sznurkowa: *wanda*

Mity, bajki

Zagadki, przysłowia

Cziputa kola nji mafu, muana kola nji mana.
Trawa rośnie listkami, dziecko rośnie wiedzą.
przysłowie ludu Czokwe

Uwagi wstępne

W rozdziale tym grę-zabawę traktuję jako formę atrakcyjnego przekazywania wiedzy, kształtowania pożądanych postaw a nie jako czystą rekreację, relaks. Tematem mego opracowania jest pewien wycinek kultury grupy ludów afrykańskich, w której spełniany jest ten postulat, powyższe cele. Rysunki na piasku zwane *sona* są, a raczej były kiedyś, dla mężczyzn ludu Czokwe ulubioną formą spędzania czasu wolnego. Nie mają nic wspólnego z „piaskownicą” – są raczej dla dorosłych. *Sona* jest właśnie wychodzeniem z piaskownicy. Z zabawy jest w *sona* to, że rysowanie znaków na piasku jest działaniem na niby. W *sona* nie ma elementu bezpośredniej rywalizacji, chociaż jest dążenie do perfekcji. *Sona* są raczej grą umysłową i materialnie nietrwałą sztuką użytkową. Kreatywnym sposobem przekazywania wiedzy tradycyjnej danej społeczności. Techniką rozwijania zdolności umysłowych (w tym pamięci, spostrzegawczości, koncentracji, abstrakcji, odczuć estetycznych) i psychomotorycznych (ćwiczenia ręki, koordynacja) dziesięcioletniego dziecka, które niebawem ma stać się młodzieńcem i niezadługo dojrzałym mężczyzną. *Sona* to nie zabawa, lecz sprawa całkiem poważna, w pewnych swoich aspektach nawet tajemna i święta. Nauczana jest w szkole inicjacyjnej dla chłop-

ców (*mukanda* w języku czokwe). W tradycyjnym wychowaniu *mukanda* to jakby klasa maturalna a *sona* jest jednym z „maturalnych przedmiotów”. Dziewczęta nie uczą się rysowania-pisania na piasku. To nie była ich dziedzina.

Tak było kiedyś. Dzisiaj rysowanie *sona* jest sztuką i wiedzą już prawie wygasłą. Tym bardziej warto od pełnego zapomnienia ją chronić. Polskie dzieci i ich opiekunowie mogą spokojnie, bez poczucia świętokradztwa i bluźnierstwa, bawić się w *sona*. Zaproszenie dziewcząt do tej zabawy też nie obraża ani ludzi, ani duchów. Wykluczanie ich ze szkolnej zabawy byłoby jedynie stratą (dla jej uczestników) olbrzymiego potencjału kreatywnego i estetycznego jaki mają dziewczęta.

Z rysunków *sona* można mieć pożytek w pracy dydaktycznej na rozmaitych poziomach rozwoju i nauczania dziecka: mogą być przykładem swego rodzaju multimedialnego przekazu – słowo opowiadacza-ilustratora bajek skoordynowane z obrazem kreślonym na piasku. Przykład z włoskiego przedszkola polecam uwadze nauczycieli i wychowawców klas przedszkolnych. (Aiolfi, Quaglietta) Rysunki *sona* mogą też być ilustracją rozmaitych figur geometrycznych, praw matematyki i fizyki. Nieco dalej wskażę liczne w tej materii przykłady i lektury. Program i rutyna nauczania pierwszych trzech klas szkoły podstawowej narzucają pewne ograniczenia. Proponuję wyjście nieco poza te ramy.

I ostatnia uwaga: sztuka i wiedza *sona* są wspólnym dziedzictwem kultury trzech sąsiadujących ze sobą krajów afrykańskich: Angoli, Konga (DRK) i Zambii. Najlepiej zbadane i udokumentowane są jej przejawy i pozostałości na terenie Angoli. Także zakres geograficzny tej kultury w XX wieku obejmował w większej proporcji Angolę niż dwa pozostałe kraje. Tutaj przedstawiam wyłącznie Angolę. Jej państwowe kontury na mapie nie przecinają transgranicznej wspólnoty kulturowej.

Angola

Angola jest dużym państwem afrykańskim. Jest (w przybliżeniu) czterokrotnie większa od Polski, dwukrotnie większa od Francji, ale ludności ma dwa razy mniej niż Polska (ok. 18,5 milionów mieszkańców w roku 2009). Jest krajem szeroko otwartym na Ocean Atlantycki. W minionych stuleciach korzystali z tego liczni europejscy grabieżcy Afryki. Angola była do roku 1975 posiadłością portugalską – najstarszą europejską kolonią w Afryce na południe od równika. Głównym źródłem bogactwa przybywających i osiedlających się w tym rejonie Portugalczyków był, do połowy XIX wieku, wywóz za Atlantyk milionów ludzi zamienianych w niewolników. Handel niewolnikami afrykańskimi europejskie narody prowadziły intensywnie przez trzy

stulecia, również przy współudziale Afrykanów. Ponadto Angola była w XVIII i XIX wieku kolonią karną. Osiedlano tam przymusowo więźniów przysyłanych z Portugalii. Między innymi spośród nich rekrutowali się żołnierze, policjanci, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, żeglarze, plantatorzy. W większości akceptowali oni kolonialny ustrój, ideologię misji cywilizacyjnej. Prawie nie było europejskich kobiet, toteż związki, dość swobodne i raczej niemonogamiczne z kobietami afrykańskimi były koniecznością dla przetrwania gatunku. Wbrew rozpowszechnianej przez samych Portugalczyków opinii o rzekomym braku uprzedzeń rasowych z ich strony, w ekspansji kolonialnej pogardliwy stosunek do ludzi ciemnoskórych był normą, podobnie jak handel „żywym towarem”. Tymczasem, jeszcze przed przybyciem Portugalczyków, na terenach dzisiejszego państwa Angola i obszarach z nim sąsiadujących istniały duże i nieźle zorganizowane państwa afrykańskie, rodzime cywilizacje. Największymi wśród nich były królestwa: Kongo, Lunda, Matamba i Dongo. (Tymowski 1996a, b) To ostatnie rządzone było przez władcę, którego tytułowano *ngola*. Nazwa Angola oznaczała historycznie „poddani króla/królowej Ndongo”. Kolonializm spowodował upadek dawnych państw afrykańskich a Europejczycy podzielili między siebie Afrykę, jak ziemię niczyją, tak jak kiedyś podzielono Polskę drogą rozbiorów. Sztuczne kolonialne granice podzieliły narody i plemiona. Języki zaborców także. Wyludnienie portugalskiej Angoli z dużej części rodzimej ludności następowało także po tym jak zaprzestano handlu niewolnikami. Ludność z regionów nadgranicznych przenosiła się do kolonialnych posiadłości Anglii i Belgii, w nadziei na uniknięcie represji, przymusu pracy i podatków. Przewlekła wojna antykolonialna, następnie wojna domowa jaka wybuchła po ogłoszeniu niepodległości spowodowały również wykrwawienie i zubożenie społeczeństwa Angoli, zatrzymanie wszelkiego rozwoju i totalną destrukcję.

W Angoli jest dzisiaj za mało ludzi jak na możliwości i potrzeby tej ziemi. Około 60% mieszkańców Angoli żyje w miastach i dzielnicach podmiejskich. Większość Angolczyków to ludzie bardzo biedni, chociaż kraj ten ma bardzo wiele bogactw naturalnych: ropę naftową, gaz ziemny, diamenty, liczne złoża węgla, innych ważnych minerałów. A także dużo urodzajnej ziemi, regularne opady deszczu, gęsta sieć rzek i bogate morze. Aby wykorzystywać dobrze te zasoby potrzeba pokoju, dobrej organizacji, wykształconych, zdrowych i sytych ludzi, rąk do pracy i pieniędzy. Jeśli przyroda dostarcza tak wiele możliwości, to od ludzi zależy jak je wykorzystywać.

Tradycje ludu Czokwe i królestwa Lunda¹

Ludy Czokwe i Lunda (Ruund) tworzyły w przeszłości swego rodzaju wspólnotę etniczną, kulturową i polityczną: królestwo Lunda. Nie brakowało w tej symbiozie okresów ostrej rywalizacji politycznej i zbrojnej. U zarania historii Lundy, wśród jej możliwych rodzin, dominowali ludzie Czokwe. Tradycja głosi, że pewien myśliwy z plemienia Luba, imieniem Czibinda Ilunga (warianty pisowni: Tshibinda Ilunga, zob. slajd 37) przybył do stolicy królestwa Lunda i pojął za żonę następczynię tronu królową Lwedzi. W ten sposób nieznany przybysz stał się współrządzającym królestwem Lunda a jego i Lwedzi syn został już pełnoprawnym królem, bo zrodzonym z matki z rodu od dawna panującego w Lundzie. Tradycja o tym związku dynastycznym i małżeńskim jest wciąż żywa jako mit założycielski dynastii rządzącej². Była to bowiem epoka o dużej doniosłości w dziejach królestwa Lunda. Nie spodobały się te rządy i ta sytuacja braciom Lwedzi – księżętom o królewskich aspiracjach. Przenieśli się oni, wraz ze swymi poddanymi, w miejsca bardziej oddalone, peryferyjne dając tym samym początek ekspansji terytorialnej Czokwe na zachód a także na południe. Działo się to w XVI–XVII wieku.

Współcześnie żyjące w Angoli ludy Czokwe, Lwena (Luwale), Luczazi, Songo, Lunda Ndembu i Lunda Kazembe, dzisiaj odrębne, pochodzą od potomków tych uchodźców. Protoplastą ludu Czokwe był Mwaczisenge, kórego imię stało się w ten sposób także i tytułem wodza jednoczącego wszystkich Czokwe, mimo iż rozproszyli się oni na znacznym obszarze. Nie było to jednak państwo, lecz wspólnota pochodzenia – i to raczej ze sfery wyobrażeń niż genetycznej ciągłości. Czokwe absorbowali ludzi z innych plemion. Organizowali się raczej w małych dynamicznych wspólnotach, łatwo się przemieszczali, zajmowali się bowiem łowiectwem, a także handlowali towarami pozyskiwanymi dzięki łowiectwu i leśnemu zbieractwu – kością słoniową, woskiem pszczelim, kauczukiem, później także niewolnikami. Towary dostarczali kupcom europejskim, głównie Portugalczykom, otrzymując w zamian strzelby, proch, otów, alkohol. Plądrując wioski ludów sąsiednich zabierali dla siebie ich kobiety i dzieci, aby wzmocnić liczebność własnej grupy natomiast mężczyzn zamienionych w niewolników odstawiali w karawanach

¹ Wg szacunkowych danych za lata 80. i 90. minionego stulecia lud Czokwe liczył ponad milion osób, przy czym najwięcej i na porównywalnym poziomie po pół miliona ludzi było w Angoli (456 000), Kongu (DRK, 504 000) a w Zambii jedynie 44 200. Dane podawane przez różne źródła są rozbieżne, nigdy nie są one w wiarygodny sposób zbierane, aktualizowane i weryfikowane.

² Postacie Lwedzi i Czibindy Ilungi utrwaliła współczesna powieść historyczno-alegoryczna pt. „Lueji” jedna z wielu, jakie wyszły spod pióra Pepeteli – czotowego pisarza Angoli i Afryki portugalskojęzycznej; tradycja ta odgrywana jest także w przedstawieniach teatralnych i baletowych.

kursujących między wybrzeżem atlantyckim a interiorom na eksport za ocean. Współpracowali w tym procederze z kupcami portugalskimi, brazylijskimi a także z afrykańskimi braćmi i konkurentami zarazem z plemienia Owimbundu – nacją zaprawioną w handlu transafrykańskim, zwłaszcza do portu Benguela. Czokwe jako nieustraszeni wojownicy byli także najemnikami do wynajęcia. W takich okolicznościach zdobyli w końcu XIX wieku władzę nad państwem Lunda, którą utracili trzy wieki wcześniej. Wrócili do swego gniazda Mussumby, która była dla nich jak dla nas Gniezno. Ludy Czokwe i Lunda zaczęły się mieszać, a w tym procesie ulegała także amalgamacji ich kultura i język. Dlatego często mówi się o wspólnocie językowej lunda-czokwe. Dominacja Czokwe nie ogranicza się do sfery przywództwa w lokalnej polityce i gospodarce. Są znanymi w regionie znachorami, wróżbitami, czarownikami. Mają też bardzo rozwinięty zmysł artystyczny w rozmaitych formach sztuki, rękodzielnictwa i folkloru. Ich sztuce poświęcono wiele publikacji. (Jordan 1988; Marques 2011) Najpiękniejsze dzieła trafiły do zagranicznych muzeów i prywatnych kolekcji³. Czokwe to jest „dobra firma”.

Stolicą historyczną królestwa Lunda pozostaje wieś Mussumba (dzisiaj to jest Kongo – DRK), a król nosi tytuł od czasów ojca Lwedzi Mwata Yaw. (Tymowski 1996, s. 976) W roku 1935 odwiedził go w Mussumbie polski rowerzysta-wędrowiec po Afryce: Kazimierz Nowak. Tak opisuje władcę Lundy:

„Wchodzimy na obszerny dziedziniec siedziby królewskiej, sam Mwata-Yawu wita nas w pełni blasku królewskich szat i korony z koralików. Ma na szyi łańcuch miedziany, a na nim wisi duży medal z podobizną króla Belgii, oznaka władzy. Służący nosi za władcą jego piękną dzidę, ganek wypełnia gwar kilku żon królewskich i służby oraz dzieci”⁴. (Nowak 2008)

Śladami Kazimierza Nowaka przyjechali w 2011 na rowerach do Mussumby polscy cykliści. Dzięki nim wiemy, że dynastia Mwata Yawu istnieje i znamy twarze aktualnej królowej i jej ministra wojny (slajdy 45 i 46). Lwedzi była zapewne równie piękna i godna.

³ Polskie zbiory sztuki Czokwe znajdują się w warszawskim Państwowym Muzeum Etnograficznym (Koziorowska 2009). Warto wybrać się, przynajmniej wirtualnie, do Musée royal de l’Afrique centrale w Tervuren i berlińskiego Ethnologisches Museum, i obejrzeć np. kolekcję grzebieni Czokwe, zob. poniższe adresy: http://www.africamuseum.be/collections/browsecollections/humansciences/display_group_items?languageid=3&groupid=360 http://www.africamuseum.be/collections/browsecollections/humansciences/display_group?languageid=3&groupid=360&order=26 albo maskę Mwana Pwo: <http://www.smb.museum/smb/kalender/details.php?objID=8588&typeld=10>

⁴ Fotografia z wyprawy (slajd 43, prezentacja Angola).

Dzisiaj nie ma już państwa Lunda, podobnie jak państwa Kongo i wielu innych, chociaż nie brak nostalgicznego myślenia spadkobierców tych tradycji, by cofnąć bieg historii albo chociaż ocalić ją od zapomnienia. Coraz częściej internet jest miejscem takich kreacji i rekreacji. Tak jak istnieją liczne strony www, gdzie można grać w *awale*, *mankalę*, *bao*, *czela* itp. odmiany „flagowej” afrykańskiej gry planszowej, tak byłoby pożyteczne i atrakcyjne umieścić znane zasoby dziedzictwa sztuki *sona* i narzędzia do tworzenia nowych rysunków⁵.

Inicjacja jako system edukacji tradycyjnej Czokwe

Podobnie jak w większości afrykańskich społeczeństw tradycyjnych mieszkających na wsi, dzieci angolskie nie chodziły nigdy do regularnej szkoły, takiej jakiej istnieją (nie wszędzie) w dzisiejszych czasach. Czyli do szkoły, gdzie jest jakiś budynek a w nim nauczyciele, klasy, dziewczynki i chłopcy, którzy codziennie mają lekcje zgodne z urzędowym programem. Dawniej, i od wieków, dzieci angolskie wychowywane były i uczone przez ich rodziny, a w określonym wieku organizowano dla dzieci wioskowych w miejscu odosobnionym, w jakimś pustkowiu, tzw. szkoły inicjacyjne. Szkoła inicjacyjna dla chłopców i wszystkie jej nauki i obrzędy nazywa się w języku czokwe *mukanda*. Szkoła dla dziewcząt to *ukule*. Były to, i są nadal, zupełnie odrębne zgrupowania, odbywające się w odmiennym czasie i miejscu, rodzaj obozu, w miejscu zamkniętym a nawet sekretnym⁶. Takie zgrupowanie i nauka dla chłopców w wieku od ośmiu do dwunastu lat trwać może nawet od jednego roku do dwóch lat (informacje na ten temat są rozbieżne). Przez ten czas nie wolno im odwiedzać rodzinnej wioski, domu, spotykać dziewcząt czy dorosłych kobiet. *Ukule* dla dziewcząt trwa kilka miesięcy. Nauka w szkole inicjacyjnej to pożegnanie z dzieciństwem, wejście na próg wieku dorosłego. Jeszcze dzieci, ale uczą się jak być dorosłym mężczyzną, dorosłą kobietą, wypełniać obowiązki w rodzinie i w wioskowej społeczności. Program nauki dla chłopców jest bardziej obfity. Uczą się historii swoich przodków – wielkich wodzów, moralności, religii jaką oni wyznawali, rozmaitych gier, obrzędów, tańców, wykonywania masek, rysunków na piasku, sztuki opowiadania bajek, dyskusowania ich morału, znaczenia

⁵ http://www.tucokwe.org/cultura/artigos/sona_os_desenhos_na_areia.html, <http://www.culturalundat-chokwe.com/gallery/>; http://www.vinxent.it/Laura/SonaPolygonals_1.0/SonaPolygonals.htm

⁶ Kolekcja starych fotografii z przykładowego obozu *mukanda* (Czokwe) – zamieszczona jest w Internecie pod adresem: <http://www.ezakwantu.com/Gallery%20Mukanda.htm>

przysłów, zgadywania zagadek. Uczą się technik polowania i budowania domu. Są poddawani różnym próbom posłuszeństwa, dyscypliny, solidarności w grupie, cierpliwości, wytrzymałości na ból. Chłopcy poddawani są obrzezaniu. Od tego momentu, w postrzeganiu społecznym, stają się mężczyznami. Gdy zagoją się już rany, organizowane jest święto i młodzieńcy wracają do swej wioski. Dziewczęta zaś wysyłane są do *ukule*, gdy osiągnęły już biologiczną płciową dojrzałość. Przygotowywane są do przyszłego życia seksualnego, do przestrzegania higieny osobistej. Dowiadują się, jako przyszłe żony i matki, jak funkcjonuje organizm kobiety. Ich ciało ozdabiano przez nacięcia (tzw. skaryfikacja) na skórze podbrzusza i okolic lędźwi. Rany po nacięciach zablizniano za pomocą rodzimych środków medycznych powodując, że blizny te stawały się wyraźnie wypukłe – takie były dawne sposoby na podkreślanie urody, dzisiaj może mniej aktualne. Także było to „znakowanie” dziewczyny edukowanej. Młody człowiek – chłopak czy dziewczyna – który z jakiegoś powodu nie przeszedł szkoły inicjacyjnej jest lekceważony, marginalizowany. Adepoci z jednego rocznika *mukandy* są solidarni w przyszłym dorosłym życiu. W *mukandzie* mają swoich instruktorów i strażników. W nauczaniu dzieci asystują także rodzice i/lub dziadkowie dziecka, stosownie do jego płci. Ważną rolę w obrzędach inicjacji odgrywają maski i kostiumy poświęcone różnym duchom opiekuńczym plemienia czy rodu. W języku czokwe nazywają się zbiorowo *akiszi* (l. poj. *mukiszi*) a każdy *mukiszi* ma też swoje własne imię (a raczej nazwę). Wyspecjalizowani mistrzowie rytualnego tańca, będący swego rodzaju kapłanami–pośrednikami danego bóstwa, przebrani w stosowne kostiumy i maski, odgrywają rolę danego bóstwa, stają się jego medium. Duchy przodków wcielają się w nich i mogą komunikować swoją wolę. Taniec takiej maski ma sakralne znaczenie. Jest wiele sekretów z nim związanych, których nie powinny znać osoby obce. Większość obrzędów związanych z *akiszi* zastrzeżona jest tylko dla mężczyzn i chłopców. Nawet maska kobieca zwana *phwo*, symbol kobiety spełnionej w roli matki, dawcy życia nowemu pokoleniu, uosobienie legendarnej Lwedzi – założycielki dynastii panującej w królestwie Lunda, jest noszona przez mężczyznę, który wykonuje jej taniec. Podobnie inna, bardziej współczesna odmiana tej maski zwana *mwana phwo*, czyli „młoda dziewczyna” – wyobrażenie dziewczęcej urody, w zasadzie powinna być noszona przez tancerza a nie tancerkę. Jest bardzo dużo rodzajów masek, każdy dedykowany jest innej postaci spośród zmarłych przodków, a każda postać ma też swoje przyzwyczajenia, kaprysy, cechy charakteru i ulubione zakreśy i sposoby interweniowania. Maski różnią się też stylem, najczęściej bardzo wyszukany. Maski Czokwe to prawdziwe dzieła sztuki afrykańskiej, obiekt dumy muzeów i prywatnych kolekcjonerów.

Podczas nauki w *mukanda* chłopcy uczyli się kiedyś także sztuki *sona*, interpretowania rysunków, techniki ich wykonywania, wiązania opowieści z równoczesnym rysowaniem na piasku. Sztuka ta jednak nie jest już praktykowana, nauczana – takie informacje napływają z kraju Czokwe w Angoli⁷. Ale też odnotować trzeba próby ożywienia wygasającej tradycji już w formie miejskich wystaw prac plastycznych inspirowanych stylistyką *sona*, konkursów, stron internetowych (zob. *Written in the sand* 2005). Być może istotnie sztuka *sona* przeniesiona zostanie z *mukandy* do przedszkoli i szkolnych zajęć wychowania plastycznego, do galerii obrazów czy biżuterii... W tej formie dociera już czasem do dzieci europejskich i amerykańskich.

Kultura ludyczna Czokwe: *sona*

Zacznijmy od wyjaśnienia nazwy: *sona* jest to liczba mnoga rzeczownika, który w liczbie pojedynczej ma w języku czokwe formę *lusona* i oznacza właśnie „znak”, „literę” „rysunek”. W językach bantu liczba, jako forma rzeczownika, kodowana jest na początku wyrazu i zmienia się przez podmianę prefiksu. Nie wdając się w dalsze dywagacje, przyjmijmy, że tutaj, w tekście polskojęzycznym używana będzie dla wygody tylko jedna forma *sona* dla obu liczb, i że słowo to w takiej właśnie formie będzie reprezentować jego istniejące formy i warianty.

Już na wstępie zostało wyjaśnione, że *sona* są to znaki rysowane na piasku. Ale dodajmy, że mogą one być także tatuażem, cętkami malowanymi farbą na ciałach chłopców poddawanych rytuałom inicjacji i zabiegowi obrzezania, bliznami skaryfikacyjnymi dziewcząt. Mogą to być malowidła na ścianach domów, nacięcia lub tłoczenia na skórze lub drewnie. Mogą to być tajemne znaki wróżbiarskie i magiczne. Są swego rodzaju kodem rysunków i ich znaczeń dość arbitralnie, subiektywnie tym rysunkom przypisanych. Czy są systemem, rodzajem języka pisanego? Kubik pisał o ideogramach (ściślej: *ideographs*), inni autorzy mówią też o piktogramach. Na pewno jest to system bez żadnej gramatyki, która zarządzałaby łączeniem znaków *sona* w bardziej rozwinięte komunikaty. Znak językowy, z natury swej, jest arbitralnym przypisaniem znaczenia do formy. W *sona* znaki są pewnym naśladownictwem formy desygnatów rzeczywistości pozajęzykowej – są rozpoznawalne jako takie, często to genialnie żartobliwe i karykaturalne odwzorowania nie tylko formy ale i zachowania. Są więc *sona* formonaśladowcze i ideonaśladowcze (pojęcia

⁷ Ana Clara Guerra Marques – informacja osobista z 4 lipca 2011, informację o zaniku sztuki *sona* u ludu Luczazi we wschodniej Angoli i w Zambii potwierdza też G. Kubik (2006).

abstrakcyjne). Jest to otwarty zbiór – każdy może wnieść tu własne propozycje, im będą trafniejsze tym większą będą miały szanse na przetrwanie.

Sona są częścią ezoteryki Czokwe i są też częścią kultury ludycznej. Czokwe to nie tylko rolnicy, łowcy i pasterze, lecz także znachorzy i wróżbici. Oprócz obrzędów inicjacyjnych praktykowali obrzędy tajnych stowarzyszeń, zwłaszcza tzw. *mungongo*. Niewykluczone, że istniały i może nadal istnieją jeszcze jakieś bardziej tajemne znaki z tego właśnie kręgu, które badaczom i postronnym obserwatorom nie były nigdy znane. Być może istnieje też polisemia niektórych znaków *sona*, znaczenia powierzchowne oraz tajne.

Sztuka *sona* stała się też znanym tematem w piśmiennictwie akademickim za sprawą matematyków. Szczególnie tych, którzy interesują się kulturowymi uwarunkowaniami wyobraźni matematycznej, tzw. etnomatematyką, matematyką wielokulturową, wizualną, naturalną, metodyką nauczania matematyki. Materiał rysunków *sona* analizowany jest matematycznie, m.in. pod kątem następujących tematów:

- różne rodzaje symetrii – boczne, obrotowe, wielość osi symetrii
- największy wspólny dzielnik (NWD)
- tzw. krzywe lustrzane (*mirror curves*, nie mylić z krzywymi zwierciadłami) – tu w powiązaniu z zasadą geometrii optycznej i fizycznym prawem odbicia światła.

Rozpoznawane reguły służyć mogą np. do obliczania i graficznego generowania linii zamkniętych w liczbie, takiej jaka jest konieczna, by na danej ramie, formacie, stworzyć rysunek spełniający kryteria monolinearności. Istnieje już prosty program, za pomocą którego można takie ćwiczenia wykonać *on-line*⁸. Wielu autorów wyraża podziw, że mistrzowie *sona* znają te zależności bez uczenia się matematyki (Vergani 1986, Kubik 2006, s. 195–228). Studia etnomatematyczne nad grami i zabawami afrykańskimi potwierdzają, że bystrość w liczeniu, mierzeniu, przewidywaniu policzalnych skutków, są w tradycyjnych społeczeństwach Afryki celami pedagogicznymi świadomie krzewionymi w kształtowaniu umysłu dziecka (Mosimege, Ismael).

⁸ Aplet w wersji eksperymentalnej pn. *Sona polygonals 1.0*, autorzy Maffei & Favilli; zob. Bibliografia do niniejszego Aneksu. Pożyteczne dydaktycznie są liczne strony wspomagające nauczanie matematyki, w tym, np. rysowanie figur geometrycznych: <http://www.mathsisfun.com/geometry/drawing.html>; <http://www.mathsisfun.com/geometry/symmetry-artist.html>

Technika rysowania *sona*

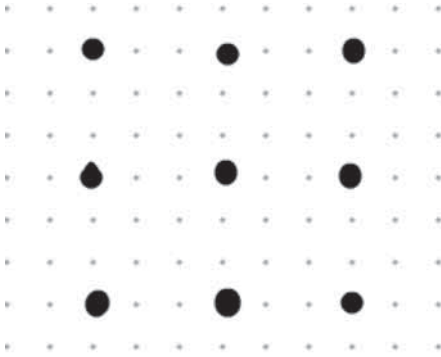
Rysunki od 1. do 5. pokazują, jak przygotowuje się rysunek *sona*, jak robią to Czokwe rysując na piasku. Potrzebna powierzchnia jest niewielka – rysunek musi się zmieścić w zasięgu wyciągniętej ręki, nie można po nim deptać. Rodzaj piasku, to normalna piaszczysta ziemia jaka jest wszędzie wokół na wioskowym placu, troszkę utwardzana (można pokropić wodą). Na pewno nie kopny miękki plażowy piasek. Rysowanie *sona* odbywa się na ogół w ocienionym miejscu na przykład zadaszonym strzechą (*ndzango*) miejscu spotkań wioskowej starszyny. Rysunek musi więc być wyraźnym reliefem, by był dobrze widoczny i doceniony. Rysowanie *sona* jest nietrwałe – z natury samej materii jak i z zasady. Rysować trzeba szybko. Autor zostawia tylko na chwilę rysunek i zaraz go zaciera. Rysuje się palcami prawej ręki⁹. Pierwsza i najważniejsza faza, po wygładzeniu powierzchni piasku, to kropki–dołeczki, które wyznaczają ramę–matrycę przyszłego rysunku. Stawiamy je dwoma palcami prawej ręki: wskazującym i serdecznym. Trzymamy palce stale w takim samym rozwarciu, żeby mieć stałą miarkę odległości między kropkami. Taki rodzaj cyrkla.



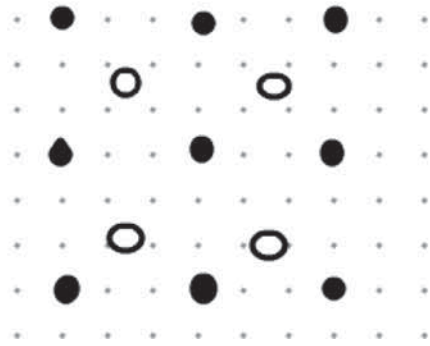
Rys. 1

Rys. 2

⁹ Trzeba pamiętać, że lewa ręka jest w bardzo wielu kulturach uważana za skalaną, nieczystą, nieprotokolarną. Nie podaje się lewej ręki na powitanie, nie podaje się niczego lewą ręką, jemy ręką prawą, natomiast lewą posługujemy się w intymnym oczyszczaniu po załatwieniu tzw. naturalnej potrzeby. To przestroga ogólna, którą warto zapamiętać, ucząc się otwartości na inne kultury, także przy okazji nauki *sona*, także gdy się jest leworęcznym.



Rys. 3

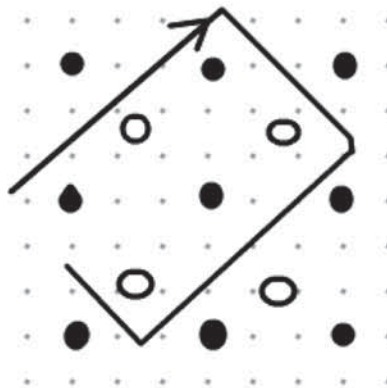


Rys. 4

Rys. 1. palcami zaznaczamy pierwszą podwójną kolumnę idąc od dołu do góry; kropki jeszcze niewykonane zaznaczone są tu na schemacie kóteczkami – jako miejsca do wypełnienia.

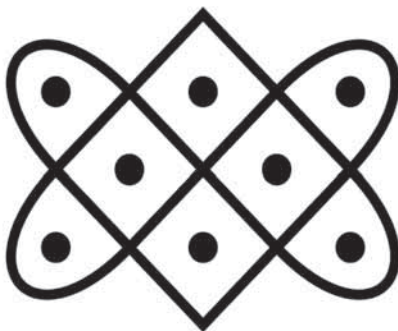
Rys. 2. dodajemy jeszcze jedną kolumnę po prawej stronie wkładając palec wskazujący do zrobionego już dołeczka i powtarzamy to posuwając się do góry. Efekt jak na **rys. 3.**, czyli prosta rama 3 x 3. Potem można jeszcze dodawać w ten sam sposób nowe kolumny po prawej albo po lewej stronie.

Rys. 4. możemy potrzebować jeszcze kropek pośrednich, między rzędami i między kolumnami kropek podstawowych. Zaznaczamy je tylko jednym palcem wskazującym. Faktycznie nie różnicujemy kropek podstawowych i tych pośrednich ani na piasku, ani na papierze. Nie mają one odrębnego statusu w macierzy.



Rys. 5

Rys. 5. na gotowym planie rysujemy linię palcem wskazującym, przebiegać ma ona między (!) kropeczkami, nigdy ich nie dotykając. Lepiej zacząć od rysowania rysunków linią prostą, tak by odbijała się ona od niewidzialnego obramowania pod kątem dziewięćdziesięciu stopni. Linia w większości rysunków ma być ciągła i zamknięta, nie ma więc znaczenia rysowniczego, w którym miejscu zacznie się rysować, ale zapewne ma to znaczenie ze względu na fabułę. Nie wolno odrywać palca od rysunku. Linia nie może powtarzać jakiegokolwiek odcinka już narysowanej trasy, natomiast może ją przecinać. Są także *sona* złożone z kilku linii. Im rysownik sprytniejszy tym mniej linii, ale reguł matematycznych obejść się nie da. Można tylko zmienić współrzędne kropkowej ramy. Zobacz rysunek 6 (rama 2 x 3) i porównaj z rysunkami wykonanymi przez komputer¹⁰.



Rys. 6

Rys. 6. połączone dwie figury o kształcie serca. Znak ten P. Gerdes zatytułował: „Przyjaźń”.

Figury *sona* rysowane są często linią łamaną zamkniętą. Tworzy ona płaskie figury (zwane w geometrii wielokątami lub wielobokami). Figury te stanowią „prefabrykat” rysunku, bywają łączone, przenikają się (por. rysunki ptaka i żółwia na slajdach ćwiczeniowych nr 8 i 10).

Liczba linii zamkniętych tworzących takie figury-komponenty rysunku zależy matematycznie od układu kropek w ramie czy też matrycy.

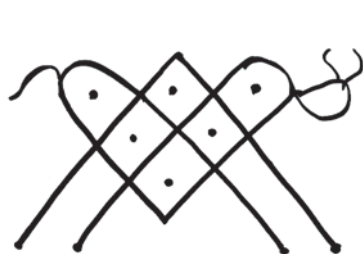
Mistrzowie *sona* z doświadczenia i intuicyjnie znają te matematyczne zależności, wiedzą jaki plan kropek jest potrzebny do narysowania zamierzonego rysunku, iloma liniami zamkniętymi.

¹⁰ http://www.icme-organisers.dk/dg15/DG15_LM&FF_final_ed.pdf

Rysunki o liniach zakrzywionych, zapętlnych, łuki, kształty owalne są równie chętnie stosowane i dają efekty zdumiewające estetyką, regularnością, skrótem skojarzenia myślowego – rzeczywiste ideogramy.

Zwierzętom można dorysowywać rozmaite ogonki, łepki, uszy, łapki, kopytka, aby przybliżyć ideogram do rysunku nieco bardziej obrazowego, rozpoznawalnego piktogramu.

Ludziom bądź człekokształtnym duchom dorysowuje się czasem twarze, włosy.



Rys. 7



Rys. 8

Rys. 7. przedstawiać ma jeżozwierz¹¹, zawiera w sobie dwie przecinające się i niezamknięte linie składowe. Żółw na rysunku 8. zawiera trzy linie zamknięte plus łapki.

Oba rysunki zbudowane są na innym planie kropkowym: trójkąt 3 x 3 oraz kwadrat 3 x 3.

W obu są rzędkie wypełnione kropkami pośrednimi (dwie kropki).

Figury na rysunkach mogą być łączone w bloki jako jeden obraz lub zestawiane ze sobą (np. „Lampart i pięcioro lamparciańtek” slajd 50). Są proste figury, do których opowiada się dość rozbudowaną historię i są takie, które już w swej konstrukcji zawierają skrót opowieści – nazwijmy je tutaj „narratogramy”: jak w *sona* do mitu „Kalunga i Stworzenie świata” opisanego poniżej i slajdu 50 w prezentacji). Nie wszystkie *sona* są kreślone linią zamkniętą. Kubik (2006, s. 42) pokazuje też, że nie zawsze *sona* rysowane są w technice matrycy z kropkami. Krokodyl został narysowany falistymi liniami za pomocą czterech palców bez żadnych kropek, a potem zostały mu dodane kontury.

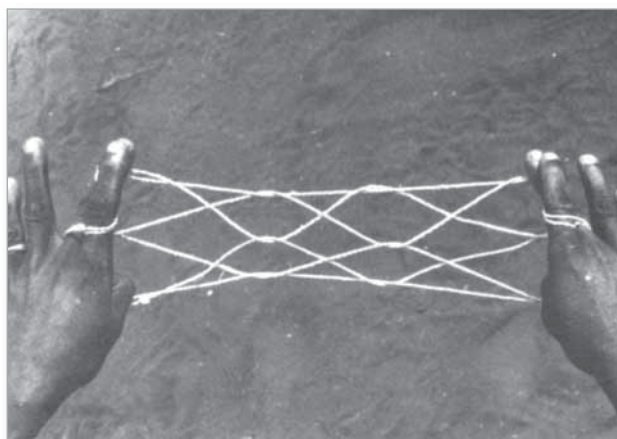
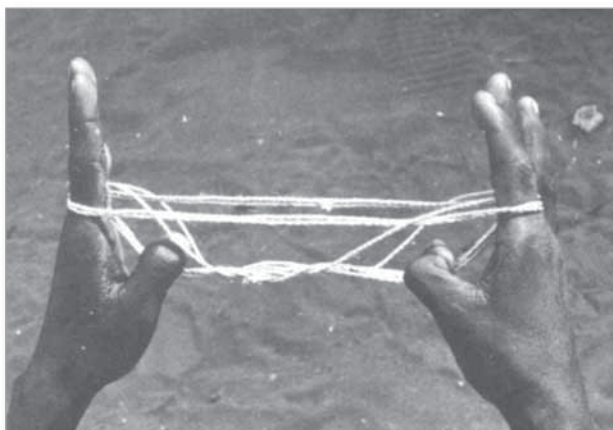
¹¹ Informator Kubika narysował identyczny rysunek mówiąc, że to zajęc (w tradycji Luczazi). (Kubik 2006, s. 40)

Gry i zabawy

Czokwe, tak jak wszystkie ludy Afryki i świata, znają rozmaite gry, które należą do ich kulturowego dziedzictwa i chętnie się nimi zabawiają. Są więc gry uprawiane w pojedynkę, parami, w mniejszych lub większych grupkach. Gry umysłowe, słowne albo też zręcznościowe, dla dzieci i dorosłych, osób tej samej płci lub mieszanych. Najbardziej znana i jedna z najwyżej cenionych jest gra w *czela*, która jest w zasadzie tą samą panafrykańską grą typu planszowego znaną jako *mankala*, *awale*, *bao* itp. Typowa plansza, to właściwie składana z dwóch części skrzyneczka. Mogą to być zwykłe zagłębienia w ubitej ziemi albo nawet plansza wyżłobiona w kamieniu, skale, betonowej posadzce... W miastach można użyć sklepowego opakowania do jajek albo grać z użyciem komputera... Tradycyjnie do gry używa się kamyków lub twardych nasion. Gra polega na posuwaniu się po planszy (ruchem odwrotnym do zegarowego) przez zabieranie kamyczków przeciwnika – im więcej tym lepiej. Jest to gra wielce poważana przez Czokwe, toteż plansze dla wioskowych notabli wykonywane są z zachowaniem rytuału błogosławienia wodza deski przeznaczonej na nową na planszę przez umierającego. Palcem umierającego wodza pomazanym smolistym węglem drzewnym odciska się na drewnie miejsca do żłobienia. Nowa plansza wykonana w ten sposób jest bardzo cenną pamiątką i zarazem przykazaniem wodza, by nie zaniedbywać grania w *czela*. Ta gra powinna być w herbie panafrykańskich organizacji. Uproszczoną odmianą *czela* jest *kendu*, polecana dla młodszych adeptów jako ćwiczenie. Tu jest tylko dziesięć doteczek i gra się dwudziestoma kamyczkami. Dla pierwszoklasistów gra może być nieco trudna, ale nie jest przedwczesna. W Brazylii, nie tylko ze względu na żywe w tym kraju elementy kultur afrykańskich, lecz także ze względu na walory *czela* (*mankali*) dla rozwoju umysłu i psychiki dziecka wprowadza się tę grę do zajęć szkolnych, nawet dla dzieci w wieku od sześciu do ośmiu lat (zob. przykładowe ćwiczenia <http://www.jogos.antigos.nom.br/mancala.asp> – w języku portugalskim, ale z bardzo instruktywną grafiką). Gra tego typu, jak twierdzą badacze, ma olbrzymie walory ćwiczeń umysłowych: może rozwijać umiejętność szybkiego liczenia, planowania ruchów do przodu, przewidywania możliwych zachowań przeciwnika, myślenia strategicznego, zdrowej rywalizacji. Nie ma w tej grze elementu przypadku, tzw. szczęścia lub jego braku – zwycięża gracz bardziej doświadczony i z większym polotem w myśleniu arytmetycznym i logicznym.

Drugą grą czy też zabawą – niosącą podobne pożytki – są układanki ze sznurka robione na palcach obu dłoni, czyli tzw. gry sznurkowe. Takie zabawy znane są chyba na całym świecie. W języku czokwe zabawa ta nazywa się *wanda* i słowo

to znaczy też sieć. *Wanda* jest ideowo najbliższa znakom *sona* gdyż wymyślone układy sznureczka przypominają kształtem określone obiekty, jak piroga, lektyka i inne, przy czym możliwości tworzenia nowych układów są bardziej ograniczone niż rysowania figur na piasku. Trudno taką grę opisać słowami – wymaga ona raczej fotografii, zapisu filmowego lub szkicowych rysunków (zob. dwie fotografie w Fontinha, s. 119)¹².



¹² Nawiązać do *wanda* można też przez wykorzystanie książki: M. Stiefenhofer (2010), *Zabawy sznurkowe. Najciekawsze figury na dwie i cztery ręce*, Warszawa: Klub Dla Ciebie.

Folklor słowny – literatura ustna Czokwe

W kulturze, w pamięci zbiorowej każdego ludu i narodu zachowały się mity, legendy, baśnie i bajki, przysłowia i zagadki. Dla Czokwe jest to kultura wciąż bardzo żywa a nie jej postarzałe zabytki. Nie stara dyskieta, lecz pamięć szybkiego dostępu i system szybkiego reagowania na aktywowane z niej przesłania. W kulturach afrykańskich bardzo ceni się słowo mówione, jeśli mówione jest elegancko, godnie, ciekawie, z otwarcieniem na słuchaczy. Retoryka, sztuka opowiadania opiera się na tych zasobach, na cytowaniu przysłów, przytaczaniu argumentów ze zdarzeń bajkowych, tak jak przywołuje się precedensy w anglosaskim sądownictwie, na figurach stylistycznych inspirowanych kodowaniem zagadek, na mówieniu między wierszami, aluzyjnie. Czokwe są w tym rozsmakowani i obowiązkowo uczą tego młodych. *Homo ludens* to także *homo narrans*. Ale także *homo scribens* bo przecież *kusona* znaczy ‘pisać’, to system znaków pisanych. Tylko tutaj podobno Czokwe już się zagubili, potracili swoje „nuty”, „pięciolinie”, narracyjne partytury. Rysowanie *sona* to zabieg mnemotechniczny ułatwiający zapamiętanie i odtworzenie fabuły, także przykuwający uwagę słuchaczy, ćwiczący koncentrację, ale zarazem i tej uwagi podzielność. Oby ta piękna tradycja została przywrócona, teraz, gdy nie trzeba uciekać przed wojną, gdy z piasku usunięto złowrogie miny.

Opowieść kosmogoniczna (mit), bajki

Mario Fontinha, badacz *sona* w latach 1945-1955, zapisał dwie opowieści Czokwe o tym, jak Bóg Kalunga ustanowił porządek dnia i nocy, wschodu i zachodu słońca i księżyca, a także wyrokował w sprawie umierania ludzi¹³.

Kalunga: Bóg – opowieść pierwsza:

Umarło Słońce. Co robić? Zasmuceni krewni udali się po radę do Kalungi. Jak zawsze, pilnował dostępu Samuto, odźwierny. Wysłuchał z czym przychodzą i powiedział: – „Zawińcie umarłe Słońce w czerwony całun i umieście go w konarach drzewa”. Tak też zrobili. Zdziwili się, że rankiem następnego dnia słońce wstąpiło na niebo jeszcze bardziej promienne niż to bywało ostatnio. Później umarł Księżyc i historia się powtórzyła, tyle że Samuto polecił zwinąć zmarłego w biały całun włożywszy tam trochę czarnej glinki¹⁴ i umieścić go na

¹³ Tylko po portugalsku a nie w języku czokwe – zob. Fontinha 1983, s. 255–256. Por. Kubik, 2006, s. 246; cytujący tamże również podobną tradycję ludu Gangela wg Pearsona (Pearson 1977, s. 25). Zob. slajd 50.

¹⁴ Zob. zagadka Czokwe: Pytanie: z jednej matki a jeden syn jest biały a drugi jest mulatem. Odpowiedź: słońce i księżyc.

drzewie. Zrobili to za dnia, a gdy zapadła noc Księżyc ponownie wstąpił na niebo rozświetlając je srebrzystym blaskiem. Tak więc Kalunga okazał swą moc i łaskawość a Samuto, wykazał, że odźwierny także wiele wie i wiele potrafi załatwić.

Kolej na umieranie dosięgła teraz człowieka. Był to szef wioski. Ludzie także poszli do Kalungi. Nie chcieli za nic zgodzić się, by to Samuto dawał im instrukcje co i jak mają czynić, obrugali go, kazali się prowadzić przed oblicze najwyższego z Szefów, czyli Kalungi. Bóg jednak odesłał ich do Samuto. Ten zaś rozkazał: „Zanieście zmarłego na marach do lasu. Niech spocznie w ziemnym grobie. Przez pięć dni i nocy czuwajcie i świętujcie ten pochówek. Potem wasz Wódz będzie wskrzeszony”.

A druga opowieść jest w zasadzie o tym samym, czyli objaśnia dlaczego słońce i księżyc regularnie się pojawiają i znikają: jedno w dzień a drugie nocą a tymczasem człowiek umiera i nie wstaje. A jest tak albowiem:

„Słońce i Księżyc stanęli przed obliczem Boga, by mu oddać pokłon. Dostali za to każdy po kogucie. Przed świtaniem koguty zapały, by powitać nowy dzień. Gdy Człowiek poszedł do Kalungi i wrócił od niego z kogutem, zrobił sobie z niego dobrą kolację. Rankiem Kalunga zapytał go: – Czemu milczy kogut, którego ci dałem? Człowiek wyznał, że zabił i zjadł koguta jakiego dostał w prezencie od samego Kalungi. Zapadł wtedy boski wyrok, żeby Słońce stawało przed Bogiem codziennie, Księżyc w pełni co miesiąc, Człowieka zaś, tak jak i koguta, spotka śmierć a potem bardzo długie czekanie aż Kalunga go wezwie przed swoje oblicze”. (Fontinha 1983, s. 255–256)

W obu tych opowieściach przewija się wątek taki, że ludzie są śmiertelni z własnej winy, za to że źle się zachowali i obrazili Boga. I że mogą być przez Boga przywołani do życia. Czokwe podobnie jak Lunda wierzą, że król czy wódz odradza się w swoim następcy. Dlatego imię pierwszego króla noszą wszyscy kolejni. Nie dowiemy się, czy to dotyczy także kogutów... W każdym razie obu tym opowieściom towarzyszy rysowanie pięknej figury *sona*, gdzie wskazane jest miejsce Kalungi, Człowieka, Słońca i Księżycy, ale nie ma w niej koguta¹⁵. Równoczesność narracji ustnej i wizualnej – graficznej ilustracji znakami *sona* uprawnia do postrzegania tej sztuki jako multimedialnej techniki komunikowania. Często dochodzi do tego maska, kostium, rekwizyty, przyśpiewki i refreny, instrument muzyczny. Opowiadania ludowe są zawsze teatralizowane, nawet jeśli jest to teatr jednego aktora, to audytorium aktywnie wspomaga opowiadacza¹⁶.

¹⁵ Rysunek ten został umieszczony na slajdzie 15 (w części ćwiczeniowej) i 49 (prezentacja).

¹⁶ W dość łatwo dostępnej książce w języku polskim (*26 bajek z Afryki*), w której są m.in. bajki z Angoli, w tym ze skarbnicy ludzi Czokwe. W części ćwiczeniowej wskazanie to jest sprecyzowane.

Próbki zagadek, przysłów porzekadeł wybrałem z nieprzeliczonych ich zasobów, z preferencją, choć nie absolutną, by ich treść (słowna lub ta głębiej ukryta) wiązała się z tematyką dziecka/dzieci. Okazuje się, że jest to preferowany motyw zagadek i przysłów czokwe.

Zagadki

(Oliveira 2000, t. 2, s. 673–689)

1. Z. (zagadka): Przyszedł list z nieba, ale nikt nie umie go przeczytać.
O. (odpowiedź): Kobieta jest brzemienna, nikt nie wie, czy urodzi się chłopiec czy dziewczynka.
2. Z.: Dzieciątko, które urodziło się ubrane.
O.: Orzeszek ziemny
3. Z.: Brat ściga brata, a nigdy nie chcą być razem.
O.: Nogi.

albo:

4. Z.: Dzieci tej samej matki, a każde chce być pierwsze.
O.: Nogi.
5. Z.: Słoniowi nie ciąży jego trąba.
O.: Matka nie odczuwa ciężaru swego dziecka.
6. Z.: Kuchcik tańczy pośród jedzenia a nie je.
O.: Ubijak (tłuczek) do obtuskiwania i kruszenia ziarna w móżdżerzu (tzw. stępa)
7. Z.: Z jednej matki a jeden syn jest białym a drugi jest mulatem.
O.: Słońce i księżyc.
8. Z.: Kto (lub co?) idzie z matką nad rzekę (lub: do studni)?
O.: Cień.
9. Z.: Gdy ten facet przechodzi, otwiera drogę dla wszystkich.
O.: Ogień.
10. Z.: Chłopaki tyle się nabiegają a nigdy się nie dogonią.
O.: Koła samochodu.

Przysłowia, porzekadła

(Oliveira 2000, t. 2, s. 621–672)

1. Z dziecinności się wyrasta, tego się nie leczy.
2. Człowiek rodzi dziecko, nie rodzi serca.
3. Dziecko to siostra wariata.
4. Przyjaźń z dzieciństwa zaczyna się od zbierania chrustu (to kobiety z dziećmi na plecach zbierają drewno w lesie – paliwo do ogniska domowego – przyp. ER)
5. Weź na postronek kozią mamę a koźlęta pójda za wami.
6. Cap płodzi koźlęta, ale do ssania mają kozę.
7. Dziecko od piersi pozostanie dzieckiem, takie od manioku kiedyś sobie pójdzie.
8. Kto chce żyć w sytości, karmi swoje dziecko.
9. Posłuszne dziecko jada do sytości.
10. Dziecko prosi buzią, dorosły oczami.

Literatura

- Aiolfi A. & Quaglietta M., *Esperienze di lettura e scrittura per i bambini di 5 anni. Disegni africani dall'Angola per vivere la matematica de P. Gerdes* [Ćwiczenia dla przedszkolaków (wiek 5 lat) w ilustrowaniu historyjek rysunkami typu *sona*], Scuola dell'infanzia Andersen 1 circolo Spinea anno sc. 2008-09. Dostępny pod: <http://www.dm.unibo.it/rsddm/it/esper/2009%20spinea/matematica%20angola.pdf>
- Fontinha M. (1983), *Desenhos na areia dos Quiocos do Nordeste de Angola*, Lisboa: Instituto de Investigação Científica Tropical.
- Gerdes P. (2008), *Disegni africani dall'Angola per vivere la matematica*, Morrisville NC, London: Lulu; dostępne także pod: http://www.spineaprimocircolo.it/docenti/docset0809/disegni_africani_angola.pdf
- Heusch L. de (1972), *Le roi ivre ou l'origine de l'État. Mythes et rites bantous*. I, Paris: Gallimard.
- Jordan M. (1998), *Chokwe! Art and initiation among Chokwe and related peoples*, Munich–London–New York: Prestel-Verlag.
- Koziorowska J. (2009), *Kolekcja sztuki Czokwe w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie*, (w:) J.J. Pawlik, M. Szupejko (red.), *Afryka na progu XXI wieku*, tom 1, *Kultura i społeczeństwo*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne, s. 147–155.
- Kubik G. (2006), *Tusona: Luchazi ideographs: a graphic tradition of West-Central Africa* (Studien Zur Ethnopsychologie Und Ethnopsychanalyse), tom 6, Wien: LIT.
- Marques A.C.G. (2004), „Mwana Phwo ou a representação feminina na hierarquia das máscaras cokwe”, *Contraste*, s. 42–43.

- Id. (2011), *The Chokwe Dance Masks through an African aesthetic perspective*, (w:) W. Mond-Kozłowska (red.), *Rytm i kroki Afryki*, Kraków: Wydawnictwo Ignatianum, s. 131–145.
- Oliveira A.C. de (2000), *A criança na literatura tradicional angolana de transmissão oral impressa em português*, tomy 1, 2, Leiria: Magno Edições.
- Pearson E. (1977), *People of the Aurora*. Brooklyn, New York: Beta Books.
- Id. (1984), *Tales of the Aurora*, Oxford: Church Press.
- Rzewuski E. (oprac.) (2007), *26 bajek z Afryki ze zdjęciami Ryszarda Kapuścińskiego*, Warszawa: Agora.
- Tymowski M. (1996a), *Basen Konga i sawanny południa do schyłku XVI w.*, (w:) M. Tymowski M.(red.), *Historia Afryki do początku XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 600–617.
- Id. (1996b), *Basen Konga i sawanny południa w XVII–XVIII w.*, (w:) M. Tymowski (red.), *Historia Afryki do początku XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 960–984.
- Written in the sand (2005, Winter), *Sonangol Universo*, s. 44–48; dostępny pod: <http://www.sonangol.co.ao/sonangolEP/publications/sonangolUniverso/SU8.pdf>
- Wrzeńska A. (2005), *Mwana znaczy dziecko*, Warszawa: Dialog.

Literatura specjalistyczna dotycząca aspektów (etno)matematycznych, w tym rysunków *sona*

- Bapat M. (2009 November), *Using ethnic art to emphasize laws of reflection. The Physics Teacher*, 47, s. 542–543, dostępny pod: <http://scitation.aip.org/getpdf/servlet/GetPDFServlet?filetype=pdf&id=PHTEAH000047000008000542000001&idtype=cvips&doi=10.1119/1.3246476&prog=normal&bypassSSO=1>
- Crowe D.W. & Washburn D.K. (2005), *Geometrical, perceptual, and cultural perspectives on figure/ground differences in Bakuba pattern*, [in:] R. Sarhangi & R.V. Moody (red.), *Bridges 2005/Renaissance Banff: Mathematics, music, art, culture. Conference Proceedings*, dostępne pod <http://www.mi.sanu.ac.rs/vismath/bridges2005/crowe/index.html>
- Gerdes P. (b.d.), *On the history of mathematics in Africa South of the Sahara*, AMUCHMA Newsletter (9). [slightly adapted version of a paper presented by Paulus Gerdes at the Third Pan-African Congress of Mathematicians, Nairobi, 20–28 August 1991], dostępny pod adresem: http://www.math.buffalo.edu/mad/AMU/amu_chma_09.html#2
- Id. (1999), *Geometry from Africa: Mathematical and educational explorations*. Washington, DC : Mathematical Association of America.
- Id. (2004), *Basketry, geometry, and symmetry in Africa and the Americas*. Special E-Book issue of the International Journal Visual Mathematics, Belgrade, dostępne pod: <http://www.mi.sanu.ac.rs/vismath/gerdbook/gerdcontents/contents.htm>

- Maffei L. & Favilli F. (b.r.w.), *Piloting the software Sona Polygons 1.0: a didactic proposal for the GCD*, (w:) Favilli F. (red.), *Ethnomathematics and mathematics education, Proceedings of the 10th International Congress of Mathematics Education (ICME-10, 2004)*, Discussion Group 15: Ethnomathematics, Copenhagen, Denmark 99-106, dostępne pod: http://csus.academia.edu/DanielOrey/Papers/299470/ETHNOMATHEMATICS_AND_THE_TEACHING_AND_LEARNING_MATHEMATICS_FROM_A_MULTICULTURAL_PERSPECTIVE i pod http://www.icme-organisers.dk/dg15/DG15_LM&FF_final_ed.pdf, zob. też http://www.vinxent.it/Laura/SonaPolygons_1.0/SonaPolygons.htm – prototypowa wersja programu (tzw. aplet) do modelowania wieloboków typu sona.
- Mosimege M. & Ismael A. (b.r.w.), *Ethnomathematical studies on indigenous games : examples from Southern Africa*, (w:) Favilli F. (red.), *Ethnomathematics and mathematics education, Proceedings of the 10th International Congress of Mathematics Education (ICME-10, 2004)*, Discussion Group 15: Ethnomathematics, Copenhagen, Denmark 119–138, dostępne pod: http://csus.academia.edu/DanielOrey/Papers/299470/ETHNOMATHEMATICS_AND_THE_TEACHING_AND_LEARNING_MATHEMATICS_FROM_A_MULTICULTURAL_PERSPECTIVE
- Vergani T. (1986), *Aplicação da análise factorial das correspondências aos desenhos iniciados do povo cokwe de Angola*, „Revista Internacional de Estudos Áfricanos” 4/5, s. 281–302.



ZIMBABWE

gry i zabawy dzieci Szona

KATARZYNA HRYĆKO

- Gry zręcznościowe:** *nhondo, ndodo*
Gry zespołowe: *pote-pote*
Zabawa w małżeństwo: *mahumbwe*
Zgadywanka: *dede zangara uyo mutii*
Opowieści z tricksterem

Zimbabwe to kraj leżący w Afryce Południowej, zamieszkały przez grupy etniczne Szona (77%) i Matabele¹ oraz białą mniejszość (mniej niż 1%). Obszar tego kraju jest w przeważającej mierze wyżynny, występują tu sawanny i rzadkie lasy. Ludność Zimbabwe to głównie rolnicy – gleba w tym kraju wspaniale nadaje się pod uprawę roli. W latach 70. i 80. XX wieku, ze względu na wysoką produkcję rolną, Zimbabwe nazywane było spichlerzem Afryki. Niektórzy Szona zajmują się też hodowlą i wypasem bydła. Kraj ten jest również dobrze wyposażony w wodę, ma gęsty system rzek, a największa z nich to zarazem jedna z największych rzek Afryki, Zambezi, na której występują Wodospady Wiktorii, wpisane na listę światowego dziedzictwa Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) – jeden z siedmiu naturalnych cudów świata. Klimat Zimbabwe jest jednym z najprzyjaźniejszych człowiekowi klimatów świata.

W latach 1890–1980 obszar ten, nazywany wtedy Rodezją Południową, był brytyjską kolonią, stąd w dzisiejszym Zimbabwe, gdzie mówi się przeważnie w języku szona, językiem urzędowym pozostaje wciąż angielski. Szona, podobnie jak ndebele, którym posługuje się ludność Matabele, ma status języka narodowego. Na mocy odpowied-

¹ Matabele, to nazwa ludności Ndebele mieszkającej w Zimbabwe.

niego aktu, oba mogą być używane jako języki nauczania w szkole, w klasach od pierwszej do trzeciej. W wyższych klasach wszystkie lekcje odbywają się już w języku angielskim. Jednak w praktyce język angielski jest zazwyczaj używany już od pierwszej klasy na wszystkich zajęciach, z wyłączeniem lekcji szona. Dzieje się tak między innymi z powodu braku odpowiedniej kontroli, a ponadto osoby szonajęzyczne uważają swój język za posiadający niższy status niż język angielski, dlatego wolą posługiwać się angielskim. Często już w miejskich przedszkolach zajęcia dla dzieci prowadzone są po angielsku i już na tak wczesnym etapie życia dzieci promuje się tradycję obce dla kultury Szona. Młodzi ludzie tracą w ten sposób kontakt ze swoją bogatą tradycją na rzecz kultury Zachodu. Jednak z drugiej strony, dzięki tej edukacji Zimbabweńcy są uważani za jeden z najlepiej wykształconych narodów Afryki. Szona są uważani za szczególnie przedsiębiorczych i obdarzonych dużym poczuciem humoru.

Nauka poprzez zabawę

Na obszarach wiejskich, gdzie dzieci nie uczęszczają do przedszkoli, gry i śpiewane zabawy wciąż stanowią u Szona unikalny sposób na poznanie własnej kultury i przygotowanie do życia w społeczeństwie. Bawiąc się, dzieci uczą się wzorów i norm społecznych, wprowadzane są w społeczno-gospodarczy aspekt życia we wspólnocie lokalnej, zapoznają się z przyrodą i występującymi w ich kraju bogactwami naturalnymi. Jednym słowem gry i zabawy pozwalają dzieciom poznać podstawy lokalnego życia społecznego w zgodzie z przyrodą, a tego nie można nauczyć się w anglojęzycznej szkole.

Specjaliści od psychologii rozwojowej uważają, że proces poznawczy rozpoczyna się u dziecka nawet jeszcze przed urodzeniem i ciągnie się przez wszystkie lata, kiedy dziecko dorasta. Już we wczesnym dzieciństwie ma ono zdolności przyswajania języka, nauki liczenia i rozumienia pewnych zjawisk społecznych. Podczas zabaw właściwych dla kultury Szona dzieci mogą uczyć się wielu przydatnych umiejętności, na przykład jak dzielić się dobrami w grupie, czy jak radzić sobie w sytuacjach konfliktowych (kiedy wzajemnie oskarżają się o oszukiwanie w grze). Zabawy uczą je zaprzyjaźniania się i utrzymywania poprawnych stosunków z kolegami. Praktykują w ten sposób interakcję społeczną już od najmłodszych lat.

Dzieci Szona odkrywają świat w asyście osób starszych, bardziej doświadczonych. Starsze rodzeństwo niesie pomoc, podsuwa wyzwania, daje wskazówki, zachęca i motywuje do interesowania się ciekawymi sprawami i obiektami. Takie praktyki, gdzie dzieci zdobywają pewne umiejętności społeczne poprzez zabawę

pod okiem starszych, spotyka się we wszystkich kulturach świata. W Afryce dzieci stanowią rodzaj zabezpieczenia rodziców na starość, gdyż nie istnieje tu system świadczeń socjalnych – emerytury czy renty wypłacanych ludziom, którzy nie mogą już pracować. O starzejących się rodziców troszczą się dzieci. Stąd w każdej rodzinie liczba dzieci jest odpowiednio wysoka (ponieważ wysoka jest też śmiertelność noworodków), aby zapewnić środki na przetrwanie rodzicom, kiedy się zestarzeją. Relacje między rodzeństwem są tu szczególnie bliskie, gdyż ze względu na dużą liczbę dzieci w rodzinie, starsze, czasem już trzylatki, przejmują opiekę nad młodszymi dziećmi, kiedy matka zajmuje się nowo narodzonymi. Szczególną wartością jest w Afryce płodność. Kobiety bezpłodne mają niewielkie szanse na znalezienie męża. Im więcej dzieci urodzi kobieta, tym bardziej jest szanowana. Matki są tak zajęte najmłodszymi pociechami, że niekiedy najstarsze dzieci wychowują młodsze i traktowane są przez nie zarazem jak rodzice. Dziecko już od małego ma liczne obowiązki w domu, zwłaszcza dziewczynki, które przynoszą wodę i chrust, mielą kukurydzę, przygotowują posiłki, troszczą się o rodzeństwo. W afrykańskiej wiosce nie ma czasu na bezproduktywne zabawy. Konieczność codziennej troski o zapewnienie pożywienia dla całej rodziny każe nawet najprostsze zabawy wykorzystywać jako swoistą szkołę życia.

Nhodo – uczymy się liczyć

Każde społeczeństwo ma własne sposoby nauczania szczególnie przydatnych umiejętności społecznych. Powtarzanie zabaw i gier pozwala dzieciom na ich doskonalenie, aż do osiągnięcia perfekcji. Zwycięstwo wykształca w nich poczucie pewności siebie i własnej wartości. W kulturze Szona kładzie się ogromny nacisk na doskonalenie praktycznych umiejętności. W języku szona występuje nawet przysłowie: *Charovedzera charovedzera, gudo rakakwira mawere kwasviba* (dosł. „małpa wspięła się na urwisko w ciemności”), które odpowiada naszemu: „Trening czyni mistrza”. Dzieci naturalnie porównują się do innych i pragną być im równe lub lepsze. Chętnie powtarzają gry i starają się osiągnąć w nich kolejne poziomy zaawansowania. Np. w grze *nhodo* (czyt. *nodo*)², odpowiadającej naszej grze w kości, dziecko może zacząć od podrzucania jednego kamyka, potem dwóch, trzech, i więcej aż do osiągnięcia najwyższego poziomu. To gra dla dziewcząt w wieku od około pięciu do około czternastu lat. Dziewczęta siedzą ze skrzyżowanymi nogami naokoło wyko-

² Patrz również: *jagi-jagi* Somalia, *carabke* Nigeria, *keleblebosz* Etiopia, *kudoda* RPA.

panego w ziemi otworu lub koła narysowanego na cementowej podłodze. Do gry używają małych kamyków lub (pestek) owoców. Jeden kamień jest większy, nazywa się *mudodo* i jest to element, który nie może upaść na ziemię po wyrzuceniu go w górę. Kiedy *mudodo* jest podrzucane do góry, zawodniczka tą samą ręką musi wyjąć pozostałe kamyki z otworu w ziemi, następnie włożyć je tam z powrotem i na koniec złapać *mudodo*. W różnych odmianach tej gry, w której zawsze używa się większego kamienia jako *mudodo*, zasady mogą mówić, że należy wyjmować i wkładać kamyki pojedynczo, po dwa lub wszystkie naraz. Zawodniczka zdobywa punkty, kiedy włoży i wyjmie odpowiednią liczbę kamieni i nie upuści w tym czasie *mudodo*. Jeśli *mudodo* upadnie, następna osoba je przejmuje i próbuje swoich sił.

Głównym celem gry w *nhodo* jest nauka liczenia, nabywana podczas chwytania odpowiedniej liczby kamieni oraz liczenia punktów. Zdolność kształcona podczas gry to koordynacja ruchów pomiędzy ręką, oczami i kamykami, doskonaląca umiejętności motoryczne. Poza tym rozwija ducha sportowego i ducha rywalizacji, wpaja ideę ciężkiej pracy i zaangażowania prowadzących do sukcesu, zgodnie z cenioną u Szona wartością – poprzez wielokrotne powtarzanie dziewczęta szlifują praktyczne umiejętności. Starsze dziewczynki uczą grać młodsze, jest to zatem zabawa rozwijająca również umiejętności społeczne. Młodsze dziewczynki uczą się szanować starsze, które są ich mentorami. Z biegiem czasu dziecko potrzebuje coraz mniej pomocy ze strony starszych i ostatecznie z niej rezygnuje, a kiedy samo osiągnie doskonałość, jest gotowe uczyć inne, młodsze dzieci. Tu zaczynają się rodzic zdolności przywódcze, które dają dziecku poczucie satysfakcji z własnych umiejętności, i które z pewnością będzie mogło wykorzystać w dorosłym życiu.

Podczas gier dzieci są zaangażowane w komunikację werbalną, która jest bardzo ważnym narzędziem poznawczym w okresie dorastania. Podczas zabaw Szona komunikacja werbalna może się wyrażać na dwa podstawowe sposoby: mówienie do siebie oraz rozmowa z innymi uczestnikami zabawy. Wśród dzieci Szona popularną praktyką jest głośny dialog ze sobą. W edukacji przedszkolnej pomaga on dzieciom myśleć i oceniać swoją wiedzę, decydować, co będą robić i wyjaśniać sobie pewne wydarzenia, przy okazji objaśniając je każdemu, kto je słyszy, np. rodzicom, opiekunom czy rodzeństwu dziecka. Komunikacja z innymi uczestnikami gry pomaga dziecku w uczeniu się słownictwa, zwłaszcza od starszych dzieci, które objaśniają zasady gry. Starsze dzieci uczą też, jak pokonywać przeszkody i unikać błędów. Zachęcają młodsze do zaangażowania i motywują je, np. ułatwiając im zabawę, aby wywołać w nich więcej entuzjazmu i pomóc uniknąć frustracji z powodu niezrozumienia zasad lub zbyt trudnych do wykonania zadań. Wspólna zabawa jest procesem społecznym.

Mahumbwe – udawane małżeństwo

W Afryce staropanieństwo i starokawalerstwo są bardzo rzadko spotykane, ponieważ człowiek samotny ma małe szanse przeżycia, a rodzina jest wartością najwyższą, stąd niemal każde dziecko, czasem już bardzo wcześnie, bo nawet w wieku dwunastu–czternastu lat, wejdzie w związek małżeński. Dziewczynki i chłopcy Szona w wieku od około czterech do około czternastu lat bawią się w *mahumbwe* (czyt. maumbłe) – udawane małżeństwo. *Mahumbwe* to nie tylko zabawa, ale rodzaj tradycyjnego obowiązku narzucanego na dzieci przez dorosłych ze wspólnoty, aby w ten sposób przysposabiali się do życia w rodzinie. W rzeczywistości można ją potraktować jako rodzaj praktycznego i psychicznego przygotowania do przyszłych obowiązków i ról społecznych. Dzieci bawią się na swoich podwórkach, przydzielając sobie role ojca, matki i dzieci. Dodatkowo, jeśli dzieci chętnych do zabawy jest więcej, włącza się role dalszych krewnych, wujków, ciocię i kuzynów.

Zabawa może być bardzo prosta albo bardziej skomplikowana. Matka karmi swoje dziecko, myje i kładzie je spać, podczas kiedy już relacje między żoną i mężem są bardziej zawile. Mąż buduje dom, zdobywa pożywienie, żona je przyrządza, podaje, wspólnie je jedzą, omawiają wydarzenia dnia, itd. Krewni przychodzą w odwiedziny, żona podejmuje ich posiłkiem, mąż zabawia rozmową. Ta błaża z pozoru zabawa pozwala zaszcześcić w dzieciach pewne wysoko oceniane w kulturze Szona umiejętności. Zabawa pomiędzy daną parą dzieci może trwać długo, a nawet zakończyć się w przyszłości małżeństwem. W bardziej skomplikowanych zabawach *mahumbwe* dzieci zbierają się na *dare* (spotkaniu mężczyzn z danej rodziny), podczas którego dyskutują ważne sprawy własnej społeczności. W Afryce istotną rolę społeczną odgrywa starszyzna, czyli rada złożona ze starszych i poważanych mężczyzn (rzadziej kobiet), podejmująca w imieniu społeczności ważne decyzje, czasem pełni też funkcję sądu. Taka dyskusja, poza wypróbowywaniem przyszłej roli, uczy dzieci kontrolować emocje i podejmować decyzje, popierając je argumentami. Ta zabawa pozwala również dzieciom omawiać z innymi ich własne dziecięce problemy bez obecności dorosłych. Zabawa rozwija wyobraźnię i pobudza kreatywność, a także zdolności społeczne.

Pote pote – nie szata zdoła człowieka

Afrykańskie dzieci wiedzą, że jakość życia w rodzinie zależy w dużej mierze od odpowiedniego doboru partnera życiowego. Jak odpowiednio dobrać sobie kandydata na męża lub żonę? W tym pomaga im zabawa w *pote pote* („w koło, w koło”),

której towarzyszy śpiewanie piosenki. Biorą w niej udział dziewczynki i chłopcy w wieku około siedem – czternaście lat. Uczestnicy zabawy stoją lub siedzą wkoło, podczas gdy wybrana osoba chodzi dookoła i szuka kandydata na żonę lub męża, śpiewając piosenkę, w której wymienia jego pożądane cechy, a uczestnicy jej odpowiadają:

Szukający: <i>Pote pote!</i>	„W koło, w koło”
Chór: <i>Zangariyana.</i>	„Idź dalej”
Sz.: <i>Ndinotsvaga wangu.</i>	„Szukam dla siebie tego”
Ch: <i>Zangariyana.</i>	„Idź dalej”
Sz.: <i>Musuki wendiro.</i>	„Który myje naczynia”
Ch: <i>Zangariyana.</i>	„Idź dalej”
Sz.: <i>Anodzichenesa.</i>	„Kto myje je tak dobrze”
Ch: <i>Zangariyana.</i>	„Idź dalej”
Sz.: <i>Semwedzi muchena.</i>	„Że aż świecą jak księżyc”
Ch: <i>Zangariyana.</i>	„Idź dalej”
Sz.: <i>Simuka hande.</i>	„Wstań, chodźmy”
	(pomaga wstać temu, kogo wybrał(a))

Wszyscy klaszczą, gratulując wyboru. (Mapara, Nyota 2008, s.198)

Każde dziecko poszukujące kandydata na męża lub żonę wymyśla własną piosenkę. Szukający podaje cechy, które pragnie widzieć u swojego idealnego partnera. Może śpiewać o tym, który potrafi zbudować dom, o tym, który ciężko pracuje, o tym, który jest uczciwy, itd. Kiedy dociera do osoby wybranej, mówi do niej: „Wstań, chodźmy”, zapraszając ją tym samym do bycia partnerem. Te dwie osoby siadają potem koło siebie i następny szukający zaczyna swoją rundę dookoła, poszukując partnera o idealnych cechach, które wskazuje we własnej piosence. Jeśli liczba uczestników jest nieparzysta, jeden z nich pozostanie bez partnera. Taka osoba jest wyśmiewana. Czasem, nawet kiedy liczba dzieci jest parzysta, ostatni szukający może odmówić wyboru jedynej pozostałej osoby, ponieważ ze względu na rzeczywiste cechy nie uważa jej za idealnego partnera. Zwykle bez pary pozostają osoby uważane za leniwe, okrutne lub takie, które nie szanują starszych.

Ta zabawa ma na celu naukę wyboru odpowiedniego partnera do małżeństwa, posiadającego wysoko oceniane w społeczeństwie cechy lub umiejętności. Dzieci uczą się poprzez zabawę, jakie cechy są pożądane i szanowane, aby samemu

też doskonalić je w sobie i uniknąć wyobcowania. *Pote pote* ma też na celu poszukiwanie partnera nie tylko na podstawie piękna jego fizycznych cech, ale przede wszystkim zalet jego osobowości, zgodnie z przysłowiem Szona, które mówi: *Guyu kutsvukira kunze mukati muzere masvosve* (dosł. „figa może wyglądać apetycznie z zewnątrz, a w środku być pełna mrówek”), odpowiadającym naszemu: „Nie szata zdobi człowieka”.

Zabawa wyraźnie pokazuje dzieciom, że jeśli ktoś zachowuje się w sposób niepożądany, społeczeństwo może go odrzucić, natomiast jeśli przestrzega wartości, wspólnota będzie go akceptować i uznawać za swojego, zgodnie z powiedzeniem Szona: *Munhu munhu nevanhu* (dosł. „jesteś osobą ze względu na innych”), co oznacza, że zgodnie z afrykańską filozofią życia w społeczeństwie, człowiek może wykazywać się cechami ludzkimi tylko wśród innych ludzi, w izolacji od innych przestają one mieć znaczenie. Tylko życie w grupie daje szansę przetrwania, dlatego trzeba umieć się dostosować do oczekiwań jej członków.

Ndondo – w zdrowym ciele zdrowy duch

W górzystym terenie Kaerezi Range, przy granicy Zimbabwe z Mozambikiem, gdzie zamieszkuje grupa Tangwena, chłopcy od około pięciu lat, aż do wieku dojrzenia grają w *ndondo* (oznacza tarczę wykonaną z kawałków tykwy). Jest to gra zręcznościowa charakterystyczna tylko dla kultury Szona, polegająca na trafianiu specjalną tarczą *ndondo* do kolb kukurydzy, które są umieszczone po każdej stronie boiska. Zawodnicy, którzy mogą grać jako drużyna albo pojedynczo, zwróceni są do siebie twarzami.

Ndondo to tarcza wykonana z połamanych, nieużytecznych już kawałków suchej tykwy, z której wykonuje się popularne w Afryce naczynie do przenoszenia i przechowywania wody lub mleka. Tarcza ma w środku otwór, w który ściśle wtknięty jest krótki kijek, stanowiący oś jej obrotu, kiedy ciskana jest w kierunku kolb przeciwnika. Punkty są przydzielane za każdą powaloną kolbę. Kiedy dochodzi do remisu, dwa *ndondo* są kierowane przeciw sobie. Ta drużyna, której *ndondo* zostanie zniszczone, przegrywa.

Gra kształci w dzieciach sportową postawę. Uczą się jak odnosić sukces, jak radzić sobie z porażką i nie poddawać się. Dowiadują się, że porażki nie zdarzają się zawsze, a tylko czasami i osoba doświadczona, która wytrenowała pewne zdolności, może ich łatwo uniknąć, ucząc się na błędach. Dzieci ćwiczą dyscyplinę oraz zdolność trafiania do celu i cierpliwość, poprzez wielokrotne powtarzanie ciosów.

Cierpliwość jest wysoko ocenianą wartością w Afryce. Szona mają specjalne przysłowie, które mówi: *Kumhanya handi kusvika* (dosł. „pośpiech nie zapewnia bezpiecznego przybycia”), odpowiadającym naszemu „Pośpiech jest złym doradcą”.

Ndondo propaguje ważną dla mieszkańców wsi postawę przyjazną środowisku naturalnemu, uczy także oszczędności. Do wykonania tarczy dzieci wykorzystują odpadki, które nie nadają się już do użycia oraz elementy otaczającego ich środowiska, które mogą być ponownie wykorzystane – z kolb kukurydzy można potem zrobić mąkę i ugotować *sadza* – kukurydzianą kaszę – podstawę zimbabweńskiej kuchni.

Dede zangara uyo mutii – poznaj swój kraj

Dzieci Szona w wieku od około pięciu do czternastu lat mają za zadanie pilnowanie bydła i kóz podczas wypasu. Wypasem krów zajmują się chłopcy, a dziewczynki albo pasą kozy albo w tym czasie pomagają w domu przy przygotowaniu posiłków. Podczas wypasu dzieci bawią się w zgadywanki, które są bardzo popularnym u Szona sposobem zabawy i edukacji. Jedną z nich jest *Dede zangara uyo mutii*? „Jakie to drzewo?” Jest to zgadywanka, w której jedna osoba śpiewa pytanie o rodzaj drzewa, a druga odśpiewuje odpowiedź. Zgadywanka trwa tak długo, aż pytającemu skończy się zasób znanych mu drzew.

Pytający: <i>Dede zangara uyo mutii</i>	„Jakie to drzewo?”
Odpowiadający: <i>Mutondo tsvengurudze paya tsve.</i>	„Proszę bardzo, to <i>mutondo</i> ” (dzikie mango).
Pytający: <i>Dede zangara uyo mutii</i>	„Jakie to drzewo?”
Odpowiadający: <i>Muzhanje tsvengurudze paya tsve.</i>	„Proszę bardzo, to <i>muzhanje</i> ” (nieśplik japoński).
Pytający: <i>Dede zangara uyo mutii</i>	„Jakie to drzewo?”
Odpowiadający: <i>Msasa tsvengurudze paya tsve.</i>	„Proszę bardzo, to <i>msasa</i> ” (jedno z najpopularniejszych w Zimbabwe).
	(Mapara, Nyota 2008, s. 199–200)

Pytający wskazuje drzewo a odpowiadający podaje jego nazwę. Kiedy pytającemu wyczerpie się zasób drzew, pytać zaczynają inni, tak aby każde z obecnych dzieci miało szansę podać nazwę. Naturalnie, ta zabawa ma na celu poznawa-

nie i zrozumienie przez dzieci wychowujące się na wsi otaczającej je przyrody, poprawne identyfikowanie drzew i innych roślin. Jest to wiedza potrzebna przy rozmaitych pracach, pozwala rozróżnić z jakiego drzewa buduje się dom, jakim drzewem pali się w palenisku, jakich ziół używa się do celów medycznych, które owoce są jadalne, a które rośliny trujące, itd. Dzieci dzięki tej wiedzy uczą się żyć w przyjaźni z przyrodą, wiedzą, których drzew się nie ścina i których roślin nie wrywa bez potrzeby.

Dzięki wymienionym powyżej zabawom i grom, dzieci Szona poprzez zabawę uczą się o wartościach obecnych w ich kulturze. Poznają te, które są szczególnie wysoko oceniane, jak odpowiednie zachowanie, ciężka praca, cierpliwość, całkowite zaangażowanie, zmysł rywalizacji i osiąganie wspólnego celu. Pod okiem starszego rodzeństwa lub kolegów uczą się, jak nabywać te umiejętności w praktyce, aby mogły je potem wykorzystać w dorosłym życiu, kiedy podejmą przypisane im we wspólnocie role społeczne. Uczą się również jak unikać postaw, które wspólnota lokalna odrzuca.

A wieczorem...

Po całym dniu zabawy i pracy w domu lub w polu, dzieci Szona siadają po zapadnięciu zmroku przy ogniu, muzyce i tańcach, a jedna ze starszych kobiet opowiada im bajki z morałem. Opowieściom towarzyszyć może muzyka *mbiry* – tradycyjnego instrumentu Szona – drewnianej deski z przymocowanymi do niej metalowymi języczkami, które naciskane palcami wydają niepowtarzalny dźwięk. Na małych mbirach chętnie grają dzieci, choć instrument ten przypisany jest raczej mężczyznom. Tradycja opowiadania historii przez starszych jest powszechna w całej Afryce, pozwala w ten sposób edukować nie potrafiące czytać dzieci na temat historii i kultury ich regionu, wskazując na wartości szczególnie wysoko cenione przez społeczność lokalną. Dzieci są aktywnie zaangażowane w opowieść, tańczą lub powtarzają ważne przesłania moralne czy refreny piosenek.

W takich opowieściach wydarzenia często odnoszą się do czasów, kiedy człowiek i zwierzę żyły jeszcze razem w harmonii, zanim te dwa światy podzieliły się. Opowiadają, jak różne zwierzęta odkrywały naturalne zasady harmonijnego współżycia. Jeśli ich nie przestrzegały, były zmuszone do opuszczenia społeczności i życia w izolacji jako odrębne gatunki. Niektóre zwierzęta, ze względu na szczególną inteligencję i zdolność adaptacji do życia ludzi, były bardzo przebiegłe w wykluczaniu innych z tej połączonej ludzko-zwierzęcej społeczności, poprzez

nakłanianie ich do przekraczania naturalnych praw rządzących światem. Głupsze zwierzęta były wtedy karane. Te przebiegłe, choć są to bohaterowie negatywni, pomagają zrozumieć prawa rządzące światem. Jedną z najpopularniejszych takich bajek z morałem wśród ludności Bantu (wielkiej rodziny grup etnicznych zamieszkujących Afrykę na południe od równika), do której należą Szona, jest „Opowieść o zającu i ptaku dzioborożcu”. Przebiegły zając zaprasza dzioborożca w odwiedzinach do wioski swojej żony. W drodze stara się przechytrzyć głupiego ptaka i najeść się jego kosztem. Na koniec kradnie kożę i zjada ją, a winą za ten występki obciążony zostaje dzioborożec, i ponosi karę. Następnie zając ponownie udaje się w drogę, tym razem towarzyszy mu żółw. Podobnie jak w przypadku dzioborożca, zając próbuje oszukiwać żółwia, ale żółw okazuje się równie przebiegły, przewiduje każdy ruch zająca. Nie tylko nie daje się oszukać, ale ostatecznie zając zostaje ukarany za swój występki.

Morał tej bajki jest prosty: Nie bądź głupi, nie daj się podejść. Złego można pokonać jego własną bronią.

Literatura

- Bynum D.E. (1978), *The dæmon in the wood. A study of oral narrative patterns*, Harvard: Harvard University, <http://enargea.org/daemon/texts/pendx1.html>
- Hove C., *The place of oral traditions in indigenous communications: effect of modern mass media and new technologies of communication*, <http://www.waccglobal.org/en/19973-indigenous-communications/924-The-Place-of-Oral-Traditions-in-Indigenous-Communications-Effect-of-Modern-Mass-Media-and-New-Technologies-of-Communication-.html>
- Mapara J., Nyota S. (2008), „Shona traditional children’s games and play songs as indigenous ways of knowing”, *The Journal of Pan African Studies*, 2, 4, s. 189–202.
- McCall Smith A. (2007), *O dziewczynie, która poślubiła lwa*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Reagan T.G. (2004), *Non-Western Educational Traditions: Indigenous Approaches to Educational Thought and Practice*, Mahwah, N.J.: Lawrence Erlbaum Assoc Inc.
- Tariro, Hope and Health for Zimbabwe’s Orphans, <http://tarirohope.wordpress.com/2010/09/24/student-of-the-month-vanessa-m/>
- Zins H. (2003), *Historia Zimbabwe*, Warszawa: Dialog.



REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

AGNIESZKA PODOLECKA-NIEWDANA

Gry zespołowe: mamba, *mbube*, kamienne piramidki

Gry zręcznościowe: *kudoda*

Łamańce słowne, opowieści z tricksterem, piosenki

Samodzielne tworzenie zabawek

„Jedność w różnaitości” to dewiza Republiki Południowej Afryki, zwanej w skrócie RPA. Od 1994 roku demokratyczna republika RPA, to kraj który zaznał apartheidu, kraj z długą i ciekawą historią, pełen różnorodności i kontrastów. Czy widać tą różnorodność i kontrasty w świecie dzieci?

Ludność

RPA ma wspaniały klimat, zima trwa tylko trzy miesiące, ale nawet wtedy temperatura rzadko spada poniżej 0°C. Dzięki temu od bardzo dawna ludzie napływali tu ze wszystkich stron, by zajmować się rolnictwem i korzystać z bogatych złóż minerałów. Nie powstrzymywała ich tropikalna dżungla ani rwące rzeki.

Przed I tysiącleciem p.n.e. tereny te zamieszkiwały wędrowne grupy myśliwych i zbieraczy, którzy prawdopodobnie tworzyli najwyżej osiemdziesięcioosobowe grupy. Był to lud San, który pozostawił po sobie wspaniałe malowidła naskalne. Widać na nich polujących myśliwych, gazy i ich codzienne życie.

Około 300. roku p.n.e. nawiązał kontakty z ludami z północy i przejęli od nich bydło i pasterski tryb życia. Na przełomie I i II wieku n.e. na wschodnie, żyzne i wilgotne ziemie RPA przybyli osadnicy z Afryki Wschodniej (ludy Bantu) stosujący gospodarkę pastersko-rolniczą i znający sekret wytopu żelaza. Dało to począ-

tek mieszanu się kultur, ale również wypieraniu ludów zbieraczach w głąb lądu. (Thompson 2003, s. 335) Efektem tej i następnych fal osadnictwa jest kilkanaście grup etnicznych zamieszkujących obecnie kraj oraz jedenaście języków urzędowych. Najliczniejszymi grupami są Zulusi i Khosa. Każda grupa ma swój własny język, tradycję i kulturę. W Polsce mamy jeden język urzędowy – polski. Jest to język, w którym dzieci uczą się w szkole, dorośli porozumiewają w pracy, na pocztach i w urzędach. W RPA takich języków jest więcej. Jak to działa?

Kiedy człowiek dzwoni do jakiegoś urzędu, słyszy powitanie po angielsku, a następnie informacje: „By połączyć się z konsultantem mówiącym w afrikaans wciśnij 2”, „By połączyć się z konsultantem mówiącym po zulusku, wciśnij 3” itd. Również hymn państwowy śpiewany jest w jedenastu językach – po jednej zwrotce w każdym języku poczynając od języka khosa. Pierwsze słowa, *Nkosi sikeleli' Afrika*, znaczą „Boże błogostaw Afrykę”. Śpiewa się go na baczność z prawą ręką na piersi. W określonych rejonach kraju dominuje określony język, aczkolwiek głównym językiem nauczania jest język angielski. Dzieje się tak zapewne ze względu na wygodę (większość osób znała ten język z czasów kolonizacji), przydatność w późniejszym życiu zawodowym, turystykę, będącą ważnym generatorem dochodu krajowego. Niemniej w szkołach języki lokalne są również nauczane.

W RPA nie ma jednej dominującej kultury, podobnie jak nie ma dominującej grupy etnicznej (czy raczej narodu, bo są to wielomilionowe społeczności) ani dominującej, państwowej religii. Kolonizatorzy nawracali podbite ludy na różne odmiany chrześcijaństwa, powstały też kościoły afrochrześcijańskie, ale w kraju żyje wielu przedstawicieli islamu, hinduizmu, religii tradycyjnych i innych.

Religie tradycyjne to religie animistyczne. Czasami wyznaje je cała grupa etniczna, czasami jakies bóstwo jest wyznawane lokalnie. Dominuje w nich silny kult zmarłych przodków. Powinni oni przejść do następnego życia lub do krainy przodków, ale mogą pozostać by pomagać innym albo po prostu nie znalazły dalszej drogi i teraz nękają żywych. Są wtedy uznawane za demony albo złe duchy. Przodkom należy składać ofiary i oddawać cześć a w kontakcie z nimi pomaga m.in. *sangoma*, osoba niezwykle ważna w kulturze RPA do dzisiaj.

Sangomy, z których ponad 90% stanowią kobiety (*Encyclopedia of African Religions* 2009) pełni rozmaite funkcje. Aby zostać *sangomą*, trzeba zostać powołanym do tej misji przez duchy przodków. Powołana osoba zostaje poddana wieloletniemu szkoleniu i po inicjacji służy swojej społeczności. Owa służba jest celem jej życia i nawet gdy zakłada rodzinę, służba jest na pierwszym miejscu. *Sangoma* pracuje jako kapłan, medyk, psycholog i psychoterapeuta, doradca, historyk przekazujący historię i tradycje plemienne, prawnik, rozjemca, mediator. Poza tym,

Południowi Afrykanie wierzą, że *sangoma* ma kontakt ze światem nadprzyrodzonym, pomaga przeprowadzać dusze do następnego życia, odprawia egzorcyzmy (osobiście poznałam egzorcyzmy katolickie współpracujące zarówno z kościołem, jak i *sangomami*) oraz prowadzi ceremonie ślubów, pogrzebów itd. Uważa się również, że dzięki temu, iż umieją porozumiewać się z duszami przodków, umieją również zajrzeć w przyszłość. Do wróżenia potrzebne są im kości, ale są również *sangomy*, które widzą energię wokół człowieka i na tej podstawie diagnozują jego choroby i przewidują jego losy. Siła wiary w moce *sangom* leży w ich wielowiekowej tradycji i mocnym osadzeniu w lokalnych tradycjach i społecznościach. Nawet osoby uważające się za chrześcijan czy muzułmanów, korzystają czasami z ich porad, podobnie jak katolicy w Polsce udają się czasami do rozmaitych wróżek czy znachorów. Znam wiele przykładów ludzi różnych kultur i religii, które w chwilach kryzysu prosiły *sangomy* o radę.

Przed wszystkim jednak w RPA dominuje chrześcijaństwo. Prawie 80% społeczeństwa deklaruje przynależność do któregoś z odłamów tej religii. (Census 2011) Oprócz tego wyznaje się islam oraz hinduizm, przywieziony do Południowej Afryki przez Hindusów. Nie ma większych waśni na tle religijnym. Na ulicach można spotkać zarówno muzułmanki w chustach na głowach, jak i Hinduski w kolorowych *sari* czy kobiety w tradycyjnych strojach afrykańskich. W szkołach, w których uczona jest religia jako przedmiot, nie funkcjonuje on pod taką nazwą. Dla dzieci chrześcijańskich nazywa się on nauką o Biblii (*Bible studies*) – omawiane są tam wszystkie odłamy chrześcijaństwa wspólnie, by nad nimi dyskutować i znajdować podobieństwa. Muzułmanie w tym czasie mają przedmiot o nazwie islam (*Islam*), hinduiści naukę o hinduizmie (*Hindu studies*), Żydzi studia hebrajskie (*Hebrew studies*). Dzieci z rodzin niewierzących lub animistycznych mają zajęcia z etyki. Oczywiście nie wszystkie szkoły prowadzą przedmiot zwany u nas po prostu „religią”, ale tam, gdzie jest on wykładany, szkoła dostosowuje plan lekcji do wymogów uczniów i tworzy go tak, by przedstawiciele żadnej religii nie poczuli się dyskryminowani lub prześladowani.

Dzięki temu dzieci uczą się, że są różne sposoby czczenia Boga, różne języki, jakimi mówi się w domu (jedne po angielsku, inne po zulusku, sotho, afrikaans itd.), różne kultury i żadna nie jest lepsza od innej. W naturalny sposób przyswajają sobie różnorodność kraju i świata. Obserwowałam, że gdy młodzi Żydzi świętowali *bar micwę* (uznanie ich za dorosłych wobec Prawa Mojżeszowego), dzieci innych wyznań świętowały z nimi. Chrześcijanie składali muzułmanom życzenia z okazji ramadanu, a muzułmanie chrześcijanom z okazji Bożego Narodzenia. Na tę tolerancję kładziony jest w szkołach ogromny nacisk i wszelkie problemy na tym tle są

natychmiast przez szkołę rozwiązywane. Trzeba pamiętać, że konflikty pomiędzy różnymi grupami etnicznymi też są kwestią setek lat (rywalizacja o ziemię itd.), więc w kraju tak wielokulturowym jak RPA, szkoła ma za zadanie tym tarciom zapobiegać, również na gruncie religijnym.

Dzieci uczą się również, że Południowi Afrykanie są Tęczowym Narodem (*Rainbow Nation*). Określenie to wymyślił biskup Desmond Tutu, współpracownik Nelsona Mandeli i laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Chcąc zapobiec walkom na tle rasowym i etnicznym, powiedział on, że wszyscy są „tęczowymi ludźmi Boga”. (*All about South Africa* 2001) Do tego określenia nawiązuje również kolorowa flaga państwowa. Wiele krajów ma flagę nawiązująca do tradycji, legendy albo świętego symbolu. Flagą RPA powstała po upadku apartheidu¹ w 1994 roku, by podkreślić wielokulturowość kraju. Kolory nawiązują zarówno do flagi holenderskiej, czyli kolonizatora jak i ruchu African National Congress (ANC), który walczył z apartheidem. Symbolizują wielokulturową ludność łączącą się w jedność zgodnie z hasłem widniejącym na godle RPA „Różni ludzie łączcie się”. (*All about South Africa* 2001)

Dzieci mają pełną świadomość znaczenia tych symboli i są praktycznie uczone wartości, jakie one niosą. W szkołach organizowane są dni poświęcone poszczególnym kulturom. Ja również prowadziłam lekcje o polskich obyczajach, mimo że w szkole było sześcioro polskich dzieci, z czego czwórka z małżeństw polsko-afrykańskich. Największą sensację wywołał obyczaj śmigus-dyngus i malowanie jajek. Dla moich dzieci najdziwniejsze było uznanie robaków *mopane* za przysmak. *Mopane* żyją w korze drzew i są bogatym źródłem białka. Je się je smażone albo suszone jak chipsy. Dzieci z rodzin rdzennie afrykańskich są do tego smaku przyzwyczajone jak my do kaszanki, której afrykańskie dzieci też nie chciały próbować. Niemniej takie lekcje, na których rodzice i uczniowie opowiadają o swoich kulturach, jednocześnie nie alienując i nie wywyższając się, są praktycznymi zajęciami z tolerancji i budowania poczucia wspólnoty.

Ludność RPA od wieków przemieszczała się i wymieniała doświadczeniami. Było to nie tylko efektem polityki władz apartheidu, które przesiedlały ludność, by uniemożliwić zacieśnianie więzów sąsiedzkich co mogło sprzyjać organizacji buntów. Wynikało z poszukiwania pracy, ale też z walki o żyzną ziemię, czyli poszukiwania źródeł dochodu i szczęścia. I choć mieszkańcy RPA czują się Południowymi Afrykanami i kibicują swoim sportowym drużynom narodowym, to czują się również Zulusami, Ndebele, Sotho. itd. i kultywują swe tradycje w domach, nawet w wielkich

¹ Apartheid [afrikaans, 'separacja', 'odrębność', 'rozróżnienie'], doktryna skrajnej segregacji rasowej i dyskryminacji ludności niebiałej oraz oparta na niej polityka rasistowska, stosowana 1948–1991 w RPA; 1966 ONZ uznało apartheid za zbrodnię przeciwko ludzkości. (Encyklopedia PWN)

miastach. Nikt nie oczekuje od turystów znajomości języków lokalnych, ale miło jest, gdy witamy Afrykanów tradycyjnym *sawubona* („dzień dobry” po zulusku).

Wśród obyczajów przenikających do życia codziennego dzieci w RPA są również zabawy z krajów ościennych, np. *kudoda*. Jest to gra pochodząca z Zimbabwe, która dotarła do RPA wraz z imigrantami z tego kraju i obecnie dzieci południowoafrykańskie również się w nią bawią².

Potrzebna jest miska z dwudziestoma kamykami wielkości mniej więcej pięćdziesięciogroszówek, wokół której dzieci siadają w kółku. Dziecko podrzuca w górę kamyk i zanim spadnie, próbuje wyciągnąć z miski jak najwięcej kamyków. Wynik jest zapisywany na tablicy. Każde dziecko próbuje swych sił po kolei. Wygrywa osoba, której udało się wyjąć z miski najwięcej kamyków.

Historia

Sztormowy, mające niezwykle silne prądy Ocean Atlantyczny pozwolił na dopłynięcie Europejczykom do wybrzeży RPA dopiero w XV wieku, kiedy to Portugalczyk Bartholomeu Diaz dotarł do Przylądka Burz, zwanego obecnie Przylądkiem Dobrej Nadziei. Płynął w stronę Indii, do których nie udało mu się dotrzeć, ale za to odkrył najdalej wysunięty na południe cypel Afryki. Warunki naturalne (łagodny klimat, brak ulewnej pory deszczowej i zagrożenia malarią) oraz obfite złoża surowców naturalnych (węgiel, złoto, diamenty, miedź, żelazo i inne) sprawiły, że Południowa Afryka stała się bardzo pożądanym miejscem na kolonię i doprowadziły do tego, że RPA stało się później największą potęgą gospodarczą całej Afryki.

Gdy Europejczycy przybyli na południe Afryki, stworzyli wielkie farmy, wprowadzili górnictwo i przetwórstwo złóż naturalnych na masową skalę. Ludność rodzima nie tworzyła ośrodków miejskich ani nie eksploatowała przyrody w taki sposób. Wydobywała jedynie metodą odkrywkową leżące płytko pod ziemią złoża żelaza, miedzi, cyny i złota i to na niewielką skalę. Kopalnie głębinowe z wydobywaniem liczącym się w skali światowej zbudowali kolonizatorzy i do pracy zatrudnili lokalną ludność. (Thompson 2003, s. 334) Najbardziej znanym i budzącym największe zainteresowanie minerałem wydobywanym w RPA są diamenty, które po oszlifowaniu zmieniają nazwę na brylanty.

Głównymi kolonizatorami RPA byli Holendrzy i Brytyjczycy, którzy prowadzili między sobą krwawe wojny o ziemię i bogactwa naturalne. Potomków Holen-

² Patrz: *nhodo* Zimbabwe, ale też *carabke* Nigeria, *jagi-jagi* Somalia, *keleblebosz* Etiopia.

drów nazywa się Burami lub częściej Afrykanerami i mówią oni językiem afrikaans. Mieszkali głównie na farmach i byli przez kolonizatorów brytyjskich uważani za konserwatywnych. Do dziś spotyka się taki stereotyp wśród ludzi pochodzenia brytyjskiego. Wynika to ze specyfiki ich religii (wyznawany przez Burów kalwinizm jest bardziej konserwatywny niż anglikanizm) oraz faktu, że Brytyjczycy znieśli niewolnictwo, a Afrykanerzy walczyli o jego zachowanie.

Rok 1948 przyniósł zwycięstwo radykalnej, afrykanerskiej Partii Narodowej i wprowadzenie apartheidu. Ludność została podzielona na cztery kategorie rasowe: białych, kolorowych, Azjatów i czarnych, z których ci ostatni stali się najbardziej prześladowaną częścią społeczeństwa. Unieważniono mieszane małżeństwa i zabroniono takowe zawierać. Przystąpiono do umieszczania osób uznanych przez ustawę za czarnych w rezerwach, tzw. bantustanach (od nazwy ludów Bantu) lub na farmach i w gospodarstwach, gdzie pracowali w zamian za dach nad głową, jedzenie i odzież, czasami drobne wynagrodzenie. Dokładnie określono obszary, które mogły zamieszkiwać poszczególne rasy oraz zawody, które mogli wykonywać przedstawiciele każdej z ras. Tylko biali cieszyli się pełną swobodą. (Thompson 2003, s. 396) Ustawowo biali nie mieli obowiązku płacić czarnym za pracę, choć zazwyczaj dawali im kieszonkowe. Widać to było szczególnie na farmach, gdzie robotnicy mieli zapewniony dach nad głową (często bez prądu i bieżącej wody) i utrzymanie.

Wprowadzono też podział rasowy w szkołach. Kolonizatorom nie zależało na dobrej edukacji reszty społeczeństwa, ale chcieli mieć dzieci i młodzież pod kontrolą. Wszelkie próby buntu spotykały się natychmiast z karami cielesnymi. Moja znajoma opowiadała mi że w wieku piętnastu lat została zamknięta na miesiąc w ciemnej komórce bez okien za rozmowę o Nelsonie Mandeli podczas szkolnej przerwy. Rodzice ani nikt inny nie mógł jej odwiedzać, dwa razy dziennie dostawała chleb i wodę i mogła wychodzić do toalety. Takie postępowanie dyrekcji szkoły miało zapewnić posłuszeństwo wśród uczniów.

Relacje między kolonizatorami a ludami podbitymi nigdy nie są przyjazne, ale wprowadzenie tak jawnego podziału widocznego na każdym kroku choćby dzięki tabliczkom „wstęp tylko dla białych”, musiało wywołać bunt. To poczucie krzywdy miały również dzieci. Od najmłodszych lat widziały, że są obywatelkami gorszej kategorii, że ich biali rówieśnicy chodzą do restauracji „tylko dla białych”, na basen „tylko dla białych”, wsiadają do wagonów „tylko dla białych”. Poczucie niższości i niezrozumienia sytuacji towarzyszyły im od początku życia. Wiedziały, że ich rodzice nigdy nie kupią im pięknych sukienek czy bucików, bo sklepy są „tylko dla białych”. Poza tym miały świadomość, że biali pracodawcy nie płacą ich rodzicom dość, by mogli wieść wygodne i bezpieczne życie. Współczesne dzieci są dziećmi

tych właśnie dzieci, ludzi, którzy od 1994 roku musieli nauczyć się pokonywać niechęć i poczucie krzywdy i żyć pokojowo wraz z dawnymi kolonizatorami. Dlatego dzisiaj w szkołach zwraca się ogromną uwagę na to, by klasy były etnicznie mieszane i obecnie dzieci wszystkich religii i kolorów skóry uczą się i bawią razem. Zadaniem nauczycieli jest dostrzeganie wszelkich animozji na tle rasowym i uczenie dzieci, że wszyscy ludzie są równi. Rośnie więc pokolenie, którym wdrażane są zupełnie inne zasady niż ich rodzicom i dziadkom.

Mimo usilnej kontroli, ludność uznana za gorszą przystąpiła do organizacji protestów. Wielu jej przywódców (m.in. Nelson Mandela) zostało aresztowanych na długie lata. Sankcje międzynarodowe, embargo nałożone na RPA przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) i bunty ludności ostatecznie doprowadziły do rozpoczęcia rokowań pomiędzy rządem a ANC reprezentowanym m.in. przez Nelsona Mandelę. Ostatecznie doprowadziły one do upadku apartheidu w 1994 roku. Ponieważ w przeciwieństwie do wielu państw afrykańskich, przewrót odbył się bez rozlewu krwi a przekazanie władzy nie wykluczyło dawnych kolonizatorów ze społeczeństwa i nie zmusiło do ucieczki z kraju, twórców przewrotu nagrodzono Pokojową Nagrodą Nobla. Ostatni afrykanerski prezydent Frederic de Klerk oraz przywódca opozycji Nelson Mandela wspólnie odebrali nagrodę w 1993 roku. W uzasadnieniu napisano, iż otrzymują nagrodę „za pracę na rzecz pokojowego zakończenia reżimu apartheidu i położenie fundamentów pod nową, demokratyczną Republikę Południowej Afryki.” (nobelprizes.com)

Obecnie na czele rządu stoi prezydent, władza ustawodawcza jest w rękach parlamentu, do którego może zostać wybrany każdy chętny obywatel. Większość w dzisiejszym parlamencie i rządzie stanowią rdzenni Afrykanie. Państwo wspiera obywateli uznanych za historycznie poszkodowanych (*historically disadvantaged*), a ich edukacja i rozwój zawodowy wzmacniany jest przez państwo różnymi ustawami. Jedną z nich jest BEE (*Black Economic Empowerment*), zmuszający przedsiębiorstwa do zatrudniania osób czarnych i kolorowych (tak nazywa ich ustawa). Im więcej takich osób w zarządzie firmy, tym większa szansa na dobre, rządowe kontrakty. (beenow.co.za)

Geografia i zwierzęta

RPA jest najbardziej na południe wysuniętym krajem Afryki. Poniżej znajduje się już tylko zimny Ocean Atlantycki i Antarktyda. Mimo iż Afryka kojarzy się nam z gorącem, zimne prądy morskie powodują wiatry i ochładzają rozgrzane powietrze znad kontynentu. Na południu kraju, w okolicach Kapsztadu, żyją pingwiny.

Ciekawostką jest to, że RPA posiada aż trzy stolice! I każda z nich jest równie ważna! A żadna nie jest największym miastem w kraju. Stolica administracyjna RPA znajduje się w Pretorii (tam również ma siedzibę większość konsulatów i ambasad). Stolicą legislacyjną, w której obraduje parlament i ma siedzibę większość ministerstw jest Kapsztad, zaś stolicą jurysdykcyjną jest Bloemfontein (czyt. blamfontejn), w którym znajduje się Sąd Najwyższy i inne ważne instytucje związane z prawodawstwem kraju. Żadna ze stolic nie jest ważniejsza od pozostałych i każde z miast jest dużym miastem z nowoczesnymi drogami, budynkami i lotniskami. Jednak żadne z nich nie jest tak ogromne i nowoczesne jak Johannesburg, miasto wybudowane na „złotej górze”. (Knirr 2000, s. 7) Dzieci południowoafrykańskie nie widzą nic dziwnego w tym, że ich kraj posiada trzy stolice. Dziwiły ich wręcz pytania moich dzieci, dlaczego nie tylko jedną!

Miasta w RPA są bardzo różnorodne. Niektóre zbudowane są na półpustyni i ich ozdobą są domy sprzed stu lat. Inne są ogromne i nowoczesne i rozciągają się nad oceanami lub rzekami. Są w nich kina, teatry, supermarkety, wesole miasteczka, muzea i ośrodki kultury. Pod Johannesburgiem znajduje się muzeum ewolucji o nazwie Maropeng, a zaraz obok groty, w których odkryto szkielet przodka współczesnego człowieka sprzed około dwóch milionów lat! RPA toczy więc teraz spór z Etiopią, kto ma najstarszego humanoida, czyli naszego przodka, na świecie. W Johannesburgu znajduje się też Muzeum Apartheidu.

RPA znane jest z tego, że słońce świeci cały rok. Nawet zimą, gdy temperatura spada do zera stopni a nocą czasami poniżej, w dzień świeci słońce. W RPA są dwie pory roku: sucha i deszczowa. Afrykanie co prawda lubią mówić, że idzie wiosna albo jesień, ale dla przeciętnego Europejczyka są to zmiany praktycznie niezauważalne. Ponieważ RPA znajduje się na półkuli południowej, wszystko działa tam na odwrót niż w Polsce – zima jest wtedy, kiedy u nas jest lato, a jesień gdy u nas jest wiosna. Tak więc najzimniejszymi miesiącami roku są czerwiec, lipiec i sierpień. Poza okolicami Kapsztadu i Prowincji Zachodniej, gdzie zimą pada deszcz, w pozostałych rejonach zima jest porą suchą. Niebo jest idealnie błękitne i przez kilka miesięcy nie ma na nim żadnej chmury. Połączenie tego czystego nieba z przejmującym chłodem i wiatrem jest niezwykłym doznaniem dla Polaka.

RPA jest krajem bardzo zróżnicowanym pod względem geograficznym. Można tam znaleźć wszystko – od pięknych, wielokilometrowych plaż, przez góry, soczysto-zielone lasy po pustynię. Niektóre tereny mają tak małe opady, że trudno znaleźć na nich zieloną roślinę. Są to na przykład Pustynia Kalahari na zachodzie czy Karoo (czyt. karu z akcentem na u), zwane Łądem Wielkiego Pragnienia. Karoo

robi na przybyszu z Europy piorunujące wrażenie. Kilkaset kilometrów wielkiego nic. Prosta szosa biegnie wśród wyschniętych traw niedającego się ogarnąć płaskowyzu, urozmaiconego jedynie od czasu do czasu pagórkami o kształcie stycznej Góry Stołowej. Jakby dzieci olbrzymów porzrzuciły klocki i pobiegły poszukać wody. Tylko czasami struś lub gazela przemkną wzdłuż drogi. Gdzieś w głębi, za tymi dziwnymi pagórkami o spłaszczonych wierzchołkach, znajdują się farmy strusi. Tak jak w Polsce hoduje się na mięso krowy czy owce, w RPA hoduje się również strusie. Są to zwierzęta duże i niebezpieczne. Farmerzy wypuszczają je z zagród na noc, by strzegły domostwa. Nie dadzą się przekupić kiełbasą jak pies i zadziobią na śmierć intruzów. Poza tym hoduje się owce, krowy, kozy, drób.

Na wschodzie kraju rozciąga się niezwykle pasmo Gór Smoczyc (Drakensberg), które na północy stanowią krainę zwaną Mpumalanga. W języku ndebele znaczy to „Miejsce Wschodzącego Słońca”. (Briggs 2005, s. 261) Fantazyjne kształty, zróżnicowana roślinność, dzikie rzeki rzeźbiące tunele i zatoczki w kolorowych skałach sprawiają, że jest to jedno z najpiękniejszych miejsc w RPA i jest niezwykle chętnie odwiedzane przez turystów. Nazwy poszczególnych zakątków oddają zachwyt ludzi nad przyrodą. Na przykład Okno Boga (*God's Window*) sugeruje niezemskie piękno. Na wielu góra Okno Boga i widok z niej na doliny i porośnięte buszem pagórki wywiera takie wrażenie, że człowiek ma ochotę wyciągnąć rękę i zapukać do nieba.

Innym bardzo znanym miejscem, które często pojawia się na pocztówkach i w albumach o RPA są Wyboje (*Potholes*). Są to dziury wyrzeźbione w skałach przez rzekę Blyde, walczącą ze swymi dopływami o supremację. Wody rzek przebiły się przez twarde skały ukazując ich kolejne warstwy – każdy kolor oznacza jedną erę w historii Ziemi. Dzieci uwielbiają *Potholes*, rozlewiska w skałach, maleńkie zatoczki i niezliczone jaszczurki, kraby, skorpiony i węże, które mają tam swoje domy. Szkoły przyjeżdżają do Mpumalangi na lekcje przyrody i geografii, bo natura sama odsłania tam swoje tajemnice. Dzieci podziwiają niezwykle formacje skalne, uczą się rozróżniać skały po kolorach i określać ich wiek. Taka lekcja jest znacznie przyjemniejsza i praktyczniejsza niż uczenie się ze zdjęć w szkolnej sali. Na rzece Blyde jest poza tym ogromna tama z potężnym wodospadem, więc dzieci mogą zobaczyć, jak człowiek ujarzmił siły natury jednocześnie jej nie niszcząc. Cały teren jest ogromnym parkiem narodowym.

Jednym z największych parków narodowych w całej Afryce jest Park Krugera, nazwany tak na cześć prezydenta RPA, który przerażony łośownictwem kolonizatorów, postanowił założyć pierwszy w Południowej Afryce rezerwat przyrody. W 1898 roku powstał *Sabie Game Reserve* (nazwany tak od rzeki Sabie), później

poszerzony i w 1926 roku nazwany nazwiskiem prezydenta. Dzięki temu udało się ocalić ostatnie dwadzieścia pięć słoń, kilka nosorożców i inne zwierzęta. Obecnie żyje w nim sto czterdzieści siedem gatunków ssaków, w tym m.in. Wielka Piątka, czyli najtrudniejsze do upolowania zwierzęta: słoń (około dziesięć tysięcy), nosorożec (czarny i biały – razem około cztery tysiące), bawół (około dwadzieścia pięć tysięcy), gepard (najszybszy ssak Afryki), lew, a także hipopotamy, gazy, antylopy, zebry i wiele innych (Briggs 2005, s. 262–264). W rzekach żyją groźne krokodyle i aligatory. Grupy *rangerów*, jak nazywa się opiekunów zwierząt i przyrody, chronią zwierzęta, by z ich pomocą ocalić populację. Takie działania podejmuje się do dziś, wydzielając rezerваты, dbając o osieroczone młode i wychowując je do życia na wolności. Dzięki temu można podziwiać m.in. białe lwy, które nie są albinosami lecz po prostu ginącym gatunkiem. Takie rezerваты występują na obrzeżach wielu miast, oferując szkołom prowadzenie lekcji i umożliwiając w ten sposób dzieciom naukę przyrody w bezpośrednim z nią kontakcie.

Zwierzęta zazwyczaj nie są agresywne, jeśli ludzie ich nie prowokują. Zebry często podchodzą do turystów, bo człowiek kojarzy im się z pysznościami do jedzenia. Mimo wszechobecnych tablic zakazujących karmienia zwierząt, turyści nie umieją się powstrzymać od dokarmiania. Afrykańskie dzieci natomiast uczą się od rodziców i w szkole, że dzikich zwierząt nie należy dokarmiać, bo tracą w ten sposób umiejętność samodzielnego poszukiwania pożywienia. Strusie potrafią nawet zaatakować samochód w poszukiwaniu jedzenia. Istnieje też wiele miejsc, w których są wydzielone przedszkola dla osieroczonych zwierząt i tam można je pogłaskać pod czujnym okiem *rangera* za odpowiednią opłatą. Pieniądze uzyskane w ten sposób pomagają chronić przyrodę. Tak jak polskie dzieci bawią się z psami, mają w gospodarstwie krowy, a dziki i sarny podchodzą pod płoty ich domów w poszukiwaniu zimną jedzenia, tak dzieci w RPA bawią się z zebry, mają w zagrodzie strusie i boją się szkód, jakie mogą wyrządzić pędzące przez wieś słonie czy nosorożce oraz... warany.

Warany południowoafrykańskie wyglądają jak skrzyżowanie krokodyla ze smokiem. Osiągają nawet cztery metry długości, żywią się małymi rybami i stworzeniami wodnymi i boją się ludzi. Jeśli więc ktoś wejdzie im w paradę, syczą wysuwając język i używają swego ogona do obrony. Zważywszy, że ogon waży około czterdziestu kilogramów, jest się czego bać. Do naszego ogrodu zawitał kiedyś waran, właściwie mały waranek, bo miał tylko dwa metry długości. Przewrócił ogniem kubek na śmieci, pogrzebał w nim pyskiem, a kiedy zobaczył, że otwieramy okno, by go obejrzeć, uciekł w popłochu. Podobnie spłoszony był waran (tym razem w pełni wyrosnięty), który wszedł do sypialni naszych sąsiadów przez otwarte

drzwi tarasowe i... uciął sobie drzemkę na ich łóżku. Ledwie sąsiedzi go spostrzegli, natychmiast uciekli z krzykiem, a waran uciekł w drugą stronę.

Poza tym odwiedzały nas węże, ptaki, które chciały napić się wody z basenu, ale nie umiały pływać, więc trzeba je było wyławiać, deszczowe pająki (*rain spiders*), które przychodziły do domu tylko w deszczu i skaczące krewetki. Wbrew śmiesznej nazwie są to podobno groźne zwierzęta. *Parktown prawn* zawdzięcza swą nazwę miejscu na przedmieściach Johannesburga, gdzie ją odkryto, ma też kilka innych nazw, również związanych z miejscami. Jest stworzeniem powszechnie uważanym za obrzydliwe – pomarańczowy odwłok przecinają czarne paski, chude odnóża zakończone są pazurem, a głowa łśni pokryta jakąś mazią. Zwierzęta te, mimo że mają tylko siedem centymetrów długości, potrafią stanąć na tylnych odnóżach i skoczyć na kilkadziesiąt centymetrów w górę, skutecznie strasząc zwierzęta domowe i ludzi. O krewetkach, które w rzeczywistości są rodzajem konika polnego, opowiada się niestworzone historie, m.in. przypisując im umiejętność plucia czarną, palącą mazią. Żaden naukowiec nie potwierdził tych doniesień, mnie na szczęście też żadna nie opluła, choć nie raz weszła do domu, ale jedno jest pewne – żaden insekt w RPA nie jest tak dobrze znany, tak często opisywany przez media i tak nie lubiany jak skaczące krewetki.

Bardzo osobliwe obyczaje mają również śliczne, żółte ptaki niewiele większe od wróbla o nazwie wikłacz zmienny lub inaczej tkacz towarzyski. Wikłacze zakładają gniazda nad wodą i jest im wszystko jedno czy jest to rzeka, jezioro czy przydomowy basen. Ważne, by drzewo miało długie gałęzie, które da się... ogołocić z liści! Samice wikłaczy są bardzo wybredne. Samiec najpierw oskubuje z liści i małych gałązek dużą gałąź drzewa, potem na samym jej końcu buduje okrągłe gniazdo. Wtedy zwabia swym świergotem samicę. Ta przylatuje, kaprysi, chce piękniejszy dom, więc wikłacz zrzuca gniazdo do wody i bierze się od nowa do roboty. Znow oskubuje gałąź, znow buduje gniazdo, znow samica kręci nosem (a raczej dziobem), znow zrzuca itd. itp. W końcu, gdy pół drzewa jest ogołoczone, a wściekły właściciel basenu wyławia kilogramy liści i zrzuconych gniazd, samica wprowadza się do domu i składa jaja.

Bardzo ciekawym zwierzęciem jest *Bush baby*, czyli dziecko buszu. Nazwę zawdzięcza odgłosom, jakie wydaje – przypominają bowiem płacz małego dziecka. Zwierzęta te żyją na drzewach i prowadzą nocny tryb życia. Są bardzo czyste i mają nawet specjalny palec do mycia uszu! Wszystkie palce mają pazur, a jeden palec tylnej łapy nie. Dzięki temu nie podrapią się podczas toalety. Niektóre wcale nie boją się ludzi. W szkole moich dzieci zamieszkała na drzewie rodzina bush baby. Było im tak dobrze, że z czasem przybyły kolejne rodziny i teraz w szkole jest mini rezerwat przyrody.

Niezwykle inteligentne są małpy. Bardzo szybko się uczą, że ludzie ich nie doceniają. Jeśli zostawimy na tarasie jedzenie, na przykład owoce mango albo papaje, natychmiast przyjdą je zjeść. Odczekają aż odejdziemy i obgryzą wszystko, zostawiając tylko skórę i pestki. Po takiej uczcie musiałam myć ściany domu wodą pod ciśnieniem, bo pestki i resztki porozrzuciły wszędzie wokół siebie. Poza tym uwielbiają rozpuszczalną kawę, więc tej też nie można zostawiać na wierzchu. Małpy są do nas przyzwyczajone, więc czasami siadają na drzewach i się nam przyglądają, tak jak te na slajdzie w prezentacji. Potrafią też skoczyć na człowieka i wyrwać mu jedzenie z ręki. Nie chcą jednak robić krzywdy. Po prostu wiedzą, że ludzie jedzą dobre rzeczy.

Jak wiele zwierząt żyje blisko człowieka najlepiej pokazują zabawy dzieci. Jedną z takich zabaw jest *mbube mbube* – zabawa w lwa i impalę³.

Słowo *mbube* (czyt. mbubej) oznacza w języku zuluskim lwa. Do zabawy potrzeba min. sześcioro dzieci. Uczestnicy wybierają jedno dziecko, które będzie lwem oraz jedno, które będzie impalą. Impala jest piękną, zwinną gazelą, na którą lwy lubią polować. Obojgu wybranym dzieciom przewiązuje się oczy tak, by nic nie widziały.

Dzieci ustawiają się w koło wokół lwa i impali. Impala i lew są okręceni w kółko, by stracili orientację, gdzie stoją względem siebie. Zadaniem lwa jest upolowanie impali. By mu w tym pomóc, dzieci krzyczą *Mbube!*, gdy lew zbliża się do impali, a mruczą cichutko, gdy się od niej oddala. Oczywiście dzięki temu impala wie, że ma uciekać przed lwem. Jak lew złapie impalę, dzieci wybierają nowego lwa i nową gazelę.

W RPA rośnie mnóstwo kwitnących drzew i krzewów. Najpopularniejszym drzewem jest akacja, która ma charakterystyczną koronę w kształcie parasola.

Bardzo popularne jest drzewo jacarandy. Całe długie ulice i aleje są wysadzone jacarandami, które kwitną niebiesko-liliowymi kwiatami. Pszczoły uwielbiają ich nektar. Gdy kwiecie opada, trzeba bardzo uważać i nie chodzić boso, gdyż w lejkowatych kwiatach mogą się chować pszczoły. Jak się na nie nadeptnie, ukąszą.

Niezwykle ozdobnym krzewem jest bugenwilla. Jej gałązki zakończone są kwiatami o wyraźnych barwach – różowymi, czerwonymi, żółtymi, pomarańczowymi, liliowymi. Kwitnie prawie cały rok, nawet zimą zachowuje część kwiatów. Potrafi wspinać się po murze na kilka metrów wysokości. Jej kwiaty przypominają trzy listki z pręcikiem w środku.

³ Patrz też: zabawa w myśliwego i gazelę, *mwindaji na swala* – Tanzania.

Kuchnia

Dzieci, jak już pisałam, pomagają rodzicom w domu i interesach. Do obowiązków dziewczynek i chłopców jest przynoszenie chrustu na ognisko, na którym będzie gotowany posiłek a potem przypilnowanie ognia i gotowania. W miastach ludzie mają nowoczesne kuchnie, ale dziewczęta są przysposabiane do prowadzenia gospodarstwa od najmłodszych lat. Kuchnia nie ma przed nimi tajemnic.

Południowi Afrykanie to ludzie przywiązani do tradycji. To przywiązanie widać również w sposobie odżywiania się. W wielu domach, nawet bardzo zamożnych, najchętniej jedzoną potrawą jest *pap*. Jest to papka z grubo mielonej mąki kukurydzianej lub innych zbóż znana w wielu krajach Afryki⁴. Kukurydza wspaniale rośnie w klimacie RPA. Po zebraniu suszy się jej ziarna a następnie ubija długimi kijami w kamiennej lub glinianej misie. Jest to obowiązek dziewcząt. Tradycyjnie *papu* się nie soli, lecz pozostawia na noc, by lekko sfermentował i nabrał w ten sposób smaku. Dla biedaków jest on jedynym pożywieniem, dla zamożniejszych dodatkiem do mięsa i warzyw. Osobiście uważam, że *pap* posolony i podany na świeżo jest zdecydowanie lepszy, ale wynika to pewnie z naszej tradycji kulinarnej i smaków, do których jesteśmy przyzwyczajeni. *Pap* można bardzo łatwo zrobić w polskiej szkole, by dzieci poczuły smak Afryki.

W odróżnieniu od tradycyjnie afrykańskiego *papu*, są też potrawy, które przyjęły się od holenderskich lub brytyjskich kolonizatorów lub też Hindusów licznie zamieszkujących RPA. Jedną z takich potraw o korzeniach holenderskich jest *potjiekos*, czyli „danie z małego garnka”. To gotowany z warzyw, mięsa i produktów zbożowych gulasz. Nazwa wzięła się od specjalnego garnka o trzech nogach, w którym gotuje się tę potrawę na wolnym ogniu, na zewnątrz domu.

Do posiłków pije się herbatę rooibos, która zawdzięcza swą nazwę czerwonemu krzewowi, z którego zbierane są liście. Rooibos uważany jest za eliksir zdrowia i życia i używa się go dosłownie do wszystkiego – picia, wyrabiania leków, kojenia oparzeń, produkcji kosmetyków i talizmanów. Można go pić i na gorąco, i na zimno. Ma charakterystyczny, lekko korzenny zapach i lekko cierpki smak. Nie zawiera kofeiny, więc mogą go pić bez ograniczeń dzieci. Herbatę rooibos można kupić w polskich sklepach. Dzieci zazwyczaj lubią ją na słodko, choć tradycyjnie w RPA pije się napar niesłodzony. Drugim ulubionym napojem w RPA jest wino, ale ono oczywiście nie jest serwowane dzieciom. Dla ciekawostki powiem tylko, że nie wolno sprzedawać go w niedzielę, więc w sobotę w sklepach są tłumy kupujące na zapas.

⁴ Porównanie: *sadza* Zimbabwe.

Najczęściej spożywanym mięsem jest koźlina. Kozy są bardzo łatwe w hodowli, ponieważ nie są wrażliwe na warunki klimatyczne i jedzą dosłownie wszystko. Jeśli zostawimy torbę z czymkolwiek jadalnym w pobliżu kozy, możemy być pewni, że zwierzę szybko pozbawi nas prowiantu. Każda zielona roślina jest dla nich również przysmakiem. Poza tym jada się mięso strusia (bardzo zdrowe) i to, co daje natura. Tym czymś są nie tylko rośliny, ale również owoce morza. Plaże są usiane skałami, które są domem dla rozmaitych odmian skorupiaków. Przed wejściem na plażę należy zapytać, ile małży można zebrać ze skał. Na południu kraju na jedną osobę przypada zazwyczaj dwadzieścia małży. A jako że Boże Narodzenie wypada w środku letnich wakacji, świętuje się często nad morzem. Moja rodzina też spędzała tak święta – zebraliśmy małże do wiaderka na babki z piasku, rozłożyliśmy kratkę grilla na kamieniach i upiekliśmy małże prosto z morza. Ich zebranie wymagało trochę odwagi i skupienia, gdyż przyptywy są gwałtowne, następują w mgnieniu oka i zbierający może zostać porwany przez wodę. Niemniej dzieci uwielbiają pomagać rodzicom w zbieraniu małży i potem wiele rodzin wspólnie grilluje na plaży, śpiewa kołеды i cieszy się i świętami, i piękną pogodą.

Aby polskie dzieci mogły poznać Południową Afrykę różnymi zmysłami, mogą zabawić się w kucharzy. Mogą ugotować pap, najbardziej podstawowe pożywienie w RPA, przygotować herbatę rooibos (w RPA uważa się ją za najzdrowszy napój dla dzieci i dorosłych) do popicia oraz zrobić sorbet z rooibosa na deser.

Pap

Aby przygotować *pap* należy kupić 500 ml grubo mielonej mąki kukurydzianej (może być *polenta*), zalać ją 1,5 l. wody, dodać jedną łyżeczkę soli i gotować na małym ogniu co chwilę mieszając. Taka porcja powinna wystarczyć dla dwadzieścioro dzieci i nauczyciela. *Pap* będzie smaczniejszy z łyżeczką masła, ale wtedy nie będzie już tradycyjnie afrykański.

Sorbet z herbaty rooibos

Dzieci przygotowują herbatę rooibos według przepisu na opakowaniu. Można ją dostać w supermarketach. Przygotowaną herbatę dzieci powinny osłodzić i po ostudzeniu zamrozić. Na każdej przerwie należy ją mieszać widelcem. W ten sposób po kilku godzinach powstanie sorbet z rooibosa i dzieci zjedzą lody własnej produkcji.

Dzieci

Dzieci w RPA żyją w różnych środowiskach zarówno w maleńkich wsiach, w chatach krytych strzechą, jak i w ogromnych miastach typu Johannesburg czy Kapstadt. Jest to kraj niesamowitych kontrastów i widać to również w statusie społecznym rodzin i sposobie wychowywania dzieci oraz rodzaju odbieranej przez nie edukacji. Jedne chodzą do biednych szkół, gdzie uczą się siedząc na ziemi, inne do luksusowych szkół prywatnych, w których uczą się wespół z dziećmi innych kolorów skóry i religii oraz obcokrajowcami. Jak w każdym społeczeństwie, część z nich dorasta otoczona miłością krewnych, część w rodzinach dysfunkcyjnych czy sierocińcach. Jedne żyją w luksusie w pojęciu europejskim, inne w zamożnych wsiach w rodzinach mających stada krów, jeszcze inne w kartonowych szałasach w slumsach na obrzeżach miast. Jedne są wychowywane po europejsku, inne od najmłodszych lat mają wpajany jasny podział na role społeczne. Jedne żyją w środowisku nowoczesnym i międzykulturowym, innych obowiązują rygory religijne. Nie można więc przykładać jednej miary do nich wszystkich. Postaram się pokazać życie dzieci z różnych warstw społecznych.

W RPA nauka jest obowiązkowa od wieku siedmiu do piętnastu lat lub inaczej od zerówki do klasy dziewiątej. Do zerówki dzieci mogą chodzić w przedszkolu. Edukacją zarządzają dwa ministerstwa: Ministerstwo Edukacji Podstawowej (Ministry of Basic Education) i Ministerstwo Edukacji Wyższej i Szkoleń (Ministry of Higher Education and Training). Ministerstwa ustalają program, lecz administracja leży w rękach poszczególnych prowincji. Oznacza to m.in. wybór lokalnego języka na język dodatkowy, ale obowiązkowy (Department of Education).

W kulturach tradycyjnych, w osadach i wsiach oddalonych od miast, przynależność społeczno-gospodarcza determinuje życie dziecka. Jeżeli chłopiec urodził się w rodzinie pasterskiej, wiadomo że sam zostanie pasterzem. Jeśli ojciec zajmuje się handlem, syn od najmłodszych lat uczy się trudnej sztuki handlowania i negocjowania cen. Takie negocjacje są wspinałym przeżyciem. Po kwadransie przekonywania się, kto ma więcej dzieci i więcej wydatków, dobijany jest targ a kupujący i sprzedający znają swoje historie rodzinne i są za pan brat. I ja, i mój mąż, i nasze córki uwielbiamy targowanie się. Szczerze mówiąc, nie znam nikogo, kto by się nie targował na targu i w prywatnych sklepikach.

Na co dzień Południowi Afrykanie ubierają się po europejsku. Noszą dzinsy, koszulki, sukienki. Przy okazji uroczystości, np. wesela, ubierają swoje tradycyjne stroje, tak jak polscy górale albo Kaszubi. Strój ma znaczenie i jest rozpoznawany. Na przykład Zulus ubrany w skórę, mający dzidę i ozdoby na głowie jest rozpozna-

wany jako wódz wsi lub klanu. *Sangomy* można rozpoznać po ozdobach z koralików na głowach, szerokich spódnicach i woreczkach z ziołami przywiązanych do pasa. Znaczenia strojów dzieci uczą się od rodziców, dziadków i innych krewnych.

Jeżeli na świat przychodzi dziewczynka, z góry wiadomo, że celem jej życia jest zostanie żoną i matką. Matżeństwo jest bowiem obowiązkiem społecznym. (Piłaszewicz 2000, s. 130) Sytuacja oczywiście jest odmienna w miastach, gdzie dziewczynki mogą skończyć liceum, studia, pracować w firmach i w dużej mierze decydować o sobie. Tam jednak, gdzie mówimy o kulturach plemiennych, nikt nie pyta dziecka, kim chce zostać w przyszłości. Jego przyszłość jest bowiem jasno nakreślona od samego początku. Przez pryzmat rodziny patrzy się również na człowieka, gdy już dorośnie i będzie chciał założyć własną rodzinę. Pewne koligacje są niemożliwe ze względów albo finansowych, albo dalekiego pokrewieństwa, albo zadawnionych urazów.

Za rodzinę uważa się znacznie szerszy krąg krewnych niż w kulturach europejskich. Najbliższą rodziną są więc wszyscy wujowie, ciotki, kuzynostwo do najdalszego pokrewieństwa. Do afrykańskiej rodziny należą również dzieci jeszcze nienarodzone, również te wymarzone przez bezpłodne kobiety. Również grupy rówieśnicze, które razem dostąpiły inicjacji (np. chłopcy obrzezania) uważają się za braci i siostry (Piłaszewicz 2000, s. 128–129). Oficjalnie w RPA wielożeństwo jest zakazane, ale przepisy rozmijają się z praktyką. Nawet prezydent kraju Jacob Zuma ma trzy żony. (BBC 2009) Oznacza to między innymi, że jest zamożnym człowiekiem, bowiem za żonę trzeba zapłacić *lobola*, czyli odpowiednią do rangi społecznej ilość krów lub ich odpowiednik finansowy. Kwotę ustala się podczas długotrwałych negocjacji między rodzinami. W takiej sytuacji każda żona powinna mieć swoją chatę a wszystkie dzieci wychowywane są wspólnie. Jak silnie zakorzeniona jest tradycja opłaty za żonę, niech pokaże następująca historia.

Gdy moja koleżanka Afrykanka wychodziła za mąż z miłości (poznali się w biurze pracując w międzynarodowej firmie) powiedziałam: „Rozumiem, że skoro się w sobie zakochaliście i wybraliście nawzajem, twój mąż za ciebie nie płaci”. Zdziwiona Afrykanka odparła: „Jak to nie? Twój mąż za ciebie nie płacił?” Gdy okazało się, że nie, pokręciła tylko głową i rzekła: „I ty oczekujesz, że będzie cię szanował, skoro cię dostał za darmo? To dlatego macie w Europie tyle rozwodów!” Dla niej mężczyzna, który nie włożył wysiłku finansowego w pojęcie kobiety za żonę, nie będzie doceniał jej wartości.

Bez względu na religię i wyznanie, wniesienie opłaty za żonę jest ogólnie przyjętą praktyką. Tradycja ta jest swego rodzaju rekompensatą za utracone dochody przez rodzinę dziewczyny. (Piłaszewicz 2000, s. 131) Ponieważ od najmłodszych

lat dziewczyna pracuje na rzecz swojej rodziny, jej odejście jest utratą dochodów, czy to dosłownie czy w postaci pomocy w domu (opieki nad młodszymi dziećmi, gotowaniu, przynoszeniu wody ze studni itd.).

Dzieciom, nawet w miastach, często nadawane są imiona tradycyjne, nierzadko odwołujące się do Boga. Moje córki miały koleżanki o imionach: Mutsa („Łaska Boża”), Themba („Nadzieja”) i kolegów: Dumisani („Chwal Boga”) i Msizi („Pomocny”)⁵. Oczywiście wielu dzieciom nadaje się również imiona przodków lub... gwiazd estrady. Jedną z najpopularniejszych piosenek w RPA jest Brenda Fassie i to jej imię nadawane jest dziewczynkom.

Dzieci wychowywane poza miastami, w społecznościach tradycyjnych, od najmłodszych lat znają swoje role społeczne. Są do nich przygotowywane w sposób naturalny poprzez podglądanie dorosłych i udział w ich życiu – poprzez wspólną z dorosłymi pracę, mieszkanie w jednej izbie czy chacie z dorosłymi, udział w ceremoniach, wspólne słuchanie opowieści i mitów. Bajki, mity, tradycje i cała literatura ustna odgrywa niesłychanie ważną rolę nie tylko w dorastaniu dziecka, ale i spędzaniu wolnego czasu. Na wsi, z dala od miast, nie ma telewizji i komputerów, więc wieczory dzieci poświęcają na słuchanie opowieści przy ognisku a nie na gry komputerowe. Opowieści te nie tylko uczą ich historii rodziny (dzięki temu można uniknąć np. małżeństwa z dalszym kuzynem), osiągnięć i hańby ich przodków, ale też historii swojego ludu i regionu, uczą co jest dobre a co złe, jakie rzeczy i sytuacje są objęte tabu, którego nie wolno złamać, bo sprowadzi to na wszystkich nieszczęście. Dzięki takiej edukacji dzieci, a później dorośli znają swoje miejsce w życiu, mogą zadbać o zachowanie tradycji i wystrzegać się zachowań szkodliwych dla społeczności. Jest to więc naturalne wejście w dorosłość i role przeznaczone człowiekowi. Cała ta sztuka narracji uczy też języka, w którym zakłębte są magiczne wartości danej grupy. Ale też uczy pięknego posługiwania się tym językiem. Dzieci same też wymyślają gry, w których konkurują ze sobą w sprawności wypowiedzi. Przykładem mogą być łamańce językowe, o które na przykład w językach khoisan nietrudno bo są to języki mlaskowe. Wymówienie słów zawierających jeden mlask jest dla osób nieznających tych języków nie lada wyczynem a coś dopiero słowo z kilkoma mlaskami i ich cała kombinacja, jak np.:

lqhele likaMqhele liqunywe liqhalaqhala gdzie „q” jest mlaskowym „k”, którego trudność potęgowana jest literą ‘h’ występującą obok. (Dube 2003) Takie łamańce dla dzieci są również pewną trudnością⁶.

⁵ Mutsa jest imieniem z języka szona, Themba, Dumisani i Msizi z zuluskiego.

⁶ Mlasków w języku khosa można posłuchać między innymi pod linkiem podanym na końcu rozdziału.

Pierwszym etapem poczucia się dorosłym człowiekiem jest dla rdzennych Afrykanów inicjacja. Jest to symboliczne wejście w dorosłość, różnie praktykowane przez różne ludy. Chłopcy w wieku dorastania poddawani są rytualnemu obrzezaniu (mimo protestów samego Nelsona Mandeli), muszą również wykazać się znajomością wypasu stad lub uprawy roli, zdolnościami do polowania (oficjalnie zabronionego przez prawo każdemu, kto nie ma wykupionej licencji) i innymi zdolnościami. U dziewcząt sytuacja ma się inaczej. Zgodnie z prawem wyrzeźnianie zwane też obrzezaniem dziewcząt jest zabronione i nie jest generalnie praktykowane⁷. Zdarzają się jednak przypadki kontynuowania tej tradycji w Zululandzie i wschodnich rejonach kraju. Nie ma danych statystycznych, mówiących jaka liczba dziewcząt jest poddawana temu rytuałowi, nie stanowi on jednak plagi społecznej jak w wielu innych krajach Afryki. (*Country Reports on Human Rights Practices for 2001 2002*) Rytuał przejścia w dorosłość może odbywać się indywidualnie, może też przybierać formę masowej ceremonii i świętowania. Dziewczęta przechodzą szkolenie na temat pożycia małżeńskiego, dbania o rodzinę, nienaruszania rozmaitych tabu. Nauczanie prowadzą starsze, doświadczone i szanowane przez społeczność kobiety. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, dostają po inicjacji prezenty i świętują.

Świat dziewcząt i chłopców jest w naturalny sposób oddzielony od siebie obowiązkami i rodzajem wiedzy, jaką przekazuje im starsze pokolenie. Ze względu na bardzo rozbudowane rodziny (dzieci są w Afryce Południowej dobrem, antykoncepcja nie mieści się w tradycyjnym, afrykańskim podejściu do życia), dzieci od najmłodszych lat muszą pomagać dorosłym. Starsze rodzeństwo opiekuje się młodszym, dzieci gotują, gdy dorośli zajmują się innymi sprawami. Obowiązki kobiet i dziewcząt różnią się od obowiązków mężczyzn i chłopców. Chłopcy uczą się zawodu ojca, dziewczynki pomagają w prowadzeniu gospodarstwa, opiece nad dziećmi, uprawianiu pola, ubijaniu ziarna na papkę będącą podstawą żywienia, wyplataniu koszyków i robieniu innych artystycznych rzeczy, które potem można sprzedać turystom.

W miastach sytuacja jest inna i bardzo spolaryzowana. W RPA dopiero kształtuje się klasa średnia. Podział społeczeństwa według kryterium finansowego widać na każdym kroku. Społeczeństwo dzieli się na ludzi bardzo bogatych albo niewyobrażalnie biednych. Na obrzeżach praktycznie wszystkich miast znajdują się rozległe slumsy. Dzieci objęte obowiązkiem nauki nie zawsze uczęszczają do szkoły. W wielu regionach można je spotkać, gdy żebrzą na ulicy, aczkolwiek władze dokładają

⁷ Wyrzeźnianie polega na usunięciu techtaczki, czasem również części warg sromowych. Następnie ranę zaszywa się, czasami również częściowo wejście do pochwy. Celem jest spowodowanie spadku libido u kobiet, ale powoduje także liczne powikłania i choroby.

sił, by takie sytuacje nie pojawiały się. Niestety, często robią to poprzez pilnowanie (policja, straż miejska), by żebracy nie pojawiali się w miejscach, gdzie przebywają turyści. W Kapsztadzie, Johannesburgu, Pretorii i innych dużych miastach nie widać na ulicy żebrzących dzieci. W efekcie dzieci te pomagają rodzicom w prowadzeniu drobnych rodzinnych interesów lub nieuczciwym zarabianiu na życie.

Jednocześnie w tych samych wielkich miastach, po upadku apartheidu, wykształciła się grupa bardzo bogatych Afrykanów. Dotacje rządowe i pomoc od władz umożliwiły rdzennej ludności wybór sposobu życia i zarabiania na utrzymanie. Tak jak dawniej dzieci, które były potomkami Europejczyków chodziły do oddzielnych szkół, tak teraz podział przebiega w linii finansowej. Ci rodzice, których stać na dobrą i drogą szkołę, posyłają dzieci do szkół prywatnych. Pozostali chodzą do niedrogich szkół państwowych. W jednych i drugich obowiązuje ten sam program i ilość godzin poświęconych na sport, ale wiadomo, że szkoły prywatne poszerzają zakres edukacji, dysponują lepszym zapleczem sportowym i nauczają w sposób zindywidualizowany.

Ulubionymi sportami dzieci południowoafrykańskich bez względu na zamożność są piłka nożna, rugby, krykiet i hokej na trawie. Sporty te, mimo że początkowo męskie, zyskały też wiele zwolenniczek wśród dziewcząt i są uprawiane w szkołach. Jak w całej Afryce, w RPA uwielbiana jest piłka nożna. Dlatego też wielkim wydarzeniem, nie tylko dla RPA, ale i całego kontynentu było zorganizowanie Mistrzostw Świata w 2010 roku. Znanych też jest kilku piłarzy, którym udało się zrobić międzynarodową karierę jak Benny McCarthy, Steven Pienaar czy Lawrence Sipiwe Tshabalala. Nie można też lekceważyć południowoafrykańskiej lekkoatletyki, gdzie można wymienić takie nazwisko, jak Caster Semenya. Atleci z RPA wielokrotnie bili też rekordy świata w wielu dyscyplinach.

Podobnie jak w książkach o Harrym Potterze, w wielu szkołach dzieci podzielone są na „domy”. Każdy „dom” ma swoje kolory i drużyny sportowe, które ze sobą rywalizują i zdobywają punkty. Podczas zawodów sportowych każdy „dom” ma koszulki w swoim kolorze, na nich napisana jest nazwa „domu”. Punkty dostaje się też za dobre oceny, za zbiórkę makulatury i pomaganie młodszym uczniom.

Zarówno w szkołach państwowych, jak i prywatnych obowiązują mundurki. Każda szkoła ma swoje oficjalne kolory. Młodsze dzieci mają nieco inne mundurki niż starsze, ale również w kolorach szkolnych. Dzięki temu uczniowie nie mają problemu w co się rano ubrać. Poza tym, spotykając się poza szkołą, np. w centrum handlowym robiąc zakupy po szkole z rodzicami, dzieci rozpoznają się i witają. Mundurki budują poczucie przynależności do jednej wspólnoty i szkoła uczy szacunku do nich i do wartości jakie są w szkole przekazywane.

Podobnie jak w Polsce, szkoła nie jest jedynie miejscem nauki, ale i zabawy. Na przerwach i po lekcjach dzieci bawią się w przeróżne gry i zabawy. I nie potrzebują do tego drogich zabawek, wystarcza im wyobraźnia i... trochę kamyków. Bawią się na przykład w kamienne piramidki.

Jest to zabawa do zrealizowania na podwórku. Potrzebna jest kreda, dwadzieścia kamyków wielkości dwudziestogroszówek dla każdego dziecka i po jednym kamyku wielkości pięćdziesięciogroszówki dla każdego dziecka.

Dzieci układają swoje kamyki w piramidkę. Wokół, w odległości pięciu centymetrów od piramidki, rysują kredą okrąg. Dzieci rzucają większym kamykiem w piramidkę oponentów tak, by strącić kamyki poza kredowy okrąg. Kamyk, który wypadł poza okrąg należy do tego, kto go strącił. Zadanie polega na tym, by strącić jak najwięcej i zdobyć jak najwięcej. Gdy piramidka zostanie zburzona, z kamieni, które są wewnątrz okręgu, należy ją odbudować.

Nauczyciel albo uczeń posiadający autorytet powinien pilnować, by dzieci nie burzyły piramidek celowo i nie rzucały wszystkie na raz, gdyż wtedy nie wiadomo, kto zwycięża. Najlepiej jest więc podzielić dzieci w pary. Gra trwa tak długo, aż pierwsza osoba oczyści okrąg oponenta ze wszystkich kamyków.

Ponieważ w RPA jest dużo parków narodowych z ciekawymi zwierzętami, dzieci często jeżdżą na wycieczki. Tam mogą przyjrzeć się z bliska zwierzętom i poznać ich życie i obyczaje. Podczas takiej lekcji mogą się na przykład dowiedzieć, że żyrafy są bardzo rodzinnymi zwierzętami. Tworzą stada i razem wychowują młode. Potrzebują długiej szyi, by sięgać po listki rosnące wysoko na gałęziach. Wiele roślin ma kolce dlatego ich oczy chronią przed ukłuciem długie rzęsy, a język jest bardzo długi, szaro-fioletowy i pokrywa go gruba warstwa śliny. Żyrafy nie umieją klękać. Jak chcą się napić wody, muszą rozkraczyć przednie nogi i pochylić szyję.

W parkach można też zobaczyć jadowite węże i żmije z bezpiecznej odległości, najczęściej oddzielone od widzów szybą. Mamby są bardzo niebezpiecznymi wężami. Są mamby zielone i czarne i ich jad jest zabójczy. Budzą one wielkie emocje. Wielu myśliwych przechwala się swoimi umiejętnościami, mówiąc, że są tak szybcy i sprawni, że potrafią zastrzelić zwinną mambę. A dzieci... bawią się w grę nazwaną od nazwy tego zwierzęcia!

Mamba⁸

Na ziemi dzieci rysują kwadrat o bokach długości dziesięciu metrów. Około dwudziestu dzieci wchodzi do kwadratu, jedno z nich wybiera na mambę. Zabawa polega na tym, by mamba łąpała dzieci, a one nie mogą wyjść poza kwadrat.

Każde złapane dziecko dołącza do mamby jako jego ogon. Kładzie ręce na ramionach poprzednika i razem łąpią dzieci jako wijący się wąż. Tylko pierwsze dziecko może używać rąk do łapania, ale pozostałe mogą owijać się wokół ofiary jak wąż.

Ostatnie złapane dziecko zostaje następną mambą.

Jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez szkolne wycieczki jest Przylądek Dobrej Nadziei. Z wizyty na przylądku dzieci dowiadują się, że na południu RPA zimny Ocean Atlantycki stworzył idealne warunki do życia pingwinom. Pływają one w lodowatej wodzie lub bawią się na plaży. Gdy latem jest im za gorąco, zagrzebują się w piasku i w ten sposób się chłodzą. Gdy jest im za zimno, również zakopują się w piasku i wtedy piasek działa jak ciepła kołderka. Z piasku wystają im tylko głowy.

Wolny czas dzieci spędzają tak jak dzieci polskie, bawiąc się w różne gry i zabawy. Dziewczęta lubią bawić się w dom czy szkołę, chłopcy grają w piłkę. Bardzo popularne jest też pływanie. Wiele domów ma w ogrodach baseny, które przez osiem miesięcy w roku mają naturalnie ciepłą wodę. RPA otoczone jest z trzech stron oceanami i pięknymi plażami, ale wody Atlantyku są lodowate, a Oceanu Indyjskiego wzburzone praktycznie cały czas, więc nie nadają się do pływania. Ocean Indyjski jest bardzo ciepły, więc można się w nim kąpać ślizgając na desce podkładanej pod brzuch, ale nie da się pływać.

Dzieci robią również własne zabawki. W RPA bardzo popularne jest robienie różnych rzeczy z koralików. Są to lalki, zwierzątka, breloczki. Olbrzymią rolę w tworzeniu tych ozdób odgrywają kolory i ich zestawienie. Każda grupa etniczna posiada własne kody kolorów i ich znaczenie. Mogą oznaczać status cywilny, społeczny, pochodzenie itp. Wśród dziewczynek i kobiet Ndebele odpowiedni rodzaj koralu dopasowany jest do ich wieku. (Peek, Yankah:2003) Oprócz zabawek z koralu dzieci robią również zabawki z drutu i szmatek i czasami próbują je sprzedawać turystom. Na plaży dzieci też zarabiają na swoje kieszonkowe. Robią piękne rzeźby z piasku, także na zamówienie. Można je poprosić, by wyrzeźbiły to, co chcemy i wtedy należy dać im za to monetę⁹.

⁸ Patrz również: boa dusiciel w rozdziale o Tanzanii.

⁹ Jak bawią się dzieci można też zobaczyć na filmie pokazującym szkołę w czasach apartheidu: <http://www.jambalayah.com/node/487>

Chłopcy lubią toczyć opony na kiju. Wygrywa ten, który toczy swą oponę najdłużej.

Rodzice bardzo ciężko pracują, ale starają się znaleźć czas dla swoich dzieci. Pomagają im również dziadkowie i inni członkowie rodziny. Wieczorami siadają razem i opowiadają sobie historie rodzinne albo bajki. Śpiewają im też kotysanki służące do przekazywania pewnych etnicznych kodów już od najmłodszych lat. Może to być rytm języka i muzyczność. W wieku przedszkolnym obok nauki rytmów i rymów w dziecięcych piosenkach pojawia się też nauka. Dlatego często wykorzystywane są w szkole np.:

<i>Ngubani lo</i>	„Kto to jest?”
<i>NguYeye</i>	„To Yeye”
<i>Uhamba lobani</i>	„Kto z nią jest?”
<i>Loyise</i>	„Jej ojciec”
<i>Wamphathelani</i>	„Co jej przyniósł?”
<i>Amasi</i>	„Mleko”
<i>Ngendleb'enjani</i>	„W jakim naczyniu?”
<i>Ebomvu</i>	„W czerwonym”
<i>Wayifaka ngaphi</i>	„Gdzie je postawił?”
<i>Esibayeni</i>	„W zagrodzie”
<i>Es'khulu, es'khulu</i>	„W dużej zagrodzie”
<i>Nguye lo umadla engagezanga</i>	„Ona je brudnymi rękoma”

(Dube 2003, s. 179)

Bajki zaś opowiada każdy każdemu. Również opowiadają je sobie dorośli. Pojawia się w nich często postać *trickstera*, czyli spryciarza, któremu wszystko zawsze się udaje i wiele uchodzi na sucho. Chciałabym opowiedzieć dzieciom jedną z ulubionych bajek Nelsona Mandeli. Jest on postacią bardzo szanowaną i lubianą przez dzieci. Jego historii uczą się w szkole i rodzinnych domach. Nazywają go Madiba, co jest jego przydomkiem w języku khosa (rodzimy język Mandeli). Jest to zarówno wyraz szacunku do tradycji i samego Mandeli, jak i wyrazem ogromnej sympatii. Bajka pochodzi z książki „Madiba Magic” i znajdziemy w niej postać trickstera, domyślcie się, kto nim będzie?

„Zając i Duch Drzewa”

Pewnego ranka, bardzo wczesnym świtem, zabiedzona chuda kobieta wracała do domu z wesela w pobliskiej wsi. Na ścieżce leżała stłuczona misa, lecz nie zauważyła jej. Potknęła się i skaleczyła w nogę.

„Niech klątwa spadnie na tego, co rozrzuci śmieci na drodze pod nogi porządnych ludzi!” krzyknęła, gramoląc się z ziemi. „Niech jego potomstwo będzie nieme do chwili, gdy ktoś inny zrobi coś równie głupiego jak ten, kto rzucił tu ten garnek!”

I kuśtykając, poszła dalej.

Niedaleko stała chata, w której mieszkał bardzo pracowity mężczyzna, jego żona i siedmioletnia córka Tembe. Wiele lat ciężko pracowali i odkładali każdy grosz, by móc w dostatku wychowywać dzieci. Los jednak nie był dla nich łaskawy i dał im tylko jedną córkę. Była więc ona oczkiem w głowie rodziców. Możecie sobie łatwo wyobrazić, jaka była ich rozpacz, gdy rankiem odkryli, że ich córka zupełnie zaniemówiła.

„Kto mógł rzucić na nią taką klątwę?” pytali się nawzajem.

Radzili się różnych medyków, lecz żaden nie umiał jej pomóc. Lata mijały, ale mimo swej niezwykłej urody, Tembe niewielkie miała szanse na zamążpójście. Któż bowiem chciałby zapłacić *lobola* za dziewczynę, która nie mówi? *Lobola* to tradycyjny wykup żony, stado krów albo inne dobra, które rodzice dostają w zamian za córkę, by dostatnio przeżyć starość. Jak słuszne były ich obawy, mogli się sami przekonać – żaden kandydat do ręki Tembe się nie pojawiał.

Ale był jeden młodzieniec imieniem Nthu, który skrycie o niej marzył. Jednego dnia pomyślał sobie: „Jeśli zaniosę Duchom Drzew odpowiedni dar, z pewnością ulitują się nad tą śliczną dziewczyną, zdejmą z niej klątwę i rozwiążą język”. Postanowił więc poczekać do wieczora i zrealizować swój plan.

Gdy zaszło słońce, poszedł do wyrośniętego drzewa, które roste w pobliżu i zwierzył się duchom zamieszkującym drzewa z problemu Tembe. Kto go usłyszał? Zając imieniem Mvundla! Mieszkał on sobie w norze między korzeniami drzewa i drzemał, gdy nadszedł Nthu i zaczął się użalać. Wsluchując się w tę historię, zając postanowił zabawić się kosztem chłopaka. Postarał się, by jego głos brzmiał poważnie i rzekł:

„Ty, który ośmielasz się prosić mnie o pomoc, co zaoferujesz mi w zamian?”

„Dobry duchu” odparł Nthu po chwili zastanowienia „proś o co chcesz, a ja chętnie zapłacę, bo me serce wrywa się do tej pięknej dziewczyny”.

– „No dobrze” powiedział zając, udając, że duma nad problemem. „Chcę byś przynosił mi porządną porcję zielonych warzyw i pyszne jagody każdego dnia, a ja się wtedy zastanowię nad tą kwestią”.

Peten nadziei Nthu zaczął przynosić zielone przysmaki i składać je u stóp drzewa. A Mvundla każdego dnia cieszył się obfitym posiłkiem. Jednakże w końcu nadszedł dzień, gdy sumienie zaczęło go gryźć, bo nie był złym zającem. Postanowił więc udać się do dziewczyny i zobaczyć, jak może zaradzić jej problemom, bo miał wielką wiarę w siebie i swoje możliwości.

Następnego dnia udał się na pole kukurydzy należące do rodziny Tembe. Wiedział, dokąd iść, bo nie raz podkradał stamtąd chrupiące kolby. Tak jak przewidział, Tembe pra-

cowiała w polu. Ostrożnie sadziła w równych rządkach sadzonki kukurydzy. Spytał ją, czy może jej pomóc, ale nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi.

Nagle przyszedł mu głowy świetny pomysł! Złapał kilka sadzonek przygotowanych przez Tembe i zaczął sadzić po swojemu. Wsadzał je do góry nogami tak, by ich korzenie powiewały w powietrzu. W końcu zmusi tym dziewczynę, by go zauważyła!

Gdy Tembe skończyła sadzić swój rząddek, obróciła się, by rozpocząć sadzenie następnego. Wtedy spostrzegła, co narobił Mvundla. Spojrzała na niego zdumiona, a potem zawołała:

„Ty głupcze! Coś ty narobił?”

Zdziwienie odmalowało się na jej twarzy. Odzyskała głos! Rzuciła motykę i krzycząc z radości pobiegła do domu odszukać rodziców.

„Jak wszyscy ludzie” zrzędził zając. „Nigdy słowa podziękowania. Ha, ciekawe jak długo Nthu będzie mi jeszcze przynosić te wszystkie pyszności?”

Podsumowanie

RPA to pięknie położony kraj o trudnej historii. Mimo wielu waśni i problemów zarówno etnicznych, jak i pomiędzy Afrykanami a kolonizatorami, udało mu się przejść transformację w sposób pokojowy i nie niszczący gospodarki. Bogate złoża minerałów i idealne warunki turystyczne predestynują ten kraj do rozwoju i bogacenia się mieszkańców. Bezpłatna i obowiązkowa edukacja stwarza możliwości rozwoju dzieci i zdobywaniu zawodów, które umożliwią im dostatnie życie. Jednak RPA pozostaje ciągle krajem niezwykle zróżnicowanym pod względem zamożności, rozwoju i kultury. Ma to oczywiście wpływ na losy dzieci, warunki w jakich się wychowują i ich stosunek do życia, gdy dorosną.

Literatura

Molefi Kete Asante, Mazama A. (red.) (2009), *Encyclopedia of African Religions*, Thousand Oaks, CA: Sage Publications.

BBC: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/8037900.stm>

oraz http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/magazine/8549429.stm

Briggs P. (2005), *Africa: continent of contrasts*, Johannesburg: Struik Publishers.

Census 2011, <http://www.southafrica.info/about/facts.htm#religions>

Clack J. (red.) (2001), *All about South Africa*, Johannesburg: Struik Publishers.

Department of Education, <http://www.southafrica.info/about/education/education.htm>

Dube C. (2003), *Children's folklore: Ndebele*, (w:) M.P. Peek, Kwesi Yankah (red.), *African Folklore: An Encyclopedia*, New York–London: Routledge.

- Gordon M. (red.) (2005), *Madiba magic. Nelson Mandela's favourite stories for children*, Cape Town: Tafelberg Publishers Ltd.
- Knirr W. (2000), *Panoramic Journey through Johannesburg and Surrounds*, Johannesburg: Struik Publishers.
- Piłaszewicz S. (2000), *Religie Afryki*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Thompson L. (2003), *Afryka Południowa do 1795, Afryka Południowa w latach 1795–1870*, (w:) P. Curtinet et al. (red.), *Historia Afryki*, Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- United States Department of State (2002), *Country Reports on Human Rights Practices for 2001*, Washington, DC.: United States Government Printing Office.

Linki do wykorzystania

Film ukazujący szkołę w czasach apartheidu: <http://www.jambalayah.com/node/487>

Język khosa: <http://www.youtube.com/watch?v=gytCi5a7AJg&feature=related>



MADAGASKAR

KAROLINA MARCINKOWSKA

Gry zespołowe: *kiombiomba*

Gry planszowe: *fanorona, katra*

Przystawia, wyliczanki

Recyklingowe zabawki

Madagaskar to czwarta co do wielkości wyspa świata. Położona w zachodniej części Oceanu Indyjskiego, oddzielona jest od kontynentu afrykańskiego Kanalem Mozambickim i geograficznie zaliczana do południowo-wschodniej Afryki. Jednak specyfika jej kultury, pochodzenie mieszkańców, języka i wierzeń oraz fauna i flora wyspy sprawiają, że często postrzega się ją jako odrębny, „ósmą kontynent”, ogniwo między światem afrykańskim a malajo – polinezyjskim. Na jej niezwykłość składa się też jedyny w swoim rodzaju splot krajobrazów wysokogórskich, pól ryżowych, egzotycznych wybrzeży, rajskich wysepek¹, pól wanilii i pustynnych ziem.

Na Madagaskarze występują dwie pory roku: sucha (lato – od maja do października) i deszczowa (zima – od listopada do kwietnia). Ponad 80% z około dziesięciu tysięcy gatunków roślin Madagaskaru i prawie tysiąc dwustu gatunków zwierząt tam żyjących (między innymi słynne lemury), występują wyłącznie na tym obszarze. Malgaszę słyną ze swej gościnności i nieśpiesznego, spokojnego tempa życia: wyrażenie *moramora* („powolutku”, czyt. muramura) będzie zapewne pierwszym słowem, które usłyszy każdy odwiedzający Madagaskar przybysz.

Arkady Fiedler, botanik i podróżnik, najśłynniejszy – obok owianego legendą Maurycego Beniowskiego – Polak związany zawodowo i duchowo z Madagaskarem, pisze: „Solange Thierry w swej książce z 1961 roku dowcipnie scharakteryzowała Madagaskar jako: raj botanika, marzenie entomologa, eden łowcy motyli

¹ Największe z nich to Nosy Be i Nosy Boraha.

i storczyków, rozpacz konserwatora gleby jako ziemię obiecaną dla inżyniera mineraloga, ból głowy dla antropologa, a zagadkę dla historyka”. (Fiedler 1982)

Warto tu wspomnieć, że Fiedler odegrał też niemałą rolę w malgaskim epizodzie w historii Polski: w 1937 roku towarzyszył on jako ekspert rządowej wyprawy pod kierunkiem majora Mieczysława Lepeckiego, adiutanta marszałka Piłsudskiego. Misja specjalna polegała na sprawdzeniu możliwości ewentualnej kolonizacji wyspy przez polskich osadników i stworzenia tam polskiej posiadłości zamorskiej. Raport przygotowany przez Fiedlera dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz książka jego autorstwa o znamienym tytule „Jutro na Madagaskar” (Fiedler 1939), studziły entuzjazm zwolenników kolonizacji. Zauważył on między innymi, że gleba Madagaskaru, nie bez powodu nazywanego do dziś „czerwoną wyspą”, to w większości nieurodzajny lateryt, który w połączeniu ze zmiennym i zróżnicowanym regionalnie klimatem oraz egzotyką wyspy uznawaną za okrutną, nie dawały wówczas szansy na powodzenie polskich, śmiałych planów. (Cejrowski, Żukowska 2008)

Kim są mieszkańcy Madagaskaru?

Może wydawać się zaskakujące, że opierając się na danych językowych, Malgaszcy posiadają to samo pochodzenie etniczne, co mieszkańcy Indonezji, Malezji i Filipin: należą do rodziny austronezyjskiej zachodniej. Wraz z ludami malajo – polinezyjskimi, przybyłymi na wyspę około dwa tysiące lat temu, pojawili się na zachodnim Madagaskarze także grupy ludów Bantu. Wpływy osadników ze wschodniego wybrzeża Afryki widoczne są m.in. w bantuidalnych cechach antropologicznych niektórych ludów Madagaskaru (ciemniejsza pigmentacja i rysy negroidalne widoczne m.in. u ludu Sakalawa), w kulturze duchowej (silna wiara w magię czy kult opętania przez duchy przodków) czy w przejętej od nich znajomości hodowli bydła.

Natomiast w rejonie zachodnim oraz północnym wyspy, silne było (i jest do dziś) oddziaływanie kultury arabskiej. Rozprzestrzenienie islamu, tradycje wróżbiarskie zaczerpnięte z arabskich praktyk astrologicznych (technika wróżbiarska *sikid*) czy funkcjonujący w przeszłości arabski zapis języka malgaskiego (*sorabe*), to niektóre z elementów tego dziedzictwa. (Brown 1978)

Na Madagaskarze żyje około osiemnastu grup etnicznych o różnorodnych korzeniach i bogatej kulturze. Najliczniejszą i najpotężniejszą grupą są Merina, zamieszkujący centralny rejon wyspy. Nieco na południe osiedlili się hodowcy bydła Betsileo. Wzdłuż wybrzeży zamieszkują tzw. *côtiers*: m.in. kupcy i rolnicy Sakalawa

na zachodnim wybrzeżu, lud Betsimisaraka na wschodnim, rybacy Vezo na południowym krańcu Madagaskaru. Grupy tzw. Wielkiego Południa – Mahafaly i Antandroy – trudnią się przede wszystkim pasterstwem, natomiast tajemniczych Mikea z południowego zachodu określa się jako łowców i zbieraczy.

Istotnym rysem kulturowym wyspy jest także obecność przybyłych tu w celach handlowych przybyszy z Indii, okolicznych wysp (Seszele, Komory, Mauritius) i Chin. Stanowią oni grupy kultywujące swoje zwyczaje i religię: w dużym stopniu wpływają na kształtowanie zróżnicowanego krajobrazu kulturowego Madagaskaru.

Język malgaski i tkaniny *lamba*

Ewenementem na skalę kontynentu afrykańskiego jest fakt, że przedstawiciele wszystkich ludów Madagaskaru łączy jeden wspólny język: malgaski². Należy on do rodziny języków austronezyjskich (stąd przypomina np. język indonezyjski) i rozkwitł w bogatej tradycji ustnej. Do dziś zachował się zwyczaj wygłaszania uroczystych przemówień podczas ważnych uroczystości rodzinnych (ślub, ceremonie powtórnego pochówku i pogrzeby) czy politycznych: tzw. *kabary* prowadzone przez profesjonalnego mówcę. Wplata on do mowy obfitujące w języku malgaskim mądrości i idiomy oraz posiada umiejętność przywoływania uwagi słuchaczy.

Przysłowia stanowią też istotny motyw wszechobecnych na wyspie kolorowych tkanin zwanych *lamba*, będących odpowiednikiem wschodnioafrykańskich *kang*. *Lamba* może służyć do ozdoby domu jako ochrona przed słońcem, jest też najlepszym prezentem dla przyjaciół i tradycyjnym strojem. Tkanina ta towarzyszy Malgaszom na co dzień i od święta, właściwie na każdy etapie życia: w *lambę* utula się nowo narodzone dziecko i nosi się je na plecach, a w tzw. *lambamena* (*lambę* jedwabną bądź tkaną z rafii) owija się kości zmarłych i umieszcza je w grobowcu. W *lambach* występują zarówno tancerze tradycyjnych spektakli teatralno-muzycznych *hiragasy*, jak i sprzedawczynie na targach.

Popularne przysłowia to m.in.:

*Fitia mifamaly mahatsara
fihavanana*

„Wdzięczność czyni bliskich
szczęśliwymi”,

Fanahy tsara no maha olona

„Dobra dusza/charakter czyni
człowieka pięknym”,

² Na kontynencie afrykańskim najbardziej jednolitym językowo krajem jest Somalia.

*Tsy misy manana ny ampy fa
sambatra izay mifanampy*

Madagasicara tanin-drazako

„Nikt nie ma nadmiaru w życiu,
niech będą więc błogosławieni ci,
którzy pomagają innym”,

„Madagaskar – kraj moich
przodków”

Bawełniane tkaniny *lamba* drukowane są fabrycznie (dziś często w Indiach bądź Chinach) we wzory przedstawiające krajobrazy, zwierzęta i scenki rodzajowe charakterystyczne dla Madagaskaru. Wzdłuż dolnego boku tkaniny umieszcza się często „złote myśli” odzwierciedlające ważne dla Malgasy wartości: miłość, szacunek wobec przodków i rodziny, wiarę w Boga i przeznaczenie *vintana*.

Historia Madagaskaru

Historia i kultura Madagaskaru tworzą mozaikę niezwykle głęboko zakorzenionych tradycji lokalnych oraz różnorodnych wpływów i zapożyczeń kulturowych.

W VII wieku kupcy arabscy zakładający swoje faktorie na Madagaskarze, napotkali na ugruntowane już od wieków osadnictwo ludów spokrewnionych z Polinezyjczykami. Do dziś silna jest wiara w uczestnictwo w życiu codziennym duchów przodków Malgasy – *Vazimba*, których pochodzenie wiąże się z Indonezją. (Kent 1970) O ile na północy wyspy silne były wpływy islamu i kultury arabskiej, na zachodzie osiedlali się czarnoskórzy osadnicy Bantu ze wschodniego wybrzeża Afryki. W XVI wieku założyli tam silne królestwa Sakalawa. Na południowym-wschodzie wyspy powstawało w tym czasie królestwo Betsimisaraka, działające na zasadzie związku samowystarczalnych wiosek odizolowanych od siebie gęstą dżunglą. Obydwie te jednostki zostały stopniowo wchłonięte przez rosnące w siłę królestwo feudalne ludu Merina, panujące na wyspie od XIV wieku. (Feierman 2003)

Historyczna dominacja ludu Merina wpłynęła na pojawianie się różnic w rozwoju ekonomicznym i kulturowym mieszkańców Płaskowyżu Centralnego w stosunku do uboższych *côtiers*. W XVIII wieku ustalił się w państwie Merina podział na grupy: arystokrację, warstwę ludzi wolnych (chłopów i kupców) oraz niewolników. Proces zjednoczenia Madagaskaru przez władców Merina sprawił, że tradycyjne podziały społeczne, dominacja gospodarcza i polityczna pozostała w rękach mieszkańców Płaskowyżu Centralnego, zaś kultura i ekonomia *côtiers* rozwijały się własnym torem. Do dziś zróżnicowanie ekonomiczne wyspy widoczne jest w odmiennym sty-

lu życia i pracy np. mieszkańców stolicy i wsi, niejednolitym dostępie do edukacji i służby zdrowia.

W sercu wyspy król Andrianjaka założył w 1625 obecną stolicę kraju – Antananarivo. Miasto to rozkwitło w okresie panowania legendarnego króla Andrianampoinimerina; w tym czasie powstała górująca nad miastem siedziba władzy królewskiej, zwana Rova oraz jedno z bardziej znanych targowisk świata – Zoma³.

Zwrot w dziejach stolicy i całego Madagaskaru nastąpił w 1895 roku, wraz z pojawieniem się Francuzów. Nie byli oni pierwszymi Europejczykami, którzy dotarli w te rejony. W 1500 roku portugalski statek dowodzony przez Diego Diaza został zniesiony przez prądy morskie na wyspę, nazwaną od patrona tego dnia wyspą Świętego Wawrzyńca. W XVII i XVIII wieku natomiast, na północy oraz wokół wyspy Nosy Boraha, grasowali piraci. Krótki epizod polski przypada na 1773 rok, kiedy król Francji Ludwik XV powierzył kierownictwo wyprawy na Madagaskar awanturnikowi i żołnierzowi, hrabiemu Maurycemu Augustowi Beniowskiemu. Zaciągnięty do wojska francuskiego, Beniowski dopłynął na Madagaskar i w 1773 został ponoć na krótko obwołany przez rdzennych mieszkańców królem wyspy – *ampansakabe*. Sława, jaką szczylił się ten kosmopolita, opierała się na nieprawdopodobnych opowieściach notowanych w kwiecistym języku w jego pamiętnikach. (Szafar 1974)

W 1896 roku Francuzi narzucili swoje rządy na wyspie i stali się oficjalnymi kolonizatorami Madagaskaru. Przebudowali też w dużej mierze stolicę. W latach 1947–1948 Malgaszanie wzniesili niepodległościowe powstanie zbrojne, zaś w 1958 proklamowali powstanie republiki autonomicznej w ramach Wspólnoty Francuskiej. Pełną niepodległość uzyskali w 1960 roku. Dziś, stolica, nazywana czule przez jej mieszkańców Tana, liczy sobie około miliona mieszkańców, co na niemalże dwadzieścia milionów Malgaczy⁴ świadczy o przeważającej roli wsi w gospodarce tego kraju.

³ Niepowtarzalny czar stolicy Madagaskaru opisuje obrazowo Fiedler: „Tananiwę nazywano kiedyś czerwoną stolicą, gdyż domy budowano z czerwonej cegły. (...) Osobliwego uroku nadawał stolicy bezlik schodów. Miasto rozpostarło się w kilku dolinach i wspięło się na kilka wzgórz, więc pasma chyba dziesięciu tysięcy stopni łączyły wierzchołki z dolinami. Oczywiście wszędzie można było dojechać także autem nieprawdopodobnie krętymi ulicami, ale cały ten zwichrzony melanz drogowych meandrów, wijących się schodów i dziesiątków urwisk zlewał się w niesamowity obraz malowniczej plątaniny”. (Fiedler 1982)

⁴ Dokładnie 19,6 mln – dane z The World Bank na rok 2009, <http://web.worldbank.org/>

Gospodarka

Rolnictwo i rybołówstwo – w mniejszym stopniu hodowla i zbieractwo – stanowią najważniejsze źródła dochodu Malgaszy. W zależności od regionu utrzymują się oni z uprawy ryżu, trzciny cukrowej, manioku, kawy i eksploatacji lasów. Poważnym problemem ekologicznym wyspy jest proceder wypalania lasów pod uprawę (rolnictwo żarowo-odłogowe). Wylesianie powoduje znaczne zmiany w krajobrazie, wpływa na obsuwanie się terenów i spadek żyzności gleby.

Głównymi towarami eksportowymi Madagaskaru są przyprawy (wanilia, goździki, cynamon), kawa, bawełna oraz surowce naturalne, głównie kamienie szlachetne: szafiry, rubiny, szmaragdy, akwamaryny, turmaliny.

Najistotniejszym zwierzęciem – zarówno pod względem znaczenia ekonomicznego, jak i prestiżu społecznego – jest dla Malgaszy zebu⁵. Podstawą diety malgaskiej jest niewątpliwie ryż, przysmakiem – szaszłyki z drobno krojonego mięsa zebu, zaś daniem *par excellence* malgaskim jest słynne *ravitoto* (czyt. rawitutu) przyrządzone z posiekanych liści manioku gotowanych z kawałkami wieprzowiny. Zebu stanowi główny środek transportu, używany jest jako siła pociągowa w wielu rejonach Madagaskaru, a posiadanie licznego stada jest wyznacznikiem zamożności Malgasza zarówno za życia, jak i po śmierci. Złożenie w ofierze jak największej ilości tych zwierząt jest obowiązkiem rodziny w czasie ceremonii pogrzebowych. Rogi zebu pozostawia się na grobach jako symbol bogactwa zmarłego i na znak troski żywych o jego duszę.

Madagaskar – „wyspa przodków”

Chrześcijaństwo jest dziś uznane za religię oficjalną Madagaskaru: według statystyk, 41% ludności to chrześcijanie (23% to katolicy, pozostali to luteranie i anglikanie). 7% ludności wyspy to wyznawcy islamu – część z nich to Komoryjczycy i ludność pochodzenia arabskiego. Szacuje się, że około 50% ludności Madagaskaru jest wyznawcami tradycyjnych religii malgaskich: w rzeczywistości duchowość oraz wyznanie Malgaszy ma przede wszystkim charakter synkretyczny. (Dunois 2002; Joyce 2004)

⁵ Bydło z gatunku zebu (łac. *Bos taurus indicus*, malg. *omby*) charakteryzuje się garbem i workiem skórny poniżej gardła. Jest to gatunek wyjątkowo dobrze przystosowany do życia w gorącym, suchym klimacie.

Niezależnie od stopnia utożsamienia się Malgaszy z religiami monoteistycznymi, Madagaskar nazywany jest przez jej mieszkańców *Tanindrazana* – „wyspą przodków”. Kult przodków, obecny niemalże u wszystkich ludów kontynentu afrykańskiego, u Malgaszy dominuje nie tylko w filozofii i kosmologii, ale także w życiu codziennym i sztuce. Szacunek wobec przodków i znaczenie im przypisywane znajduje się w centrum zachowań kulturowych, społecznych i religijnych Malgaszy. Tylko przez pryzmat kultu przodków można zrozumieć znaczenie form sztuki nagrobnej, rolę wróżbitów, kult opętania przez duchy *tromba* (czyt. czumba) czy specyfikę ceremonii powtórnego pochówku *famadihana* (czyt. famadijana).

Tradycyjna sztuka Madagaskaru powstawała ku czci przodków. Niezwykłe, drewniane rzeźby nagrobne ludu Mahafaly, jak i rzeźby Sakalawa, są hołdem złożonym energii życiowej, darem dla zmarłych, a równocześnie wyrazem troski o los żyjących potomków. Figury wieńczące rzeźby nagrobne, zwane u Mahafaly *alo-alo* (czyt. alualu), przypominają o czynnościach życia codziennego: chociażby wspólnej wieczerzy, pracy na polu, podróży autobusem. Wierzy się, że w ten sposób utrzymują one dusze przodków w aktywności i wpisują je w ciągłość istnienia. (Marcinkowska 2011) Rzeźby nagrobne ludu Sakalawa, przedstawiające pary w uścisku miłosnym, są bezpośrednim nawiązaniem do koncepcji płodności jako siły zapewniającej nierozzerwalność ciała i duszy. (Goedefroit 2007)

Potrzeby zmarłych odczytuje się najczęściej za pośrednictwem snów. „Noc przynosi mądrość” powiada jedno z przysłów malgaskich. Jednak przyczyny, np. naruszenie nałożonego przez nich zakazu *fady* czy skutki niespełnienia próśb zmarłych (np. choroba), jak również odpowiedzi na nurtujące pytania odnoszące się do przyszłości, odczytuje wyłącznie powołana przez samych przodków osoba – *ombiasy*. Łączy ona w sobie umiejętności wróżbity, astrologa, lekarza medycyny naturalnej i mędrca.

Popularną formą wróżbiarstwa jest *sikid*, skomplikowana metoda zapożyczona prawdopodobnie z tradycji arabskich. Wróżby *sikid* polegają na odczytywaniu znaczeń z układów nasionek z drzewa *fany*: każdy z rzędów pionowych złożony jest z następujących po sobie jednego lub dwóch ziarenek. Poszczególne rzędy i linie poziome mają swoje nazwy i odpowiadają za konkretne dziedziny życia, związane m.in. z bogactwem, zdrowiem, rodziną, ziemią. (Vig 2001)

Ceremonia *tromba* (czyt. czumba) jest natomiast najbardziej charakterystycznym wyrazem kultu przodków królewskich wśród ludu Sakalawa. Polega ona na zaaranżowaniu spotkania z duchem króla, który na czas ceremonii wchodzi do ciała powołanego do tej roli medium. W wybrane przez ducha dni, medium (zazwyczaj jest nim kobieta) udziela potrzebującym rad w sprawach zdrowotnych,

prywatnych, sercowych, finansowych, wykonuje talizmany ochronne, przepowiada przyszłość. (Estrade 1985)

Famadihana (czyt. famadijana) jest jednym z najistotniejszych świąt dla ludów Betsileo i Merina, okazją do spotkania całej rodziny i okazania szacunku zmarłym. Wydobyć z ziemi kości przodków i wyniesienie ich na światło dzienne, taniec z ciałami zmarłych i symboliczna zmiana tkaniny *lambarena*, w którą są one owinięte, to działania przypominające o czynnościach wykonywanych za życia. Zmarłych należy otoczyć opieką na równi z żyjącymi, przypomnieć im o życiodajnym słońcu, podzielić się strawą, zapewnić możliwość uczestnictwa w życiu społeczności. (Mack 1986)

Wiara w uczestnictwo przodków w życiu społeczności, w siły przyrody i duchową naturę wszechświata są najistotniejszymi i najbardziej widocznymi elementami kultury i wierzeń malgaskich. Kosmologia malgaska opiera się na przekonaniu o stałej pozycji człowieka w porządku uniwersalnym. (Vig 2001; Dubois 2002) Los i przeznaczenie człowieka (*rintana*), jego przyszłość i przeszłość wpisane są w niezmienny rytm wszechświata. Siła witalna *hasina* podtrzymywana jest przez mądrość przodków i Boga *Zanahary*. (Szyjewski 2005) A dzieci – po malgasku *zakely* – to niewątpliwie największy skarb i bogactwo dla każdego Malgasza.

System edukacji na Madagaskarze

Zorganizowany system szkolnictwa posiada na Madagaskarze długą historię: już w średniowieczu przybyli na wyspę kupcy arabscy zakładali tu podstawowe szkoły koraniczne (*kuttabs*). Dlatego też pierwszy zapis języka malgaskiego – zwany *sorabe* – został wykonany w alfabecie arabskim. W XIX wieku, za czasów panowania królów malgaskich, nastąpił rozkwit szkół publicznych, ograniczający się jednak do prosperującego obszaru Płaskowyżu Centralnego oraz do dzieci pochodzenia arystokratycznego (*andriana*). Wiedza nieformalna, dotycząca norm kulturowych, społecznych i reguł życia codziennego, pochodziła za to – niezależnie od przynależności społecznej, etnicznej czy płci – z tego samego źródła: od starszyny i przodków *razana*.

Proeuropejsko nastawiony król Madagaskaru Radama I (1810–1828) sprowadził na wyspę pierwszych katolickich misjonarzy brytyjskich i założył szkołę w swoim pałacu *Rova*. To tam misjonarze dokonali transkrypcji dialektu Merina na alfabet łaciński, przetłumaczyli oraz wydrukowali Biblię.

Od 1896 roku – kolonizacji Madagaskaru przez Francję – do szkół wprowadzono w charakterze języka wykładowego język francuski, lecz stopień szkolni-

ctwa różnił się znacznie w szkołach dla elit (przybyszy z Francji) i dla rdzennych mieszkańców, gdzie poziom był znacznie niższy i nie dawał szansy na uzyskanie żadnych istotnych stanowisk. Język byłych kolonizatorów pozostał przedmiotem obowiązkowym także podczas Pierwszej Republiki Malgaskiej (1960–1975). Wprowadzenie ideologii socjalistycznej i powszechnej malgaszycacji nauczania przez admirała Didiera Ratsiraka w latach Drugiej Republiki (1975–1992) wpłynęło negatywnie na poziom szkolnictwa, reformowanego stopniowo dopiero z nastaniem Trzeciej Republiki (1992–2010). Szczególny nacisk na kwestie edukacji kładł podczas swej kadencji prezydent Marc Ravalomanana (2001–2009), popierany m.in. przez organizacje, takie jak World Bank i Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), oraz francuskie, japońskie i amerykańskie organizacje pozarządowe.

Obecnie na Madagaskarze stopień analfabetyzmu osób powyżej piętnastego roku życia wynosi 31% (UNESCO 2009)⁶, a bezpłatny obowiązek szkolny trwa dziewięć lat dla dzieci w przedziale wiekowym od szóstego do czternastego roku życia. Szkoła podstawowa trwa pięć lat, zaś szkoła drugiego stopnia – podzielona na dwa etapy – trwa siedem lat. Czteroletni etap *junior* (bądź *college professionnelle*), skierowany do dzieci w wieku od dwunastu do piętnastu lat, zakończony jest uzyskaniem świadectwa. Etap *senior* (wiek szesnaście-osiemnaście lat, *college technique*) kończy się egzaminem maturalnym (fr. *baccalaureat*). Poziom edukacji zależy w dużej mierze od dostępności szkół, lokalizacji i zamożności rodziny.

Na Madagaskarze istnieje dobrze zorganizowana sieć szkół podstawowych, wyższych i uniwersytetów. Te ostatnie znajdują się m.in. w Antananarywie, Mahajanga, Toamasina, Fianaranstoa, Toliara. Można pobierać nauki także w szkołach amerykańskich z angielskim językiem wykładowym. Statystyki dotyczące kontynuacji nauki na poziomie ponadpodstawowym na Madagaskarze wykazały jedną z największych progresji w krajach afrykańskich, wynoszącą 16% do 36%. (Michałowska 2008) Wśród bogatszych Malgazy popularne jest wysyłanie dzieci na wyższe studia do Francji.

Warto wspomnieć, że Madagaskar uchodzi za jeden z krajów afrykańskich o najniższym stopniu chorych na HIV/AIDS: w 2009 roku w przedziale wiekowym piętnaście – czterdzieści dziewięć lat wskaźnik populacji zarażonej wirusem wy-

⁶ Według danych United Nations Children's Fund, tylko 39% ludności w 1966 potrafiło czytać i pisać. Na początku lat osiemdziesiątych procent ten wzrósł do 50 %, natomiast w 1991 stanowił aż 80%. Kryzys z 2009 roku przyczynił się do spadku tej liczby: obecnie około 69% ludności Madagaskaru potrafi czytać i pisać.

sił 0,2%. Wraz z napływem turystów na „rajską wyspę”, pojawił się także problem turystyki seksualnej⁷... (Michałowska 2008)

Organizacje charytatywne, kościelne, UNICEF oraz instytucje rządowe i pozarządowe Madagaskaru, organizują akcje propagandowe i uświadamiające w szkołach, podczas świąt i wydarzeń kulturalnych. Dotyczą one m.in. profilaktyki HIV/AIDS, malarii, problemu samotnych matek, turystyki seksualnej bądź dzieci ulicy.

Zabawy, zabawki i codzienność malgaskich dzieci na wsi i w mieście

Dzieci malgaskie są zapewne dużo bardziej widoczne w codziennym krajobrazie miast i wsi Madagaskaru niż dzieci w Polsce. Często widuje się dzieci pomagające rodzicom przy pracy: sprzedający owoce czy ryby na targu, zbierające płody rolne bądź dziko rosnące rośliny jadalne czy opiekujące się młodszym rodzeństwem.

Obserwacja i wspieranie dorosłych rodzi u małych Malgaszy pomysł na zabawę naśladującą życie rodziców: swoiste „zabawy w życie”. Tak więc dzieci rybaków Vezo najwięcej czasu wolnego spędzają puszczając na wodzie własnoręcznie wykonane z drewna i folii łódeczki, a mali Betsileo bawią się drewnianymi bądź glinianymi krowami zebu. Z gliny robi się też – na wzór typowych domów Merina – małe cegielki albo placuszki *mukar*, które w rzeczywistości dorosłych wypieka się z ryżu. Połączeniem pracy i zabawy jest też zjeżdżanie ze stromych zboczy wózkami drewnianymi, służącymi do przewozu towarów: węgla, drewna, płodów rolnych.

Zabawki dzieci malgaskich – szczególnie tych, mieszkających na wsi – wykonywane są zazwyczaj przez nich samych. Najpopularniejsze wśród chłopców są – jak wszędzie na świecie – samochody, zrobione z dostępnych materiałów: drewna, patyczków, gliny, liści i puszek. Aluminium, puszki po napojach, opakowania metalowe i stare kabelki są świetnym surowcem, z którego powstają małe modele powszechnych na Madagaskarze samochodów marki Renault, miniaturowe ryk-sze zwane *pousse-pousse*⁸, ciągnięte przez zebu wozy. Recyklingowe zabawki

⁷ Dość powszechnym zjawiskiem jest sezonowe bądź stałe osiedlanie się starszych Francuzów w kurortach malgaskich: zakładają tam bary bądź małe interesy, czasem żyją tylko z emerytury europejskiej, a nierzadko stają się „sponsorami” pięknych, młodych Malgasek. Przez Malgaszy nazywani są nieformalnie *sacado* – „ci, którzy cały majątek mają w swym plecaku” (z francuskiego słowa plecak – *sac à dos*).

⁸ Samochody takie wykonywane są i w innych krajach Afryki, patrz *grangir* w Somalii.

cieszą się też dużym powodzeniem wśród turystów, traktujących je jako oryginalne pamiątki z Madagaskaru.

Inne zabawki stanowią natomiast odzwierciedlenie malgaskiej fauny i flory. Z drutu bądź rafii i liści palmowych (naturalnych i barwionych) wykonuje się malutkie baobaby, lemury, kameleony i żółwie.

Przyroda, klimat i wspólnotowy charakter życia na Madagaskarze sprzyjają w naturalny sposób zabawom na wolnym powietrzu. Różnią się one w zależności od otoczenia, w którym żyją dzieci. Na wsi możliwości są nieograniczone: wśród chłopców popularne są drewniane proce o cięciwie z gumy, za pomocą których strzela się do małych ptaków czy owadów, kamieniami zrzuca się dojrzałe owoce mango, a aby zgasić pragnienie wystarczy wspiąć się na drzewo kokosowe i zrzucić z niego kokosa.

Wśród dzieci zbieracko-łowiczej grupy Mikea, popularne są zabawy w berka (szczególnie w nocy, podczas pełni księżyca), w sznur wojny (dwie drużyny, każda trzymająca jeden kraniec sznura, ciągnie go na swoją stronę), domino oraz zabawę zwaną *kiombomba*. Ta ostatnia polega na naśladowaniu wozu zaprzęgniętego w woły. „Wołami” może być para dzieci trzymających w rękach patyki-rogi, dwa kawałki drewna, dwie tykwy bądź para szczurów związanych ze sobą. Dwójki te związane są z inną, podobną dwójką i rywalizują ze sobą. (Tucker, Young 2005)

Na największej z wysp północnego Madagaskaru – Nosy Be – charakterystyczne jest zdobienie twarzy wzorami florystycznymi i geometrycznymi malowanymi za pomocą naturalnych barwników uzyskiwanych ze startej kory niektórych roślin. Zdobienia te mają charakter ozdobny i odświętny – wykonywane są przez dziewczynki i kobiety za pomocą patyczków.

W społecznościach tradycyjnych młodzi chłopcy malgascy mieli w zwyczaju wkładać ozdobny grzebień w swoje włosy na znak kawalerstwa i otwartości na nowe flirty. Dziewczynki natomiast do dziś podkreślają swoją urodę za pomocą pracochłonnych fryzur: splatanych przy skórze warkoczyków bądź małych koczów, zwanych wśród Sakalawa *doka-doka* (czyt. dukaduka). Powszechnym obrazkiem jest widok dziewczynek plotących sobie nawzajem warkoczyki bądź ojców strzygących swoich synów. Jak wszędzie w Afryce, dbałość o własną fryzurę i jej częste zmiany przynosi wiele przyjemności i zajmuje kobietom dużo wolnego czasu. Nierzadko bywa też znakiem potwierdzającym tożsamość etniczną i status społeczny oraz szacunek, jakim darzy się przodków⁹.

⁹ Znamienny jest np. zwyczaj *fomba* (czyt. fumba) rozpuszczania włosów przez medium i klientów *tromba* (czyt. czumba) podczas ceremonii opętania bądź konieczność tradycyjnego uczesania kobiet podczas święta *fanampoa* (czyt. fanampua).

Częstym widokiem na całej wyspie są też maseczki wykonane z kremu ze sproszkowanego drewna, o kolorze pomarańczowym lub białym, zwane *masonjoany* (czyt. masundzuani). Chronią one od słońca i są naturalnymi maseczkami piękności.

Na Madagaskarze często widzi się dzieci biegnące za metalową obręczą popychaną przez nich patykiem w taki sposób, by nie upadła i toczyła się szybciej. Grupy dzieci grają też w znaną w Polsce grę w gumę, która może być zastąpiona też przez zwykły sznurek napięty przez stojących w kole uczestników zabawy. Mali Malgasze lubią też grać w chowanego, w szklane kulki i w domino: często wykonane własnoręcznie z malowanych drewniaków bądź papieru. Dość popularne wśród dzieci – szczególnie w mieście – jest chodzenie na niewysokich szcudłach i wykonywanie różnych ćwiczeń akrobatycznych.

Powszechnie znana jest dawna, malgaska wyliczanka, której uczy się po to, by liczyć poprawnie do dziesięciu:

Isa ny amontana
Roa ny aviavy
Telo fan gady
Efa-drofia
Dimy emboka
Eni-mangamanga
Fito paraky
Valo tana tana
Sivy roniony
Folo fanolehana

Isy – jeden, *amontana* to malgaski gatunek drzewa, *roa* – dwa, *aviavy* to figowiec, *telo* – trzy, *angady* to kopaczka, *defa* – cztery, *drofia* to rafia, *simy* – pięć, *emboka* – kadzidło, *eni* – sześć, *mangamanga* – niebieskie, *fito* – siedem, *paraky* – tytoń, *valo* – osiem, *tanatatana* – roślina, *sivy* – dziewięć, *roniony* – marihuana, *folo* – dziesięć, *fanolehana* – roślina.

Do miejskich rozrywek dzieci i młodzieży, o dostępności dość ograniczonej ze względów finansowych, należą lokalne kina wyświetlające na małym ekranie bądź zwykłym sprzęcie DVD amerykańskie filmy akcji, bądź produkcje filmowe z hinduskiego Bollywood czy nigeryjskiego Nollywood. W nadmorskim mieście Mahajunga pojawia się natomiast sezonowe wesole miasteczko z kotem widokowym i karuzelami. W nieco chłodniejsze wieczory wychodzi się tam całą rodziną

na nadmorski deptak i siada przy jednym z licznych stoisk z przysmakami: przysmażanymi szaszłykami, naleśnikami faszerowanymi wiórkami kokosowymi, platanami i maniokiem maczanymi w papajowo-warzywnym sosiku *achard*.

Jak wszystkie dzieci świata, mali Malgaszę przepadają za słodyczami: w miastach popularne są domowe jogurty i lody sprzedawane z dużych, drewnianych pojemników o kształcie samochodów, malowanych w samoloty czy krajobrazy malgaskie. Atrakcją podczas świąt narodowych czy kościelnych, jak też podczas święta *fanampo* odprawianego ku czci duchów *tromba* (czyt. czumba), są nie-raz scenografie rozstawiane przez wędrownych fotografów, malowane w nęcące krajobrazy będące tłem np. dla pięknego skutera, na którym można pozować do zdjęcia.

Muzyka, taniec i instrumenty muzyczne na Madagaskarze

Rozrywką, która na Madagaskarze – jak i zapewne w całej Afryce – nie ma granic wiekowych, jest taniec, słuchanie muzyki i gra na instrumentach muzycznych. Wśród dzieci popularne jest naśladowanie tancerzy znanych z licznych wideo-klipów i malgaskich przebojów muzyki z gatunku *salegy* (czyt. saledzi). Taniec w grupie polega więc często na odnajdywaniu mistrza, który pokaże reszcie grupy najciekawsze kroki i będzie dla niej wzorem do naśladowania.

Do typowo malgaskich instrumentów należą: *valiha*¹⁰ (czyt. valija) – szarpany instrument strunowy złożony z tuby (rezonatora) i naciągniętych na nią strun, gitara *kabosy*, flet *tahitahi* (czyt. taitai) i instrumenty perkusyjne: *ambio* (połączone ze sobą patyczki) oraz *kaimbarambo*. Jednym z tradycyjnych instrumentów Madagaskaru, nieodłączny element spotkania z duchami przodków *tromba* (czyt. czumba), jest akordeon, odziedziczony po francuskich kolonizatorach i nastrojony zgodnie z potrzebami muzyków malgaskich.

Instrumenty te często wykonywane są własnoręcznie przez muzyków: np. *valiha*, wykonana tradycyjnie z bambusa, dziś bywa zrobiona z puszek, a oparte na ruchomych progach struny (też kiedyś bambusowe), to obecnie rowerowe linki hamulcowe. Dzieci robią sobie cymbały z deseczek, przeszkadzajki z puszek i nasio-

¹⁰ Nazwa *valiha* pochodzi od sanskryckiego słowa *vadhya*, oznaczającego „instrument do gry świętej muzyki” i jeszcze w XVII wieku był uznawany na Madagaskarze za wyłącznie arystokratyczny instrument. Gra na *valiha* były akompaniamentem poezji i oficjalnych przemówień. (Rakotomalala 1998)

nek, małe cytry z puszki, wygiętego patyka i naciągniętej na nim żyłki. Popularne są też gitary zrobione przez samych muzyków z dostępnych materiałów, zestawy perkusyjne z pojemników i metalowych zbiorników.

Ze względu na wartość materialną niektórych instrumentów oraz ich znaczenie rytualne – w szczególności tyczy się to akordeonu i *valiha* – dzieci nie dopuszcza się do zabawy w muzykowanie. Gra na tych instrumentach jest trudna do opanowania, więc wymagają nauki pod okiem mistrza. Oczywiście większość instrumentów robionych własnym sumptem jest dostępnych także dla dzieci.

Rozrywki, gry planszowe i zabawy młodzieży na Madagaskarze

Gry planszowe na Madagaskarze przeznaczone są – ze względu na skomplikowane zasady – raczej dla dorosłych. Najpopularniejszą i prawdopodobnie najstarszą, bo pochodzącą z końca XIV wieku grą planszową jest *fanorona*. Gra się w nią za pomocą czterdziestu czterech pionków – kamyków, muszelek bądź nasionek (dwudziestu dwóch czarnych i dwudziestu dwóch białych) – na planszy podzielonej liniami wyznaczającymi czterdzieści pięć pól w miejscach przecięcia¹¹. Legenda głosi, że w 1895 roku, kiedy Francuzi zdobyli stolicę Madagaskaru, ówczesna królowa Ranaivalona III zaplanowała strategię militarną bynajmniej nie zawierając jej szefowi własnej armii, lecz właśnie wynikiem gry w *fanorona*. (Kent 1970)

Katra (czyt. kacza), czyli wersja *mankali* znanej w całej Afryce, której plansza zrobiona jest z deski o wielu dołkach, polega natomiast na przerzucaniu do sąsiednich pól swoich pionków (nasionek bądź kamyczków) i zagarnięciu jak największej ilości pionków przeciwnika.

Dorośli mężczyźni przepadają także za grami hazardowymi i zakładami: obstawianie pieniędzy na ruletce (wykonanej najczęściej z koła od roweru) i na walkach kogutów, to główne atrakcje na wszystkich targach podmiejskich. Popularne są też pokazy małgaskich zapasów zwanych *ringa*, które tradycyjnie towarzyszyły kiedyś wszystkim ważniejszym świętom.

¹¹ Zasady gry w *fanorona* dostępne na stronie: www.pionek.net.

Literatura

- Brown, M. (1978), *Madagascar rediscovered*, London: Damien Tunnacliffe.
- Cejrowski W., Żukowska B. (2008), „Madagaskar 1937”, *National Geographic Polska*, 100, s. 56–86.
- Dunois R. (2002), *L'identité malgache. La tradition des Ancêtres*, Paris: Karthala.
- Estrade J.-M. (1985), *Un culte de possession à Madagascar: le tromba*, Paris: L'Harmattan.
- Feierman S. (2003), *Wiek paradoksów w Afryce Wschodniej (około 1780–1890)*, (w:) P. Curtin et al. (red.), *Historia Afryki*, Gdańsk: Marabut.
- Goedefroit S. (2007), *Andolo – l'art funéraire Sakalava à Madagascar*, Paris: Biro IRD.
- Fiedler A. (1939), *Jutro na Madagaskar*, Warszawa: Rój.
- Id. (1982), *Madagaskar okrutny czarodziej*, Warszawa: Iskry.
- Joyce J. (2004), *Madagascar*, (w:) P.M. Peek, Kwesi Yankah (red.), *African Folklore: An Encyclopedia*, New York and London: Routledge.
- Kent R.K. (1970), *Early kingdoms in Madagascar 1500–1700*, Berkeley: Holt, Rinehart and Winston.
- Mack J. (1986), *Madagascar – island of the ancestors*, London: British Museum Publications.
- Marcinkowska K. (2011), „Un poteau funéraire alo-alo mahafaly du musée Barbier-Mueller”, *Arts and Culture*, s. 130–139.
- Michałowska G. (2008), *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rakotomalala M.M. (1998), *Performance in Madagascar*, (w:) R. M. Stone (red.) *Africa: the Garland Encyclopedia of World Music*, New York and London: Garland Publishing.
- Szafar T. (1974), *Odkrycie Afryki. Cztery tysiąclecia eksploracji Czarnego Lądu*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Szyjewski A. (2005), *Religie Czarnej Afryki*, Kraków: WAM.
- Tucker B., Young A. (2005), *Growing up Mikea: Children's time allocation and tuber foraging in Southwestern Madagascar*, (w:) B.S. Hewlett, M.e.Lamb (red.), *Hunter-gatherer childhoods. Evolutionary, developmental & cultural perspectives*, New Brunswick and London: Transaction Publishers.
- Vérin P. (2000), *Madagascar*, Paris: Karthala.
- Vig L. (2001), *Les conceptions religieuses des anciens malgaches*, Paris: Karthala.

Linki do wykorzystania

Wideo klipy z wykonawcami muzyki salegy:

<http://www.afromix.org/html/musique/styles/salegy/videos.en.html>

Kurs gry na valiha on line

<http://www.youtube.com/watch?v=CVPBSJco6DI>

Tekst „Polacy na Madagaskarze”:

<http://przeglad.australink.pl/literatura/sludami/kaluski6.pdf>

Informacje bieżące na temat Madagaskaru:

<http://www.madonline.com/home.php>

Gra fanorona:

<http://www.pionek.net/content/view/787/27/>

2

MATERIAŁY POMOCNICZE

Opisy slajdów

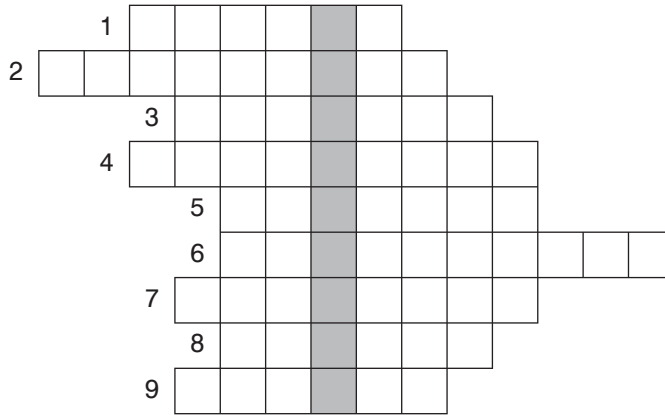
- Slajd 2.** Jaszczurka niczym biegająca bateria energii słonecznej.
- Slajd 3 i 4.** Ściany kwiatów.
- Slajd 5.** Oliwki.
- Slajd 6.** Plantacja cytrusów.
- Slajd 7.** Bazaltowy staroegipski posązek.
- Slajdy 8, 9 i 10.** Positek w czasie ramadanu spożywany po zachodzie słońca w meczecie.
- Slajd 11.** Nocne życie kawiarni.
- Slajd 12.** Stoisko z fajkami wodnymi.
- Slajd 13.** Sklepik z tkaninami, w którym chłopiec uczy się zasad handlu od stryjów.
- Slajd 14.** Mały sprzedawca daktyli wieczorową porą.
- Slajd 15.** Naczynia do parzenia i podawania kawy i herbaty.
- Slajd 16.** Stragan z suszem (w dużym worku po lewej *karkade*) pod okiem syna właściciela.
- Slajd 17.** Funt egipski.
- Slajd 18.** Tzw. oko proroka chroniące przed „złym spojrzeniem” i przynoszące szczęście turkusowe skarabeusze, symbole ponownych narodzin.
- Slajd 19.** Stoisko z przyprawami.
- Slajd 20.** Chłopcy bawiący się w zimowy piątek na pustym bazarze i w uliczkach starej dzielnicy.
- Slajd 21.** Chłopcy szukający kompana do zabawy.
- Slajd 22.** Uliczka starego Kairu.
- Slajd 23.** Stragan z zabawkami na *suku*.
- Slajd 24.** Piramidy słodczy.
- Slajd 25.** Łakocie.
- Slajd 26.** Daktyle.
- Slajd 27.** Sprzedawca daktyli.

- Slajd 28.** Orzechy, migdały, prażone nasiona.
- Slajd 29.** Rodzina na spacerze.
- Slajd 30.** Zaokienny horyzont.
- Slajd 31.** Papirus, Egipcjanin pod sklepem z sukniami.
- Slajd 32.** Wybór „wszystkiego metalowego” na bazarze.
- Slajd 33.** Niezmacony błękit ponad domami.
- Slajd 34.** Dumny tata.
- Slajd 35.** Nauki dziadka.
- Slajd 36.** Niemowlę.
- Slajd 37.** Dorośli i dzieci na spotkaniu z kaznodzieją.
- Slajd 38.** Minarety „skromne” i „dumne”.
- Slajd 39, 40.** W meczecie, do którego wchodzi się bez obuwia, m.in. ojciec uczy syna bicia pokłonów.
- Slajd 41.** Drzwi tradycyjnych domów kairskich.
- Slajd 42.** Zaproszenie do środka.
- Slajd 43.** Opiekuńcza starsza siostra.
- Slajd 44.** „Mała księżniczka” w restauracji.
- Slajd 45.** Uczniowie szkoły koranicznej.
- Slajd 46.** Umundurowani uczniowie.
- Slajd 47.** Muzykalni mali Egipcjanie.
- Slajd 48.** Mała przerwa w zabawie na odpoczynek.
- Slajd 49.** Dzieci w zamożnej kairskiej dzielnicy.
- Slajd 50.** Koleżanki z ławki ostatniego dnia szkoły.
- Slajd 51.** Hotel nad Morzem Czerwonym.
- Slajd 52.** Fragment martwej rafy.
- Slajd 53.** Wielbłądy czekające na jeźdźca.
- Slajd 54.** Młodzi opiekunowie wielbłądów.
- Slajd 55.** Turyści na wielbłądach.
- Slajd 56.** Wakacje w Aleksandrii.
- Slajd 57.** Miłośniczki Barbie.
- Slajd 58.** Chłopiec w jednym z kairskich meczetów, fragment Koranu, świętej księgi islamu, na marmurowej ścianie.
- Slajd 59.** Ludowi opowiadacze, *hakawati*, przygotowujący się do występu.
- Slajd 60.** Przedstawienie teatru cieni, w tle na ekranie jaśnieją lalki.
- Slajd 61.** Młodzi zajęci handlem, starsi grą w *tawłę*.
- Slajd 62.** Kotka z małymi i stary kocur strudzony życiem.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

Materiał obrazkowy do zadań 2–4 znajduje się w dokumencie „Egipt – ćwiczenia” na płycie multimedialnej

➔ ZADANIE 1. Krzyżówka



1. Mityczne stworzenie przedstawiane jako lew z ludzką głową. Najstynniejszy Wielki ... z Gizy. W mitach greckich jako żeński demon, który zadawał następującą zagadkę: Co to za zwierzę, obdarzone głosem, które z rana chodzi na czworakach, w południe na dwóch nogach, a wieczorem na trzech?
2. Pracuje przy wykopaliskach szukając śladów ludzkiej działalności sprzed wieków.
3. Roślina uprawiana w Egipcie od kilku tysięcy lat. Z jej włókien zrobione są np. koszulki.
4. Najwcześniejszy rodzaj pisma starożytnego Egiptu.
5. Materiał piśmienniczy wyrabiany z włókien rośliny znanej w delcie Nilu.
6. Rodzaj chrząszcza. Jeden z najstarszych i najczęściej używanych symboli starożytnego Egiptu.
7. Teren gorący w dzień, zimny w nocy, pozbawiony roślinności.
8. Kontynent, na którym leży Egipt.
9. Władca starożytnego Egiptu.

Kim jest postać z krzyżówki?

➔ ZADANIE 2.

Oto grupa Egipcjanek i Egipcjan, którzy udają się na uroczystości, a pod nimi ci, którzy wracają. Odnajdźcie w grupie z numerkami każdą z osób z grupy oznaczonej literkami. Np. osoba A to, ta sama, która ma numer 20.

➔ ZADANIE 3.

Narysujcie drogę na szczyt piramidy

➔ ZADANIE 4.

Pokolorujcie zwierzęta, które można spotkać w Egipcie.

Odpowiedzi do zadań

Zadanie 1.

1. sfinks
2. archeolog
3. bawełna
4. hieroglif
5. papirus
6. skarabeusz
7. pustynia
8. Afryka
9. faraon

Rozwiązanie: Kleopatra – była ona ostatnią królową starożytnego Egiptu.

Zadanie 4.

Zwierzęta występujące w Egipcie to:

konik morski, bocian, fenek – lis pustynny, osioł, delfiny, wielbłąd, skorpion

Opis prezentacji

- Slajd 1.** Wielbłąd.
W tej chwili w Tunezji próżno szukać dzikich wielbłądów. Większość z nich ma swoich właścicieli. Prócz swojej odwiecznej roli, świetnego pustynnego transportu oraz źródła dobrego mięsa, stały się one także wabikiem na turystów.
- Slajd 2.** Mapa Tunezji.
Tunezja to kraj w Afryce Północnej. Na północy ma dostęp do Morza Śródziemnego. Tunezja choć jest stosunkowo małym krajem, ma bardzo zróżnicowany klimat. Jej położenie na mapie uzmysłowi dzieciom, jak morze czy pustynia wpływają na warunki życia ludzi.
- Slajd 3.** Sahara.
Choć Sahara kojarzy się przede wszystkim z wielkim obszarem piachu, tak naprawdę w wielu miejscach pustynia ta jest raczej kamienista.
- Slajd 4.** Różne klimaty.
W niektórych miejscach Tunezji jest sucho i gorąco, w innych wilgotno...
Po lewej stronie slajdu widać Jezioro Szott EIDżerid. Przez większość roku jest suche, a na jego dnie zbiera się... sól.
Ilustracja po prawej stronie przedstawia uprawę daktyli w oazie. Wchodzenie na palmę doświadczonej osobie zabiera zaledwie kilka sekund. Co więcej, nie używa się do tego żadnej drabiny! Wystarczy opierać stopy na twardych płatach pnia palmy.
- Slajd 5.** Hotel nad Morzem Śródziemnym.
Trochę inne jest życie codzienne w różnych miejscach Tunezji, ale wszędzie dzieci mogą spędzać dużo czasu na zewnątrz, gdzie jest z reguły bardzo ciepło.
Mogą np. pływać w morzu. Nad Morzem Śródziemnym powstało wiele kompleksów hotelowych oraz zadbanej plaż.
- Slajd 6.** Centrum Tunisu.

W gorącym klimacie trudniej zakłada się wielkie parki. Tunezyjczycy korzystają więc z każdego kawałka zieleni, każdego źródła wody, by odpocząć chwilę od upału.

Slajd 7. Wnętrze dawnej szkoły koranicznej.

Przedmiot trzymany w prawej ręce przez osobę u góry to wachlarz. Widoczny na środku zdjęcia Koran położony jest na specjalnym pulpicie – takich samych używa się do dzisiaj. Dawniej dzieci w Tunezji chodziły do szkół koranicznych, gdzie głównie uczyły się na pamięć Koranu. Obecnie dzieci tunezyjskie chodzą do szkół, takich jak te w Polsce.

Slajd 8. Wielbłąd.

Po szkole dzieci pomagają rodzicom. Zajmują się młodszym rodzeństwem, na prowincji doglądają palm daktylowych czy wielbłądów...

Slajd 9. Szydł ze sklepu z dywanami oraz tradycyjne wypłatanie dywanu.

Wzory umieszczane na dywanach często posiadały dodatkowe znaczenie, np. miały chronić domowników niczym amulety. Dawniej dziewczynki tkły dywany, z których słynie Tunezja – dzięki matym dłoniom mogły łatwo wypłatać skomplikowane wzory.

Slajd 10. Dzieci z rodzicami.

Po skończonej nauce i pracy, dzieci mogą się bawić. Z reguły w tunezyjskiej rodzinie jest kilkoro dzieci, więc wszędzie czeka mnóstwo rówieśników do wspólnej zabawy!

Slajd 11. Tradycyjna część miasta.

Tunezyjskie miasta, gęsto zabudowane, pełne są zaułków, doskonałych do zabaw w chowanego

Slajd 12, 13. Matmata.

To właśnie w Matmacie kręcono *Gwiezdne wojny*. Tutaj mieszkał Luke Skywalker.

Slajd 14. Współczesna karawana turystów w Tunezji.

Niektóre zabawy zostały wymyślone dawno temu, przez Tunezyjczyków mieszkających na pustyni. Do dziś dzieci bawią się więc np. w złodziei wielbłądów, nawet jeśli mieszkają w miastach i nie znają już tak dobrze tych zwierząt...

Slajd 15, 16. Gracze w tryktraka.

W Tunezji wśród dzieci i dorosłych popularne są tradycyjne gry – szachy, tryktrak. Po arabsku gra ta nazywa się *tawla*.

Slajd 17. Plansza do tryktraka.

- Slajd 18.** Fulla.
Są też oczywiście nowoczesne zabawki, w tym takie, które promują wartości muzułmańskie. Powstała np. muzułmańska wersja lalki Barbie. Ma na imię Fulla i nosi na głowie chustę.
- Slajd 19.** Arabska „Ulica Sezamkowa”.
Sezamki uczą w nich dzieci literek alfabetu arabskiego, liczenia, gościnności, pomagania innym...
- Slajd 20.** Wnętrze tradycyjnie urządzonego pokoju dziecinnego.
A więc jak wszędzie na świecie, dzieci spędzają też czas wolny w domu – przed telewizorem czy komputerem...
- Slajd 21, 22.** Mali Tunezyjczycy.
Dziś zatem życie wielu dzieci w Tunezji nie różni się tak bardzo od życia ich rówieśników w Polsce.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

➔ **ZADANIE 1.** Sprawdź na mapie Tunezji, gdzie leży większość dużych miast w tym państwie – w głębi kraju czy na wybrzeżu? Jak myślisz, dlaczego?

Odpowiedź: Większość miast leży na wybrzeżu kraju ze względu na łagodniejszy, nadmorski klimat. Tutaj łatwiej prowadzić uprawy, a w przeszłości porty zapewniały jedyny kontakt z odległymi, zamorskimi krajami.

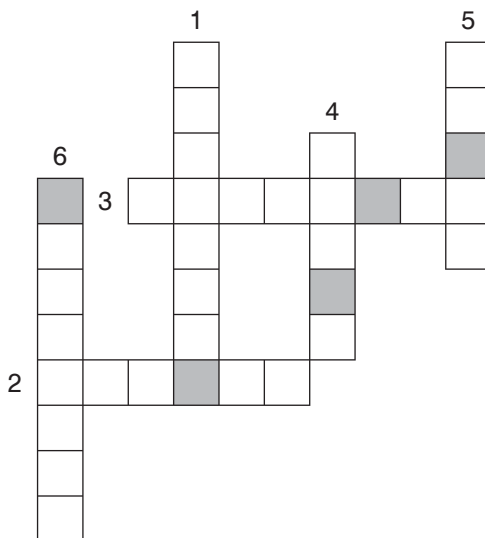
➔ **ZADANIE 2.** Większość Tunezyjczyków to muzułmanie, a ich Świętą Księgą jest Koran spisany w języku arabskim. Sprawdź, w którym kierunku pisze się po arabsku. Spróbuj w ten sam sposób zapisać swoje imię polskimi literami.

Odpowiedź: Po arabsku pisze się od prawej do lewej strony, z góry na dół. Jednak cyfry w liczbach pisze się od lewej do prawej – tak jak po polsku.

➔ **ZADANIE 3.** Slajd nr 13 przedstawia domy w tunezyjskiej miejscowości Matmata. Jest to miejsce znane z bardzo popularnego filmu science-fiction. Jaki to film?

Odpowiedź: Ten film to „Gwiezdne wojny”, a na zdjęciu widać dom Skywalkerów na planecie Tatooine.

➔ ZADANIE 4. Rozwiąż poniższą krzyżówkę. Litery z kolorowych pól utóż w hasło:



Pionowo

Poziomo

- | | |
|---|---|
| <p>1. Kolor flagi Tunezji.
 4. Święta Księga islamu.
 5. Stolica Tunezji.
 6. Wielbłąd o jednym garbie.</p> | <p>2. Kontynent, na którym leży Tunezja.
 3. Podbili Tunezję w VII wieku.</p> |
|---|---|

Litery z kolorowych pól:

HASŁO:

Odpowiedzi do krzyżówki:

1. Czerwony.
2. Afryka.
3. Arabowie.
4. Koran.
5. Tunis.
6. Dromader.

Litery z kolorowych pól: Y W A N D

HASŁO: DYWAN

Czad

- Slajd 1.** Slajd tytułowy.
- Slajd 2.** Położenie Czadu: Slajd z mapą Czadu.
- Czad położony jest w centralnej części Afryki, w jej „sercu”.
 - Kraj ten jest cztery razy większy od Polski.
 - Nazwa kraju pochodzi od jeziora położonego na granicy z innymi, afrykańskimi państwami.
- Slajd 3.** Jezioro Czad.
- Jezioro Czad leży na granicy czterech krajów: Czadu, Kamerunu, Nigeru, Nigerii.
 - Susze i projekty irygacyjne powodują usychanie jeziora.
 - Z jeziorem wiąże się wiele historii, wypraw europejskich w głąb Afryki.
 - To właśnie w okolicy jeziora odkryto jedno z najstarszych szczątków człowiekowatych.
- Slajd 4.** Wojownicy Kanem Bornu.
- Afryka jest kontynentem z historią.
 - W Czadzie istniały dawne królestwa m.in. Kanem-Bornu.
- Slajd 5.** W Czadzie także jest zielono.
- W Czadzie wyróżniamy strefą pustyń (północ kraju), Sahelu (środkowa część) i sawann (południe).
 - Na południu występują dwie pory roku: deszczowa i sucha.
 - Zdjęcie przedstawia krajobraz czadyjski.
- Slajd 6.** W Czadzie także jest zielono.
- jw.
- Slajd 7.** Czadyjskie wielbłądy. Propozycja opisu.
- Wielbłądy są ważnymi zwierzętami, zwłaszcza w strefie pustyń.
 - Są bardziej wytrzymałe niż konie.
 - Dostarczają też mięsa i skór.
 - Ten wielbłąd jest akurat na sawannie w porze suchej, otaczająca go trawa jest wysuszona i brązowa.
- Slajd 8.** Czadyjskie wielbłądy w porze deszczowej. Propozycja opisu.
- Kiedy pada deszcz, suche stepy sawanny pokrywają się zieloną roślinnością i wszystko wraca do życia.

Slajd 9. Ulice Ndżameny.

- Ndżamena jest stolicą i największym miastem w Czadzie.
- Z jednej strony wysoko rozwinięta, z drugiej oznaki ubóstwa są tam wyraźne.

Slajd 10. Rowerem przez stolicę.

- W tle widać targowiska, typowe dla miast afrykańskich z kolorowymi ubraniami i tkaninami.
- Rower bywa najszybszym i najpewniejszym środkiem transportu.

Slajd 11. Przed wejściem do Novotelu.

- Hotel Novotel ma także swoją placówkę w Ndżamenie.
- Jest przejawem nowoczesności i wysokiego standardu życia.

Slajd 12. Oddział pediatryczny w szpitalu w Ndżamenie.

- Szpitale w kraju są zazwyczaj stare i zniszczone.
- Dają jednak możliwość rodzenia w bezpieczniejszych warunkach niż np. co?

Slajd 13. Zmieścimy się!

- U nas zgodnie z prawem do samochodu może wejść tyle osób, ile jest zapisane w odpowiednich dokumentach pojazdu. W przypadku przewożenia większej liczby osób może być przyznana kara.
- Tu panuje zasada – ile się zmieści – tyle jedzie.

Slajd 14. Ci ze stolicy.

- Hamza uczy się w Ndżamenie, ale na studia może wyjedzie za granicę. Chce być inżynierem.

Slajd 15. Abeche.

- Abeche jest jednym z ważniejszych miast w Czadzie, jednak tradycyjne targowiska są tam wciąż obecne.

Slajd 16. Widok na obóz dla uchodźców.

- Obozy dla uchodźców są rozlokowane wzdłuż wschodniej i południowej granicy Czadu.
- Mieszkają w nich uciekinierzy z Darfuru i CAR.
- Rozmarami przypominają osady, ale warunki życia są ciężkie.

Slajd 17. Polscy chłopcy w Czadzie.

- Polski Kontyngent Wojskowy przebywał w Czadzie w latach 2008–2009.
- Celem misji było zapewnienie bezpieczeństwa działaniom humanitarnym na rzecz uchodźców w Darfurze.

- Slajd 18.** Dzieci opiekują się sobą nawzajem.
- Rodziny w Czadzie są wielodzietne.
 - Starsze dzieci muszą opiekować się młodszym rodzeństwem, by pomóc rodzicom.
- Slajd 19.** Ząbki mamy białe.
- Uśmiechające się dziewczynki, sfotografowane przez polskich żołnierzy.
- Slajd 20.** Dzieci w obozie.
- Warunki w obozie bywają trudne.
 - Jest gorąco, dzieciom brakuje wystarczającej ilości pożywienia, lekarstw.
 - Wiele z nich gania w łachmanach, półnagie i umorusane.
- Slajd 21.** Idziemy po wodę.
- Woda jest cennym towarem w Czadzie.
 - Gdy w wiosce nie ma studni trzeba ją przynieść z innego źródła oddalonego często o kilka kilometrów.
 - Zadanie to należy zwykle do kobiet i dziewczynek.
 - Przez to często kobiety zaniedbują pracę i dom, a dzieci naukę.
- Slajd 22.** Czasem kolejki bywają długie (do slajdu 22).
- Nawet jak jest studnia w obozie/osadzie trzeba trochę poczekać zanim napełni się karnister.
 - Zwykle ustawia się karnistry w kolejce i wraca za jakiś czas.
 - Przy okazji odbioru wody, można trochę poplotkować.
- Slajd 23.** Bardzo długie.
- Slajd 24.** Poplotkujemy trochę.
- Slajd 25.** Tam gdzie król chodzi piechotą.
- Sieć sanitarna w obozach pozostawia trochę do życzenia.
 - Dzięki wsparciu akcji humanitarnych rozbudowywane są ceglane latryny, które przynajmniej częściowo spełniają standardy.
 - Mieszkańcy pomagają w budowie i zajmują się wypalaniem cegieł.
- Slajd 26.** Lecz nie zawsze jest tak ładnie (latryna – prowizorka).
- Slajd 27.** Cegły trzeba samemu wypalić (por. slajd 23).
- Slajd 28.** Msza święta w Czadzie (do 29).
- Chrześcijaństwo w Czadzie krzewione jest przez misjonarzy.
 - Misjonarze, oprócz posługi duchowej współpracują z dziećmi i młodzieżą, prowadzą szkoły, sierocińce.
 - Polska także wysyła swoich duchownych do „serca” Afryki.

Slajd 29. Czyż nie jestem śliczna?

Slajd 30. Uśmiech poproszę!

Slajd 31. Nie damy się!

Slajd 32. Mamy ławki i tablice.

- Ławki i tablica bywają dobrem luksusowym.
- Zwykle uczniowie muszą siedzieć na ziemi i pisać na piasku.
- Brakuje zeszytów, podręczników, przyborów do pisania itp.

Slajd 33. Kobiety grające w *mankalę*.

- W całej Afryce kobiety i mężczyźni, dzieci i osoby starsze grają w *mankalę*

Slajd 34. *Mankala*.

- Drewniana plansza do gry w *mankalę*.

Slajd 35. Trzymajcie się!

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

1. Jakie jest największe jezioro w Czadzie, na styku jakich krajów leży i dlaczego się kurczy? Zastanów się czy znasz największe jeziora w Polsce. Czy one też się kurczą? Dlaczego dzieje się tak w Afryce?
2. Co robią dzieci i ich mamy, jeżeli nie ma studni w wiosce, jakie to ma skutki? Czy u Ciebie w domu zabrakło kiedyś wody w kranie? Co zrobiła Twoja mama?
3. Porównaj wygląd Czadu w porze deszczowej i suchej. Porównaj z porami roku w Polsce.
4. Spróbuj porównać warunki życia dzieci ze stolicy z dziećmi w obozach. Czego dzieciom może brakować?
5. Czy znasz grę w *mankalę*? Czy grasz w domu w jakieś gry planszowe z rodzicami? Jeśli tak – opowiedz jakie uczucia towarzyszą Ci podczas tych gier. Jeśli nie, powiedz w jaki inny sposób bawisz się z rodzicami. Porównaj te zabawy do zabaw afrykańskich.

Opis slajdów

- Slajd 1.** Slajd tytułowy.
- Slajd 2.** Mapa Senegalu.
Senegal to niewielkie państwo położone w Afryce północno-zachodniej nad Oceanem Atlantyckim.
- Slajd 3.** Flaga państwowa Senegalu.
- Slajd 4.** Godło państwowe.
W godle Senegalu umieszczono dwa ważne symbole: lwa i baobabu.
- Slajd 5.** Dakar.
Na zdjęciu widać skrzyżowanie w centrum Dakaru.
- Slajd 6.** Nabrzeże Oceanu Atlantyckiego.
Widok z dakarskiego portu na Ocean Atlantycki: Niedaleko brzegu zacumował polski statek Dar Pomorza.
- Slajd 7.** Dakar.
Centrum stolicy. Na zdjęciu widać jeden ze skwerów, przy którym znajdują się urzędy, banki i sklepy.
- Slajd 8.** Nabrzeże Oceanu Atlantyckiego.
Na nabrzeżu oceanu można znaleźć bardzo wiele malowniczych miejsc z pięknym krajobrazem i zachwycającą przyrodą.
- Slajd 9.** Nabrzeże Oceanu Atlantyckiego.
Plaża ma także znaczenie komunikacyjne. Można uniknąć korków na zatłoczonych ulicach w stolicy. Na zdjęciu popularny środek transportu w Senegalu, służący do przewozu m.in. złowionych morskich ryb.
- Slajd 10.** Baobab.
Na zdjęciu widok z okna samochodu na trasie Dakar – Touba. Przy drodze rosną ogromne baobaby. Pora deszczowa dopiero nadchodzi, dlatego drzewa nie są pokryte liśćmi i kwiatami
- Slajd 11.** Jezioro Różowe.
- Slajd 12.** Jezioro Różowe.
Na zdjęciu widać jak odbywa się wydobycie soli.

Slajd 13. Senegalskie domy.

Na zdjęciu widać murowane domy na wyspie Gorée niedaleko Dakaru. W XV–XIX w. wyspa Gorée była największym ośrodkiem handlu niewolnikami w Afryce. Jest wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Slajd 14. Meczet.

Widok na meczet, wybudowany w Dakarze nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego.

Slajd 15. Symbole religijne.

Senegal jest krajem muzułmańskim, ale wśród mieszkańców są też wyznawcy innych religii. Na slajdzie widać malowidło, umieszczone na jednym z domów w Dakarze, na którym symbolicznie przedstawiono najważniejsze religie: islam, chrześcijaństwo, buddyzm, prawosławie, judaizm.

Slajd 16. Senegalska kobieta z dzieckiem.

Senegalka niosąca dziecko w specjalnie związanej chuście. Maluchy czują obecność mamy, więc są bardzo spokojne i rzadko płaczą. Lekarze ortopedzi twierdzą, że dzięki noszeniu dzieci w takiej pozycji afrykańskie dzieci nie mają problemów z nieprawidłowym rozwojem stawów biodrowych, które często występuje u dzieci europejskich. Może dlatego afrykański sposób noszenia dzieci w chustach zaczął być modny na całym świecie.

Slajd 17. Senegalskie dzieci.

Dzieci wracające ze szkoły.

Slajd 18. Przedmieścia Dakaru.

Chłopcy najchętniej spędzają czas na plaży, ale często możemy spotkać ich na przedmieściach, na ulicach, gdzie grają w piłkarzyki, które najczęściej są wystawiane przed kawiarniami na chodnikach.

Slajd 19. Senegalscy muzycy.

Senegalscy muzycy grający na *djembe*.

Slajd 20. Senegalska dziewczynka.

Dzieci nie potrzebują prawdziwych instrumentów muzycznych. Chętnie wystukują rytm klaszcząc w dłonie, uderzając w przedmioty codziennego użytku.

Slajd 21. Senegalskie dziewczynki.

Taniec jest naturalną potrzebą każdego Senegalczyka.

Slajd 22. Senegalska kobieta.

Kobiety zarobkujące detaliczną sprzedażą warzyw, owoców i przypraw. Najczęściej, jak to widać na zdjęciu, swój towar rozkładają na tkaninie przy drodze lub noszą na dużych koszach na głowie podchodząc bezpośrednio do zatrzymujących się kierowców.

Slajd 23. Dakar.

Sprzedawcy handlujący drobnymi artykułami ustawieni wzdłuż ulic. Wśród nich dzieci, pochodzące z biedniejszych rodzin. Na zdjęciu dziewczynka, która w małych woreczkach foliowych sprzedaje przyprawy, orzeszki lub jakieś słodkie przysmaki.

Slajd 24. Dakar.

Chłopiec przygotowujący tradycyjną senegalską herbatę, zwaną *atthaya*.

Slajd 25. Senegalska kuchnia.

Na zdjęciu tradycyjne senegalskie danie *yassa gina* – smażony kurczak w sosie cebulowym i cytrynowym.

Slajd 26. Gry planszowe.

Senegalczycy, zarówno dzieci, jak i dorośli, bardzo lubią gry planszowe. Grających widać niemal wszędzie: na ulicach, przed sklepami, na skwerach i przed domami. Zwykle przyglądają się im przechodnie, znajomi lub członkowie rodziny, którzy dopingują swoich faworytów.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia



1. Ćwiczenia wprowadzające do tematu lekcji

- Informujemy dzieci, że wspólnie postaramy się poznać codzienny dzień ich rówieśników z odległego Senegalu. Zadajemy kilka pytań, które mają na celu zlokalizowanie tego kraju na mapie świata. Pytamy, czy wiedzą na jakim kontynencie leży Senegal? Czy były już w Afryce? W jakich krajach? Możemy posłużyć się globusem, mapą lub atlasem geograficznym.
- Po odnalezieniu położenia Senegalu na mapie zapraszamy do konkursu układania puzzli. Rozdajemy dzieciom kartki z konturami Afryki i podziałem politycznym kontynentu (zaznaczonymi krajami) [zob. <http://geografiaarka.blog>].

onet.pl/MAPY-AFRYKI,2,ID73649623,n]. Dzielimy dzieci na zespoły i każdemu z nich rozdajemy komplet wyciętych konturów wszystkich krajów prosząc o ułożenie na rysunku przedstawiającym mapę Afryki. Dla młodszych dzieci możemy zastosować prostszy wariant, w którym na każdym pojedynczym puzzlu też będzie umieszczona nazwa państwa. Zwycięza drużyna, która pierwsza wykonała zadanie. Zwracamy uwagę dzieci na położenie Senegalu.

- Teraz, gdy dzieci mają już świadomość o jakiej części świata będą rozmawiać, jeszcze przed przystąpieniem do jakiegokolwiek prezentacji, opowiadania czy gry, prosimy dzieci o narysowanie rówieśnika z Senegalu. Tak jak dziecko go sobie wyobraża: podczas codziennych zajęć, zabawy itp. Gdy dzieci zakończą rysowanie prosimy o opowiedzenie treści swoich rysunków. Następnie przechodzimy do prezentacji mówiąc, że to były ich wyobrażenia, a teraz zobaczą i dowiedzą się, jak ta rzeczywistość wygląda naprawdę. Dzieci dowiedzą się o życiu pewnego chłopca o imieniu Abdou.

➔ 2. Ćwiczenie utrwalające

Zapraszamy dzieci do quizu o Senegal. Każde dziecko losuje karteczkę z pytaniem, odczytuje na głos i udziela odpowiedzi. Za każdą prawidłową odpowiedź dzieci otrzymują muszelkę, kamyk, kolorowy koralik lub znaczek z symbolami Senegalu, które potem możemy także wykorzystać np. w grze *yoté*. Kto nazbiera najwięcej otrzymuje symboliczną nagrodę – np. znaczek (rysunek), nalepkę z wizerunkiem lwa (symbol mądrości, siły) itp.

Propozycje pytań:

- Czy Senegal jest krajem położonym w centrum Afryki?
- Czy z Polski do Dakaru możemy dojechać pociągiem?
- Czy w Senegalii wszyscy znają język francuski?
- Co jest symbolem Senegalu?
- Jakie owoce lubią dzieci w Senegalii?
- Co wasi rówieśnicy w Senegalii najczęściej jedzą na obiad?
- Czy w Senegalii dzikie zwierzęta, lwy i słonie chodzą po ulicach?
- Czy w Senegalii dzieci chodzą do szkoły?
- Czy w Senegalii jest zima i pada śnieg?

- Czy w Senegalu rodzice wieczorami czytają dzieciom książki na dobranoc?
 - Czy większość obszaru Senegalu porasta gęsta dżungla?
 - Czy większość ludzi w Senegalu mieszka w wioskach?
 - Jak najczęściej w Senegalu bawią się chłopcy?
 - Czy w Senegalu dzieci lubią chodzić do szkoły?
 - Co przedstawia godło Senegalu?
 - Jak wygląda flaga państwowa Senegalu?
 - Czy w Senegalu rządzi król?
 - Czy w Senegalu podróżuje się na wielbłądach?
 - Czy dzieci w Senegalu pomagają swoim rodzicom?
 - Czy w Senegalu mamy wożą swoje dzieci w wózkach?
 - Czy w Senegalu pada deszcz?
 - Czy znasz jakieś słowo w języku wolof?
- itd.

➔ 3. Ćwiczenie podsumowujące lekcję.

- Pod koniec zajęć prosimy dzieci, aby wzięły rysunki wykonane przez siebie na początku zajęć. Pytamy, czy dowiedziały się czegoś nowego o życiu ich rówieśników w Senegalu. Podsumowując zajęcia prosimy dzieci i ich własny komentarz do tych rysunków. Staramy się poprzez zadawane pytania zwrócić uwagę dzieci na nasz sposób myślenia o życiu w innym kraju, na fakt, że często są to wyobrażenia nieprawdziwe, wyrastające z uprzedzeń, niewiedzy, stereotypów. Pytamy także o to, co ich zdaniem je dzieli, a co łączy z rówieśnikami z Afryki.

Pokazujemy zdjęcie dziewczynki i chłopca – senegalskich rówieśników o imieniu np. Aisha i Abdou. Prosimy każde dziecko o uzupełnienie zdania:

Jestem podobna do mojej koleżanki o imieniu Aisha z Senegalu, ponieważ

(np. „też mam rodzeństwo” itp.);

Jestem podobny do mojego kolegi o imieniu Abdou z Senegalu, ponieważ

(np. „też lubię grać w piłkę nożną” itp.).



Zdjęcie chłopca o imieniu Abdou i dziewczynki o imieniu Aisha
(rys. Janusz Pilecki)

Opis slajdów do prezentacji

- Slajd 1.** Hausańcy z Nigerii.
- Slajd 2.** Dzieci hausańskie na wzgórzu zwanym *Dutsen Dala* w Kano w północnej Nigerii. W tle widok na miasto. Szacuje się, że Kano posiada ponad 4 miliony mieszkańców, przede wszystkim Hausańczyków, co czyni je jednym z większych miast Nigerii. Wraz z innymi miastami regionu – Katsiną, Sokoto czy Zarią stanowi główne centrum handlu Afryki Subsaharyjskiej.
- Slajd 3.** Dzieci bawiące się przed szkołą w Kano. W kraju Hausa dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczają do szkoły koranicznej, *makarantar allo*, oraz następnie równolegle do szkoły typu zachodniego, *makarantar boko*.
- Slajd 4.** Dzieci w miasteczku Rano. Spędzają czas na zabawie lub pomagają rodzicom w domu i gospodarstwie.
- Slajd 5.** Tradycyjna gra hausańska. Pole gry stanowi kamień, w którym zostały wydrążone dołki. Gra polega na umieszczaniu w dołkach pionków – mniejszych kamyków i poruszanie się nimi po kolejnych polach. Podobna gra występuje w różnych kombinacjach w wielu państwach afrykańskich. Naturalne przedmioty, które można znaleźć na podwórku, takie jak kamienie, skały, patyczki często wykorzystywane są do zabawy, na przykład w „kółko i krzyżyk” – *dara*.
- Slajd 6.** Dzieci najchętniej spędzają czas, bawiąc się w gry zespołowe, poza domem, na podwórku. Do znanych zabaw należą „berek” czy też „zabawa w chowanego”.
- Slajd 7.** Ulice miasta Kano. Popularnymi środkami transportu są motory, takśówki (żółto-granatowe, podróżuje nimi zwykle 7–8 osób), busiki oraz specjalne żółte, trójkołowe pojazdy dla kobiet, zwane *a daidaita Sahu*.
- Slajd 8.** Mury miejskie otaczające najstarszą część Kano. Wielokrotnie odnawiane, zachowały swój kształt, ale ze względu na warunki atmosferyczne (susze lub bardzo ulewne deszcze) i nietrwały rodzaj budulca (gлина) wymagają częstych napraw.

- Slajd 9.** Targ – *kasuwa* – w Kano. Na targowisku można znaleźć wszystko: od produktów spożywczych (mięso, ryby, świeże warzywa i owoce) po wyroby przemysłowe (tkaniny, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego). Niektóre z rynków są znane ze sprzedaży jednego rodzaju towarów, na przykład targ z tkaninami *Kantin Kwari* lub XV-wieczny *Kasuwar Kurmi*, gdzie sprzedawane są również inne tradycyjne wyroby, np. męskie nakrycia głowy – *huluna*, misy z tykwy, maty, kosze i plecionki.
- Slajd 10.** Na targu można znaleźć wiele różnych przypraw (pieprz, paprykę), suszone warzywa i owoce, takich jak papryczki, okrę, jak również fasolę, orzeszki ziemne.
- Slajd 11.** Targ mięsny (sprzedaż drobiu, wołowiny) w mieście Katsina oraz targ w Kano.
- Slajd 12.** Ulice Kano: sprzedawcy i kupujący. Sprzedawcy często swoje towary przenoszą na głowie.
- Slajd 13.** Meczet w Kano. Większość Hausańczyków wyznaje islam. Jako muzułmanie muszą przestrzegać pięciu obowiązków, będących filarami ich wiary. Są to: wyznanie wiary, modlitwa (odprawiana pięciokrotnie w ciągu dnia), jałmużna, post oraz pielgrzymka do Mekki.
- Slajd 14.** Minaret Gobarau w mieście Katsina. Pochodzi z XIV wieku, został wybudowany z gliny wypalanej w słońcu i błota. Dawniej stanowił część meczetu oraz używany był jako wieża obserwacyjna.
- Slajd 15.** Przykłady architektury hausańskiej: Muzeum Historyczne w Kano oraz pałac emira w mieście Daura. Oba budynki bogato dekorowane we wzory geometryczne i spiralne.
- Slajd 16.** Różnorodne zabudowania Nigerii Północnej. Materiałami do budowy domów i budynków gospodarczych mogą być glina, ziemia, zaprawa z wapna, blacha falista, słoma.
- Slajd 17.** Ogrodzenia domów to często gliniane mury. Niewielkie chatki ze strze-listym, słomianym dachem to spichlerze, podtrzymywane na belkach, które chronią przed gryzoniami, owadami, wilgocią.
- Slajd 18.** Pola uprawne Hausańczyków (kukurydza, zboża).
- Slajd 19.** Tradycyjne palenisko, złożone z trzech kamieni. W żeliwnym naczyniu smaży się warzywa, cząstki ziemniaków, banany, placki i sprzedaje się je na ulicach miast czy targowisku. Na sprzedaż przeznaczają się także wypiekane ciasteczka z orzeszków, ryżowe cukierki z miodu, fasolowe pączki *kosai* czy kluseczki z prosa.

- Slajd 20.** W gospodarstwach hausańskich hoduje się wiele zwierząt: ptactwo domowe – kury, kaczki oraz owce, kozy, krowy, osły. Często opiekują się nimi dzieci.
- Slajd 21.** Farbiarze przy pracy – farbowanie tkanin w kolorze indygo na terenie tradycyjnych dołów farbiarskich *Kofar Mata Dye Pit* w Kano. Farbowaniem materiałów zajmują się tylko mężczyźni. Zanurzają wielokrotnie tkaninę w barwnikach i roztworach znajdujących się w cementowanych dołach nazywanych *karofai*.
- Slajd 22.** Sprzedawcy prezentujący ozdobne wzory na materiale. Tkaniny farbowane są na ciemnoniebieski kolor uzyskiwany ze sfermentowanych liści indygowca, popiołu z todyg kukurydzy oraz popiołu drzewnego. Hausańscy specjaliści zajmują się w farbowaniu w tym kolorze, przez co jest on bardzo popularny w całej północnej Nigerii. Tradycyjne metody barwienia tkanin wypierane są jednak przez nowoczesne, fabryczne metody, stąd też kolorowe materiały produkowane są w całej Afryce Zachodniej: w południowej Nigerii, Ghanie i Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

➔ I. Pytania (slajdy 2–7)

1. Jak ubrane są hausańskie dzieci? (sukienki z kolorowych materiałów i chustka na głowie dla dziewczynek, długie koszule i spodnie dla chłopców).
2. Jakie są tradycyjne metody barwienia tkanin znane Hausańczykom?
3. Przyjrzyjcie się fryzutom dzieci (warkoczyki, włosy zakryte chustką). Jak są uczesane?

➔ II. Ćwiczenie (slajd 8)

1. Czego używają do zabawy hausańskie dzieci? (piłka, kamyki, orzeszki, ziarenka, patyki, guziki, korki, zakrętki od butelek).
2. Gdzie bawią się najczęściej dzieci? (dom, podwórko, plac, pole).
3. Czy dzieci znają zabawę w kółko i krzyżyk?
4. Zaproponuj dzieciom trzy zabawy.

➔ III. Pytania (slajdy 9–10)

1. Jakich środków transportu używają Hausańcy? (samochody, motorki, busiki).
2. Czy są takie same jak w Polsce?

➔ IV. Pytania (slajdy 11–14)

1. Przyjrzyjcie się targowisku. Jak wygląda targ afrykański? (sklepiki, przydrożne stoiska, stragany, sprzedawcy uliczni, którzy noszą towary na głowie). Jakie towary można kupić na targu?
2. Czy w Polsce też znajdują się takie targi?
3. Zastanów się, czy na targu znajdziemy rzeczy przydatne do zabawy?

➔ V. Pytania (slajd 15)

1. Jak myślisz, co to za budynek i do czego służy? (meczet z minaretami, na ścianie napis w języku arabskim).
2. Jaką religię wyznają Hausańcy?

➔ VI. Pytania (slajdy 16–19)

1. Przyjrzyjcie się budynkom hauszańskim. Jak wyglądają? Co je wyróżnia? Z czego są zbudowane? Jak wyglądają domy w Polsce?
2. Zastanówcie się, do czego mogą służyć poszczególne budynki.

➔ VII. Pytania (slajd 20)

1. Hauszańcy to także rolnicy. Jakie rośliny uprawiają na swoim polu?
2. Kto zajmuje się uprawą? (mężczyźni, dzieci).

➔ VIII. Ćwiczenie (slajd 21)

1. Co jedzą Hauszańcy? Czy znasz jakieś afrykańskie potrawy?
2. Kto zajmuje się przygotowaniem posiłków w hauszańskim domu? Gdzie gotują?
4. Zaproponuj zabawę muzyczną, w której jako instrumentów wykorzystuje się przedmioty używane codziennie w kuchni.

Zabawa muzyczna

Przed rozpoczęciem zabawy zapytaj, jakie instrumenty są znane dzieciom i jakich instrumentów muzycznych mogą używać dzieci w Nigerii w trakcie zabawy. Czy niektóre instrumenty można skonstruować samemu?

Do zabawy tej potrzebne będą przedmioty codziennego użytku, jak miski, drewniane łyżki, butelki plastikowe wypełnione ryżem, kaszą, fasolą, piaskiem. To właśnie z nich można stworzyć domowe instrumenty, które posłużą do urozmaicenia śpiewanej piosenki.

Jednym ze sposobów skonstruowania własnego instrumentu jest umieszczenie w wodzie drewnianej miseczki do góry dnem (tak, by się unosiła) i rytmiczne jej uderzanie. W kulturze Hausa podczas występów muzycznych *kidan ruwa* („bębienie w wodzie”) używa się instrumentów muzycznych wykonanych z tykwy, na przykład mis z kalebasy, z których na skutek uderzania i przy kontakcie z taflą wody wydobywają się dźwięki. Są one wykonywane wraz z piosenkami.

Przed zabawą nauczyciel włącza dzieciom do wysłuchania piosenki hausąskie, aby zapoznały się ze specyfiką dziecięcych utworów muzycznych. (Dostępne pod adresem: http://www.humnet.ucla.edu/humnet/aflang/hausarbaka/Video_Files/M111_childrens_songs.mov.)

Składają się one z wersów śpiewanych przez dziewczynki i chłopców pojedynczo, następnie powtarzane są przez chór dzieci. Dzieci proszone są o wybranie dla siebie jednego lub kilku przedmiotów (łyżek drewnianych, butelek z fasolą). Mogą próbować śpiewać lub recytować wylicznkę w języku hausy, przedstawioną w części opisowej, powtarzając poszczególne wersy lub w celu ułatwienia zabawy – w języku polskim. Dzieci mogą liczyć na palcach i pokazywać kolejne liczby i rzeczy, które wymieniają (oczy, kamienie, stół). Mogą również zaśpiewać znaną wszystkim w grupie polską piosenkę, klaskać i wystukiwać rytm na swoich instrumentach.

➔ IX. Ćwiczenie (slajd 22)

1. Jakie zwierzęta hodują w swoich domostwach Hausańscy?
2. Jakie zwierzęta afrykańskie są znane dzieciom?
3. Czy wszystkie te zwierzęta występują również w Polsce?
4. Czy dzieci potrafią wymienić przedmioty ożywione i nieożywione?
5. Zaproponuj dzieciom zabawę słowną *jini da jini* (wymowa: džini da džini).

Przed rozpoczęciem gry nauczyciel rozmawia z dziećmi o afrykańskich zwierzętach: dzikich i tych udomowionych. Może przedstawić nazwy zwierząt w języku hausa. Następnie proponuje dzieciom zabawę *jini da jini*, przedstawioną w części opisowej.

Słowniczek

Ptaki

<i>agwagwa</i>	– kaczka
<i>alhudahuda</i>	– dudek
<i>aku</i>	– papuga
<i>jemage</i>	– nietoperz
<i>jimina</i>	– struś
<i>kaza</i>	– kura
<i>talotalo</i>	– indyk
<i>tattabara</i>	– gołąb
<i>ungulu</i>	– sęp
<i>zabo</i>	– perliczka

Owady i inne

<i>fara</i>	– szarańcza; konik polny
<i>gwano</i>	– mrówka
<i>kiyashi</i>	– mała mrówka
<i>kuđin cizo</i>	– pluskwa
<i>kunama</i>	– skorpion
<i>kyankyaso</i>	– karaluch
<i>kaguwa</i>	– krab
<i>kuda</i>	– mucha
<i>sauro</i>	– komar
<i>tsutsa</i>	– dżdżownica

Zwierzęta domowe i dzikie

<i>akuya</i>	– koza
<i>doki</i>	– koń
<i>giwa</i>	– stoń
<i>kura</i>	– hiena
<i>jaki</i>	– osioł
<i>rago</i>	– baran
<i>rakumi</i>	– wielbłąd
<i>rakumin daji</i>	– żyrafa
<i>sa</i>	– krowa
<i>zaki</i>	– lew
<i>zomo</i>	– zając

Republika Środkowoafrykańska

Opis slajdów

- Slajd 1.** Slajd informacyjny.
- Slajd 2.** Mapa geograficzna Afryki.
- Slajd 3.** Republika Środkowoafrykańska – mapa kraju.
- Slajd 4.** Zabawy dziewcząt: zabawa w odpychanego.
- Slajd 5.** Zabawy na termitierze. Osada przy drodze do miejscowości Nola, RŚA.
Dzieci obierają termitiery za cele strategiczne w zabawach ruchowych. Chłopcy bawią się na ogromnych termitierach niczym na murach warownego zamku oraz w berka, biegając wokół termitier.
- Slajd 6.** Śpiewy polifoniczne.
Ulubioną zabawą dzieci a jednocześnie przygotowaniem do wejścia w dorosłe życie jest nauka śpiewu polifonicznego – przekaz niematerialnego dziedzictwa tej grupy etnicznej. Dzieci poprzez obserwację i nasłuchiwanie dorosłych uczą się naśladowania głosów dzikich zwierząt i ptaków.
- Slajd 7.** Lekcja matematyki w klasie szkolnej.
Dzieci pigmejskie tradycyjnie posługują się systemem piątkowym, dopiero w szkole część z nich ma szansę nauczyć się posługiwać systemem dziesiętnym. Dodawanie, odejmowanie mnożenie i dzielenie są bardzo ważne w ich codziennym życiu.
- Slajd 8.** Poranna gimnastyka przed lekcjami w klasie ORA.
- Slajd 9.** Dzieci z Monasao przed Domem Młodzieży.
Dzieci pigmejskie, tak jak wszystkie dzieci na świecie uwielbiają układanki i puzzle.
- Slajd 10.** Zajęcia w świetlicy.
Oprócz kursów alfabetyzacji w świetlicy prowadzone są zajęcia wyrównawcze z języka francuskiego, pisanie, czytania, matematyki, zajęcia dodatkowe z higieny oraz szereg różnorodnych zajęć animacyjnych w postaci: gier, zabaw, rysunku, śpiewu itd.

- Slajd 11.** Rysowanie i kolorowanie obrazków w Domu Młodzieży.
Dzieci uwielbiają malować i rysować. Część zajęć animacyjnych w Domu Młodzieży umożliwia im przelanie na papier swoich marzeń związanych z podróżami, zabawkami czy indywidualną wizją świata. Często też podpisują to, co narysowały ćwicząc w ten sposób język sango i język francuski.
- Slajd 12.** Samodzielnie wykonane przez dzieci pojazdy – zabawki.
- Slajd 13.** Samodzielnie wykonane zabawki.
Po lewej: lalka wykonana z kawałków miękkiego drewna i patyków.
Po prawej: piłka wykonana z trzcin i traw.
- Slajd 14.** Samochody wykonane przez chłopców.
- Slajd 15.** Gra chłopców w piłkę nożną, Monasao RŚA.
Codzienną rozrywką chłopców w czasie wolnym jest gra w piłkę nożną. W szkołach odbywają się sportowe rozgrywki międzyklasowe. Podczas krajowych i międzynarodowych imprez sportowych młodzi Pigmeje kibicują rodzimym drużynom.
- Slajd 16.** Strona z zeszytu ucznia (dodawanie) i okładka podręcznika do klasy II ORA.
- Slajd 17.** Okładka podręcznika do nauki pisania dla I klasy ORA.
- Slajd 18.** Dzida i kołczan ze strzałami wykonane przez chłopców.
- Slajd 19.** Własnoręcznie wykonane przez chłopców modele samochodów.
- Slajd 20.** Dziewczęta grają w piłkę nożną.
- Slajd 21.** Tradycyjna chata *mongulu*.
Tradycyjny szałas w formie *igloo*, nazywany potocznie *mongulu*, jest stałym elementem obozowisk wszystkich plemion pigmejskich w Afryce Środkowej. To tylko jeden z wielu stosowanych dziś modeli chat i domów. *Mongulu* zbudowany jest z długich, giętkich gałęzi, patyków przetykanych ogromnymi liśćmi i liściastymi gałęziami.
- Slajd 22.** Informacje o źródłach zdjęć oraz kontakt do autorki.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia:

➔ 1. Konstruowanie zabawek, czyli dzieci w świecie wyobraźni

Dzieci otrzymują od nauczyciela różnorodne materiały do prac manualnych. Mogą to być:

- różnokolorowe ścinki materiałów,
- torebki,
- puszki po napojach,
- kapsle,
- korki,
- kawałki drewna,
- sznurki różnej grubości, nici,
- kamyki,
- papier, gazety, tektura,
- pestki owoców, ziarna, koraliki,
- patyki, łodygi roślin, itd.

UWAGA!

- Dzieci nie mogą używać nożyczek, kleju, igieł, zszywaczy, taśmy klejącej.
- Wskazane, aby dzieci podczas prac siedziały na podłodze (na poduszkach, matach) w kucki. Zabawa ma sprawić im satysfakcję a jednocześnie uświadomić, na jakie trudności napotykają ich rówieśnicy, niedysponujący w codziennych zabawach narzędziami pomocniczymi.
- Każde dziecko ma trzydzieści minut na samodzielne wykonanie zabawki. Nauczyciel przed rozpoczęciem prac może pokazać uczniom zdjęcia zabawek wykonanych przez dzieci w Republice Środkowoafrykańskiej¹.
- Na zakończenie nauczyciel prosi każdego z uczniów o prezentację wykonanej zabawki. Może też zadać uczniom pytania:

1. Czym się różnią zabawki dzieci polskich od zabawek dzieci pigmejskich?
2. Co wpływa na te różnice?

¹ Por. Prezentacja Power Point.

3. Czy powinno się zapewnić dzieciom Bayaka dostęp do Barbie i klocków Lego, czy też zostawić tradycyjnie wykonywane zabawki?² (Warto spytać, kto jest za a kto przeciw i poprosić dzieci o argumenty.)

Klasa – za zgodą dyrekcji i przy aprobachie uczniów i rodziców – może również zorganizować wystawę i kiermasz.

➔ 2. Budowa chaty *mongulu*

Niezbędne materiały:

- rozkładany szkielet namiotu igloo wraz z siatką wewnętrzną,
- kilkadziesiąt kartek A4 (w zależności od liczby uczniów i wielkości namiotu),
- farby plakatowe z różnymi odcieniami zieleni i brązu do pomalowania liści,
- pędzelki,
- taśma klejąca,
- sznurek,
- nożyczki,
- odtwarzacz CD z płytą (rytmiczna muzyka).

Na środku sali nauczyciel rozstawia szkielet namiotu i włącza muzykę. Przed każdym uczniem (dwudziestosześcioletnia klasa) kładzie siedem kartek formatu A4. Objasnia uczniom cel zajęć oraz zasady pracy zespołowej przy budowie pigmejskiej chaty i pokazuje fotografię przykładowej *mongulu*.³ Następnie prosi uczniów, aby z kartek, które otrzymali wycięli bądź wydarli duże liście i pomalowali je farbami z dwóch stron w różnych odcieniach zieleni i brązu (kolory lasu

² Nie chodzi tu o ujednolicanie zabawek czy też narzucanie europejskiego standardu, gdyż takie podejście klóciłoby się z akceptacją różnorodności. W pytaniu chodzi z jednej strony o to, by nie zniszczyć kultury Bayaka a z drugiej o równe szanse dzieci Bayaka w dostępie do tego, co globalne. Dzieci Bayaka znają europejskie zabawki i chciałyby się nimi bawić na równi z dziećmi polskimi. Należy też zwrócić uwagę na postęp cywilizacyjny i zmiany społeczno-polityczne. W ubiegłym wieku, np. w czasach komunizmu polskie dzieci miały ograniczony dostęp do zabawek, jakimi bawiły się dzieci na zachodzie Europy. Dziś, polskie dziewczynki nie bawią się już lalkami typu Krakowianka, lecz podążają za europejską czy amerykańską modą promującą odmienny model lalki. Stąd powinno nam zależeć nie tylko na poprawie warunków życia dzieci Bayaka, ale także na umożliwieniu im i ich rodzicom samodzielnego podjęcia decyzji o zachowaniu elementów kultury charakterystycznych dla ich grupy etnicznej pod postacią własnoręcznie przygotowanych zabawek bądź o wyborze zabawek charakterystycznych dla globalnej kultury konsumpcyjnej.

³ Por. Prezentacja Power Point.

deszczowego). Po wyschnięciu liści każdy z uczniów podchodzi do namiotu i przy asyście nauczyciela, przykleja swoje liście za pomocą taśmy klejącej.

UWAGA!

- Liście powinny być przyklejane od góry chaty ku dołowi, jeden pod drugim, tak, aby ich blaszki nachodziły na siebie. Pomiędzy liśćmi nie należy pozostawiać pustych przestrzeni. Taka technika, która powoduje zasklepienie się liści chroni przed deszczem, upałem i owadami.
- Jeżeli grupa jest bardzo liczna można zbudować dwa-trzy *mongulu* (w zależności od potrzeb i dostępności środków).
- Po zakończonej pracy dzieci pozostając we wnętrzu szafasu mogą słuchać opowieści nauczyciela lub rozpocząć zabawę „Sto pytań do...” opierając się na wcześniej otrzymanych informacjach o życiu dzieci, w tym codziennym życiu dzieci pigmejskich w Republice Środkowoafrykańskiej.
- Nauczyciel może wzbogacić zajęcia następującymi pytaniami:
 - Z jakich materiałów buduje się tradycyjną chatę *mongulu*?
 - Jak wygląda szkoła na skraju lasu równikowego?
 - Dlaczego nie wszystkie dzieci Pigmejów chodzą do szkoły?

➔ 3. Dzieci listy piszą...

Każde dziecko jest ciekawe świata i jego mieszkańców oraz lubi dzielić się informacjami o sobie i swoim otoczeniu z kolegami i koleżankami.

Uczniowie, którzy podczas lekcji otrzymali podstawowe informacje od nauczyciela o życiu dzieci pigmejskich w Republice Środkowoafrykańskiej opatrzone materiałem zdjęciowym z prezentacji Power Point mogą za pomocą listów (z uwagi na barierę językową wskazane są listy rysunkowe, listy – komiksy, itd.) przybliżyć uczniom pigmejskim swoje życie i sceny z życia szkoły. Listy mogą być przygotowywane w kilkusobowych zespołach pod opieką i przy wsparciu nauczyciela. Nauczyciel może zrobić wystawę prac uczniów w klasie szkolnej lub jeżeli jest taka możliwość i chęć szkoła może nawiązać kontakt z misjonarzami i wolontariuszami pracującymi w Republice Środkowoafrykańskiej i podjąć ewentualną współpracę z tamtejszą placówką na gruncie edukacji globalnej.

➔ 4. Muzyka pigmejska

Nauczyciel wybiera się z dziećmi do parku z dyktafonem, aby nagrać dźwięki natury. Można nagrać śpiewy ptaków, szum drzew, ale też zaproponować dzieciom nagranie dźwięków, które dla nich są naturalne. Na lekcji nauczyciel prezentuje dzieciom proponowane filmy z serwisu youtube prezentujące śpiewy polifoniczne i „grę rzeki”. Po wysłuchaniu muzyki dzieci powinny zabawić się w próbę naśladowania usłyszanych dźwięków. Klasę można podzielić na kilka grup, tak aby każda grupa śpiewała inny ton melodii. Aby zabawić się w bębniarzy na wodzie przydadzą się miski wypełnione wodą. W połączeniu z nagranymi dźwiękami otrzymamy polską wersję śpiewów pigmejskich.

Opis slajdów

- Slajd 2, 3.** Afryka i Etiopia na mapie.
- Slajd 4, 5, 6, 7.** Życie dzieci w Etiopii. Typowy chłopiec z etiopskiej wioski. Możemy dać mu na imię Sejfu. Selam i Marta są siostrami i mieszkają w Addis Abebie – stolicy Etiopii.
- Slajd 8.** Polski akcent w Etiopii.
- Slajd 9, 10, 11.** Etiopskie dzieci...
- Slajd 12.** Noga po etiopsku.
- Slajd 13.** Etiopskie przysmaki.
- Slajd 14.** Czas wolny.
- Slajd 15.** Zamek w Gonder.
- Slajd 16.** Kwiaty *meskel*, charakterystyczne dla Etiopii. Kwiaty te są też używane podczas święta *Meskel*.
- Slajd 17, 18.** Kolorowe etiopskie miasta.
- Slajd 19.** Zachód słońca nad jeziorem Tana.
- Slajd 20.** Sylabariusz etiopski.
- Slajd 21, 22.** Rebus

Filmy

- Film 1.** Piosenka „Panie Janie”.
- Film 2.** Gra *tra tra pastiela*.
- Film 3.** Gra kamyki.
- Film 4.** Gra *aja dżibo alle*.
- Film 5.** Gra *meharabien jajacziuh ybakacziuh*.
- Film 6.** Gra *byj*.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

- ➔ 1. Slajd 5.
Proszę rozwinąć wątek imion i nazwisk etiopskich. Zabawa dla dzieci: proszę na wzór etiopski spróbować tworzyć nazwiska po polsku. Zamiast swoich nazwisk niech dzieci powiedzą jak nazywałyby się w Etiopii.
- ➔ 2. Slajd 6.
Proszę opowiedzieć o jedzeniu w Etiopii. Proszę wyjaśnić różnice i podobieństwa między jedzeniem w Polsce i Etiopii. Można zapytać dzieci, czy znają jakieś etiopskie warzywa lub owoce.
- ➔ 3. Slajd 16.
Proszę wymienić święta obchodzone w Etiopii. Można porównać je do świąt polskich. Czy podczas polskich świąt używamy specjalnych kwiatów lub roślin? Co oznaczają? (palmy wielkanocne, rzeżucha, bukszpan, choinka itd.)
- ➔ 4. Slajd 20.
Ze strony: http://pl.wikipedia.org/wiki/Pismo_etiopskie, proszę wydrukować sylabariusz etiopski. Proszę spróbować z dziećmi zapisać ich imiona po amharsku.
- ➔ 5. Slajd 21, 22.
Rebus dla dzieci: co to jest?
Dzieci powinny odgadnąć nazwę: „Nowy kwiat”. Jest stary kwiat – przekreślony i nowy kwiat.
Nowy kwiat po amharsku (język używany w Etiopii) to Addis Abeba, a Addis Abeba to stolica Etiopii.
- ➔ 6. Film 1.
Zagadka dla dzieci:
Czy poznają tę melodię? Można nauczyć dzieci śpiewać po amharsku.

Opis slajdów

- Slajd 1.** Slajd informacyjny.
- Slajd 2.** Położenie Somalii na kontynencie afrykańskim.
Nazwa w j. somalijskim: *Soomaaliya*; w j. arabskim: *Aṣ-Ṣūmāl*.
- Slajd 3.** Mapa Somalii.
- Slajd 4.** Somalia: Flaga i godło.
- Slajd 5.** Wykonana przez dziewczęta flaga Somalii.
- Slajd 6, 7.** Dzieci z miejscowości Adado, Somalia 2011.
Czas wolny dzieci i młodzieży w Somalii.
- Slajd 8, 9.** Młodzież z miasta Godenlabe.
- Slajd 10.** Przedmieścia miasta Adado.
Po prawej: Chłopiec, który interesuje się fotografią.
Po lewej: Młoda dziewczyna z bratem przy ujęciu wody.
- Slajd 11.** Miasto Hargejsa, stolica Somalilandu, południowa Somalia.
Po lewej: Kantor.
Po prawej: Pomnik Wolności.
- Slajd 12.** Mieszkańcy miasta Adado.
Po lewej: Wywiad z prezydentem regionu Himan & Heeb, luty 2011.
Po prawej: Spotkanie kobiet z doktor Ines Dawidowską z Polski, która pracowała w szpitalu w Adado.
- Slajd 13.** Jeden ze sposobów transportu wody do domów.
- Slajd 14.** Starsi chłopcy uczą młodszych kolegów w jaki sposób wydobywać wodę ze studni głębinowej. Jest to istotna umiejętność ze względu na częste na obszarze Somalii, susze.
- Slajd 15.** Po lewej: Widok na miasto Hargejsa.
Po prawej: Lotnisko w Hargejsie.
- Slajd 16.** Widok na miasto Adado.
- Slajd 17.** Słowa piosenki do zabawy ruchowej: *Guuguun*.
- Slajd 18.** Dane kontaktowe.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

➔ ZADANIE 1. Z informacji uzyskanych na podstawie mini-wykładu przedstawionego przez nauczyciela oraz z materiałów zamieszczonych na stronach internetowych, postaraj się odszukać informacje na temat problemów z jakimi borykają się współcześnie twoi rówieśnicy i rówieśniczki w Somalii oraz młodzi somalijscy uchodźcy w obozach dla uchodźców i na emigracji. Wskaż możliwości i sposoby ich rozwiązania.

Postaraj się również znaleźć odpowiedź na następujące pytania:

1. W jaki sposób dzieci w Somalii spędzają czas wolny?
2. Jakie są różnice w dostępie do edukacji dzieci i młodzieży w Polsce i w Somalii?
3. Czy wojna i konflikt, w których są zmuszone uczestniczyć dzieci wpływa na zabawy w jakie bawią się ze swoimi rówieśnikami?

➔ ZADANIE 2. Zagrajcie w *guugun* (wymowa: *gugun*) w pięcioosobowych zespołach. Po skończonej zabawie i wyłonieniu zwycięzców wskażcie na trudności na jakie napotkaliście. Omówcie różnice i podobieństwa tej gry – porównując ją do znanych wam polskich gier zespołowych.

➔ ZADANIE 3. Na podstawie materiału filmowego (<http://www.youtube.com/watch?v=JQMkmpGxNsY>) i opisu gry, zagrajcie w *jagi-jagi* (wymowa: *dżagi-dżagi*).

Opis slajdów

- Slajd 2.** Park Narodowy Tarangire, Rezerwat Ochrony Przyrody Ngorongoro oraz Park Narodowy Serengeti to jedne z najbardziej znanych obszarów w Tanzanii, na których występują dzikie zwierzęta spotykane tylko na kontynencie afrykańskim.
- Slajd 3.** Żyrafa w Parku Narodowym Tarangire.
- Slajd 4.** Dziko żyjące słonie z małym potomstwem. Park Narodowy Tarangire.
- Slajd 5.** Zebry oraz bawoły żyją w symbiozie. Zebry mają dobry słuch i potrafią wcześniej ostrzec przed niebezpieczeństwem. Rezerwat Ochrony Przyrody Ngorongoro.
- Slajd 6.** Zebra. Rezerwat Ochrony Przyrody Ngorongoro.
- Slajd 7.** Zebry, bawoły oraz flamingi w Ngorongoro.
- Slajd 8.** Lwica w Ngorongoro.
- Slajd 9.** Hipopotamy w Ngorongoro.
- Slajd 10.** Gazela w Ngorongoro.
- Slajd 11.** Dzika świnia.
- Slajd 12.** Masaj pasący bydło.
- Slajd 13.** Zagroda dla zwierząt w wiosce masajskiej.
- Slajd 14.** Uroczystości religijne w wiosce masajskiej.
- Slajd 15.** Kobiety z dziećmi przed chatą masajską.
- Slajd 16.** Śpiewające dziewczynki z plemienia Masajów.
- Slajd 17.** Masajska dziewczynka z bębniem. Masajowie lubią muzykę, taniec oraz śpiew.
- Slajd 18.** Masajskie piosenki wykonywane przez przedszkolaków.
- Slajd 19.** Gra masajskich dzieci *nyama nyama*, w której uczestnicy wymieniają znane im zwierzęta.
- Slajd 20.** Dzieci oprócz zajęć szkolnych często same organizują sobie czas i zabawy.
- Slajd 21.** Dzieci z przedszkola z Kituri (mała wioska w pfn. Tanzanii) śpiewają piosenki.

- Slajd 22.** Dzieci z Mwangi bawiące się na placu zabaw na terenie przedszkola.
- Slajd 23.** Chłopiec bawiący się klockami w przedszkolu.
- Slajd 24.** Przedszkolaki bawiące się zabawkami.
- Slajd 25** Dzieci ze szkoły podstawowej w Moshi przed klasą do nauki matematyki.
- Slajd 26.** Apel przed rozpoczęciem lekcji – poranna modlitwa dzieci.
- Slajd 27.** Dziewczynki ze szkoły podstawowej z grupy tanecznej.
- Slajd 28.** Dzieci ze szkoły podstawowej odpoczywają w szkolnym ogrodzie w przerwie obiadowej.
- Slajd 29.** Chłopiec w Moshi na własnoręcznie zrobionym rowerze.
- Slajd 30.** Chłopcy na Zanzibarze bawiący się na plaży własnoręcznie zrobionymi zabawkami.
- Slajd 31.** Chłopcy grający w piłkę nożną podczas przerwy lekcyjnej.
- Slajd 32.** Chłopcy grający z siatkówką.
- Slajd 33.** Dziewczynki skaczące na skakance ukręconej z materiałów roślinnych. Moshi – Tanzania.
- Slajd 34.** Pokaz sztuki walki w szkole podstawowej.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

1. Po obejrzeniu prezentacji nauczyciel pyta dzieci, jakie zwierzęta żyją w parku Tarangire i jakie w rezerwacie przyrody Ngorongoro? Czy takie zwierzęta można spotkać w Polsce, jeśli tak, to gdzie?
2. Opisz stroje Masajów.
3. Co robią dzieci w przedszkolu co i ty robisz/robiłeś?
4. Co robią dzieci w szkole co i ty robisz/robiłeś?
5. Jakie dzieci w Tanzanii mają gry, w które i ty grasz?



ZADANIE 1. Jednym z zadań, które nauczyciel może wykonać z dziećmi jest napisanie listu do dzieci w Tanzanii (przedszkolaków lub uczniów klas 1–3). Kontakt z placówką edukacyjną może być nawiązany dzięki pośrednictwu organizacji pozarządowych realizujących różne projekty we współpracy z przedszkolami i szkołami w Tanzanii (patrz: materiały dla nauczyciela). W liście dzieci mogą opowiedzieć o grach i zabawach, w które bawią się bądź też opisać swój dzień w szkole/przedszkolu (w jaki sposób i czego się uczą).

➔ **ZADANIE 2.** Nauczyciel dzieli dzieci na pięć grup. Każda z grup otrzymuje jeden fragment fotografii (znajdują się one w prezentacji, każdą fotografię dzieli się, w dowolny sposób na cztery części). Zadaniem każdej grupy jest odgadnąć, co przedstawia fotografia. Po kolei dzieci mogą otrzymywać od nauczyciela podpowiedzi, które będą je naprowadzać. Jeżeli mimo podanych podpowiedzi dzieci nie będą w stanie odgadnąć co przedstawia fotografia, otrzymają od nauczyciela kolejny element układanki i w następnej turze kolejne podpowiedzi. Wygrywa ta drużyna, która najszybciej odgadnie nazwę zwierzęcia jakie przedstawia fotografia.

Uwaga!

Elementy fotografii powinny być podawane od najtrudniejszych do najłatwiejszych fragmentów (tak by na pierwszym widać było stosunkowo niedużo).

Poniżej podanych jest pięć zwierząt z odpowiednimi podpowiedziami.

Słoń – slajd 4.

Podpowieź pierwsza:

Jest to zwierze, które żyje w grupie rodzinnej – w stadzie. Żyje przeciętnie około siedemdziesięciu lat. Zwierzęta te komunikują się ze sobą za pomocą chrząkania. Są roślinożerne.

Podpowieź druga:

Mają miękkie i delikatne stopy dzięki czemu mogą się bezszelestnie poruszać. Uszy tego zwierzęcia służą do chłodzenia ciała. Przeciętna wysokość tego zwierzęcia to około trzy metry

Podpowieź trzecia:

Zwierzę to jest pod ochroną. Jego uszy sięgają nawet półtora metra długości. Jest to zwierzę bardzo inteligentne. Jego mózg waży nawet do sześciu kilogramów.

Podpowieź czwarta:

Skóra tego zwierzęcia jest pomarszczona, miejscowo pokryta także owłosieniem. Wyposażone są w trąbę, która służy do oddychania, wężania, picia i „kąpieli”, jak również do zbierania pożywienia i zrywania gałęzi z wyższych partii drzew. Zwierzęta te zamieszkują między innymi w Parkach Narodowych i Rezerwach Tanzanii oraz Kenii.

Żyrafa – slajd 3.

Podpowiedź pierwsza:

Istnieje przekonanie, że zwierze to powstało ze skrzyżowania wielbłąda z lampartem. Można je spotkać w różnych krajach Afryki, także w Tanzanii.

Podpowiedź druga:

Żywi się liśćmi i pędami drzew. Zwierzęta te żyją w stadach. Przeciętna długość życia tego zwierzęcia to dwadzieścia, trzydzieści lat. Gdy biegną ich prędkość może dochodzić nawet do pięćdziesięciu pięciu kilometrów na godzinę

Podpowiedź trzecia:

Zwierzęta te spiąją wyjątkowo krótko – wystarczy im sześć godzin na dobę. Futro tego zwierzęcia, jego umaszczenie stanowi kamuflaż w środowisku sawanny. Najliczniejsze populacje tych zwierząt znajdują się w Tanzanii (trzydzieści tysięcy sztuk) i Kenii (czterdzieści pięć sztuk).

Podpowiedź czwarta:

Zwierzę to posiada bardzo długą szyję sięgającą nawet do dwóch metrów, co stanowi prawie połowę jego wysokości. Są dość wysokie – do pięciu metrów wzrostu oraz ciężkie – ważą do tysiąca trzystu kilogramów. Uważane jest za najwyższe zwierzę świata.

Hipopotam – slajd 9.

Podpowiedź pierwsza:

Zasiedlają rzeki i jeziora w Afryce na południe od Sahary – spotykane także w Tanzanii. W ciągu dnia pozostają w wodzie, aktywizują się wieczorem oraz w nocy, wtedy też wychodzą na brzeg. Są zwierzętami stadnymi.

Podpowiedź druga:

Są roślinożerne – zjadają trawę rosnącą wokół zbiorników wodnych oraz rośliny wodne. Codziennie zapewniają sobie około czterdziestu kilogramów pożywienia

Podpowiedź trzecia:

Ich prędkość podczas biegu ocenia się na trzydzieści, czterdzieści a nawet pięćdziesiąt kilometrów na godzinę. Długość życia tych zwierząt to czterdzieści, pięć-

dziesiąt lat. Skóra tego zwierzęcia zabezpieczona jest przed słońcem substancją o czerwonej barwie.

Podpowiedź czwarta:

Uważane są za jedne z bardziej niebezpiecznych i drapieżnych ssaków (z przypadkami ataków na ludzi). Ich średnia masa to tysiąc pięćset do tysiąca osiemset kilo. Sama głowa może ważyć do dwustu dwudziestu kilogramów. Ich paszcza rozwiera się do szerokości jednego metra.

Antylopa (gazela) – slajd 10.

Podpowiedź pierwsza:

Jedno z najpopularniejszych zwierząt spotykanych w Tanzanii – głównie Parki Narodowe (Serengeti) i Rezerwy. Formują wielkie stada nawet do kilku tysięcy osobników na otwartych równinach. Mierzy około sześćdziesiąt pięć centymetrów i waży od piętnastu do trzydziestu kilogramów.

Podpowiedź druga:

Są zwierzętami roślinożernymi. Głównym zagrożeniem dla nich są zwierzęta drapieżne, jak: lwy, gepardy, leopardy i hieny.

Podpowiedź trzecia:

Ostrzegają się przed niebezpieczeństwem energicznie machając ogonem. Biegają bardzo szybko – osiągają prędkość nawet do osiemdziesięciu kilometrów na godzinę. Ich słuch jest bardzo wrażliwy, co często pozwala im uchronić się przed niebezpieczeństwem.

Podpowiedź czwarta:

Gdy zwierzę to zostanie zaatakowane przez swojego przeciwnika biegnie w szczególny sposób, aby ostrzec resztę stada przed niebezpieczeństwem. Podczas pór suchych (wówczas nie ma deszczu) migrują, przemieszczają się w inne miejsca w poszukiwaniu wody.

Lew – slajd 8.

Podpowiedź pierwsza:

Jest to duże zwierzę, przystosowane do polowania. Gdy biegnie jego prędkość wynosi około sześćdziesięciu kilometrów na godzinę. Żyje w stadzie wielkości od trzech do trzydziestu osobników.

Podpowiedź druga:

Zwierzęta te większość czasu spędzają odpoczywając – nawet do dwudziestu godzin w ciągu nocy. Są to zwierzęta mięsożerne. Najczęściej polują w nocy na takie zwierzęta, jak antylopy, zebry, gazy, bawoły, żyrafy czy guźce.

Podpowiedź trzecia:

Dorosły samiec może ważyć nawet dwieście pięćdziesiąt kilogramów. Mierzą od osiemdziesięciu do stu dwudziestu centymetrów. Ma masywne ciało z czterema łapami zakończonymi ostrymi pazurami. Posiada bardzo silne szczęki dzięki czemu może zabijać nawet bardzo duże zwierzęta.

Podpowiedź czwarta:

Uważany jest za króla wszystkich zwierząt. Ryczy bardzo donośnie jego odgłos można usłyszeć nawet z odległości do pięciu kilometrów. W Afryce Wschodniej zwierzę to można zobaczyć między innymi w Tanzanii (Park Narodowy Serengeti) i Kenii (Rezerwat Przyrody Masai Mara).

Po grze proponujemy, by nauczyciel przedstawił dzieciom pierwszą część prezentacji o zwierzętach, jakie można spotkać w Parku Narodowym Tarangire i Rezerwacie Przyrody Ngorongoro.

➔ **ZADANIE 3.** Proponujemy dzieciom dyskusję opartą na drugiej części prezentacji, dotyczącej zabawek oraz sposobu spędzania wolnego czasu. Nauczyciel może postawić dzieciom pytanie o ich zabawki – jak wyglądają, jakie są ich ulubione przedmioty, jakie mają kolory – tak by dzieci jak najdokładniej je opisały. Po tej części proponujemy, by dzieci opisały zabawki jakie zobaczą na slajdach, a potem podsumowały wraz z nauczycielem dyskusję.

Materiały dla nauczyciela

<http://www.tanzaniaparks.com/> – ogólna strona o Parkach Narodowych w Tanzanii.

<http://www.moe.go.tz/> – strona internetowa Ministerstwa Edukacji w Tanzanii.

<http://www.hakielimu.org/> – strona internetowa dużej tanzańskiej organizacji pozarządowej – Haki Elimu, której celem jest zwiększanie dostępu oraz podnoszenie poziomu edukacji w Tanzanii.

<http://www.kulturyswiata.org/materialy> – kolorowanki dla dzieci: Afrykańskie safari.

<http://www.miedzykulturowa.org.pl/cms/dla-dzieci.html> – kolorowanki, gry i zabawy dla dzieci o różnych krajach Afryki.

Polskie organizacje pozarządowe realizujące projekty w Tanzanii:

Fundacja „Kultury Świata” – www.kulturyswiata.org

Fundacja Simba Friends – www.simbafriends.org

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu” – www.swm.pl

Stowarzyszenie Misji Afrykańskich, Centrum Charytatywno-Wolontariackie „Solidarni”
– www.solidarni.sma.pl

Fundacja Kiabakari – www.kiabakari.org

Opis slajdów

- Slajd 1.** Slajd tytułowy, tytuł: „ANGOLA”. W centrum: fotografia hebanowej mapy, płaskorzeźby Angoli. Uwaga na trzy istotne szczegóły tej aranżacji: jedna z prowincji Angoli jest enklawą, czyli leży poza głównym zwartym terytorium państwa, podobnie jak Alaska w USA. Prowincja ta nazywa się Kabinda (Cabinda). Ma dużo ropy naftowej i innych bogactw. Płaskorzeźba zawiera dwa emblematy, dwie figury, które są nieoficjalnym (!) godłem Angoli: antylopa (w rzeczywistości jest bardzo duża, czarna i rogata) zwana palanca negra, występuje podobno tylko w lasach Angoli. Podobizna jej głowy jest namalowana na ogonie samolotów Angoli. Druga to sylwetka bardzo znanej rzeźby nazwanej „Myśliciel” (Pensador) – w oryginale dzieło sztuki ludu Czokwe.
- Slajd 2.** Slajd powitalny przypomina, że językiem urzędowym Angoli jest język portugalski: Bem vindos! znaczy „Witajcie”. Ludzie miastowi, zwłaszcza mieszkańcy Luandy (stolicy) najczęściej mówią między sobą po portugalsku, ale na wsiach używa się rodzimych języków afrykańskich. Jest ich w Angoli ponad dwadzieścia.
- Slajd 3.** To jest dekoracyjny obrazek pokazujący kształt Afryki – czyż Afryka nie jest podobna do serca? Obrazek akurat pochodzi z innego kraju (Tanzanii, namalowany został na zwykłej zniszczonej mapie ściennej), ale jest ładny i przydatny: podczas lekcji możemy na ekranie zaznaczyć, w którym miejscu znajduje się Angola.
- Slajd 4.** Mapa Angoli i główne elementy flagi – tutaj wpisane w kształt mapy. Zwróćcie uwagę na to, jakich Angola ma sąsiadów i jak długie morskie wybrzeże.
- Slajd 5.** W 2006 roku centralne obchody Dnia Dziecka (także 01.06) odbywały się w stołecznej (Luanda) szkole podstawowej. Szkoła obwieszona była plakatami pokazującymi ludzików z ciasta chlebowego różnych kolorów. Bardzo się wszystkim podobały. Projekt plakatu (nagrodzony przez MSZ RP) przygotowała polska studentka p. Anita Wasik. Zob. drugi przykład użycia tego plakatu w slajdzie nr 34 a także <http://anitawasik.blogspot.com/2011/01/60-lat-onz.html>

- Slajd 6.** Widok na malowniczą Zatokę Luandy.
- Slajd 7.** Luanda w skwarne i radosne popołudnie podczas końca Karnawału
- Slajd 8.** Wybrzeże morskie Angoli jest, zwłaszcza na południe od Luandy, skaliste, nieprzystępne, ale też są tam piaszczyste plaże i porty rybackie.
- Slajd 9.** Angola ma całkiem wysokie góry.
- Slajd 10.** Po tych serpentynach góry Serra de Leba zjeżdżamy z wysokości 1845 metrów nad poziomem morza, do pobliskiego miasta portowego Namibe.
- Slajd 11.** Pralnia i suszarnia nad rzeką.
- Slajd 12.** Rzeczna przeprawa. Trzeba uważać, bo bywają tu krokodyle.
- Slajd 13.** Hodowla bydła to tradycyjne zajęcie pasterskich ludów mieszkających na południu Angoli i pod drugiej stronie granicy – w Namibii.
- Slajd 14.** Nawet na co dzień i do ciężkiej pracy pasterze – tu młode dziewczyny – ładnie się ubierają. Noszenie pakunków na głowie wymusza prostą sylwetkę i świetne wycucie równowagi. To jest wielka umiejętność kobiet (w domyśle: wielkie lenistwo mężczyzn).
- Slajd 15.** Taka obfita kiść bananów waży jak nic z dziesięć kilo.... Starczy dla dużej rodziny. W miastach kobiety prowadzą uliczny obnośny handel. Nazywa się on zunga, a sprzedawczynie – zungejry nieźle się muszą nachodzić, ale też śpiewają o nich piosenki i fotografują.
- Slajd 16.** Ten chłopak chyba jest synem lub wnukiem wodza.
- Slajd 17.** Ten drugi to jego kolega, ale bardziej zabawowy.
- Slajd 18.** Życie w wiosce afrykańskiej – opiszcie co widzicie na tym obrazku. To może być na przykład wioska ludzi Czokwe.
- Slajd 19.** Afryka ma mnóstwo języków i wiele form komunikowania się. Jedną z nich jest taniec. Wyrazić nim można wszystkie uczucia, opowiedzieć historię ludzkości od stworzenia świata, kontaktować się z duchami, wyprosić urodzaj, deszcz, powodzenie na polowaniu. Albo zdrowie dla krów. Raz jeszcze oglądamy tancerzy południa – z pasterskiego południa.
- Slajd 20.** U ludu Czokwe taniec jest także przedstawieniem teatralnym – używa się wiele rodzajów masek, kostiumów, rozmaitych instrumentów muzycznych. Sekrety wytwarzania dobrych, czyli skutecznych i pięknych masek i jak odgrywać rolę ducha z każdą z masek związanego poznają już młodzi chłopcy w trakcie nauki w szkole zwanej mukanda („inicjacja”).
- Slajd 21.** Kostiumy noszone przez tancerzy Czokwe – w zbiorach Muzeum w Luandzie. Ten z lewej wygląda jak długi sweter i rajtuzy, ten po prawej

stronie ma w dolnej części spódniczkę z trawy, no i do tego ta pierzynka z perliczych piór i inna maska.

- Slajd 22.** Podczas trzydniowego Karnawału w Luandzie odbywa się przez trzy popołudnia i wieczory defilada kostiumów, układów tanecznych wyrażających różne style i tradycje, zwłaszcza te ludu miejskiego. W scenerii bulwaru nad Zatoką i zachodzącego słońca ludzie patrzą też w stronę Brazylii dokąd przez ponad trzy wieki biali kolonizatorzy i handlarze wywozili miliony Afrykanów. Teraz to tam właśnie są najlepsze pochody i tańce karnawałowe. Angolczycy chcą dorównać swoim braciom z Atlantyku, bo wiedzą, że i samba i jazz i kapoeira wszystkie te formy, gatunki muzyczne i taneczne mają swe korzenie w Afryce.
- Slajd 23.** Rytmu afrykańskie są nie tylko dla ucha i dla nóg. Rytmem sycą się oczy. Z rytmu utkane są makatki (jak ta kongijska z rafii – na zdjęciu), uplecione maty i kosze, wyrzeźbane w geometryczne ornamenty sprzęty domowe, tatuaże na skórze.
- Slajd 24.** Do stylistyki rodzimej tradycji graficznej nowatorsko nawiązuje projekt flagi Angoli zaproponowany przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego w roku 2003, w rok po zakończeniu wojny domowej. Szkoda, że projekt nie został przyjęty. Na slajdzie fragment rysunku centralnego proponowanej flagi nawiązujący do rytów i malowideł naskalnych na południu Angoli mających ok. 4 tys. lat (stanowisko archeologiczne Tchitundu-Hulu). Źródło: http://en.wikipedia.org/wiki/File:Proposed_Flag_of_Angola.svg zob. też <http://www.rna.ao/radiofm/noticias.cgi?ID=40905>
- Slajd 25.** Do geometryzowanych znaków i figur sięgał często angolski malarz i grafik Viteix (Victor Teixeira). Oto zdjęcie jednego z jego obrazów. Pokazaliśmy, że Angola to kraina artystyczna – tyle pięknych form, bogatych tradycji. Z żalem rezygnujemy z pokazania wspaniałego poziomu literatury i muzyki – ludowej i tej miejskiej, estradowej. W każdej dziedzinie osiągnięcia przychodzą, gdy zaczyna się być artystą już od dziecka.
- Slajd 26.** Niestety, bardzo wiele dzieci angolskich przez kilka pokoleń nie miało szkoły, nauczyciela, bo była wojna. Niepodległość zaczęła się 11 listopada (jak nasza polska) 1975 roku przy huku dział wojsk, które atakowały stolicę. Fragment z pomnika bitwy pod Kifangondo.
- Slajd 27.** Wojna zniszczyła gospodarkę.

- Slajd 28.** Zostały wraki, zburzone miasta, drogi, mosty, szpitale i szkoły, zaminiwane pola, linie kolejowe. Zginęło ponad półtora miliona ludzi. Zostało dziesiątki tysięcy kalek, także młodzieży, dzieci.
- Slajd 29.** Wojna skończyła się po dwudziestu siedmiu latach. Do normalnego (?) życia, zabawy, sportu i nauki chcą wrócić wszyscy, każdy kto może...
<http://www.youtube.com/watch?v=NprnlfwJiVs>
- Slajd 30.** José Armando Sayovo, niewidomy lekkoatleta podczas Paraolimpiady w Atenach 2004 roku został trzykrotnie złotym medalistą w biegach na 10, 20 i 400 metrów. Spotkał się z uczniami angolskimi w szkole dla niewidomych w Luandzie z okazji ofiarowania tej szkole przez Polskę maszyn do pisma Braille'a
- Slajd 31.** Przynrząd do nauczania niewidomych arytmetyki testują nauczyciel i dyrektorka szkoły w Luandzie pod okiem polskiej instruktorki – siostry Rafaeli.
- Slajd 32.** Teksty kropkowane czytane opuszkami palców, mapy, to wszystko, na zasadzie (metaforycznego raczej) podobieństwa, wpisuje się w grę specjalnych znaków tajemnych poważnych i żartobliwych, jakie w Angoli piszą, rysują i czytają od wielu pokoleń ludzie Czokwe – o czym będzie mowa już za chwilę. Smutne, że wojna zniszczyła tę dawną tradycję, a doteczki wśród ziarenek piasku zastąpiła kropkami pisma dla niewidomych – często ofiar wybuchających min i niewypałów.
- Slajd 33.** Odbudowujące się życie dobrze ilustruje ta trzypokoleniowa rodzina: babcia, mama i córeczka, którą opiekuje się też polska lekarka w Angoli, dr Anna Kuna.
- Slajd 34.** Tak wyglądają szczęśliwe dzieci angolskie, w porządnej murowanej szkole. Jeszcze jedno zdjęcie z obchodów Dnia Dziecka w Luandzie, zob. slajd nr 5.
- Slajd 35.** Są szkoły, do których dzieci przychodzą z własnymi stołkami, ale też są i takie, gdzie trzeba siedzieć na drewnianych balach położonych na piasku i pisać na kolanie.
- Slajd 36.** Przejdźmy teraz do miejsc, gdzie mieszka lud Czokwe. Na mapie schematycznie pokazano jak daleko na południe się rozprzestrzenili. Także jego kuzyni – lud Gangela, czyli „czciciele Jutrzenki” (rzymska bogini Aurora). Od Czokwe nauczyli się sona (zob. Pearson 1977, 1984).
- Slajd 37.** Teraz kilka obrazów dotyczących historii królestwa Lunda. Tak zazwyczaj wyobrażana i przedstawiana jest postać króla Czibinda Ilunga – myśliwego przybysza, który poślubił księżniczkę Lwedzi.

- Slajd 38.** Król i królowa – ładna z nich para... i ładna podpórka pod głowę. Czy wygodna?
- Slajd 39.** Matka z dzieckiem – może chorym, bo chyba woła o pomoc... Rzeźba wykonana przez ludowego artystę Czokwe, a może kogoś z sąsiednich ludów. Zauważcie te ornamenty wyrzeźbione na ciele kobiety.
- Slajd 40.** Wodzowie Czokwe mieli wspaniale rzeźbione krzesła – dzisiaj to prawdziwe rarytasy i skarby w światowych muzeach sztuki afrykańskiej.
- Slajd 41.** W czasach gdy królestwo Lunda było silnym państwem i nie docierały tam jeszcze silne wpływy kolonialne, docierali tam jednak czasem europejscy podróżnicy, odkrywcy, handlarze – jeszcze bez aparatu fotograficznego. Właśnie ta rycina i następna pokazują typy ludzkie, ubiory i uczesanie mieszkańców królestwa Lunda.
- Slajd 42.** Wojownik ze wschodniej części królestwa Lunda zwanej Kazembe (od imienia króla), znowu tarcza jego jest zdobiona ornamentem.
- Slajd 43.** Król Lundów w otoczeniu dworzan, gdy odwiedził go w Mussumbie (dzisiaj to jest Kongo – DRK) polski rowerzysta-wędrowiec po Afryce: Kazimierz Nowak w roku 1935.
- Slajd 44.** Pani Rukonkisz Kamin – obecna królowa ludu Lunda w tej samej Mussumbie – fot. z 2011 roku. Piękna korona z koralików.
- Slajd 45.** Pan Pana Mwant Mutiy – „minister wojny” na dworze królowej Rukonkisz Kamin – też może się pochwalić pysznym nakryciem głowy – właściwym dla swego urzędu, zapewne dziedziczonym z dziada pradziada.
- Slajd 46.** A to maska Czokwe, jedna z ważniejszych.
- Slajd 47.** Sona to liczba mnoga. Czasownik kusona znaczy pisać. Czokwe każda łacińską literę także nazywają sona.
- Slajd 48.** Ślad antylopy na piasku – to jest właśnie prawidłowe odczytanie tego znaku sona. Prawdziwy trop antylopy wygląda nieco inaczej...
- Slajd 49.** To jeden z najważniejszych znaków w mitologii Sona: Kalunga (Bóg) i Stworzenie Świata. Wraz z rysowaniem trzeba snuć opowieść o dziele Stworzenia.
- Slajd 50.** Złożony rysunek lamparcicy i jej dzieci.
- Slajd 51.** Sona ilustrujące opowieść o odwiedzinach u szwagra – chyba udanych, bo rysunek jest pięknie zrównoważony. Przedstawia cztery drzewa, na jednym z nich jest ul, łatwo pobłądzić w labiryncie, podobnym do znaku zwanego cilengelage.
- Slajd 52.** To już cilengelage ex-machina, narysowany przez komputer.
- Slajd 53.** Taki sam święty znak na czole Czibindy Ilungi.

- Slajd 54.** Tancerz, który nam się wydaje być tancerką a jest mężczyzną.
- Slajd 55.** Primabalerina angolska tańcząca rolę Lwedzi.
- Slajd 56.** Budynek główny w kompleksie Wyższej Akademii Morskiej wybudowany w ramach polskiego kredytu pomocowego na odbudowę Angoli.
- Slajd 57.** Slajd pożegnalny – kwiaciarka z Luandy.
- Slajd 58.** Slajd końcowy.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

- Slajd 1.** Slajd tytułowy, tytuł: Ćwiczenia SONA. Wpisz palcem na piasku Twoje imię.
- Slajd 2.** Rysowanie zwierzątek czy ludzików na szkielecie ‘w kropkę’ można zacząć od najprostszycch figurek i budowania wokół nich jakiejś opowiadanej scenki, np. cichutko podkrada się węź ...
- Slajd 3.** Wąż zauważa dość beztrioską żabę i już chce ją pożreć a wtem z nieba spada na węźa orzeł, porywa go i żaba jest uratowana i uradowana. To jest raczej przedszkole *sona*, figurki są mało wymyślne, ich podobieństwo do oryginału np. żaby jest czysto umowne, a ta umowność jest tu zasadniczą i jedyną regułą. Starszaki potrafią więcej i czekają na więcej.
- Slajd 4.** Rysowania *sona* zaczynamy się uczyć w *mukandzie*. Na slajdzie jest znak symbolizujący obóz tradycyjnej inicjacji chłopców. Obóz jest stale zamknięty, otoczony płotem i krzakami. Chłopcy mieszkają w siedmiu chatach – siedem kropek w środku obozu. Przy bramie pilnuje wejścia i wyjścia dwóch strażników (dwie kropki). Do obozu wchodzą dwaj mężczyźni, którzy dostarczają jedzenie i wodę (dwie kropki w części otwartej). Gdy przebywają w obozie przywdziewają maski i kostiumy i stają się *akiszi*, czyli przedstawiają w tańcu duchy opiekuńcze swoich zmarłych przodków. Wyobraź sobie, prześledź i narysuj ich trasę, gdy wychodzą z obozu jeden idzie do wioski, a drugi nad rzekę.
- Slajd 5.** Rysunek *sona* przedstawiający podobno jeżozwierza (w języku czokwe nazywa się: *czisekele*). Jego mięso to przysmak dla innych zwierząt, ale bronią go kolce, są dłuższe niż u jeża, a więc one są najważniejsze. Nie wiedzieć czemu tych kolców mu nie narysowali... Rysunek przypomina raczej zającą albo pasikonika, albo pasącego się żrebaka. Zbudowany jest na planie kropkowym 3 – 2 – 1 i jeszcze cztery kropki-kopytka

u dołu. Iloma liniami ciągłymi się go rysuje (nie licząc dorysowanego ogona i uszu)? Zastanówcie się jak odróżnić te cztery wymienione zwierzątka rysując je w stylu *sona*.

- Slajd 6.** Słoń *sona* widziany od góry, przypomina rozplaszczoną skórę lamparta. Ale to jest słoń – ma duże uszy i małe kły. A może odwrotnie? Ile kropek użyto na tego słonia? W jakim układzie?
- Slajd 7.** To ma być obraz kłęski suszy, jaka dotknęła w roku 2001 część Afryki. Światowa akcja pomocy jest tu zapisana jako święty znak Czokwe – *czingeljengelje*, co ma znaczyć w tym kontekście, że życie ludzkie jest najcenniejsze. Na pewno potraficie pokazać to inaczej, ładniej?
- Slajd 8.** Ptak na tym rysunku zbudowany jest na szkieletcie X (w nim dwie skrzyżowane figury geometryczne) oraz kwadratu ze skrzydełkami, w sumie aż trzech figur.
- Slajd 9.** Podobna do ptaka ze slajdu 8. jest rama żółwia, który występuje w dwu odmianach: ten po lewej otwarty jest na świat, ten po prawej (intrawertyk bojaźliwy) schował się w swojej skorupie nawet z głową. Znany już (ze slajdu 4.) rysunek *mukandy* także jest formą zamkniętą. Ale owalne kontury *mukandy* rysujemy jedną linią ciągłą. Żółwia trzeba poskładać.
- Slajd 10.** Do rysowania *sona*, oprócz piasku lub papieru w kratkę, możemy też użyć komputera. Żółw od razu przystojnieje, ma regularne rysy. Np. do rysunków wykorzystujących symetrię można użyć narzędzi on-line na stronie <http://www.mathsisfun.com/geometry/symmetry-artist.html> lub <http://www.mathsisfun.com/geometry/drawing.html>
- Slajd 11.** Aby przebadać bojaźliwego żółwia wytnij z papieru jego obrazek i złóż go na pół wzdłuż pionowej kreski – osi symetrii. Wygląda na to, że żółw jest dobrze zbudowany.
- Slajd 12.** Teraz złóż obrazek wzdłuż linii poziomej. Obie połowy żółwia się nie pokrywają. Tu nie ma symetrii. Choć to niczego nie zmienia w żółwiej naturze zawsze możesz pomalować obrazek inaczej.
- Slajd 13.** Lamparci labirynt – kolorowanie: zacznij od (1), potem ciągnij kreskę nieprzerwanie (!), kolejność kolorów: zielony, czerwony, niebieski, żółty, brązowy (3); potem dorysuj rude ogony. Głowy są w pętelkach (M, A, B, C, D, E).
- Slajd 14.** Wymyśl i opowiedz historyjkę o lamparciej rodzinie. Zamiast liter daj lampartom imiona zaczynające się od tych liter.
- Slajd 15.** Tu już zaczyna się wielkie wtajemniczenie młodych Czokwe. Mit o Dziele Stworzenia (zob. część opisowa) opowiadany jest, jak z nut, właśnie

przy tym rysunku. Obrazek jednobarwny piaskowy tutaj pomalowany został na kolory, aby lepiej odróżnić i oddzielić stronę dnia (zielona) od strony nocy (czerwona) pokazując jednocześnie, że przedstawione zostały w układzie symetrii. Bóg-Stwórca (nazywany jest *Kalunga*, także *Nzambi*) jest w centrum i nad człowiekiem (maleńkim jak mrówka). Ćwiczenie polega na tym, że jedno z dzieci poprowadzi na powiększonym wydruku ołówkiem lub paluszkami linię rysunku, zaczynając np. od prawego łokcia Kalungi i linii zielonej i potem przejdzie na stronę nocy i dokończy rysowanie, a w tym czasie drugie dziecko niech opowie historię stworzenia świata w jaką wierzą Czokwe, a jaka przedstawiona jest w części opisowej. Zob. też ten sam rysunek tylko bez pokolorowania na slajdzie 50. w prezentacji głównej.

- Slajd 16.** Pająk jest wielkim geometrą i wielkim tkaczem. Podpowiedział on dzieciom Czokwe ten piękny rysunek pajęczyny, a my go tylko pokolorowaliśmy. Pajęczyna *sona* jest podobna do skrzydeł wiatraka, śmigieł wentylatora czy samolotu, czy np. drzwi obrotowych przy wejściu do supermarketu. Ale zauważcie, że tutaj także działa ta genialna zasada jednej linii ciągłej.
- Slajd 17.** *Sona* przedstawia „kurczaka uciekającego po podwórku”. Dropiasta dzika perliczka ze zdjęcia wygląda bardziej stylowo w tej nerwowej sytuacji. Pobiegnij za nią/nim!
- Slajd 18.** Żeby się nie pogubić podążaj ścieżką wyznaczoną numerami.
- Slajd 19.** Kurczak biegnie zakosami, zielone kreseczki to niewidzialne przeszkody na jego drodze, od których się on odbija – podobnie jak piłka od płotu podwórka, podobnie jak lustro odbija światło. Dlatego trasa jego biegu jest taka zakręcona. Spróbujcie teraz gonić kurczaka w dwie osoby, każda posuwając się w innym kierunku. Gdzie się spotkacie? Ten autentyczny rysunek *sona* stał się modnym wśród etnomatematyków przykładem pojęcia tzw. krzywych zwierciadlanych (*mirror curves*). Te niewidzialne przeszkody-zwierciadła odbijają – załamują linię pod kątem 90 stopni. Zatrwożony kurczak w pułapce z krainy Czokwe trafił więc do historii matematyki i jest wykorzystywany w licznych publikacjach (zob. część opisowa). Porównaj też rysunek na slajdzie 9.: załamanie linii w widełkach figury o kształcie V wskazuje, że umieściliśmy tam ukryte lusterka, od których się ta linia odbija.
- Slajd 20.** Narysuj ćmę/motyła w stylu *sona*.

- Slajd 21.** Narysuj dziką perliczkę w stylu *sona*. Na tym slajdzie jest jej blaszana rzeźba. Zdjęcie perliczki naturalnej jest dostępne np. po adresem: http://commons.wikimedia.org/wiki/Numida_meleagris lub http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c3/Pintade_de_Numidie.jpg
- Slajd 22.** Żyrafa świetnie nadaje się do rysowania w *sona*. Jest cała połatana. Wiele kropek trzeba użyć na jej szyję. Na slajdzie są dwie bardzo podobne żyrafy – ta po prawej, to naturalne zwierzę, ta druga udaje tylko jej siostrę. Brakuje Twojej żyrafy a będą trzy siostry.
- Slajd 23.** Kameleon, który upodobił się, jak żywy, do zwierząt w brązowe kropki. A już na zdjęciu http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/5/53/Chamaeleo_chamaeleon.bl1.jpg jest on zielonkawy.
- Slajd 24.** A tu już trzeba zgadywać, czy to jest smutny lampart czy też wesoła hiena? Autor mówi, że lampart. Narysować więc trzeba lamparta.
- Slajd 25.** Dotarłeś do końca ćwiczenia. Teraz dla rozrywki zamaluj spód swojej starej zajędzonej deskorolki obrazkiem stonia, takim jak na slajdzie. Na próbę zrób to na papierze.
- Slajd 26.** Koniec.

Zadania dodatkowe: „sonabajka”

➔ **ZADANIE 1.** Z książki (łatwo dostępnej) pt. *26 bajek z Afryki* – można wykorzystać teksty bajek z Angoli do opowiedzenia przez dzieci i narysowania w stylu *sona*, na piasku lub na arkuszu papieru. Może to być np. bajka „O bębnie, który mówił”, tekst wg *26 bajek z Afryki*, s. 108–111.

UWAGA: w bajce jest piosenka śpiewana przez dziewczynkę a w tej piosence jest refren „Njinjinga” (czytaj „Ndžindžinga”) co znaczy mniej więcej „Biada mi!”. Ten refren powinna śpiewać grupa dzieci. Może być jakaś inna, albo dodatkowa bajka z tego zbioru, np. „Lwiątko, chłopiec i pierścień”, tekst wg „26 bajek z Afryki”, s. 108–111.

Większość bajek z tej książeczki pochodzi z krajów, które były kiedyś koloniami portugalskimi i zapisano je w j. portugalskim. Nie dysponujemy jednak tekstami oryginalnymi tych bajek w językach afrykańskich – ani tym bardziej nagraniami dźwiękowymi i filmowymi. Byłoby atrakcyjnie i poznawczo pożyteczne, gdyby można było odtworzyć atmosferę takiego „baju baju nocą”, gdy bajarz zwraca się

do swych sluchaczy z komentarzami do opisywanej sytuacji, pytaniami, dostaje odpowiedzi, on sam albo ktos inny rysuje na piasku... Bajki sa do sluchania. W podwojnym przekladzie sa one juz odcedzone i wygotowane ze wszystkich witamin. Czytac ich drukowane teksty, to tak jakby ogladac nuty do muzyki, zamiast zanurzyc sie w koncercie.

Można wykonać podobne zadanie opowiedzenia i zilustrowania kilkoma rysunkami *sona* dowolnej bajki polskiej znanej dzieciom.

Opis slajdów

- Slajd 1.** Zimbabwe na mapie świata.
- Slajd 2.** Rzeka Zambezi.
- Slajd 3.** Wodospady Wiktorii na rzece Zambezi.
- Slajd 4.** Drzewa jacarandy.
- Slajd 5.** Drzewo „płomień Afryki”.
- Slajd 6.** Drzewo baobab.
- Slajd 7.** *Kopje* – skaliste wzniesienie popularne dla krajobrazu Zimbabwe.
- Slajd 8.** Wioska Szona.
- Slajd 9.** Dziewczynki grające w *nhodo*.
- Slajd 10.** Instrument muzyczny *mbira*.
- Slajd 11.** Taniec do muzyki *mbira* – szkoła podstawowa Gertnel niedaleko Masvingo.
- Slajd 12.** Instrument muzyczny *marimba*.
- Slajd 13.** Tykwa – roślina.
- Slajd 14.** Ususzona i wydrążona tykwa – naczynie na wodę.
- Slajd 15.** Bawół.
- Slajd 16.** Hipopotam.
- Slajd 17.** Słoń z dziećmi nad jeziorem Kariba.
- Slajd 18.** Impale.
- Slajd 19.** Dzioborożec.
- Slajd 20.** Kamienna rzeźba Szona.

Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

➔ **ZADANIE 1.** Zgadywanka w parku.

W Zimbabwe dzieci bawią się w zgadywanek *Dede zangara uyo mutii?* „Jakie to drzewo?” Nauczyciel przygotowuje zdjęcia drzew/roślin, ich nazwy i opis zastosowania (w budownictwie, w przemyśle kosmetycznym, w medycynie). Omawia

je w szkole, następnie pokazuje je dzieciom w parku. Dzieci wskazują na roślinę i nawzajem zadają sobie pytanie: „Co to za drzewo/roślina?”. Podają nazwę wraz z opisem zastosowania.

➔ ZADANIE 2. Kuchnia polska.

W Zimbabwe podstawą kuchni jest *sadza* – kasza z mąki kukurydzianej, podawana z duszonym mięsem i smażonymi liśćmi *muriwo* (miejscowy szpinak).

Co jest podstawą polskiej kuchni? Dzieci podają przykłady popularnego w Polsce śniadania, obiadu i kolacji. Z jakich składników przygotowuje się dania? Wspólnie z nauczycielem omawiają, jakie mają wartości odżywcze oraz dlaczego w Polsce jada się takie właśnie dania?

➔ ZADANIE 3. Przysłowia są mądrością narodów.

W Zimbabwe popularne są przysłowia, np. *Charovedzera charovedzera, gudo rakakwira mawere kwasviba* (dosł. „małpa wspięła się na urwisko w ciemności”), które odpowiada polskiemu: „Trening czyni mistrza”.

Nauczyciel przygotowuje szereg polskich przysłów. Podczas lekcji dzieci próbują wyjaśnić ich znaczenie, podając przykłady sytuacji, do których można je odnieść.

Republika Południowej Afryki

Opis slajdów

- Slajd 1.** Strona powitalna.
- Slajd 2.** Ocean Atlantycki na Przylądku Dobrej Nadziei.
- Slajd 3.** Góry Smocze.
- Slajd 4.** Szczyty Three Rondavels.
- Slajd 5.** Kolorowe skały w Górach Mpumalangi.
- Slajd 6.** Kolorowe skały w Górach Mpumalangi.
- Slajd 7.** Potholes, dziury zrobione przez wodę w skałach.
- Slajd 8.** Potholes, dziury zrobione przez wodę w skałach.
- Slajd 9.** Malowidła naskalne ludów San.
- Slajd 10.** Krajobraz zwany „Oknem Boga” ze względu na swe piękno.
- Slajd 11.** Krajobraz zwany „Oknem Boga” ze względu na swe piękno.
- Slajd 12.** Karoo.
- Slajd 13.** Antylopa na pustyni Kalahari.
- Slajd 14.** Antylopy.
- Slajd 15.** Antylopa i zebra.
- Slajd 16.** Lew.
- Slajd 17.** Lwica.
- Slajd 18.** Białe lwiątko.
- Slajd 19.** Dzieci głaszczące lwiątko w „przedszkolu” dla osieroconych zwierząt.
- Slajd 20.** Dzieci głaszczące wielkiego żółwia.
- Slajd 21.** Zebra, która przyszła do ludzi po resztki z obiadu.
- Slajd 22.** Znak ostrzegający przez krokodylami i hipopotamami, w głębi zdjęcia widać grzbiety hipopotamów wystające z wody.
- Slajd 23.** Struś.
- Slajd 24.** Pingwiny.
- Slajd 25.** Rodzina żyraf.
- Slajd 26.** Małpy przyglądające się samochodom.
- Slajd 27.** *Bush baby*, czyli lemur afrykański.
- Slajd 28.** Drzewo jacarandy.
- Slajd 29.** Krzew bugenwilli.

- Slajd 30.** *Sangoma* z uczennicą.
- Slajd 31.** Kapsztad u podnóża Góry Stołowej.
- Slajd 32.** Zabytkowe centrum handlowe w Kapsztadzie.
- Slajd 33.** Dom i restauracja.
- Slajd 34.** Wioska Zulusów i tradycyjne domy – *rondavel*.
- Slajd 35.** Dzieci gotujące pap w wiosce Zulusów.
- Slajd 36.** Turystka z Europy na kolanach u wodza Zulusów.
- Slajd 37.** Święto hinduistyczne.
- Slajd 38.** Dzieci w mundurkach w szkole państwowej.
- Slajd 39.** Dzieci w mundurkach w szkole państwowej.
- Slajd 40.** Dzieci w mundurkach szkoły prywatnej.
- Slajd 41.** Dzieci w koszulkach swoich „domów” przed zawodami sportowymi.
- Slajd 42.** Lalka wykonana przez dzieci.
- Slajd 43.** Aniołki z koralików.
- Slajd 44.** Figurki czterech kobiet.
- Slajd 45.** Rzeźba na piasku, sposób na zarobienie kieszonkowego.
- Slajd 46.** Flaga RPA.
- Slajd 47.** Slajd końcowy.

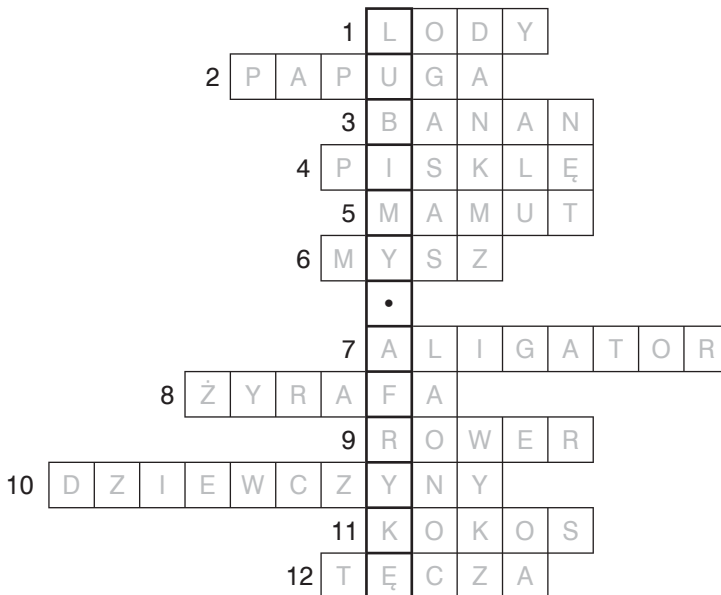
Pytania/Ćwiczenia/Polecenia

- Po obejrzeniu slajdów, dzieci rysują swoje ulubione zwierzę i/lub krajobraz i mówią dlaczego akurat te wybrały.
- Dzieci piszą list do kolegów w RPA z pytaniami, jakie nasunęły się im podczas lekcji. Czego chcą się dowiedzieć? Młodsze dzieci układają wspólnie list z nauczycielem, a każde rysuje swój obrazek dla kolegi z RPA.
- Jakie zwierzęta żyją w RPA? Które z nich widzieliście w zoo?
- Dlaczego w RPA jest tyle języków? Czy każdy człowiek zna wszystkie języki. Czy wyobrażają sobie, że w Polsce mogłoby tak być? Czy chcieliby się uczyć języków swoich kolegów? Czy chcieliby poznawać ich tradycje i święta oraz jakie polskie święta by im objaśnili i z nimi chcieli świętować?
- Czy pamiętacie, które zwierzę jest czyścioszkiem? Jak nie zgadną: które zwierzę ma specjalny palec do mycia? Dlaczego?
- Lwy i gepardy to koty. A jakie dzikie koty znacie z polskich lasów? Odp.: żbiki, rysie. A na innych kontynentach, jakie dzikie koty występują? Odp.: pantery, pumy, jaguary. Skąd wiemy, że są to koty a nie psy?

Krzyżówki

Po rozwiązaniu każdej krzyżówki, dzieci odczytają hasło związane z RPA

➔ Krzyżówka 1




1. Dobre dla ochłody
2. Kolorowy ptak, którego można nauczyć mówić
3. Długi, żółty owoc, rośnie w kiściach
4. Młody ptaszek
5. Przodek słonia, występuje w filmie „Epoka Lodowcowa”
6. Małe zwierzątko lubiące ser
7. Kuzyn krokodyla
8. Ma najdłuższą szyję na świecie
9. Dzieci lubią na nim jeździć
10. Nie chłopczy, tylko...
11. Duży, brązowy owoc w twardej skorupie, która skrywa mleko
12. Kolorowa, powstaje na niebie, gdy jednocześnie świeci słońce i pada deszcz

➔ Krzyżówka 3

1	J	A	C	A	R	A	N	D	A	
2	S	T	R	U	Ś					
3	L	E	W							
4	A	N	T	A	R	K	T	Y	D	A
5	P	I	N	G	W	I	N			
6	P	R	E	T	O	R	I	A		
7	B	Y	K							
8	A	K	A	C	J	A				

1. Drzewo pokryte liliowo-błękitnymi kwiatami, z których nektar lubią pić pszczoły
2. Ogromny pak, który nie umie latać, za to bardzo szybko biega
3. Największy kot afrykański
4. Na południe od Afryki jest już tylko ocean i...
5. Biało-czarne ptaki, które nie umieją latać, ale świetnie pływają
6. Jedna ze stolic RPA
7. Mąż krowy
8. Najpopularniejsze drzewo w RPA, ma koronę w kształcie parasola

 Krzyżówka 4

1	P	I	E	S					
2	A	T	L	A	N	T	Y	K	
3	P	A	C	Y	N	K	A		
4	S	Z	Y	B	K	I			
5	F	R	Y	K	A	S	Y		
6	P	I	A	T	K	A			
7	R	E	K	I	N				

1. Mówi się o nim, że to najlepszy przyjaciel człowieka
2. Zimny ocean oblewający RPA od zachodu
3. Dzieci mogą ją wykonać same, służy do zabawy albo jako rekwizyt w teatryku dla dzieci
4. Gdy lew poluje jest naprawdę ...
5. Smakołyki, przysmaki to inaczej ...
6. Najtrudniejsze zwierzęta do upolowania to Wielka ...
7. Drapieżna, duża ryba

➔ Krzyżówka 5

1	K	R	O	K	O	D	Y	L		
2	W	A	R	A	N					
3	P	O	M	A	R	A	Ń	C	Z	A
4	S	A	H	A	R	A				
5	Z	E	B	R	A					
6	T	A	T	A						
7	P	A	P							
8	R	O	N	D	A	V	E	L		

1. Zwierzę z dużymi zębami, pokryte łuską
2. Wygląda jak skrzyżowanie krokodyla ze smokiem, czasami zagląda do ludzkich siedzib
3. Soczysty owoc przypominający kolorem zachodzące słońce
4. Największa pustynia Afryki
5. Ma sierść z biało-czarne paski
6. Jeden z rodziców
7. Najpopularniejsze pożywienie w RPA
8. Okrągła chata kryta strzechą, jej nazwą nazwano też trzy okrągłe szczyty w górach w RPA

Opis slajdów

- Slajd 1.** Madagaskar na mapie Afryki.
- Slajd 2.** Pola ryżowe o układzie tarasowym – widok typowy dla Płaskowyżu Centralnego, najbogatszego rejonu Madagaskaru. Ryż jest podstawowym pożywieniem Malgaczy.
- Slajd 3.** Domy wykonane z wypalanych z gliny cegieł. Typowe dla środkowego Madagaskaru (głównie grup etnicznych Merina i Betsileo). Pokryte są wypalaną z gliny dachówką, liśćmi palmowymi bądź trzcina.
- Slajd 4.** Po lewej: słynne schody w samym centrum Antananarywy. Niegdyś dochodziło się nimi do jednego z największych bazarów afrykańskich: Zoma. W prawym, dolnym rogu kręta uliczka centrum stolicy oraz samochód pamiętający czasy kolonizatorów francuskich. W prawym, górnym rogu pozostałości okresu socjalizmu malgaskiego w architekturze: ratusz w Mahajunga.
- Slajd 5.** Słynna „aleja baobabów” pod Morondavą. Większość z nich należy do gatunków endemicznych. To baobaby z gatunku *Adansonia Grandidieri*.
- Slajd 6.** Po lewej słynny, podobno siedemsetletni święty baobab (*Adansonia digitata*) o średnicy pnia mierzącej czternaście metrów, znajdujący się w centrum Mahajunga. Mówi się, że jego wielokrotne okrążenie przynosi szczęście, zaś pary młode robią sobie przy nim zdjęcia. Po prawej baobab „butelkowy”.
- Slajd 7.** Lemury (*Lemur coronatus*) na wyspie Nosy Komba. Spotyka się je w parkach narodowych oraz na wolności. Czasem trzyma się je na uwięzi jako zwierzęta domowe. Uważa się, że przynoszą szczęście.
- Slajd 8.** Lemury.
- Slajd 9.** Kameleony. Dzięki swoim orbitalnym oczom, posiadają kąt widzenia obejmujący 180 stopni. Swym długim językiem potrafią schwycić owada w cztery setne sekundy.
- Slajd 10.** Typowe dla suchych pustkowi tzw. Wielkiego Południa wozy zaprzężone w zebu. Dla hodowców z ludu Mahafaly zwierzęta te są wyznaczni-

kami statusu społecznego, główną siłą pociągową i bogactwem. Warto zwrócić uwagę na przewóz towarów w tkaninie *lamba*.

- Slajd 11.** Grobowce ludu Mahafaly z rogami zebu pozostawionymi w ofierze oraz talerzami i garczkami na posiłki dla przodków. Przodkowie (malg. *razana*) mają takie same potrzeby, co ich żywi potomkowie.
- Slajd 12.** Ceremonia powtórnego pochówku *famadihana* (czyt. famadijana) świętowana w miejscowości Antsirabe. Kości zmarłych, zawinięte tradycyjnie w tkaninę *lambamena*, wynoszone są w tanecznym korowodzie ku słońcu po to, by zaznać energii życiowej i uczestniczyć w życiu żyjących potomków.
- Slajd 13.** Dwie rodziny malgaskie. Dzieci i wspólnota rodzinna (*fihavanana*) to najważniejsze wartości dla Malgaszki.
- Slajd 14.** Rodzina rybaków – warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki użyta została tkanina *lamba* zakrywająca kobiecie biodra.
- Slajd 15.** Dzieci często opiekują się swoim młodszym rodzeństwem, szybko muszą nauczyć się odpowiedzialności i samodzielności. Małe dzieci – owinięte na plecach w tkaniny *lamba* – towarzyszą też matkom idącym na targ, pracującym czy załatwiających obowiązki rodzinne.
- Slajd 16.** Dzieci pomagają często w pracy: sprzedają na targu (na zdjęciu po lewej stronie dziewczynka sprzedaje krewetki), pomagają w połowach bądź w sprzedaży (na zdjęciu po prawej chłopiec sprzedaje papierowe daszki pamiątkowe w czasie święta *fanampo* w Mahajanga).
- Slajd 17.** Powrót z połowu w Mahajanga – dzieci bawią się nad brzegiem morza i obserwują rodziców. Warto zwrócić uwagę na łodzie z wysięgnikami (tzw. katamarany), zapewne pochodzenia austronezyjskiego.
- Slajd 18.** Łódki własnoręcznie wykonane przez małych rybaków Vezo. Niektóre dzieci mają też dostęp do droższych zabawek, np. maski do nurkowania.
- Slajd 19.** Zabawy na plaży – uniwersalne!
- Slajd 20.** Zabawa w gumę i skoki przez linkę.
- Slajd 21.** Fryzury malgaskie. Po lewej stronie misternie zapleciony warkocz typowy dla kobiet z górskiego ludu Zafimaniry. U dołu dziecko zaplatające nową fryzurę matce, po prawej: charakterystyczna dla kobiet Sakalawa fryzura złożona z koczków, zwana *doka-doka* (czyt. dukaduka) i maseczka piękności z glinki – *masonjoany* (czyt. masundzuani) stanowiąca świetną ochronę przed słońcem.

- Slajd 22.** Dziewczynki z wyspy Nosy Be – „raju” utrzymującego się w dużej mierze z turystów – lubią ozdabiać twarze motywami kwiatowo-geometrycznymi.
- Slajd 23.** Dzieci z miasta Fianarantsoa z zeszytami szkolnymi – nieraz sprzedają swoje rysunki-pocztówki turystom, by kupić sobie przybory szkolne. Po prawej: furtka do szkoły w Diego Suarez.
- Slajd 24.** Tkaniny *lamba*. Po lewej u góry tkanina z typowym krajobrazem malgaskim i przysłowiem: *Tsara joro tsara Zanahary* („Dobra ofiara – Bóg usatysfakcjonowany”). Na przykładzie sprzedawczyni widać kolejny sposób wiązania *lamby*.
- Slajd 25.** Wypoczynek rikszarza. Rikszes zwane są na Madagaskarze z francuskiego *pousse-pousse* (czyt. pus pus) co znaczy „pchaj”. Rikszarze często pracują boso bądź w wytrzymałym i tanim obuwiu wykonanym z opon samochodowych.
- Slajd 26.** Pojazdy wykonane z blachy, drucików i kabli: autobusy zwane *taxi-brousse* (z francuskiego: taksówka z buszu), rikszes *pousse-pousse* i rowerki. Sprzedawane głównie przez turystów.
- Slajd 27.** Dzieci z miasta Mahajanga – niewiele im potrzeba, by się bawić!
- Slajd 28.** Chodzenie na szczydłach.
- Slajd 29.** Po lewej: reklama lokalnego kina. Po prawej: pojazd do sprzedawania lodów.
- Slajd 30.** Wesole miasteczko i rozkładane na wieczór stoliki restauracyjne w Mahajanga.
- Slajd 31.** Naśladowanie tańców ze znanych wideoklipów.
- Slajd 32.** Po lewej, u góry – rozkład pionków i plansza do gry *fanarona*. Na dole: gra w *katra* (czyt. kacza). Po prawej: ruletka z koła rowerowego na targu w Antsirabe.
- Slajd 33.** Instrument *kabosy*. Instrument muzyczny *valiha* (czyt. walija) – typowy dla Madagaskaru. Może mieć budowę prostopadłościenną, lecz najbardziej typowy kształt to tuba, zazwyczaj bambusowa. Jak widać podobne instrumenty można też znaleźć w Polinezji.
- Slajd 34.** Dziewczynka z ludu Zafimaniry na tle pięknie rzeźbionych drzwi w wiosce Sakaivo Nord. Na głowie charakterystyczne dla tego ludu nakrycie głowy plecione z pasków rafii.

Polecenia i gry interaktywne dla dzieci

- Slajd 1.** Proszę objaśnić na mapie Afryki, gdzie leży Madagaskar. Czy to największa wyspa na świecie? Dlaczego mówi się o niej „ósmym kontynent”?
- Slajd 2.** Co to za krajobraz? Co na nim rośnie? Co się je na Madagaskarze?
- Slajd 3.** Z jakiego surowca buduje się tradycyjne domy w centralnym Madagaskarze? Jak wyglądają?
- Slajd 4.** Jak się nazywa, co znaczy jej nazwa i czym się różni stolica Madagaskaru od miast, które znasz? Czy znasz jakiegoś Polaka, który związany był z Madagaskarem?
- Slajdy 5, 6.** Jak nazywają się te drzewa i co Ci przypominają ich kształty? Jak myślisz, dlaczego mają tak mało liści i tak krótkie gałęzie, a tak grube pnie? Jaki mogą osiągać wiek?
- Slajdy 7, 8.** Dlaczego lemury kojarzą się prawie wyłącznie z Madagaskarem?
- Slajd 9.** Dlaczego kameleon uważany jest za niezwykle zwierzę?
- Slajdy 10, 11.** Do czego może służyć zebu i dlaczego jest tak ważne dla Malgaczy?
- Slajdy 11, 12.** W jaki sposób Malgacze oddają szacunek swoim przodkom? Dlaczego i pozostawia się na grobowcach naczynia, instrumenty muzyczne?
- Slajd 18.** Robimy własne tódeczki z deseczek, z żaglem z folii na patyku!
- Slajd 21.** Robimy sobie fryzury *doka-doka* (czyt. dukaduka)!
- Slajd 22.** Malujemy twarze w rysunki własnego pomysłu, inspirowane kwiatami i wzorami geometrycznymi. Używamy farb dla dzieci przeznaczonych do malowania twarzy.
- Slajd 23.** Dzieci z miasta Fianarantsoa rysują pocztówki przedstawiające zwierzęta i krajobrazy, które są im najbliższe. Co byś narysował turyście przybywającemu w Polsce po raz pierwszy, jakbyś chciał zarobić samodzielnie pieniądze na swój pierwszy zeszyt szkolny?
- Slajd 24.** Spróbuj zaprojektować własną, polską wersję tkaniny *lamba*. Jakie przysłowie byś wybrał i jaki motyw by do niego pasował?

 **KONKURS 1**

Spróbuj wymyślić jakiś krok bądź ruch taneczny i pokazać go kolegom! Wygra ten, kto nauczy w najbardziej skuteczny i szybki sposób jak największą liczbę kolegów!

 **KONKURS 2**

Kto pamięta, na jakich zdjęciach pojawia się tkanina *lamba*, na jakie sposoby można ją wykorzystać i jakie może mieć wzory?

(Odpowiedź na slajdach: 10, 12, 14, 15, 17, 20, 22, 24, 25, 29, 31).

Noty o autorach

PROF. DR HAB. PAWEŁ BOSKI – psycholog kulturowy, zajmujący się tematyką badań międzykulturowych. Mówi, że to z powodu długoletniego życia w innych kulturach. Spędził 14 lat za granicą, pracując w Nigerii (University of Jos), a potem na wielu uczelniach w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Od 1980 r. nieprzerwanie prowadzi badania międzykulturowe. Najbardziej lubi podróże kulturowe, ostatnio, niestety, tylko przy okazji konferencji międzynarodowych. W pracy wykładowcy akademickiego najbardziej ceni prowadzenie prac badawczych ze studentami (magistrantami).

ABDULCADIR GABEIRE FARAH – historyk, master of History and Islamic Civilisation na Umdurman University w Sudanie. Dawniej polityk Zjednoczonego Kongresu Somalijskiego, jeden z pierwszych azylantów politycznych w Polsce. Założyciel i prezes Fundacji dla Somalii. Autor i koordynator projektów wielokulturowych.

DR MAGDALENA GRYGIEREK – absolwentka Wydziałów Polonistycznego i Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie adiunkt w Katedrze Pedeutologii i Kształcenia Nauczycieli na Wydziale Pedagogicznym UW kierowanej przez prof. dr hab. Henrykę Kwiatkowską. Zawodowo interesuje się problematyką kształcenia i rozwoju nauczycieli oraz kształceniem w kontekście zmian kultury. Praca doktorska i publikacje naukowe dotyczą tematyki potrzeb edukacyjnych nauczycieli, zmian zawodu nauczycielskiego wobec zmian kulturowych, funkcjonowania zawodowego nauczycieli oraz edukacji ludzi zagrożonych wykluczeniem społecznym. Współtworzy uniwersyteckie programy kształcenia nauczycieli dla kursów pedagogicznych prowadzonych na UW.

ALEKSANDRA GUTOWSKA – absolwentka Wydziału Orientalistycznego – Katedra Języków i Kultur Afryki. Od kilku lat współpracuje z organizacjami pozarządowymi i uczelniami wyższymi w realizacji projektów współpracy na rzecz rozwoju w krajach Afryki Subsaharyjskiej (m.in. w Kenii, Tanzanii, Senegal) oraz edukacji globalnej w Polsce. Prowadzi warsztaty, szkolenia, seminaria. Autorka wielu publikacji o tematyce afrykanistycznej. Jest prezesem Zarządu Fundacji „Kultury Świata” oraz członkiem Zarządu Polskiego Instytutu Antropologii.

KATARZYNA HRYĆKO – absolwentka studiów magisterskich i doktoranckich z zakresu kulturoznawstwa, specjalność etiopistyka w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

MARTA JACKOWSKA – doktorantka Katedry Języków i Kultur Afryki Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się tożsamością w kulturach peryferyjnych i wpływem modernizacji na tradycyjną Afrykę. Dwa lata spędziła w Afryce Zachodniej, głównie w Nigerii, Nigrze i Mali. Członek Fundacji Kultury Świata. Brała udział w trzech projektach w ramach konkursu Edukacji rozwojowej 2009 i 2010: „Globalny Orient”, „Uczelnia wyższa wobec problematyki edukacji rozwojowej. Teoretyczne i praktyczne perspektywy wdrażania edukacji rozwojowej w Akademii Pedagogiki Specjalnej – szansą dla rozwoju Afryki w XXI wieku” oraz „Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce”.

PATRYCJA KOZIEŁ – studentka III roku afrykanistyki oraz I roku etnologii na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 2008–2009 członek Samorządu Studentów UW, od 2009 r. przewodnicząca Międzywydziałowego Koła Afrykanistycznego UW. W 2009 r. spędziła miesiąc w Kano (Nigeria), w ramach współpracy z Bayero University.

KAROLINA MARCINKOWSKA – etnolog i animator kultury. Absolwentka Etnologii i Antropologii Kulturowej w Warszawie, Podyplomowego Studium Krajów Rozwijających się oraz Studium Języka Arabskiego na WSPS. Od 4 lat prowadzi samodzielne badania etnograficzne na Madagaskarze dotyczące kultu opętania *tromba* wśród Sakalawa. W 2010, na zaproszenie Muzeum Etnograficznego w Genewie w Szwajcarii pracowała nad koncepcją i realizacją wystawy dot. Madagaskaru pt.: *A Madagascar. Photographies de Jacques Faublée, 1938–41*. Przez pięć lat pracowała w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie w Dziale Etnografii Krajów Pozaeuropejskich i zajmowała się opracowaniem zbiorów sztuki afrykańskiej oraz rozpowszechnianiem wiedzy na temat kultur Afryki.

W 2005 roku realizowała projekt Polskiej Akcji Humanitarnej w Instytucie Sztuki Radzo-Losito w Ghanie w ramach wolontariatu ASA/GLEN. Ostatni rok brała udział w projekcie „Czas na Polskę” (www.czasnapolske.pl), z ramienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Brazylii, w Porto Alegre. Obecnie pracuje w Fundacji Hereditas oraz w Fundacji ARTE w Warszawie.

URSZULA MARKOWSKA-MANISTA – doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowo-dydaktyczny i sekretarz Katedry UNESCO im. Janusza Korczaka Interdyscyplinarnych Studiów nad Rozwojem i Dobrostanem Dziecka Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, adiunkt w Katedrze Podstaw Pedagogiki APS. Zajmuje się edukacją międzykulturową i problematyką praw dzieci przynależących do różnych kultur w Polsce i krajach Afryki Środkowej. Współautorka i współrealizatorka projektów badawczych (APS, British Council), trenerka warsztatów międzykulturowych, koordynatorka projektów w obszarze edukacji międzykulturowej i globalnej (Polska, RŚA, Togo) oraz projektów realizowanych w ramach międzynarodowej platformy Euroforum East/West. Autorka i współautorka wielu publikacji naukowych i edukacyjnych m.in.: Dąbrowa E., Markowska-Manista U., *Między kulturami. Edukacja w wielokulturowej rzeczywistości*, 2009; ekspertyza: *Analiza doświadczeń krajów europejskich w dziedzinie edukacji dzieci i młodzieży cudzoziemskiej w zakresie szkół podstawowych*, Biuro Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy, 2010. Realizatorka projektu badań statutowych „Dziecko Inne kulturowo w Polsce. Pedagogiczne studium zakorzeniania” (cz. II, poświęcona dzieciom rodziców pochodzących z krajów kontynentu afrykańskiego).

MARTA MINAKOWSKA – absolwentka Arabistyki i Islamistyki UW. Od 2005 roku należy do stowarzyszenia ARABIA.pl (www.arabia.pl), od 2008 roku do Centrum Inicjatyw Międzykulturowych (www.cim.org.pl). Interesuje się głównie kulturą i społeczeństwem świata muzułmańskiego. Jej teksty ukazują się na różnych portalach internetowych (m.in. tolerancja.pl, kurd.pl, w serwisie Fundacji Edukacji Międzykulturowej, a także Ligi Muzułmańskiej w RP).

DR HAB. IWONA ANNA NDIAYE, PROF. UWM – literaturoznawca, tłumacz; profesor nadzwyczajny w Instytucie Słowiańszczyzny Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; członek Komisji Emigrantologii Słowian Komitetu Słowianoznawstwa PAN; autorka licznych publikacji z zakresu literatury i kultury afrykańskiej, rosyjskiej literatury emigracyjnej, literatury genderowej oraz teorii i praktyki przekładu literackiego i specjalistycznego; członek Rady Programowej serii naukowej „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne” (od 2010); współinicjator i członek komitetu organizacyjnego „Dni Afryki w Olsztynie” (od 2004).

MAGDALENA NYCZ-WALLER – arabistka i islamistka, doktorantka w Katedrze Arabistyki i Islamistyki, absolwentka studiów podyplomowych w Collegium Civitas na kierunku stosunki międzynarodowe i dyplomacja. W ramach rocznego

rządowego stypendium w Syrii studiowała język i literaturę arabską. Pracuje jako nauczyciel języków obcych i tłumacz.

AGNIESZKA PODOLECKA-NIEWDANA – absolwentka orientalistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od dzieciństwa fascynuje się innymi kulturami i religiami. Bliska jej jest sytuacja kobiet w Afryce, ich problemy, miejsce w społeczeństwie oraz podejście do kwestii własnej kobiecości. W latach 2003–2006 mieszkała w RPA. Przeżyte tam doświadczenia zaowocowały napisaniem jej pierwszej książki *Za głosem sangomy*, wydanej pod nazwiskiem Agnieszka Podolecka. Porusza w niej zagadnienia afrykańskie, problematykę kobiecą oraz szamańską.

DR HANNA RUBINKOWSKA – adiunkt w Katedrze Języków i Kultur Afryki. Odbyla liczne pobyty naukowe i kwerendy w Instytucie Studiów Etiopistycznych na Uniwersytecie w Addis Abebie, w Wielkiej Brytanii, w National Library, National Archive, School of African and Oriental Studies na Uniwersytecie Londyńskim, na Uniwersytecie w Oxfordzie. Autorka wielu publikacji dotyczących Afryki. W latach 2001–2002 pracowała w zespole redakcyjnym *Encyclopaedia Aethiopica* na Uniwersytecie w Hamburgu na stanowisku asystenta. Prowadziła seminarium na temat wizerunku Hajle Syllasje I w literaturze etiopskiej i europejskiej w Asien und Afrika Institut, Uniwersytet w Hamburgu, cykle wykładów w Instytucie Studiów Arabskich i Orientalnych na Uniwersytecie w Neapolu i „Dzieje Afryki i jej badacze” w Katedrze Studiów Porównawczych nad Cywilizacjami na Uniwersytecie Jagiellońskim.

AGNIESZKA RYBACZYK – absolwentka arabistyki i islamistyki na Uniwersytecie Warszawskim oraz studiów pierwszego stopnia na kierunku międzynarodowe stosunki gospodarcze w Szkole Głównej Handlowej. Obecnie doktorantka w kolegium ekonomiczno – społecznym przy SGH. Od 2007 r. współpracuje ze Stowarzyszeniem ARABIA.pl. Prowadziła warsztaty dla doktorantów „Arabski nie jest trudny”, z zakresu nauczania j. arabskiego i kultury muzułmańskiej. Współautorka publikacji *W stronę rozwoju. Drogi Azji i Afryki* (2009), w której opracowała część dotyczącą krajów Sahelu. Interesuje się ekonomią rozwoju, światem arabskim i współczesnymi problemami polityczno-gospodarczymi. Odbiła staż w Ambasadzie RP w Trypolisie oraz w Departamencie Afryki i Bliskiego Wschodu w MSZ.

EUGENIUSZ RZEWUSKI – filolog, afrykanista. Obszar specjalizacji: język i kultura suahili, socjolingwistyka, „portugalskojęzyczne” kraje afrykańskie.

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie odbył studia magisterskie w zakresie afrykanistyki (1962–1967) i doktoranckie (1968–1972) i gdzie zatrudniony jest obecnie (starszy wykładowca). Był wykładowcą na Uniwersytecie im. Eduardo Mondlane w Maputo w Mozambiku (1977–1983), dyplomatą (chargé d'affaires a.i. Ambasady RP w Dar es Salaam, 1995–1999; ambasadorem RP w Angoli i na Wyspach Św. Tomasza i Książęcej (2003–2006). Autor licznych publikacji.

PATRYCJA ZANDBERG – absolwentka Wydziału Orientalistycznego – Katedra Języków i Kultur Afryki. Od kilku lat regularnie odwiedza kraje Afryki Wschodniej – Kenia, Tanzania, gdzie także pracuje. Realizując projekty współpracy na rzecz rozwoju w ramach działalności Fundacji Simba Friends, łączy pasję z pracą. Podróże zawodowe są okazją do poszerzania wiedzy na temat regionu, a w szczególności zagadnień społeczno-kulturowych oraz lingwistycznych. W Polsce wielokrotnie zaangażowana w spotkania, szkolenia czy konferencje poświęcone Afryce, podczas których dzieli się wiedzą i doświadczeniem.

DARIA ŻEBROWSKA-FRESENBET – absolwentka Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Etiopistyki UW. Posiada 10-letnie doświadczenie w sektorze pozarządowym w Polsce i Etiopii. Prowadziła wiele projektów z zakresu edukacji, pomocy rozwojowej, społeczeństwa obywatelskiego. Pracowała w programie Rzeczpospolita Internetowa na stanowisku koordynatorki regionalnej w UNDP Polska. Jest aktywną wolontariuszką Stowarzyszenia eFTe, zajmującego się świadomą konsumpcją. Koordynowała projekty i prowadziła warsztaty dla dzieci i młodzieży, zajmowała się opracowaniem materiałów edukacyjnych, scenariuszy lekcyjnych czy broszur informacyjnych oraz reżyserią i montażem filmów w takich programach, jak: *Letnia Szkoła Samorządu Terytorialnego*; *Młodzi interesują się przyszłością Europy*; *Moje Wielokulturowe Miasto I, II, III*; *Etyczne biuro*.



polska pomoc



ISBN 978-83-7151-045-8